



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

Dr. ALEKSANDER SZCZEPAŃSKI

G Ó R N Y Ś L A S K

W ŚWIETLE WYKONANIA
KONWENCJI GENEWSKIEJ

WARSZAWA — 1929

NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA



Dr. ALEKSANDER SZCZEPAŃSKI

G Ó R N Y
Ś L A S K

W ŚWIETLE WYKONANIA
KONWENCJI GENEWSKIEJ

WARSZAWA — 1929
NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA

GÓRNY ŚLĄSK
W ŚWIECIE WYKONANIA
KONWENCJI GENEWSKIEJ

Dr. ALEKSANDER SZCZEPAŃSKI

GÓRNY ŚLĄSK

W ŚWIECIE WYKONANIA
KONWENCJI GENEWSKIEJ



WARSZAWA — 1929

NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA

341: 93/438/12



33540 / 2

PRZEDMOWA

(DO WYDANIA POLSKIEGO).

Określenie rodzaju niniejszej książki nastęczyło autorowi niemało trudności.

Praktyka wymagała już oddawna opracowania komentarza do Konwencji Genewskiej. Komentarz taki literatura niemiecka posiada już od r. 1922. Ukazał się on równocześnie niemal z wejściem w życie Konwencji, opracowany pod redakcją Krusena przez szereg najwybitniejszych specjalistów w różnych, objętych przez Konwencję dziedzinach.

Pisanie jednak dziś komentarza bez uwzględniania doświadczeń, jakie przyniosło dotychczasowe wykonanie Konwencji nie miałyby już sensu. Lecz skoro mamy uwzględniać te doświadczenia — w jakim czynić to kierunku i do jakich granic?

Wykonanie Konwencji wysunęło cały szereg zagadnień, których pogłębienie z punktu widzenia teorii prawa międzynarodowego przedstawiałoby niemały interes i posiadałoby znaczny urok dla badacza. Stosunek n. p. przepisów Konwencji Genewskiej do pojęć praw nabytych, sukcesji państwowej, likwidacji, zachowania prawa zamieszkania, domicylu i t. p. należą do tych zagadnień. Zapuszczenie się jednak w dziedzinę teorii prawa, najpierw rozszerzyłoby niepomiarne ramy tej pracy, z drugiej strony oddaliłoby książkę niniejszą zbyt daleko od tego charakteru, jaki z natury rzeczy musi przybrać.

Naturą zaś rzeczy jest w danej sprawie potrzeba powiadomienia opinii, zarówno polskiej, jak zagranicznej o tem, w jakim kierunku rozwijają się stosunki na G. Śląsku w ramach, zakreślonych im przez Konwencję Genewską.

Powiadomienie zatem szerszego ogółu, a w pierwszym rzędzie kół prawniczych i administracyjnych polskich o stosunkach górnośląskich na tle przepisów Konwencji Genewskiej, jest pierwszym zadaniem tej książki. Drugiem jest skomentowanie tych przepisów, głównie w oświetleniu dotychczasowej praktyki, wynikłej z zastosowania Konwencji.

Staralem się między temi dwoma zadaniami utrzymać równowagę. Jeśli mi się to niezawsze udało i jeśli książka nie we wszystkich szczegółach jest tak wyczerpująca, jakbym tego pragnął, zechce to czytelnik położyć na karb pośpiechu, w jakim praca została napisana — między opuszczeniem jednej placówki a objęciem drugiej, na popasie niejako między Bytomiem a Chicago.

W S T Ę P.

Tytuł niniejszej książki może w niejednym umyśle wywołać wątpliwość: czy nie zawcześnie pisać o wykonaniu Konwencji Genewskiej, która ma przecież obowiązywać jeszcze do 1937 roku?

Sądzę, że po przeczytaniu książki wątpliwości te ustąpią.

Po pierwsze dlatego, że, chociaż Konwencja Genewska została zawarta w r. 1922 na lat piętnaście, jednak szereg jej przepisów miał charakter tylko przejściowy i był związany z terminami znacznie krótszymi; szereg innych — wyszedł z użycia wskutek zmiany warunków gospodarczych, inne wreszcie postanowienia Konwencji nigdy nie weszły w życie, ponieważ stosunki, do których miały się odnosić ułożyły się same, bez pomocy instancji międzynarodowych. Skutki praktyczne zastosowania poważnej części przepisów Konwencji Genewskiej mogą zatem już dziś podlegać ocenie. Powtórę można i trzeba dziś już pisać o Konwencji Genewskiej, ponieważ jej wykonanie odbywa się w szczególnej atmosferze i spotyka się z wysiłkami wyzyskania tej Konwencji do celów zupełnie obcych jej założeniom.

Zawarcie Konwencji Genewskiej zalecone zostało przez decyzję Konferencji Ambasadorów z dn. 20 października 1921 roku. Miała ona w myśl tej decyzji stworzyć warunki możliwie bezbolesnego rozłączenia obu części podzielonego obszaru plebiscytowego. Miała zapewnić życiu gospodarczemu G. Śląska ciągłość i wolność od wstrząśnień. Mniejszościom polskiej i niemieckiej na G. Śląsku miała ona zagwarantować możliwość swobodnego pielęgnowania swych właściwości narodowo-kulturalnych. Zadaniem jej, krótko mówiąc, była konsolidacja, było ustalenie stosunków, stwo-

rzonych na G. Śląsku przez decyzję Konferencji Ambasadorów z dn. 20.X 1921.

Tymczasem, bynajmniej nie wszystkie czynniki zainteresowane przejęły się dążnością do ustalenia tych stosunków.

Jeżeli która ze stron zainteresowanych, to właśnie Polska miałaby usprawiedliwione powody do niezadowolenia z decyzji, która stała się podstawą „Polsko-Niemieckiej Konwencji Górnośląskiej z dn. 15 maja 1922 r.“. Na mocy bowiem tej decyzji pozostała poza granicami Polski na terenie G. Śląska przeszło półmiljonowa rzesza ludności polskiej. Faktu tego nie mógł nie stwierdzić nawet urzędowy spis ludności, przeprowadzony w Niemczech w czerwcu r. 1925. Wyniki tego spisu w odniesieniu do Śląska Opolskiego wykazały, że, na części b. obszaru plebiscytowego pozostałej przy Niemczech, żyje jeszcze 535.000 ludności, mówiącej po polsku.

Ludność niemiecka polskiego G. Śląska jest prawie o połowę mniej liczna, może bowiem przy najbardziej optymistycznym obliczeniu być przyjęta najwyżej na 300.000 osób.

Jednak ze strony polskiej nie ujawniono nigdy dążenia do zagarnięcia pozostałej przy Niemczech części G. Śląska.

Przeciwnie rzecz się ma po stronie niemieckiej. Rozbrzmiewają stamtąd co chwila hasła rewizji granicy polsko-niemieckiej i powrotu polskiej części G. Śląska do Niemiec.

Oto wiązanka tych haseł, wśród której nie zbraknie głosów żadnego odłamu politycznego Niemiec dzisiejszych, poczynając od partji niemiecko-narodowej aż do stronnictwa socjalistycznego.

Przedewszystkiem podnieść tu trzeba, że natychmiast po rozdziale G. Śląska zorganizowano w Niemczech ognisko irredenty niemieckiej na G. Śląsku w postaci organizacji, zwanej Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier.

Zasadniczym celem działalności powyższej organizacji, której oddziały znajdują się we wszystkich większych miastach Rzeszy Niemieckiej, jest szerzenie w Niemczech propagandy za akcją rewizjonistyczną w sprawie granicy wschodniej Rzeszy.

Na dorocznych zebraniach oddziały powyższe uchwały i uchwalają rezolucje, domagające się zwrotu Górnego Śląska polskiego (w Nysie w dniu 19 maja 1923 r. i. t. d.).

Dla charakterystyki działalności omawianej organizacji wystarcza przytoczyć rezolucję, jaką przesłała ona z Gliwic w lipcu 1927 r. do prezydenta Rzeszy Niemieckiej:

„Śląski związek „Heimattreuer Ost-und Westpreussen und Posener“ z głębokim smutkiem myśli o utraconej ojczyźnie. Śląski związek „Heimattreuer Ost-und Westpreussen“ wspólnie z „Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier und Hultschiner“ (Czechosłowacja — Hultschiner Ländchen) ponawia protest przeciw oderwaniu części kraju niemieckiego i błaga prezydenta Rzeszy Niemieckiej, aby nigdy nie aprobował tej polityki, która rezygnowałaby z praw do utraconych wschodnich obszarów“.

W czasie obchodu w marcu 1928 r. rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku niemieckim w Gliwicach Ver. Verbände Heimattreuer Oberschlesier przesłały rezolucję do Ligi Narodów, która zawierała m. in. następujący ustęp:

„Wir protestieren gegen die Verletzung der Völkerrechte und hoffen, dass im Völkerbund sich endlich die Erkenntnis Bahn breche, dass das Genfer Protokoll ein Irrtum war, dass Oberschlesien ein unteilbares Ganze ist, dass infolge seiner hohen deutschen Kultur nur in Verbindung mit seinem Mutterlande — Deutschland in Glück und Frieden bestehen kann und fordern daher Rückgabe der losgerissenen Gebiete von Deutschland und bis zu diesem Zeitpunkte einen grösseren Schutz der vom Völkerbunde garantierten Minderheitenrechte“. *)

Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier nie są bynajmniej jedyną organizacją, podsycającą przy każdej sposobności myśl odwetową niemiecką na G. Śląsku To

*) „Protestujemy przeciw naruszeniu prawa narodów i wyrażamy nadzieję, że w Lidze Narodów ustali się nareszcie zrozumienie, iż protokół genewski był błędem, że G. Śląsk stanowi niepodzielną całość, że wskutek swej wysokiej kultury niemieckiej może on istnieć szczególnie i spokojnie jedynie w łączności ze swą ojczyzną niemiecką. Żądamy wobec tego zwrotu wydartych Niemcom obszarów, a do tego momentu większej ochrony gwarantowanych przez Ligę Narodów praw mniejszości“.

samo czyni potężny Stahlhelm, liczący w karnych, dyscypliną wojskową ujętych szeregach, setki tysięcy członków. Oto urywek z rezolucji Stahlhelmu, przyjętej w dn. 1 lipca 1928 r. na zjeździe lokalnym tej organizacji w Opolu, zjeździe, uświetnionym obecnością b. następcy tronu i ks. pruskiego Augusta Wilhelma:

„Stahlhelm nie uznaje grabieży ziem niemieckich i posiadłości kolonialnych. Stahlhelm nie rezygnuje z obszarów wschodnich, niezbędnych dla życia gospodarczego Niemiec. Stahlhelm odrzuca „odszkodowania“.

Stahlhelm nie bez słuszności uchodzi za ostoję w Niemczech reakcji i idei powrotu monarchji, mógłby więc paść tu zarzut, że koła demokratyczne niemieckie nie podzielają tych dążeń odwetowych i haseł szowinistycznych. Na dowód, że tak nie jest przytoczę poniżej dwa oświadczenia, pochodzące z szeregów „Reichsbanneru“, a więc organizacji, mającej ambicję stania się gwardją republikańską, organizacji, której przywódcy, zarówno jak szeregowcy, pochodzą przeważnie z kół socjalistycznych. Otóż w dniu 5 i 6 czerwca 1926 r. odbył się w Gliwicach zjazd „Reichsbanner'u“ pod nazwą „Reichsbanner Grenz-Tagung“. Socjalistyczny organ „Volksblatt“ z dnia 6 czerwca 1926 r. charakteryzuje w następujący sposób stosunek „Reichsbanner'u“ do podziału Górnego Śląska:

„Wir geben den Gedanken an das durch Grenzziehung erlittene Unrecht nicht auf, und wir glauben, dass es einmal beseitigt wird“.

W następnym zaś roku, w czasie konferencji prowincjonalnej „Reichsbanner'u“, która odbyła się w Zabrze w dniu 3 kwietnia 1927 r., wygłosił wódz „Reichsbanner'u“ w Rzeszy Niemieckiej Otto Hoersing przemówienie, podkreślając w następującej formie żądania rewizjonistyczne pomienionej organizacji w odniesieniu do Górnego Śląska polskiego:

„Przyjrzenie się nowej granicy przekonało mnie, że popełniono na Górnym Śląsku szaleństwo. O ile świat musi naprawić krzywdy wyrządzone narodowi niemieckiemu, to odnosi się to w szczególności do Górnego Śląska. Dążyć do tego będzie „Reichsbanner“ w ramach republiki niemieckiej”.

Oto co głoszą z energją i uporem, tuż w najbliższem sąsiedztwie polskiego Śląska—w Gliwicach, Zabrze, Opolu—organizacje szerokich mas niemieckich.

Nie inne jest stanowisko parlamentarnych partyj politycznych. Dążą one w ostatnich latach stale do urządzania na G. Śląsku niemieckim swoich kongresów — już to powszechnych, już lokalnych—przy których sposobności Niemcy i świat rozbrzmiewają nieodmiennie hasłami rewizjonistycznymi.

Z okazji zjazdu partyj niemiecko-narodowych w Opolu w dn. 4 i 5 grudnia 1926 r. (Landesverband Westoberschlesier der Deutschnationalen Volkspartei), przy udziale posłów do Reichstagu i Landtagu pruskiego (m. in. hr. Westarp, Dr. Lejeune-Jung, hr. Garnier), hr. Westarp w przemówieniu swoim powiedział m. in.:

„Die Zerreissung und Trennung Oberschlesiens ist ein schwerer Schaden. Die Welt muss sich davon überzeugen, dass durch den Fehlspruch von Genf ein Brandherd geschaffen worden ist. Oberschlesien, Danzig, der Korridor, Memel und auch Posen dürfen nicht verloren sein” *).

Na zakończenie wspomnianego zjazdu przyjęto rezolucję, której punkt drugi posiada następujące brzmienie:

„Mit dem 14. November ist das Urteil des Volkes gegen die Zerreissung Oberschlesiens zum zweiten Male gefällt. Der deutsche Sieg, der trotz der zum System erhobenen Entdeutschung und Verpolung des widerrechtlich besetzten Gebietes, trotz allem Terror, aller Bedrückung und aller Verdrängung erkämpft wurde, fordert gebieterisch die Revision des Fehlspruchs von Genf. Das deutsche Volk kann seine Schuld gegenüber den treuen Hütern seines Volkstums im besetzten Ostgebiete nicht anders abtragen, als dass es in Einheit und Würde den Einspruch gegen die Losreissung wertvollsten Lebensraumes

*) Podział i oderwanie G. Śląska wyrządziły wielką szkodę. Świat musi dojść do przekonania, że przez fałszywy wyrok Genewski zostało stworzone zarzewie przyszłych pożarów. G. Śląsk, Gdańsk, Korytarz, Kłajpeda a także Poznań nie powinny być dla nas stracone.

solange wiederholt, bis alle Deutschen, denen es ernst ist um den Frieden Europas und um die Verständigung der mitteleuropäischen Völker, dem Rufe Geltung verschaffen: Führt die deutschen Kinder zurück zur deutschen Mutter" *).

Na tym samym zjeździe Dr. Lejeune-Jung oświadczył:

„Bei den Völkerbundstagen muss immer wieder verlangt werden, dass man Oberschlesien nicht vergisst und an erste Stelle bei den Beratungen setzt. Man darf Thorn und Kattowitz nicht vergessen. Als gleich berechnigte im Völkerbund müssen wir daher verlangen, dass uns der Paragraph 19 der Völkerbundssatzungen zugebilligt wird, der besagt, dass Verträge und Abschlüsse, die auf falschen Voraussetzungen geschlossen worden sind, wieder rückgängig gemacht werden können. Ostoberschlesien gehört zu uns" **).

A oto stanowisko stronnictwa, którego wodzem jest minister spraw zagranicznych Rzeszy — p. Stresemann:

W dniu 29, 30 i 31 stycznia 1927 r. odbył się w Gliwicach zjazd komisji wschodniej niemieckiego stronnictwa ludowego przy udziale posłów ze wszystkich dzielnic wscho-

*) W dn. 14 listopada (termin wyborów komunalnych na G. Śląsku polskim, przyp. autora) wyrok ludu powtórnie potępił podział G. Śląska. Zwycięstwo niemieckie, odniesione mimo systematycznego odniemczania i polszczenia bezprawnie zabranego nam obszaru, mimo całego teroru i ucisku, domaga się stanowczo rewizji fałszywego wyroku Genewskiego. Naród niemiecki nie może inaczej spłacić swego długu wiernym obrońcom swej narodowości na ziemi zabranej, jak przez godne i zgodne ponawianie protestu przeciw odebraniu mu najcenniejszego obszaru tak długo, aż wszyscy Niemcy, którym zależy na utrzymaniu pokoju w Europie i na porozumieniu narodów środkowo-europejskich (!) uznają hasło: przyprowadźcie dzieci niemieckie z powrotem do niemieckiej macierzy".

**) Na zgromadzeniach Ligi Narodów musimy wciąż nanowo powtarzać, że nie zapomnieliśmy G. Śląska i wysuwamy go na pierwszy plan obrad. Nie wolno zapominać Torunia i Katowic. Jako równouprawniony członek Ligi, musimy wymagać, by zastosowano art. 19 Paktu Ligi, głoszący, że traktaty oparte na fałszywych przesłankach mogą być cofnięte. Górny Śląsk polski musi należeć do nas.

dnich Rzeszy. Podczas zjazdu ogłosili referaty b. minister do spraw gospodarczych v. Raumer i b. sekretarz stanu baron v. Reinbaben.

Zjazd uchwalił następującą rezolucję:

„Obradujący w Gliwicach wydział wschodni Niemieckiego Stronnictwa Ludowego ponawia protest całego narodu niemieckiego przeciw popełnionej na Górnym Śląsku niesprawiedliwości rozdarcia odwiecznego terytorjum kultury niemieckiej. Wydział wschodni dziękuje ziomkom z tej i tamtej strony narzuconej granicy za ich dzielność i wierność, z jaką przeciwstawiają się uciskowi i prześladowaniu. Wydział wschodni Niemieckiego Stronnictwa Ludowego zapewnia Górnoszlązaków o swej wytrwałej woli w kierunku popierania wszelkimi siłami wszelkich narodowych, kulturalnych, gospodarczych i społecznych potrzeb kresów wschodnich”.

Nieinaczej ustosunkowuje się do sprawy nowej granicy polsko-niemieckiej na G. Śląsku także — zdawałoby się — w założeniu pokojowe i umiarkowane stronnictwo katolickie—centrum. Jego przywódca na G. Śląsku, ks. Ulitzka, złożył w tej mierze liczne i stanowcze oświadczenia. Nie zaniedbuje on żadnej sposobności do poruszenia sprawy rewizji granicy na G. Śląsku. To samo czyni inny wybitny działacz centrowy na G. Śląsku, dawny komisarz plebiscytowy niemiecki na tym terenie, a obecnie starosta Bytomski—dr. Urbanek. Nie omija on żadnej rocznicy plebiscytu górnośląskiego, aby nie przypomnieć opinii niemieckiej i międzynarodowej rewindykacyj niemieckich.

W dniu 28 marca 1926 r. odbył się w Opolu uroczysty obchód rocznicy plebiscytu przy udziale oficjalnego przedstawiciela prezydenta Rzeszy Niemieckiej w osobie ministra spraw wewnętrznych Dr. Külz'a, ministra spraw wewnętrznych Prus, Severinga i około 200 wyższych przedstawicieli władz.

Dr. Urbanek ogłosił przemówienie o podziale Górnego Śląska, nazywając ten fakt olbrzymią niesprawiedliwością „bezprawiem górnośląskim”. „Bezprawie to—mówi Urbanek—nie podlega dzisiaj dyskusji w świecie, stało się ono

ustalonem pojęciem, skrótem, formułą jednoznaczną w rozgwarze wszystkich języków kuli ziemskiej”.

Dr. Urbanek zwraca się następnie do ministra z prośbą, aby rząd niemiecki nie przestawał nalegać na gruntowną rewizję podziału Górnego Śląska.

O stanowisku w tej sprawie stronnictwa socjaldemokracji niemieckiej świadczą dość wymownie przytoczone wyżej cytaty z socjalistycznego dziennika „Volksblatt” (wychodzi w Zabrze) oraz przemówienia przywódcy Reichsbanneru Hoersinga. Niżej przeczytamy oświadczenie socjalistycznego również ministra spraw wewnętrznych (poprzednio Prus a obecnie Rzeszy) p. Severinga. Na zakończenie bowiem przytoczę jeszcze głosy mężów, oficjalnie kierujących polityką niemiecką.

Na obchodzie rocznicy plebiscytu w Opolu w dniu 28 marca 1926 r. Severing, jako minister spraw wewnętrznych Prus, oświadczył m. in.:

„Błędy powinny być naprawione i ja się spodziewam i wierzę, że się to rychło stanie, że błąd Komisji Międzysojuszniczej zostanie naprawiony. A skoro ma się to stać niebawem i na korzyść Niemiec, to Górnoślązacy nie powinni uważać swej walki za rozstrzygniętą. Myślę oczywiście o walce z Polską nie na granaty ręczne i karabiny maszynowe...”

Zaś w czasie objazdu G. Śląska niemieckiego, już jako minister Rzeszy, p. Severing wygłosił w Zabrzu w dniu 27 września 1928 roku na zebraniu socjalistycznym przemówienie, w którym podkreślił w następującej formie pretensje rewizjonistyczne Niemiec w odniesieniu do Górnego Śląska polskiego:

„Podział Górnego Śląska zadał tej prowincji ciężkie rany, lecz nadejdzie czas, gdy historia świata skoryguje w interesie Niemiec, Polski i Europy ten ciężki błąd”.

Również i demokratyczny minister Rzeszy, Külz, przy sposobności obchodu rocznicy plebiscytowej w dn. 26 marca 1926 r. pośpieszył stwierdzić w Opolu, że przyszłość całego G. Śląska leży jedynie w ponownem zespoleniu z Niemcami.

„My — oświadczył p. min. Külz — ziemi tej nie uważamy za straconą ani dziś, ani jutro, ani kiedykolwiek w przyszłości”!

W czasie od 29 kwietnia do 1 maja 1927 r. urządziła „Deutschnationale Volkspartei” w Bytomiu, a więc na samej granicy polskiej, kongres p. t. „Ostmarkentagung”. W zjeździe tym wziął udział ówczesny minister sprawiedliwości oraz wicekanclerz Rzeszy, dr. Hergt. W przemówieniu jego, które — nawiasem mówiąc — odbiło się dość głośnym echem w opinii europejskiej, znalazł się m. in. taki ustęp:

„W zakresie polityki zagranicznej wystarczy wam z mej strony jedno słowo: Nigdy nie powinny Niemcy podpisać jakiegokolwiek paktu bezpieczeństwa, dotyczącego granic wschodnich. Niemiecko-narodowi nigdyby nie wstąpili do rządu, gdyby zasada ta nie została uznana za niewzruszoną podstawę całej niemieckiej polityki zagranicznej. Jest zupełnie wykluczone, ażeby dzisiejsza zupełnie niemożliwa granica wschodnia mogła być zabezpieczona w drodze jakiegokolwiek paktu bezpieczeństwa...”

W tym duchu utrzymaną depeszę przesłał zjazd do prezydenta Hindenburga.

W dniu 30 kwietnia przyjął zjazd rezolucję treści następującej:

„Narodowo usposobione społeczeństwo Bytomia podnosi raz jeszcze uroczyste oskarżenie przeciw zbrodni, popełnionej w Genewie. Posiadamy wieczyste prawo domagania się zwrotu tego, co zostało nam skradzione. Nigdy i za nic, my, synowie i córki marchji wschodniej, nie zgodzimy się na to, aby Locarno wschodnie miało uświęcić kalectwo marchji wschodniej. Kraj ten jest niemiecki i powinien wrócić do Niemiec”.

A oto wreszcie oświadczenie najwyższego dostojnika Rzeszy Niemieckiej:

Prezydent Hindenburg, podobnie jak wszystkie miarodajne czynniki polityki niemieckiej, odbył również pielgrzymkę górnośląską. Przypadła ona na dzień 17 i 18 września r. 1928.



W mowie, odczytanej przy tej sposobności na wielkim przyjęciu u prezydenta prowincji górnośląskiej p. d-ra Proskego w Opolu, powiedział p. Prezydent Rzeszy:

„Es wird uns Deutschen immer unbegreiflich bleiben, dass dem Abstimmungsergebnis zum Trotz durch die Entscheidung des Völkerbundsrats vom 20 Oktober 1921 Oberschlesien zu einem grossen Teil Polen zugesprochen und jeder wirtschaftlichen Vernunft entgegen, ein einheitliches, in seiner Bevölkerung wie in seinen Anlagen fest zusammengewachsenes Industriegebiet in zwei ungleiche Teile zerrissen werden konnte...”

„Das, was uns entrissen ward, kann uns nicht verschmerzt werden” *).

Przytoczona wiązanka uchwał najróżniejszych organizacji oraz oświadczeń najwybitniejszych mężów stanu jest chyba dość wymowna.

W świetle tych wszystkich wynurzeń staje się też zrozumiałem, że mniejszość niemiecka na G. Śląsku polskim, podniecana tak systematycznie, wzywana tak ustawicznie do walki, nie może poprostu przystosować się do nowych warunków bytu i wejść w tryb myślenia... zwyczajnych obywateli Polski. Że w swoich przedsięwzięciach kieruje się ona, bodaj mimowoli, nie względem na swój codzienny, istotny interes, lecz raczej chęcią dostarczania obrońcom z drugiej strony granicy... materiału do udowodnienia tak upragnionej przez nich konieczności zastosowania art. 19 Paktu Ligi. Wszakże na odbytej dopiero co sesji marcowej Rady Ligi (1929 r.) p. minister Stresemann, powołując się właśnie na stosunki mniejszościowe na G. Śląsku, przypominał o istnieniu tego artykułu.

To wszystko wskazuje, niestety, na to, że poważna dziedzina stosunków, podlegających uregulowaniu przez Kon-

*) Dla nas, Niemców, pozostanie zawsze rzeczą niezrozumiałą, że uchwała Rady Ligi z dn. 20 października 1921 r. — wbrew wynikowi plebiscytu — przyznała G. Śląsk w znacznej części Polsce, oraz, wbrew rozsądkowi gospodarczemu, rozdarła na dwie nierówne części obszar, stanowiący jedną całość zarówno pod względem ludnościowym, jak pod względem ściśle ze sobą zrośniętego terenu przemysłowego... Tego, co nam wydarto, nie możemy zapomnieć, ani przeboleć.

wencję Genewską, nie rozwija się w sposób naturalny i samorzutny, lecz zostaje niejako reżyserowana, podciągana do celów nietylko dalekich od istotnych zamiarów twórców decyzji z dn. 20 października 1921 r., lecz wprost tym zamiarom przeciwnych.

Niepodobna się ludzi, że gdy Konwencja Genewska zbliży się do końca swego istnienia, albo—przy nadarzonej sposobności—jeszcze wcześniej, inspiratorzy opinii o „nie-możliwym do utrzymania stanie rzeczy na G. Śląsku” zapragną z tego „stanu rzeczy” uczynić argument dla swoich zakusów unieważnienia decyzji Konferencji Ambasadorów z dn. 20.X 1921 i jej skutków.

Dlatego każdy, komu zależy na tem, aby stosunki polityczne i gospodarcze w Europie środkowej układały się na podstawach rzetelnych i trwałych, powinien się już dziś zainteresować pytaniem, jakie też skutki przynosi dotychczasowe wykonanie Konwencji Genewskiej i czy rzeczywiście ujawnia ono istnienie na G. Śląsku „nie dającego się utrzymać” stanu rzeczy?

CZĘŚĆ I.

Charakterystyka ogólna Konwencji.

Warunki pokoju, wręczone delegacji niemieckiej na Kongres Pokoju w Paryżu, przyznawały Polsce całe terytorjum Górnego Śląska bez żadnych zastrzeżeń. Granica Polsko-niemiecka, określona w art. 27 p. 7 tego projektu traktatu biegła granicą górnego i środkowego Śląska.

Powyższa decyzja mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych opierała się na stwierdzonym, zarówno przez urzędową statystykę, jak i naukę niemiecką fakcie, że ze wszystkich ziem polskich, posiadanych przed wielką wojną przez państwo pruskie, najbardziej polską był G. Śląsk, czyli—w urzędowej terminologii pruskiej—regencja Opolska (Regierungs — Bezirk Oppeln). Podług danych, zawartych w pracy d-ra Pawła Webera, p. t. „Die Polen in Oberschlesien”, wydanej w Berlinie w r. 1914, z pośród 10 regencyj pruskich, w których mieszkała ludność polska, najwięcej Polaków, bo 1.169.340 czyli 33,4% ogółu Polaków pruskich mieszkało właśnie w regencji Opolskiej *). W powiatach tej regencji, położonych po prawej stronie Odry (czyli na właściwym G. Śląsku), mieszkało podług tegoż autora w roku 1910 — 638.000 Niemców i 1.121.000 Polaków, czyli na 100 Niemców wypadało tam 176 Polaków **).

Polacy stanowili na Górnym Śląsku oficjalnie stwierdzoną ogromną większość, dochodzącą w szeregu powiatów do 80% ogółu ludności. Decyzja zatem mocarstw sprzymie-

*) Por. Dr. Paul Weber. Die Polen in Oberschlesien. Eine statistische Untersuchung. Berlin. Verlag v. Julius Springer. 1914. Str. 1.

**) Ibidem. Str. 13.

rzonych i stowarzyszonych liczyła się z wyraźnym i niespornym faktem demograficznym i na fackie tym oparła propozycję przyłączenia Górnego Śląska do Polski.

Przyłączenie to, jak wiemy, w formie proponowanej przez projekty traktatu Wersalskiego nie nastąpiło. Przepisy tego właśnie artykułu napotkały na najzawziętszy sprzeciw Niemców, sprzeciw, przed którym ustąpiła wola mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych, wobec czego art. 88 Traktatu Wersalskiego, podpisanego w dn. 28.VI 1919 r. zapowiedział ustanowienie na G. Śląsku międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, której zadaniem było przygotowanie głosowania ludowego za przynależnością G. Śląska do Niemiec, bądź też do Polski.

Ustępstwo, uczynione Niemcom od decyzji, zdawałoby się tak mocno uzasadnionej, pozorowano względami gospodarczymi. Twierdzono, że Polska nie da sobie rady z administracją tak wysoce uprzemysłowionego kraju i że niepowodzenia jej w dziedzinie pokonywania trudności administracji górnośląskim okręgiem przemysłowym mogłyby narazić na cierpienia gospodarcze całą Europę. Ponieważ trudno było przekreślić tak przekonywujące uzasadnienie pierwotnej decyzji o oddaniu G. Śląska Polsce, chwycono się środka plebiscytu, nie bez tajnej zapewne w pewnych kołach nadziei, że będzie to tylko przyzwoity sposób utrzymania G. Śląska przy Niemczech.

Stało się inaczej. Plebiscyt, dzięki aż nadto widocznemu uprzywilejowaniu Niemiec przez dopuszczenie do udziału w głosowaniu setek tysięcy „górnoślązaków zamieszkałych w Niemczech” wypadł wogóle na korzyść Niemiec, jednakże całe zwarte połacie kraju wypowiedziały się za przyłączeniem do Polski, a właśnie w okręgu przemysłowym, w okręgu przewagi napływowej niemieczyny, rdzenna polska ludność robotnicza trzykrotnie zrywała się do powstania w obronie swoich polskich aspiracji.

Ci, co łudzili się nadzieją, że plebiscyt pozwoli na zręczne upozorowanie pozostawienia G. Śląska przy Niemczech, doznali głębokiego rozczarowania. Teza polska o polskości rdzennej ludności Śląska znalazła w samorzutnych powstaniach ludowych wymowniejsze nad wszystko poparcie. Czynniki, sprzyjające tej tezie wśród mocarstw sprzymierzo-

nych i stowarzyszonych, doznały tak wybitnego wzmocnienia, że o gładkiem odrzuceniu tezy polskiej nie mogło być mowy. Przyszedł więc do skutku kompromis.

Wyrazem tego kompromisu jest uchwała Konferencji Ambasadorów z dn. 20 października 1921 roku.

Zadecydowała ona podział G. Śląska na dwie nierówne części, z których mniejsza i mniej jednolicie polska, lecz cenniejsza gospodarczo przypadła Polsce, część zaś większa, etnograficznie bardziej polska, lecz mniej cenna gospodarczo — pozostała przy Niemczech.

Kompromis, dążąc do uwzględnienia zbyt wielu rozbieżnych interesów, naruszył zasadniczą myśl, którą pozorowano cofnięcie pierwotnej decyzji o przyznaniu Polsce całego G. Śląska, naruszył jedność gospodarczą tego kraju; nie uniknął nawet podziału górnośląskiego okręgu przemysłowego.

Wikłając się w sprzecznościach, trwano jednak w zasadniczym dążeniu do możliwego uniknięcia na pograniczu polsko-niemieckiem wstrząśnięć gospodarczych. Z dążenia tego zrodziła się t. zw. Konwencja Genewska, czyli ściśle mówiąc „Polsko-Niemiecka Konwencja Górno-Śląska, zawarta w Genewie dnia 15 maja 1922 r.”.

Zawarcie tej konwencji przepisane zostało przez wspomnianą wyżej decyzję Konferencji Ambasadorów. W treści swojej decyzja wytknęła też główne podstawy, na których miała się oprzeć przyszła Konwencja.

Konwencja Genewska nabrała pewnego rozgłosu w opinii publicznej z powodu licznych skarg, któremi zajmowała się w latach ostatnich Rada Ligi Narodów z tytułu ochrony mniejszości niemieckiej i polskiej na b. terenie plebiscytowym G. Śląska na podstawie tej konwencji.

Istotą jednak Konwencji Genewskiej nie jest ochrona mniejszości, istotą jej są zarządzenia gospodarcze. Na 606 artykułów Konwencji Genewskiej i 25 artykułów jej protokołu końcowego tylko 94 artykuły poświęcone są ochronie mniejszości, reszta zaś zawiera przepisy natury bezpośrednio lub pośrednio gospodarczej. A nawet w zastosowaniu na tym terenie zasady ochrony mniejszości przeważał, jak się zdaje, wzgląd gospodarczy, gdyż tytuł I części III Kon-

wencji, uzasadniając przyjęcie przez Niemcy obowiązku stosowania na terytorjum g. śląskiem przepisów tak zw. Traktatu, dotyczącego ochrony mniejszości i t. d., zawartego w dn. 28 czerwca 1919 r. między wielkimi mocarstwami stowarzyszonymi i sprzymierzonymi a Polską, mówi:

„Zarówno słuszność, jak i utrzymanie życia ekonomicznego na Górnym Śląsku wymagają, aby Rząd Niemiecki zobowiązał się do przyjęcia — odnośnie do części G. Śląska, uznanej ostatecznie za część Niemców — najmniej na okres przejściowy lat 15-u, licząc od daty ostatecznego przydzielenia obszaru, postanowień odpowiadających art. 1, 2, 7, 8, 9 (ust. 1 i 2), 10, 11 i 12-mu wspomnianego Traktatu”.

Jak widzimy, obowiązki rządu niemieckiego w zakresie ochrony mniejszości są tu wyraźnie uzasadnione względem na „utrzymanie życia ekonomicznego na G. Śląsku”.

Fakt, że w dziedzinie ochrony mniejszości Konwencja Genewska nie zdobyła się właściwie na twórczość samodzielną, lecz rozwinęła tylko zasady, zawarte w przytoczonych wyżej artykułach Traktatu, dotyczącego ochrony mniejszości, potwierdza nasz pogląd, że punkt ciężkości Konwencji Genewskiej nie leży w dziedzinie ochrony mniejszości, lecz w zakresie ochrony życia gospodarczego. To ostatnie zadanie wymienia wyraźnie na pierwszym miejscu również préambule do Konwencji Genewskiej *).

Ta przewaga elementu gospodarczego stanowi bardzo istotną cechę Konwencji Genewskiej.

Postanowienia Konwencji niezawsze umiały uchwycić trafnie rzeczywistość, której uregulowaniu miały służyć.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w chwili układania Konwencji stosunki, podlegające unormowaniu, w poważnej mierze nie istniały. Była to zatem ustawa opierająca swoje normy nie na doświadczeniu, lecz na przewidy-

*) „W celu ustalenia na G. Śl. ustroju, zgodnego z postanowieniami, zawartymi w art. II decyzji Konferencji Ambasadorów z dn. 20 października 1921 roku, a zmierzającymi do zawarowania, dla wspólnego dobra, ciągłości życia gospodarczego na G. Śl. oraz ochrony mniejszości...”

waniu rzeczywistości, o charakterze zapobiegawczym raczej, niż pozytywnym.

Nic dziwnego, że przewidywania nieraz poszły za daleko i stworzyły przepisy, których stosowanie okazało się zbędnem, że kiedyindziej rzeczywistość była bogatsza od przewidywań i w Konwencji znalazła się luka (trzeba jednak przyznać, że dotyczy to tylko spraw małej wagi), lub że przepisy, wysunięte przez jedną z delegacji, biorących udział w układaniu Konwencji w obronie własnych interesów, okazały się w zastosowaniu dla tych właśnie interesów niekorzystnymi.

Druga, jeszcze ważniejsza cecha ogólna Konwencji Genewskiej, wynika z okoliczności, że przy układzie górnośląskim Polska była stroną biorącą, na nią więc głównie spadły zobowiązania, wynikające z tego układu.

Gdyby zatem ktoś, na podstawie faktu, że przeciwko rządowi polskiemu z tytułu naruszenia Konwencji Genewskiej zwraca się więcej skarg, niż przeciw rządowi niemieckiemu, chciał twierdzić, że Polska właśnie jest czynnikiem, zakłócającym stosunki na G. Śląsku, byłby w błędzie. Większa ilość skarg przeciw Polsce wypływa bowiem z tej prostej przyczyny, że na podstawie Konwencji Genewskiej Polska wzięła na siebie bezporównania więcej zobowiązań, niż Niemcy, a w dodatku zobowiązania niemieckie są w wielu wypadkach natury czysto teoretycznej i zostały wstawione do Konwencji raczej dla symetrii, aby nazewnątrz obie strony wyglądały równouprawnione lub równie obciążone. Tymczasem właśnie to równe obciążenie z natury rzeczy nie istnieje. Przeciwnie: Polska jest na podstawie Konwencji stroną przeważnie obciążoną zobowiązaniami. Ktoby zatem chciał rozważać stosunki na Górnym Śląsku wyłącznie na podstawie judykatury, wynikłej z Konwencji Genewskiej, padłby ofiarą złudzenia optycznego, dla którego rozproszenia musi się ciągle mieć w pamięci powyższe zastrzeżenia o nierównem zobowiązaniu obu układających się stron.

Weźmy naprz. pierwszy zaraz artykuł Konwencji Genewskiej. Ogranicza on w pewnej mierze suwerenność Państwa Polskiego na terenie G. Śląska w dziedzinie ustawodawstwa.

Paragraf pierwszy tego artykułu stanowi bowiem, że:

„O ile zmiana suwerenności nie pociąga za sobą innych następstw, przepisy prawa materialnego, obowiązujące w dniu zmiany suwerenności na polskiej części obszaru plebiscytowego, pozostają tam — ze zmianami, które mogłyby wynikać z przejścia suwerenności — w mocy na okres lat 15”.

A § 2 tegoż artykułu głosi, że — o ile Polska będzie wprowadzała nowe, powszechne ustawy „nowe postanowienia w przedmiocie ustawodawstwa, dotyczącego rozdziału ziemi oraz ustawodawstwa pracy, winny, z uwagi na swoją treść, móc zastąpić postanowienia obowiązujące” (niemieckie). Zaś art. 2 w § 1 w dalszym ciągu przepisuje:

„W razie sporu co do tego, czy postanowienia wymienione w zdaniu 2-em, ust. 1-go, § 2-go, art. 1-go, mogą lub nie mogą zastąpić postanowień obowiązujących, przedstawiciel Państwa Niemieckiego może w ciągu dwóch miesięcy od dnia ich ogłoszenia zażądać, aby Komisja Mieszana zdecydowała, czy spór nadaje się do przedłożenia go Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej. Rząd niemiecki będzie mógł przedłożyć sprawę Stałemu Trybunałowi w terminie dwóch miesięcy, licząc od dnia decyzji Komisji Mieszanej, jeżeli ta uzna go za nadający się do przedłożenia temuż Trybunałowi”.

Przepis powyższy dał rządowi niemieckiemu sposobność do wytoczenia przed Komisją Mieszaną całego szeregu sporów, kwestjonujących równowartość każdego bez wyjątku nowego postanowienia polskiego w dziedzinie ustawodawstwa, dotyczącego rozdziału ziemi oraz ustawodawstwa pracy z dotychczasowymi przepisami niemieckimi. A chociaż dotąd, w przeciągu lat blisko 7-iu, Komisja Mieszana w żadnym jeszcze wypadku nie orzekła, że spór nadaje się do przedłożenia go Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej, przecież samo istnienie skarg niemieckich przed Komisją Mieszaną stwarza pozory przekraczania przez Polskę jej zobowiązań.

Odpowiedź Polski w postaci podobnej akcji, skierowanej przeciw rządowi niemieckiemu jest niemożliwa, gdyż równoległe zobowiązanie rządu niemieckiego w Konwencji nie istnieje.

W sposób powyższy można, przy pewnej pilności i zręczności taktycznej, na każdym kroku wytwarzać złudzenie optyczne naruszania przez Polskę jej zobowiązań. Skargi są wniesione. Procesy są w toku. Faktom tym nadaje się rozgłos w drodze propagandy. Któż będzie sprawdzał, jak się te wszystkie procesy kończą?!

CZĘŚĆ II.

ROZDZIAŁ I.

Po tych uwagach natury najogólniejszej przejdźmy do bardziej szczegółowego rozpatrzenia Konwencji.

Składa się ona z sześciu części i z protokołu końcowego oraz z krótkiego wstępu (préambule), nawiązującego do wspomnianej już tu kilkakrotnie decyzji Konferencji Ambasadorów z dn. 20 października 1921 r.

Część pierwsza Konwencji Genewskiej zawiera postanowienia ogólne, dotyczące ustawodawstwa na terenie G. Śląska polskiego; ochrony praw nabytych—w zasadzie w obu częściach G. Śląska — oraz wyłączenia przez Polskę obiektów wielkiego przemysłu i wielkiej własności rolnej na G. Śląsku Polskim.

§ 1. Ustawodawstwo.

Przepisy, dotyczące ustawodawstwa na polskiej części obszaru plebiscytowego wkładają zobowiązania przeważnie na rząd polski.

Mają one na celu zabezpieczenie ciągłości stosunków gospodarczych, przeciwdziałają więc temu, aby rząd polski w drodze zbyt radykalnej zmiany ustawodawstwa, dotyczącego życia ekonomicznego, w szczególności zaś rozdziału ziemi i reglamentacji pracy nie naruszył tej ciągłości. Polska nie została całkowicie pozbawiona swobody rozciągania swoich ustaw ogólnych w dziedzinie gospodarczej na terytorjum Górnego Śląska, jednakże w zasadzie, w ciągu 15-u lat od objęcia przez Państwo Polskie suwerenności, ma na tym terenie obowiązywać ustawodawstwo dotychczasowe (niemieckie).

Art. 1 Konwencji Genewskiej formułuje tę zasadę następująco:

„1. O ile zmiana suwerenności nie pociąga za sobą innych następstw, przepisy prawa materialnego, obowiązujące w dniu zmiany suwerenności na polskiej części obszaru plebiscytowego, pozostają tam — ze zmianami, które mogłyby wyniknąć z przejścia suwerenności — w mocy na okres lat 15-tu.”

„2. Postanowienia art. 1 odnoszą się w szczególności do przepisów z dziedziny górniczej, przemysłowej lub handlowej, lub z dziedziny ustawodawstwa w przedmiocie pracy, włączając w to system inspekcji...”

Swobodną ingerencję Polski w dziedzinę ustawodawstwa gospodarczego ujmują w ściślejsze ramy postanowienia § 2 art. 1.:

„1. Jednakowoż Polska będzie mogła w ciągu wymienionych 15-tu lat zastąpić obowiązujące postanowienia prawa materialnego innemi postanowieniami, mogącemi być zastosowanemi na całym jej obszarze. Nowe postanowienia w przedmiocie ustawodawstwa, dotyczącego rozdziału ziemi, oraz ustawodawstwa pracy winny, z uwagi na swoją treść, móc zastąpić postanowienia obowiązujące”.

„2. Ponadto Polska będzie miała prawo:

1-o nie uwłaczając przepisom zdania 2-go ust. 1 paragrafu niniejszego, dostosować istniejące postanowienia do położenia ekonomicznego oraz do przyszłego rozwoju Górnego Śląska polskiego, szanując przytem podstawowe zasady, na których postanowienia te są oparte;

2-o nie uwłaczając przepisom zdania drugiego ust. 1-go, paragrafu niniejszego, zastąpić nowemi przepisami postanowienia, dotyczące organizacji, kompetencji oraz procedury administracyjnej i sądowej, jak również postanowień obecnego śląskiego prawodawstwa prowincjonalnego;

3-o wprowadzić na Górnym Śląsku polskim zmiany, które Niemcy uznają za właściwe zastosować na niemieckiej części obszaru plebiscytowego”.

Jak widzimy, skrupowanie suwerenności Polski w dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego na G. Śląsku jest bardzo poważne. Akcentuje to jeszcze bardziej § 4 art. 1-go, głosząc prosto, że:

„przepisy ustaw polskich, stanowiące, że ustawy zyskują moc na Górnym Śląsku polskim od chwili zmiany suwerenności, pozostaną bez skutku o tyle i tak długo, o ile i jak długo przepisy te odnoszą się lub odnosić będą do postanowień, których wejście w życie byłoby przeciwne postanowieniom niniejszej Konwencji”.

Praktycznie największe znaczenie posiada z tych przepisów postanowienie, mówiące o ograniczeniach Polski w dziedzinie ustawodawstwa, dotyczącego rozdziału ziemi oraz ustawodawstwa pracy. Podkreśliły to układające się strony, zaopatrując odnośne zobowiązania Polski w sankcję prawną, opartą o specjalną procedurę. Procedurę tę ustanawia art. 2 Konwencji w swoim § 1-ym:

„1. W razie sporu co do tego „czy postanowienia, wymienione w zdaniu 2-m, art. 1-go, § 2-go art. 1-go, mogą lub nie mogą zastąpić postanowień obowiązujących, Przedstawiciel Państwa niemieckiego może w ciągu dwóch miesięcy od dnia ich ogłoszenia zażądać, aby Komisja Mieszana zdecydowała, czy spór nadaje się do przedłożenia go Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej. Rząd niemiecki będzie mógł przedłożyć sprawę Stałemu Trybunałowi w terminie dwóch miesięcy, licząc od dnia decyzji Komisji Mieszanej, jeżeli ta uzna spór za nadający się do przedłożenia go temuż Trybunałowi”.

„2. Jeżeli Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej zadecyduje, że zakwestjonowane postanowienia nie mogą zastąpić postanowień obowiązujących, rząd polski obowiązany będzie zarządzić środki w celu zniesienia lub zmiany zakwestjonowanych postanowień”.

„3. Dopóki postanowienia, o których mowa, nie zostaną zniesione lub zamienione, nawet Trybunał Rozjemczy nie będzie władnym badać, czy postanowienia te są sprzeczne ze stypulacjami art. 1-go”.

Inne ograniczenia swobody Polski w zakresie ustawodawstwa gospodarczego, wymienione w art. 1 Konwencji, mają z punktu widzenia prawa międzynarodowego raczej charakter wskazówki lub zobowiązania moralnego, o czym świadczy wyrażnie § 2 art. 2-go, który stanowi:

„Poza przepisami § 1-go żadna instancja międzynarodowa, nawet w drodze ewokacji, nie będzie władną badać kwestji, czy postanowienia, wydane przez Polskę, zgodne są ze stypulacjami art. 1-go”.

Powyższa ochrona nietyłe interesów Polski, ile spokoju życia gospodarczego na G. Śląsku okazała się aż nadto konieczna, gdyż doświadczenie wykazało, że rząd niemiecki, mniej dbały o istotną pomyślność gospodarczą G. Śląska, jak o potwierdzenie swej ulubionej tezy, że Polska nie jest zdolna do administrowania krajem o wysoko rozwiniętym przemyśle, jakim jest część polska G. Śląska, nie zaniebdał żadnej okazji do zaskarżenia polskich ustaw gospodarczych, stosowanych na Śląsku przed wszystkimi instancjami, jakie tylko otworzyła przed nim Konwencja Genewska. Że przez te procesy rozwój życia gospodarczego mógł być opóźniony, że wnosilo się przez to w stosunki ekonomiczne czynnik niepewności i niepokoju, na to nie zwracano uwagi.

Rząd polski wszakże daleki był od kierowania się w swoim stosunku do zagadnień gospodarczych na obszarze polskiego G. Śląska jakimikolwiek momentami politycznymi. Za najlepszy dowód tego służyć może fakt, że art. 3 Konwencji Genewskiej, który właśnie zawiera przepisy, chroniące przedsiębiorstwa niemieckie na Śląsku polskim pod względem politycznym, nie został nigdy — mimo całej w tej dziedzinie czujności elementu niemieckiego — od początku istnienia Konwencji aż do końca r. 1928 (chwila pisania słów niniejszych) zastosowany.

Art. 3 Konwencji głosi:

„Wszelki spór, który powstałby w okresie 15 lat pomiędzy układającymi się stronami w przedmiocie zarządzeń ustawodawczych jednej z nich, które odnosiłyby się do towarzystw lub przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych i które, w sposób, sprzeciwiający się słuszności, ograniczałyby swobodę tychże towarzystw lub przedsiębiorstw w dziedzinie obywatelstwa ich personelu, ich administratorów oraz kapitałów, będzie mógł być przedłożony przez zainteresowany rząd Radzie Ligi Narodów — której ewentualną decyzję układające się strony uszanować zgóry się zobowiązują”.

Postanowienie powyższe, mimo pozorów dwustronnego zobowiązania, obciąża w istocie tylko Polskę, dla tej prostej przyczyny, że ludność polska na Śląsku niemieckim należy wyłącznie do uboższych warstw społeczeństwa i żadnych przedsiębiorstw ani towarzystw przemysłowych (poza drobnymi kooperatywami rolniczymi) nie posiada i nie prowadzi. Przeciwnie — na Śląsku polskim wielki przemysł jest niewątpliwie pochodzenia niemieckiego i — jak same źródła niemieckie przyznają — dziś jeszcze 66% administracji tego przemysłu znajduje się w ręku niemieckim. Mimo to, rząd polski nie przedsięwziął nigdy żadnych kroków, które mogłyby dać powód do wdrożenia przeciw niemu skarg z tytułu art. 3-go. Tam zato, gdzie istniała bodaj formalna możność zaskarżenia rządu polskiego na podstawie postanowień art. 2-go, rząd niemiecki robił i robi ze swych uprawnień szeroki użytek. Przez blisko 7 lat istnienia i zastosowania Konwencji Genewskiej nie wyszło ani jedno rozporządzenie ustawodawcze, będące w luźnym bodaj związku z kwestją rozdziału ziemi (jak naprz. rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 23.XII 1927 r. o granicach państwa) lub reglamentacją pracy, co do którego przedstawiciel Niemiec nie zażądałby od Komisji Mieszanej przedłożenia go Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Żądania takie zgłaszano nawet w stosunku do ściśle wykonawczych rozporządzeń Wojewody Śląskiego, które żadną miarą nie mogły być podciągnięte pod pojęcie „postanowień w przedmiocie ustawodawstwa”.

Jak dotąd, wszystkie te usiłowania niemieckie przedstawienia ustawodawstwa agrarnego i socjalnego polskiego na G. Śląsku jako niezgodnego z Konwencją Genewską, lub zabarwionego tendencją polityczną, pozostały bez skutku. W szeregu spraw—po przeprowadzeniu przed Komisją Mieszaną procesu pisemnego i rozprawy ustnej—Przedstawiciel Niemiec sam cofnął wniosek przedłożenia sprawy Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej; inne sprawy znajdują się w zawieszeniu przed Komisją, przeważnie po wyczerpaniu już przewodu pisemnego. Mimo to rząd niemiecki nie nalega na wyznaczenie rozprawy ustnej, stwierdzając sam w ten sposób beznadziejność swojej sytuacji prawnej. Świadczy to, że wszystkie te procesy miały charakter wybitnie polityczny: chodziło poprostu o wywołanie wrażenia, że rząd polski wytwarza na G. Śląsku sytuację sprzeczną ze swemi zobowiązaniami międzynarodowemi i upośledzającą interesy gospodarcze szerokich warstw ludności. Szczególniej charakterystyczny był w tym względzie wniosek przedstawiciela Niemiec, domagający się od Komisji Mieszanej przedłożenia Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze polskiego ustawodawstwa, dotyczącego ubezpieczenia bezrobotnych, jako nieodpowiadającego pod względem treści dotychczasowym ustawom niemieckim i upośledzającego interesy bezrobotnych.

Wniosek zgłoszony został wśród największego natężenia bezrobocia na G. Śląsku (panującego zresztą w swym czasie na G. Śląsku niemieckim w stopniu stosunkowo jeszcze silniejszym, niż na Śląsku polskim), we wrześniu r. 1924 i obliczony był widocznie na wywołanie wśród szerokich mas, pozbawionych pracy robotników Śląska polskiego wrażenia, że rząd niemiecki bardziej się troszczy o ich interesy od rządu polskiego. Przewód pisemny i rozprawa ustna przed Komisją Mieszaną, odbyta w dn. 15.III 1926 r. wykazały, że ustawodawstwo polskie w zakresie ubezpieczenia bezrobotnych nie tylko wytrzymuje porównanie z ustawodawstwem niemieckim, lecz pod niejednym względem zabezpiecza interesy bezrobotnych nawet lepiej od niemieckiego. Te same organizacje robotnicze zabiegały u władz o zastosowanie na G. Śląsku polskiego ustawodawstwa o ubezpieczeniu bezrobotnych z pominięciem — obowiązującego

przedtem — ustawodawstwa niemieckiego, składając polskiej Radzie Ministrów odnośny wniosek w dniu 27.VIII 1924 roku.

Przedstawiciele Niemiec zażądali w tych warunkach na rozprawie w Komisji Mieszanej odrzucenia decyzji, rzekomo dla przestudjowania nieznanych sobie rozporządzeń polskich..... i sprawa nigdy już nie wróciła do Komisji. Została ona załatwiona polubownie na innym terenie, przy sposobności rokowań polsko - niemieckich, prowadzonych w Berlinie o zawarcie między Polską a Niemcami ogólnego układu co do ubezpieczeń bezrobotnych. Układ ten został podpisany w Berlinie dnia 14 lipca r. 1927 na podstawie wzajemnego uznania równorzędności ustawodawstwa układających się stron w dziedzinie ubezpieczenia bezrobotnych.

Nieinaczej rzecz się ma z polskiem ustawodawstwem agrarnem na G. Śląsku. Rząd Niemiec zaskarżył — za pośrednictwem swego przedstawiciela przed Górnośląską Komisją Mieszaną — zastosowanie na G. Śląsku polskiej ustawy o reformie rolnej (Ustawa z dn. 1 lipca r. 1925 w sprawie zmian i uzupełnień ustawodawstwa osadniczego, obowiązującego w górnośląskiej części Województwa Śląskiego), jako rzekomo sprzecznej z ustawami osadniczymi Rzeszy i Prus. (Reichssiedlungsgesetz vom 11.VIII 1919 i Preussisches Siedlungsgesetz vom 15.XII 1919).

Dziś, gdy rząd polski dowiódł ponad wszelką wątpliwość, że wykonuje odnośne ustawy niemieckie, gdyż wszelkie przewidziane przez nie instytucje osadnicze (t. zw. „przedsiębiorstwa osadnicze użyteczności publicznej” i „związek dostarczycieli ziemi”) oddawna są zorganizowane i czynne, sprawa, mimo wyczerpania przewodu pisemnego, wisi w Komisji Mieszanej i rząd niemiecki nie kwapi się wcale do przeprowadzenia rozprawy ustnej, na co przeciwnie nalega rząd polski. Nie przeszkadza to rządowi niemieckiemu zaskarżać przed Komisją każdego rozporządzenia ustawowego rządu polskiego, które zdaleka bodaj da się podciągnąć pod przepisy § 1 art. 2 Konwencji. Chodzi tu widocznie o wytwarzanie pozorów nieuporządkowanego stanu prawnego.

§ 2. Procesy z § 1 art. 2.

I tak rozporządzenie polskiego Ministra Reform Rolnych z dn. 10 marca 1924 r. (Dz. U. w R. P. Nr. 22 Poz. 245), wydane w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości o wykonaniu niemieckiej ustawy osadniczej w górnośląskiej części Województwa Śląskiego, rozporządzenie wyraźnie tymczasowe, w treści zaś nie wprowadzające w stosunku do ustawy osadniczej niemieckiej nic nowego, przystosowujące jedynie jej organy wykonawcze do ustroju administracyjnego polskiego—rozporządzenie to stało się powodem skargi niemieckiej do Komisji Mieszanej z dn. 5 maja 1924 r.

Proces pisemny przed Komisją wywołał czterokrotną wymianę pism, trwającą do maja r. 1925. Gdy w tym czasie, przejściowy charakter zaczepionego rozporządzenia uwiłocznł się ponad wszelką wątpliwość, rząd niemiecki przestał się interesować losem zaskarżonego przez się rozporządzenia. W październiku r. 1924, p. Prezydent Komisji Mieszanej zawiadomił Przedstawiciela Państwa Polskiego, że w sprawie spornej wymiana pism jest zamknięta i postępowanie do wyznaczenia rokowań ustnych przygotowane, lecz „wyznaczenie rozprawy ustnej nastąpi dopiero po zgłoszeniu odpowiedniego wniosku przez stronę powodową”.

Przedstawiciel Państwa Polskiego nie zgodził się na taki obrót sprawy i pismem z dn. 3.XI 1925 prosił o wyznaczenie w omawianym sporze rozprawy ustnej, wychodził bowiem z założenia, że wydanie przez Komisję Mieszaną orzeczenia w sprawach, wniesionych na podstawie § 1 art. 2 Konwencji Genewskiej nie leży wyłącznie w interesie strony skarżącej. Przeciwnie „może i powinno również stronie pozwanej zależeć na stwierdzeniu, że postępowanie jej nie wykroczyło przeciw przepisom art. 1 § 2 Konwencji Genewskiej”.

Na podstawie tego żądania odbyła się dn. 5 marca 1926 rozprawa ustna przed Komisją Mieszaną, na której Przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej złożył oświadczenie, iż „wobec tego, że rozporządzenie polskie z dn. 10 marca 1924 r. zostało zniesione rozporządzeniem polskim z dn. 24.VII 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 77 z dn. 6.VIII 1925), cofa swoją skargę, wniesioną do Komisji Mieszanej w dn. 5 maja 1924 r.

Przedstawiciel Polski wyraził swoją zgodę na cofnięcie skargi niemieckiej, Komisja zaś Mieszana orzekła, że „wciąża wyżej wymienioną skargę do rejestru, jako definitywnie załatwioną”.

Podobny los spotkał skargę niemiecką z dn. 11.VIII 1924 przeciwko rozporządzeniu polskiego Ministra Reform Rolnych z dn. 21 maja 1924, upoważniającemu „Bank Ziemski” w Katowicach do prowadzenia parcelacji.

Po wymianie pism procesowych i po rozprawie ustnej w Komisji Mieszanej, odbytej w dn. 5.III 1926, sprawa została załatwiona przez cofnięcie skargi przez Przedstawiciela Rzeszy.

Z początkiem 1929 r. znajduje się jeszcze przed Komisją Mieszaną pięć skarg w toku postępowania, wniesionych przez Rząd Niemiecki na mocy przepisów § 1 art. 2.

1. Skarga z dn. 4.IX 1925 przeciw prawomocności ustawy śląskiej z dn. 24.VI 1925 (Dz. Ust. Gł. Nr. 10 z dn. 13.VII.25, poz. 24) w przedmiocie ubezpieczenia funkcjonariuszy prywatnych.

Wszczęta w tej sprawie wymiana pism procesowych została na wniosek przedstawiciela Rzeszy z dn. 27.III 1926 zawieszona aż do jego nowego wniosku. Wniosek taki dotąd (przez 3 lata!) nie wpłynął, innemi słowy Niemcy milcząc wycofały się z procesu.

2. Skarga z dn. 1 października 1925 r. przeciw prawomocności ustawy polskiej z dn. 1 lipca 1925 r. w sprawie zmian i uzupełnień obowiązującego w górnośląskiej części Województwa Śląskiego ustawodawstwa osadniczego.

W sprawie tej, jak już wyżej zaznaczono, wymiana pism została zamknięta już w dn. 21 lipca 1926 r. Rozprawa ustna, mimo nalegań Przedstawiciela Państwa Polskiego, dotąd nie wyznaczona.

3. Trzecia skarga skierowana jest przeciw autonomicznej ustawie śląskiej z dn. 30.IV 1925 r., dotyczącej ochrony lasów, a więc właściwie nie odnoszącej się do rozdziału ziemi. Zaczepiona ustawa śląska rozciągnęła przytem jedynie moc ustawy pruskiej z dn. 14.VII 1876, dotyczącej lasów gminnych na lasy prywatne. Spór ten znajduje się na drodze do załatwienia, gdyż Przedstawiciel Niemiec wyraził chęć cofnięcia swej skargi, o ile rząd polski zgodzi się na

rozciągnięcie na Województwo Śląskie mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24.VI 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 57 poz. 504). Rząd polski, jakkolwiek wygranie przezeń procesu przed Komisją Mieszaną nie powinno budzić wątpliwości, wyraził swą zgodę zasadniczą na proponowane ze strony niemieckiej załatwienie sprawy.

4. Czwarta z zawisłych jeszcze w Komisji Mieszanej spraw dotyczy rozporządzenia Wojewody Śląskiego z dn. 28 maja r. 1928 w sprawie wywłaszczenia obszarów rolniczych na cele osadnicze.

Rozporządzenie powyższe wydał p. Wojewoda Śląski, opierając się na upoważnieniach, przysługujących mu z mocy § 30 pruskiej ustawy wykonawczej do ustawy osadniczej Rzeszy z dn. 11.VIII 1919, a zatem na postanowieniach, datujących z przed zmiany suwerenności. Skarga powyższa, zdaniem rządu polskiego, nie może być wogóle rozpatrywana w trybie postępowania, przewidzianego w § 1 art. 2 Konwencji.

5. Ostatnia wreszcie z zawisłych w Komisji Mieszanej skarg tej kategorii (z dn. 27.II 1928), skierowana jest przeciw rozporządzeniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23.XII 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 117 z dn. 30.XII 1927 r. poz. 996) o granicach państwa, a zatem przeciw ustawie, nie mającej nic wspólnego ani z rozdziałem ziemi ani z ustawodawstwem, dotyczącem pracy. Zaskarżone rozporządzenie zostało zresztą znowelizowane rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 306), które rozproszyło wszelkie wątpliwości, jeśli jakie wogóle mogły istnieć, co do zgodności pierwotnego rozporządzenia o granicach państwa z wymaganiami Konwencji Genewskiej. Mimo to rząd niemiecki skargi wspomnianej jeszcze nie cofnął.

§ 3. Niekonsekwencja w przepisach § 1 art. 2.

Przy sposobności należy tu wskazać na pewną niekonsekwencję, którą zawiera wspomniany dopiero artykuł. Postanawia on bowiem co do polskich ustaw, dotyczących rozdziału ziemi i uregulowania pracy, że „Przedstawiciel Państwa Niemieckiego może w ciągu dwóch miesięcy od dnia ich ogłoszenia zażądać, aby Komisja Mieszana zdecydowała,

czy spór nadaje się do przedłożenia go Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej”. Sama zatem Komisja Mieszana nie jest powołana do rozstrzygania o tem, czy polskie „nowe postanowienia w przedmiocie ustawodawstwa, dotyczącego rozdziału ziemi oraz ustawodawstwa pracy” mogą czy nie mogą „z uwagi na swoją treść” zastąpić postanowienia obowiązujące. Na jakiej jednak podstawie może Komisja zadecydować o tem, czy spór nadaje się do przedłożenia go Stałemu Trybunałowi? Samo stwierdzenie, że w wypadku zaskarżonym chodzi istotnie o postanowienie ustawodawcze, dotyczące rozdziału ziemi lub reglamentacji pracy nie wystarcza do zakwalifikowania sporu, jako nadającego się do przedłożenia Stałemu Trybunałowi. Do rozpoznania tak podrzędnej kwestji nie powoływanoby zresztą Komisji Mieszanej. Żadnych wymogów formalnych, których nieprzestrzeganie kwalifikowałoby odnośne ustawy polskie, jako zaskarżalne przed Stałym Trybunałem, Konwencja Genewska nie przewidziała. Cóż z tego wynika? Oto, że dla zdecydowania, czy spór nadaje się do przedłożenia Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej czy nie, Komisja sama bada zaskarżone ustawy „z uwagi na ich treść”— in merito.

Wykonywa ona w tym wypadku czynność, do której przez ustawy nie została powołana. Lecz z drugiej strony, coś innego może uczynić, aby spełnić włożony na nią przez ustawę obowiązek?

§ 4. Procedura stosowana w Komisji Mieszanej w sporach z art. 2 § 1.

Wobec tej niejasności przepisu prawnego wytworzyła się w Komisji procedura następująca:

Po otrzymaniu wniosku przedstawiciela Niemiec o przedłożenie danego rozporządzenia ustawodawczego z dziedziny rozdziału ziemi lub ustawodawstwa pracy Stałemu Trybunałowi, prezydent Komisji Mieszanej przesyła ten wniosek do oświadczenia się Przedstawicielowi Państwa Polskiego. Ponieważ wniosek taki zawiera wszelkie — formalne i merytoryczne — zarzuty przeciw zaczepionej ustawie polskiej, Przedstawiciel Państwa Polskiego w swem oświadczeniu się — zbija te zarzuty. Słowem, powstaje wymiana pism procesow-

wych. Odbywa się ona z zasady dwukrotnie (wniosek — odpowiedź, replika — duplika), bywały wszakże wypadki, gdzie dochodziło do triplik i kwadruplik. Po ukończeniu wymiany pism, prezydent wyznacza rozprawę ustną przed Komisją Mieszaną z udziałem obustronnych przedstawicieli państw i rzeczoznawców specjalistów. Na rozprawie tej odbywa się szczegółowe badanie merytoryczne odnośnych dotychczasowych ustaw niemieckich i zaczepionej nowej ustawy polskiej, badanie „z uwagi na ich treść”. Dotychczas żadna z tych rozpraw nie doprowadziła do merytorycznego orzeczenia Komisji Mieszanej. Gdyby jednak takie orzeczenie zapadło kiedy, to opierałoby się ono na porównaniu treści obu ustaw — niemieckiej i polskiej — i zawierałoby w sobie implicite sąd Komisji o tem, czy zaczepiona ustawa polska ze względu na jej treść może czy nie może zastąpić dotychczasowej ustawy niemieckiej. O czemże miałyby wówczas rozstrzygać Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej? Oczywiście o tem samem — niejako w drugiej instancji, — ale tylko w wypadku, gdyby decyzja Komisji wypadła na niekorzyść Polski. Gdyby bowiem Komisja orzekła, że sprawa nie nadaje się do przedłożenia Stałemu Trybunałowi, co równoznaczne jest z orzeczeniem, że ustawa polska może pod względem treści zastąpić ustawę niemiecką, wtenczas spór jest rozstrzygnięty bezapelacyjnie w pierwszej instancji i rząd niemiecki nie ma drogi rekursu.

Jest to jedyny bodaj w Konwencji wypadek, gdzie Polska, przy obronie zresztą swoich bardzo istotnych praw, jest w szerszym stopniu uprzywilejowana. Przywilej ten łagodzi nieco jednostronność przyjętych przez Polskę w tym tytule zobowiązań.

Z punktu widzenia praktycznego, zwłaszcza polskiego, przepis § 1 art. 2 nie zasługuje na żadne zarzuty, z punktu widzenia jednak konstrukcji prawnej, grzeszy on pewną niejasnością i nielogicznością. Wynikło to być może z tego, że układające się strony nie chciały poddawać działalności ustawodawczej jednej z nich kompetencji Komisji Mieszanej i uciekły się do wyższego w tym względzie autorytetu — Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. W praktyce to, czego się chciało uniknąć, nie zostało uniknięte, i to ze szkodą dla szybszego załatwiania sporów.

§ 5. Jednostronność przepisów art. 1 i 2.

Z punktu widzenia konsekwentnej ochrony mniejszości żałować wypada, że zobowiązania, dotyczące ochrony ziemskiego stanu posiadania nałożone zostały jednostronnie Polsce. Niedawne bowiem doświadczenie historyczne uczy, że jeśli jaki kraj celował w końcu XIX i na początku XX w. w stosowaniu polityki osadniczej do celów narodowościowych, to były to właśnie Prusy. Mamy jeszcze wszyscy w pamięci działalność Komisji Kolonizacyjnej i ustawy o wyłączeniu z r. 1908.

Na G. Śląsku niemieckim, po podziale Regencji Opolskiej, w myśl zasad decyzji Konferencji Ambasadorów z dn. 20.X.1921, pozostało jeszcze 530.000 Polaków, którzy w niektórych powiatach (Opolski, Strzelecki, Olecki) stanowią nadal większość ludności, będąc temniemniej w Prowincji Górnośląskiej mniejszością etniczną i językową. Ludność to przeważnie rolnicza, i jakkolwiek drobnego rolnika znacznie trudniej pozbawić ziemi, jednak z trudnością tylko przypuścić można, aby administracja pruska wyrzekła się swoich ulubionych metod i zaniechała nacisku na stosunki własności ziemskiej w celu przesunięcia ich układu w powiatach zamieszkałych przez Polaków na korzyść elementu niemieckiego.

Że tak jest w istocie, świadczy o tem okólnik wiceprezydenta Regencji Opolskiej dra Bergera w dn. 19.IV.1925. O. P. III.3 Nr. 779, nakazujący landratom pod osobistą odpowiedzialnością baczenie na to, aby ziemia w podległych im powiatach nie przechodziła w ręce obywateli pruskich, pochodzenia i usposobienia polskiego.

Okólnik ten został ujawniony i oczywiście, wskutek tego, formalnie odwołany. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że wyrażone w nim zarządzenia stanowią w dalszym ciągu istotną tendencję władz pruskich wobec ludności polskiej na Śląsku niemieckim. Przed tego rodzaju zarządzeniami nie chroni ludności polskiej ani art. 1 i 2 Konwencji, ani żaden inny, gdyż wątpić należy, czy ogólne postanowienia art. 75 dostarczyłyby jej pod tym względem należytej obrony.

O skutecznem posługiwaniu się władz pruskich akcją osadniczą dla celów narodowościowych, — zresztą w grani-

cach legalności — świadczy następujące zestawienie tej akcji w prowincjach zamieszkałych przez Polaków za ostatnie lata, zaczerpnięte z pracy R. Dołęgi *):

Nazwa prowincji	Osady nowo-utworzone		Osady rozszerzone	
	Ilość	przestrzeń w ha	Ilość	przestrzeń w ha
Górny Śląsk . . .	411	2.198	25.644	19.171
Dolny Śląsk . . .	1.801	13.518	33.207	39.114
Prusy Wschodnie .	2.521	26.552	4.891	9.072
Pomorze	1.596	33.406	8.972	15.895
Pogranicze . . .	195	4.850	1.105	1.911
Grenzmark-Posen Westpreussen . .				
Razem .	6.524	80.524	73.819	85.163

ROZDZIAŁ II.

§ 6. Ochrona praw nabytych.

W celu tem skuteczniejszej obrony interesów gospodarczych ludności G. Śląska, Konwencja Genewska stosuje w bardzo szerokim zakresie zasadę ochrony praw nabytych.

Pojęcie praw nabytych jest, jak wiadomo, w nauce prawa niezbyt określone i pod wieloma względami sporne. Zastosowanie go też w Konwencji daje powód do niejednego nieporozumienia, do niejednej nieuzasadnionej pretensji.

Zobowiązanie dotychczasowe ochrony praw nabytych, jakkolwiek w zasadzie obustronne, obciąża, jak wykazuje doświadczenie dotychczasowe, wyłącznie rząd polski. Składa się na to kilka przyczyn. Przedewszystkiem, zaznaczany już, odmienny charakter społeczny ludności niemieckiej na Śląsku polskim, oraz ludności polskiej na Śląsku niemieckim.

Ludność polska na Śląsku niemieckim po przeniesieniu się całej, bez wyjątku, warstwy inteligentnej i zamożniejszej miejscowego społeczeństwa polskiego na stronę polską Śląska, posiada dziś charakter prawie całkowicie proletariacko-robotniczy i drobno-włościański; nie posiada ona zatem w swem ręku żadnych prawie koncesyj i przywilejów, chyba jakieś ubogie koncesje kominiarskie, szynkarskie, oglądaczy mięsa i t. p.

*) Por. R. Dołęga. Atak gospodarczy Niemiec na naszą granicę zachodnią. Wydawn. Koła Ekonomistów w Katowicach. Katowice r. 1927.

Przeciwnie: w ręku ludności niemieckiej na Śląsku polskim skupia się przeważna część uprawnień przemysłowych, górniczych i innych t. p. koncesyj. Strona polityczna zatem tego zobowiązania wygląda zupełnie inaczej na obszarze polskiego, inaczej zaś na obszarze niemieckiego G. Śląska.

Poza tem, część niemiecka G. Śląska, pozostając nadal w organizmie prawno-gospodarczym, z którym związana była od końca XVIII stulecia, jest z natury rzeczy mniej narażona na jakiekolwiek zmiany bądź ustawodawcze, bądź administracyjne, dotyczące przywilejów i koncesyj gospodarczych.

Na Śląsku polskim przeciwnie, wobec konieczności ujednostajnienia zarówno ustawodawstwa, jak i administracji gospodarczej całego państwa, złożonego z kilku dzielnic o odmiennych w czasie zaborów systemach ustawodawstwa i administracji, istnieje znacznie więcej sposobności do podnoszenia pretensyj ze strony wszelkiego rodzaju koncesjonariuszów; a zatem i zobowiązanie do uwzględniania, do uszanowania ich praw nabytych obciąża w znacznie większej mierze rząd polski, niż niemiecki.

Z przedstawionego wyżej stanu rzeczy wynika, iż rządowi polskiemu zależy na możliwie ścisłym ustaleniu pojęcia praw nabytych w rozumieniu Konwencji Genewskiej.

Sama Konwencja zawiera niewiele materiału do wyjaśnienia tego pojęcia.

Podobnie jak w innych dziedzinach, jest Konwencja Genewska także w tej dziedzinie tylko rozwinięciem zasad, zawartych w decyzji Konferencji Ambasadorów z dnia 20 października 1921 roku. Otóż decyzja wspomniana, wychodząca, jak już wyżej powiedziano, z założenia nienaruszania ciągłości życia gospodarczego na b. obszarze plebiscytowym, między innymi środkami zachowanie tej ciągłości, przewidziała także — uszanowanie praw nabytych wszelkiego rodzaju. Bliższego określenia rodzaju tych praw nie znajdujemy w omawianej decyzji.

Pojęcie ich poddano rozpatrzeniu w obradach Komisji polsko-niemieckiej, mającej za zadanie ujęcie wskazówek, zawartych w decyzji Konferencji Ambasadorów, w formę przepisów ustawy. Stało się to mianowicie na posiedzeniu

X Komisji w dn. 9 grudnia r. 1921, gdzie delegacja niemiecka, w dyskusji nad zasadami, sformułowanymi w ustępie 2, rozdziału I omawianej decyzji, wysunęła twierdzenie, że zalecenie wznawia i uszanowanie praw wszelkiego charakteru (*les droits de toute nature*) równa się uznaniu wszelkich praw nabytych bez żadnego ograniczenia — *Anerkennung aller erworbenen Rechte ohne jede Einschränkung*. — Delegacja polska zastrzegła sobie zajęcie stanowiska wobec tezy wysuniętej przez stronę niemiecką. Na posiedzeniach następnych rozwinęła się w sprawie tej ożywiona wymiana zdań, której punkt ciężkości spoczywał jednak w zagadnieniu wysuwanym przez Niemcy: czy zasada uszanowania praw nabytych da się pogodzić z zasadą dopuszczenia likwidacji przez Polskę obiektów przemysłowych i rolnych i w jakiej mierze?

Sprawa likwidacji, która w oświeceniu dotychczasowej praktyki okazała się raczej drugorzędnego znaczenia, do tego stopnia opanowała umysły obu delegacji, że zaniedbano z powodu niej ściślejszego określenia pojęcia praw nabytych.

Jedynie z faktu, że ochrona tych praw — z zastrzeżeniem paru szczegółowo wymienionych wyjątków — powierzona została G. Śląskiemu Trybunałowi Rozjemczemu, trybunał zaś ten w myśl wspomnianej decyzji ma rozstrzygać „*sur tous différends d'ordre privé*” — jedynie z tego faktu wnioskować należy, że ochrona praw nabytych w Konferencji Genewskiej ma się ograniczać do dziedziny prawa prywatnego.

Rozwijając zasadę, wyrażoną w decyzji Konferencji Rady Ambasadorów z dn. 20.X.1921 art. 4 Konwencji w § 1 stanowi:

„1. Nie uwłaczając przepisom art. 256 Traktatu Wersalskiego, Niemcy i Polska uznają i szanują na częściach obszaru plebiscytowego im przyznanych, prawa wszelkiego rodzaju, a mianowicie: koncesje i przywileje nabyte przed zmianą suwerenności przez osoby prywatne, towarzystwa lub osoby prawne, a to w granicach ustaw, odnoszących się do wyżej wymienionych praw, oraz zgodnie z następującymi postanowieniami”.

„2. W ciągu sześciu miesięcy, licząc od dnia zmiany suwerenności, Polska władną będzie uchy-

lić koncesje i przywileje, nadane po 20 października 1921 r., gdy posiadacz ich nie będzie w stanie na żądanie właściwych władz polskich wykazać, że rzeczzone koncesje i przywileje zostały mu nadane w warunkach praworządnej administracji”.

Data 20.X.1921 jest, jak wiadomo, datą notyfikacji decyzji Konferencji Ambasadorów w sprawie podziału b. obszaru plebiscytowego ambasadorowi Rzeszy Niemieckiej w Paryżu. Przepis p. 2 § 1 art. 4 pozostał bez zastosowania.

Punkt pierwszy § 1 art. 4, mówiąc o prawach należących, zawiera co do nich nieliczne tylko niewątpliwie ograniczenia, stwierdzając mianowicie, że chodzi tu o prawa „nabyte przed zmianą suwerenności”, oraz, że prawa te będą chronione „w granicach ustaw, odnoszących się do wyżej wymienionych praw, oraz zgodnie z następującymi postanowieniami (Konwencji Genewskiej”).

§ 7. Koncesje i przywileje.

(§ 2 art. 4 Konw.).

§ 2 art. 4 określa zasady, jakie mają być przestrzegane przy uznaniu i uszanowaniu praw nabytych w słowach następujących:

§ 2.

Przy uznaniu i uszanowaniu praw nabytych przestrzegane będą w szczególności zasady następujące:

1-o Zarządzenia, wydane poza ogólnem ustawodawstwem, są niedopuszczalne, jeżeli nie stosują się również do obywateli państwa, które je wydało;

2-o Prawo dochodzenia swych praw, to jest prawo udawania się pod opiekę sądów zwyczajnych, sądów administracyjnych oraz pod opiekę właściwych władz orzekających, nie będzie mogło być znoszone przez zmiany ustawodawcze;

3-o Jeżeli koncesje lub przywileje, zezwalające na założenie lub dotyczące urządzeń, warsztatów pracy, zakładów lub przedsiębiorstw, położonych na obszarze plebiscytowym, lub też mających być tamże założonymi, jakoteż koncesje i przywileje, odnoszące się do innych przedmiotów, położonych na tymże obszarze (koncesje lub przywileje lokalne),

lub też jeżeli prawa podmiotowe, które nie wynikają z koncesji, jako to wierzytelności, dla których choćby jedno z wymienionych w § 269 Niemieckiego Kodeksu Cywilnego miejsc świadczenia, znajduje się na obszarze plebiscytowym — zostaną zniesione lub uszczuplone przez zastosowanie ustaw ogólnych lub też innych postanowień — wówczas Państwo, które ustawy te zastosuje lub postanowienia te wyda, obowiązane będzie do wypłaty pełnego odszkodowania. Przepis ten nie stosuje się do chwilowych ograniczeń, którym, według obowiązujących ustaw, obowiązany jest poddać się każdy posiadacz prawa.

Do „koncesji i przywilejów lokalnych” zalicza się w szczególności: koncesje na założenie lub dotyczące urzędzeń, warsztatów pracy, zakładów i przedsiębiorstw, przywileje na wyłączne wykonywanie pewnego zawodu, lub też przywileje przemysłowe, przywiązane do danego gruntu, koncesje na koleje o torze normalnym i wąskotorowe, koncesje, dotyczące korzystania z biegu wody, koncesje i przywileje, dotyczące prowadzenia aptek, prawa, wynikające z koncesji na dokonanie wywłaszczenia lub też z koncesji na własność górniczą, a to łącznie z koncesjami okręgowymi, wreszcie prawa, wynikające z wniosku o nadania górnicze, jak również przywileje na eksploatację pokładów.

4-o Aprobaty, wydane lekarzom, dentystom i weterynarzom, licencje na wykonywanie zawodu położnej, geometry i miernika górniczego oraz zawodu kowala, uprawnionego do kucia koni, traktowane będą w ten sam sposób, co koncesje i przywileje lokalne, jednakże tylko wówczas, gdy zawody te wykonywano na obszarze plebiscytowym przynajmniej od 1-go stycznia 1922 r. aż do chwili zmiany suwerenności.

Punkty 3 i 4 § 2 art. 4 wyliczają niektóre rodzaje koncesyj i przywilejów, podlegających ochronie. W tym wyliczeniu znajdują się w p. 3 i „prawa podmiotowe, które nie wynikają z koncesji, jako to wierzytelności, dla których choćby jedno z wymienionych w § 269 Niemieckiego Kodeksu Cywilnego miejsc świadczenia znajduje się na obszarze plebiscytowym”.

Zdanie to jest ważne w zestawieniu z ust. 1 § 1 art. 4, który, postanawiając, że Niemcy i Polska uszanują na przy-

znanych im częściach b. obszaru plebiscytowego „prawa wszelkiego rodzaju”, dodaje natychmiast: „a mianowicie koncesje i przywileje”. Przepis ten mógłby być rozumiany, jako ograniczający pojęcie podlegających ochronie praw nabytych. Jednakże wspomniane postanowienie p. 3 § 2 art. 4 wychodzi wyraźnie poza granice koncesyj i przywilejów, a jakkolwiek dalszy ustęp tegoż punktu, jak również p. 4 tego paragrafu wyliczają szereg podlegających ochronie koncesyj i przywilejów, wszakże wyliczenie to zdaje się nie mieć charakteru ograniczającego, lecz raczej tylko charakter przykładowy.

Jakiegokolwiek można mieć co do tego wątpliwości — zwłaszcza w odniesieniu do p. 4 § 2 art. 4-go — Trybunał Rozjemczy stanął na tem właśnie stanowisku, wywodząc w motywach swoich do wyroku z dn. 17.VI 1927 w sprawie Płuszczoka, (którym zresztą oddalił pretensje powoda do Państwa Polskiego):

„W tytule II polsko - niemieckiej Konwencji z dnia 15 maja 1922 r. co do ochrony praw nabytych w § 1 art. 4 wypowiedziane jest ogólne zobowiązanie państw co do ochrony praw wszelkiego rodzaju, szczególnie koncesyj i przywilejów, które w dniu oznaczonym już były nabyte”.

„Następujący § 2 tegoż artykułu zawiera tylko przykładowe wyliczenie najważniejszych zasad, które tu mają być uwzględnione, jak to już z użycia terminu „w szczególności” jasno wynika, wyliczenia zaś pod l. 4 tegoż § są tylko rozszerzeniem interpretacyjnem koncesyj i przywilejów lokalnych wspomnianych pod l. 3, nie zaś ograniczeniem ogólnej normy § 1.”

Wobec powyższego stanowiska G. Śl. Trybunału rozjemczego dziedzina możliwej odpowiedzialności rządu polskiego z tytułu „naruszenia praw nabytych” przybiera rozmiary niezwykle szerokie. Mogłoby to nie nastroczać obaw, gdyby w procesach, toczących się przed Trybunałem z tytułu „naruszenia praw nabytych” chodziło wyłącznie o ochronę interesów materialnych jednostek, towarzystw lub osób prawnych. Zobaczymy jednak niebawem, że i do tej dziedziny życia górnośląskiego zakradły się pobudki polityczne,

i pewne czynniki polityczne zaczęły się posługiwać procesami z tytułu rzekomego naruszenia praw nabytych w celu podważenia na G. Śląsku polskim nie tylko autorytetu, ale i samej suwerenności Polski.

§ 8. Próba ograniczenia kompetencji Górnośląskiego Trybunału Rozjemczego w zakresie ochrony praw nabytych.

W tych warunkach rząd polski, który od początku był zaniepokojony tendencją Trybunału Rozjemczego do bardzo szerokiej interpretacji pojęcia praw nabytych, widział się zmuszonym do przedsięwzięcia próby ograniczenia kompetencji Trybunału w zakresie tych spraw. Próba ta została podjęta przez wręczenie Trybunałowi Rozjemczemu w sprawie z powództwa firmy „Steiner i Gross” w Katowicach przeciw Rządowi Polskiemu w dn. 4 stycznia r. 1928 dwóch memorjałów, uzasadniających niewłaściwość Trybunału dla tego rodzaju spraw — *ratione personae* oraz *ratione ordinis**).

W memorjałach powyższych Przedstawiciel Państwa Polskiego uzasadniał właściwość Trybunału Rozjemczego, ponieważ:

1) wystąpienie ze skargą przed Trybunałem Rozjemczym dla Górnego Śląska przez obywatela układających się Stron przeciw własnemu Państwu, niemniej przez obywatela Państwa nie biorącego udziału w zawarciu Konwencji Genewskiej przeciw jednej z układających się Stron — nie jest dopuszczalne, dlatego też Trybunał Rozjemczy dla Górnego Śląska dla rozstrzygnięcia niniejszej skargi nie jest właściwym, (*ratione personae*) albowiem powód Gross jest obywatelem polskim zaś powód Steiner obywatelem czechosłowackim,

2) wniesienie niniejszej skargi do Trybunału Rozjemczego nie jest dopuszczalne (*ratione ordinis*), albowiem powodowie nie wyczerpali instancji krajowych.

*) Por. Trybunał Rozjemczy dla Górnego Śląska. Zbiór urzędowy orzeczeń T. R. dla G. Śl., ogłoszony wedle postanowienia art. 592 Konwencji Genewskiej z dn. 15 maja 1922 r. Tom I Nr. 1/2. Berlin u. Leipzig. Walter de Gruyter & C-o, str. 5.

Istotne uzasadnienie tych zarzutów jest — podług memorjału — następujące:

Art. 4 wprowadza do Konwencji Genewskiej niewątpliwie zasadę ochrony praw, nabytych przed zmianą suwerenności. Paragraf 1 art. 4 postanawia, że ochrona praw nabytych odbywać się będzie „en conformité des lois relatives aux dits droits et des dispositions qui vont suivre” przyczem § 2 art. 4 wymienia cały szereg praw chronionych. Jakie tedy prawo jest nabyte i chronione i jaka jego jest treść, o tem decyduje ogólnie ustawodawstwo krajowe, przyczem szereg praw chronionych jest w Konwencji wyraźnie wymienionych.

Art. 5 wprowadza sankcje Trybunału Górnośląskiego w razie naruszenia praw nabytych oraz postanawia, że sankcja ma nabierać natury indemnité t. j. odszkodowania pieniężnego (conf. arrêt nr. 9 C. P. J. J. str. 28). Art. 5 określa zarazem formę, w jakiej ona ma być zrealizowaną, mianowicie w drodze procedury arbitrażowej.

Pozatem jednak art. 5 zawiera niezwykle ważne postanowienie, a mianowicie pozostawia on orzecznictwu Trybunału, mimo poprzedniego już unormowania, decyzję, czy i w jakim rozmiarze sankcja ma nastąpić. Artykuł 5 mówi wyraźnie o „question de savoir si et dans quelle mesure une indemnité doit être payée par l'État”. Jeżeli więc poprzednio, powołując się na ustawodawstwo krajowe, określono, jakie prawa doznają ochrony, i skoro ogólnie wyrażono zasadę, że ich naruszenie pociąga za sobą pełną odpowiedzialność, uderzającym jest, że poddano orzecznictwu Trybunału kwestję, czy i jaką ma być odpowiedzialność. Nie można przypuszczać, żeby artykuł 5 stanowił proste powtórzenie zasady nałożenia się pełnego odszkodowania, wyrażonej już w § 2 art. 4. W takim razie wyraz „question” byłby niezrozumiały. Nie może być mowy o „question”, jeżeli coś dopiero zostało uregulowane. Nie można również przypuszczać, że popełniono tak rażący błąd redakcyjny, aby w dwóch po sobie następujących artykułach Konwencji umieszczać zwyczajne powtórzenie. Raczej przeciwnie należy sądzić, iż oddanie w ręce Trybunału decyzji nad pytaniem, czy i w jakim rozmiarze odszkodowanie należy zapłacić, nastąpiło świadomie i umyślnie.

Z protokołów obrad z dnia 23 lutego i z dnia 6 marca 1922 r. I i XII Podkomisji Konferencji Genewskiej okazuje się, że Strony umawiające się różniły się w swych poglądach co do kwestji, czy obywatel może występować przeciw własnemu Państwu ze skargą do Trybunału Rozjemczego i czy w razie sporu między obywatelami tego samego Państwa można spór doprowadzić w drodze ewokacji do Trybunału Rozjemczego. Aby ominąć tę kwestję sporną, wybrano w art. 4 i 5 formułkę neutralną i przyznano prawo skargi osobie *l'ayant droit*. Kto zaś jest owym *ayant droit* t. j. kto posiada formalne prawo skargi, tego w Konwencji nie wyrażono, pozostawiając tę kwestję otwartą dla orzecznictwa. Takie załatwienie, odraczające rozstrzygnięcie spornej kwestji prawnej na czas późniejszy, aby układającym się Stronom umożliwić zawarcie Konwencji bez porzucenia zasadniczego stanowiska prawnego, nie jest zjawiskiem rzadkiem w dyplomacji. Jako przykład można wskazać na art. 305 Traktatu Wersalskiego.

Aby tedy rozstrzygnąć ową kwestję nierozstrzygniętą, należy oprzeć się na ogólnych zasadach Konwencji Genewskiej oraz na zasadach prawa międzynarodowego.

Za tezę o dopuszczalności skarg obywateli przeciwko własnemu Państwu przemawiają: okoliczność, że w Konwencji Genewskiej niema wyraźnego przepisu, któryby wykluczał obywateli pozwanego Państwa od prawa skargi, oraz łączność gospodarcza Górnego Śląska. Pierwszy argument miałby tylko wtedy znaczenie, gdyby dopuszczalność takich skarg była zasadą ogólnego prawa międzynarodowego. Takiej zasady jednak niema. Drugi argument dlatego nie wchodzi w rachubę, ponieważ łączność gospodarcza Górnego Śląska jest zagwarantowana w innych działach Konwencji, regulujących życie gospodarcze bezpośrednio. O ile chodzi o prawa nabyte, to niewątpliwie oba Państwa układające się mogły mieć uzasadniony interes w obronie praw obywateli własnych na obszarze drugiego Państwa, trudno jednak zrozumieć, jakiby interes mogły mieć oba Państwa w ochronie praw obywateli drugiego Państwa, a to tem więcej, że nie chodzi tu o ochronę praw mniejszości, zagwarantowaną innemi przepisami, ani też o utrzymanie systemu prawnego, istniejącego w chwili podziału.

Zasada zaś niedopuszczalności skarg przeciw własnemu Państwu uznana jest niepodzielnie w literaturze prawa międzynarodowego i w orzecznictwie Mieszanych Trybunałów Rozjemczych.

Gdyby przyjąć, że wyraz „l'ayant droit” w art. 5 Konwencji oznacza nie tylko uprawnionego w materialno-prawnym słowa tego znaczeniu, lecz także uprawnionego w formalno-prawnym znaczeniu, to doprowadziłoby to do konkluzji, że także uprawniony, nie posiadający ani obywatelstwa niemieckiego, ani też obywatelstwa polskiego, lecz np. obywatelstwo francuskie lub włoskie, może występować w charakterze powoda; w takim razie podlegałby sądownictwu, w którym jego państwo nie brałoby udziału ani przez osobę sędziego, ani też przez Przedstawiciela Państwa. Sytuacja taka naruszałaby w jaskrawy sposób prawa owego trzeciego Państwa. Groteskowość tej sytuacji staje się jeszcze wyrazistszą, jeżeli się zważy, że wedle ogólnej teorii osoby prywatne wogóle nie mogą występować, jako przedmioty prawne w prawie międzynarodowym.

Również przepis 11 § 2 art. 4, opiewający:

„Des mesures prises en dehors de la législation générale seront inadmissibles, si elles ne sont pas applicables aux ressortissants de l'Etat qui les prend”.

(Zarządzenia, wydane poza ogólnem ustawodawstwem, są niedopuszczalne, jeżeli nie stosują się również do obywateli Państwa, które je wydało) nie da się pogodzić z zasadą, że art. 4 odnosi się także do własnych obywateli.

Wprowadzenie sprawdzianu ustawodawstwa powszechnego, stosowanego wobec własnych obywateli, nie miałoby sensu dla oceny, czy nastąpiło naruszenie praw nabytych, gdyby własni obywatele mogli skargi wносить z powodu stosowania lois générales ou d'autres dispositions. W ten sposób sprawdzian ten byłby pozbawiony wszelkiej wartości, ponieważ sam byłby wciągnięty w spór, podczas gdy logika uczy, iż do porównania trzeba mieć miarę absolutną a nie względną.

Tymczasem naodwrot doskonałe można pomyśleć, iż Nr. 1 § 2 art. 4 Konwencji wprowadza, w myśl zasady prawa

międzynarodowego, zakaz legislacji dyferencjalnej wobec obywateli drugiej strony, a Nr. 3 wprowadza już czysto konwencyonalną ochronę przed aktami nieróżniczkującymi.

W krajach pozaeuropejskich (Turcji, Chinach), które stosunkowo niedawno dopuszczone zostały do społeczności międzynarodowej z powodu nieeuropejskiego poziomu administracji i sądownictwa, nieraz wprowadzano Trybunały mieszane dla rzeczowej oceny sporów z Europejczykami. Otóż nigdy dane Trybunały kapitulacyjne nie były kompetentne dla obrony praw obywateli państwa pozaeuropejskiego przeciwko jemu samemu. Jakże tedy można przypuszczać istnienie podobnego ograniczenia przeciwko dwóm Państwom europejskim, których administracji i sądownictwa wogóle nie można porównywać z państwami pozaeuropejskimi. Tymczasem odnoszenie art. 4 Konwencji do ich własnych obywateli stawiałoby dane interesowane Państwa w roli gorszej, jak rzeczone państwa pozaeuropejskie, o zupełnie niewspółmiernych stosunkach.

Wreszcie wchodzi w rachubę jeszcze art. 278 Traktatu Wersalskiego, w którym Niemcy zobowiązały się swoich byłych obywateli „in jeder Richtung von jeder Pflicht gegenüber ihrem Heimatsstaate zu entbinden”. Najważniejszym węzłem na terenie prawa międzynarodowego jest prawo obywatela doznawania ochrony ze strony własnego Państwa. Tego węzła wyrzekły się Niemcy w stosunku do swoich byłych obywateli na polskiej części Górnego Śląska. Wobec składu Trybunału Rozjemczego i współdziałania Przedstawiciela Państwa wykonywanoby jednak jeszcze nadal tę ochronę na rzecz obecnie już obcych obywateli, a to nie jest dopuszczalne z uwagi na powszechne prawo międzynarodowe i art. 278 Traktatu Wersalskiego.

2) Przedstawiciel Państwa Polskiego powołał się, celem uzasadnienia swego twierdzenia, że przed udaniem się do Trybunału Rozjemczego należy wyczerpać instancje krajowe, na przepis art. 597 Konwencji, który opiewa:

„Les Présidents de la Commission mixte et du Tribunal arbitral examinent si, avant d'avoir recours à eux, il a été fait, conformément aux Commissions arbitrales ou de conciliation ou à d'autres organisations intermédiaires prévues

dans cette Convention ou encore aux autorités ou tribunaux nationaux compétents au premier chef. Dans la négative, une demande ne sera pas recevable”.

(Prezydenci Komisji Mieszanej i Trybunału Rozjemczego badają, czy przed odwołaniem się do tych instancyj zwrócono się, stosownie do postanowień niniejszej Konwencji, do Komisji rozjemczych i polubownych lub do innych organów pośredniczących, przewidzianych w tej Konwencji, lub do sądów i władz krajowych, o ile te są w pierwszej linii kompetentne. O ile się temu nie stało zadość, wnioszek nie będzie się nadawał do rozpatrywania).

Artykuł ten wprowadza zasadę pierwotnej kompetencji instancji krajowych. Przeciwwstawiony mu przepis art. 5 Konwencji, który postanawia, że Trybunał Rozjemczy rozstrzyga wprost na żądanie posiadacza prawa, nie stoi z nim w sprzeczności. Na poparcie zapatrywania swego Przedstawiciel Państwa Polskiego odwołał się do protokółów X i XII Podkomisji Konferencji Genewskiej i wskazał na to, że wymóg wyczerpania instancji krajowych przed odwołaniem się do instancji międzynarodowej jest zasadą uznaną w teorii i w praktyce. Użycie wyrazu „wprost” w art. 5 pochodzi stąd, że autorowie Konwencji, wychodząc z założenia, że wedle dotychczasowej teorii prawa międzynarodowego osoby prywatne nie są dopuszczane do sporu w charakterze stron procesowych, uważali za konieczne wyraźne zaznaczenie, iż odstąpiono od tej zasady, przez umieszczenie w Konwencji przepisu, że Trybunał wyda orzeczenie wprost na skargę posiadacza formalnego prawa, a nie na skargę jego Państwa. Celem artykułu 5 nie była tedy zmiana artykułu 597, lecz chciano w nim jedynie wyrazić *jus standi in judicio* osoby do skargi formalnie uprawnionej.

Że spór ten, zdawałoby się natury ściśle proceduralnej, nie pozbawiony jest znaczenia politycznego najlepiej dowodzi fakt, iż — mimo iż chodziło tu o proces obywateli polskiego i czeskiego przeciw rządowi polskiemu — do sprawy wniósł się Przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej, składając Trybunałowi pismo, zbijające argumenty Przedstawiciela Państwa Polskiego, zawarte w omawianych memorjałach.

W piśmie tem wywodzi on, że:

Konwencję Genewską w stosunku do zasad prawnych powszechnego prawa międzynarodowego należy uważać za *lex specialis*, a wykładnia jej przepisów wynika z osnowy, myśli i celu Konwencji. Na tej podstawie należy wnosić, że w dalszem rozwinięciu myśli, zawartych w Traktacie, dotyczącym ochrony mniejszości z dnia 28 czerwca 1919 roku i w uwzględnieniu szczególnych stosunków na byłym obszarze plebiscytowym, zamierzano przez ustanowienie Trybunału Rozjemczego stworzyć osobną instancję dla ochrony prawnej, a jej kompetencję uregulowano niezależnie i odmiennie od ogólnych zasad prawnych. Rząd niemiecki jest nadal zdania, że Trybunał Rozjemczy jest właściwym także dla skarg obywateli przeciw własnemu państwu na zasadzie art. 5 Konwencji.

I dalej:

Przeciw zarzutowi, że można odwołać się do Trybunału Rozjemczego dopiero wówczas, gdy powód wyczerpał instancje krajowe, przemawia jasne brzmienie art. 5, który to artykuł wyraźnie postanawia, że Trybunał Rozjemczy jest wprost właściwym dla skarg o odszkodowanie z powodu naruszania praw nabytych. Artykuł 5 stwarza tedy szczególną kompetencję i wyklucza zastosowanie artykułu 597 Konwencji.

W stosunku do powyższych memorjałów Trybunał Rozjemczy zajął stanowisko w orzeczeniu z dn. 30 marca 1928 r. Orzeczenie to — jakkolwiek wyrok późniejszy Trybunału w sprawie Steiner i Gross oraz w związanej z nią sprawie Aleksander Bielski (handlarz tytoniu) przeciw Państwu Polskiemu oddalił pretensje powodów (orzeczenie z dn. 5.V 1928) — nie przychyliło się do zapatrywań Przedstawiciela Państwa Polskiego. Brzmi ono jak następuje:

„Zarzut Państwa Polskiego, że Trybunał Rozjemczy dla Górnego Śląska nie jest właściwym do rozstrzygnięcia skargi niniejszej przeciw Państwu Polskiemu ponieważ:

1) powód Gross jest obywatelem polskim,
a powód Steiner obywatelem czechosłowackim,

2) powodowie nie wyczerpali instancyj krajowych —

nie jest uzasadniony”.

Motywy tego orzeczenia są następujące.

1) Przeciw właściwości Trybunału Rozjemczego dla rozstrzygania skarg obywateli polskich lub obywateli państw trzecich przeciw Państwu Polskiemu o naruszenie praw nabytych, Przedstawiciel Państwa Polskiego podniósł szereg argumentów, opartych przeważnie na powszechnem prawie międzynarodowem, jako też i na orzecznictwie Mieszanych Trybunałów Rozjemczych, ustanowionych na podstawie najnowszych Traktatów pokoju. Trybunał Rozjemczy nie wchodzi jednak w rozpatrywanie argumentów, zaczerpniętych z obcych dziedzin z zupełnem pominięciem szczególnej i swoistej podstawy, na której opiera się Trybunał Rozjemczy, albowiem argumenty te dla rozstrzygnięcia sprawy niniejszej nie mogą mieć żadnego znaczenia. W szczególności Przepisy Traktatów Pokoju, dotyczące celu i właściwości Mieszanych Trybunałów Rozjemczych, różnią się tak dalece od przepisów Konwencji Genewskiej co do celu i właściwości Trybunału Rozjemczego dla Górnego Śląska, że nie może tu być mowy o analogicznem zastosowaniu tych przepisów. Również niestosowne jest powołanie się Przedstawiciela Państwa Polskiego na sądy kapitulacyjne i kraje kapitulacyjne. Dla rozstrzygnięcia kwestji właściwości Trybunału Rozjemczego decydujące znaczenie ma raczej jedynie Konwencja Genewska, a przy interpretacji można również uwzględnić decyzję Konferencji Ambasadorów z dn. 20 października 1921 r., albowiem Konwencję Genewską zawarto w celu jej wykonania. Do protokołów natomiast Podkomisji Konferencji Genewskiej nie można przy interpretacji Konwencji przywiązywać większej wagi, albowiem protokoły te dotyczą jedynie pierwszego stadium obrad, nie ustalają zaś końcowego ich wyniku.

W Konwencji Genewskiej wypowiedziano zasadę uszanowania praw nabytych w § 1 art. 4 w sposób następujący:

„Sans préjudice des dispositions de l'article 256 du Traité de Paix de Versailles, l'Allemagne et la Pologne reconnaîtront et respecteront les droits de toute nature, et notamment les concessions et privilèges acquis avant le transfert de la souveraineté par des particuliers, des sociétés ou des personnes morales, dans leurs parties respec-

ctives du territoire plébiscité, et cela en conformité des lois relatives aux dits droits et des dispositions qui vont suivre”.

(„Nie uwłaczając przepisom art. 256-go Traktatu Wersalskiego, Niemcy i Polska uznają i uszanują, na częściach obszaru plebiscytowego im przyznanych, prawa wszelkiego rodzaju, a mianowicie koncesje i przywileje, nabyte przed zmianą suwerenności przez osoby prywatne, towarzystwa lub osoby prawne, a to w granicach ustaw, odnoszących się do wyżej wymienionych praw, oraz zgodnie z następującymi postanowieniami”).

Po zawarowaniu następnie w § 2 i nast. artykułu 4 przez wyraźne unormowanie dla pewnych dziedzin osnowy zobowiązań, przyjętych w uznaniu zasady powyższej przez oba Państwa i po ustaleniu w szczególności obowiązku wypłaty pełnego odszkodowania w wypadkach, wymienionych w § 2 l. 3 i 4 art. 4, określa art. 5 właściwość Trybunału Rozjemczego dla ochrony praw nabytych w sposób następujący:

„La question de savoir si et dans quelle mesure une indemnité pour la suppression ou la diminution des droits acquis doit être payée par l'État, sera directement tranchée par le Tribunal arbitral sur plainte de l'ayant droit”.

(Trybunał Rozjemczy rozstrzygnie wprost na żądanie posiadacza prawa pytanie, czy i w jakiej rozciągłości odszkodowanie za zniesienie lub uszczuplenie praw nabytych winno być przez Państwo wypłacone).

Czyż z osnowy przepisów tych wynika, jak to mniema Przedstawiciel Państwa Polskiego, że posiadacz prawa nabytego, „l'ayant droit” może pozywać Państwo Polskie przed Trybunał Rozjemczy tylko wtedy, gdy jest Niemcem, a Państwo Niemieckie jedynie wtedy, gdy jest Polakiem, czy też należy raczej przyjąć na podstawie ich osnowy, że posiadacz prawa może wystąpić przed Trybunałem Rozjemczym bez względu na swoje obywatelstwo?

Przedstawiciel Państwa Polskiego sam przyznaje, że osnowa powyższych przepisów Konwencji nie zawiera nie

o obywatelstwie; zaznacza jednak, że powszechne prawo międzynarodowe nie zezwala obywatelom występować przed instancją międzynarodową przeciw własnemu państwu i sądzi, że zasadę tę należy zastosować przy interpretacji art. 5, albowiem nie wyłączono jej wyraźnie w Konwencji Genewskiej. Trybunał Rozjemczy nie może uznać argumentacji tej za trafną. Przepisy powyższe Konwencji są jasne i wyraźne. Tworzą one, oparte na umowie prawo szczególne, które ma pierwszeństwo przed powszechnem prawem międzynarodowym. Gdyby interpretacja tych przepisów nasuwała wątpliwości, wówczas oczywiście interpretacja, odpowiadająca uznanym zasadom prawa międzynarodowego, miałaby pierwszeństwo przed wykładnią, odbiegającą od tych zasad. Jeżeli jednak osnowa przepisu nie nasuwa żadnych wątpliwości, należy go rozumieć wedle zwyczajnego znaczenia słów, a nie dodawać coś, czego w nim niema.

Przedstawiciel Państwa Polskiego poddaje wprawdzie w wątpliwość jasność powyższych przepisów, jednakowoż twierdzenie to opiera na zupełnie błędnej interpretacji art. 4 i 5. Przeocza bowiem, że artykuł 4 zawiera normę materialno prawną, wypowiadającą zobowiązanie obu układających się Stron do uszanowania praw nabytych i ustalającą osnowę tego zobowiązania w kilku punktach przez wyraźne unormowanie; podczas gdy artykuł 5 zawiera przepis prawa formalnego, ustanawiający Trybunał dla rozstrzygnięcia roszczeń o odszkodowanie, dochodzonych z powodu naruszenia owego zobowiązania. Słowa artykułu 5: „la question de savoir si et dans quelle mesure” oznaczają jedynie, że Trybunał Rozjemczy w poszczególnym wypadku ma rozstrzygnąć, czy powodowi, występującemu w charakterze posiadacza prawa (ayant droit), w istocie przysługuje roszczenie o odszkodowanie z powodu naruszenia dochodzonego prawa; a w razie twierdzącym, w jakiej wysokości odszkodowanie ma być zapłacone. Nie można tedy utrzymywać, jakoby istniała jakaś sprzeczność między przepisami artykułu 4, zawierającymi normy materialno-prawne z artykułem 5, wedle którego Trybunał Rozjemczy w poszczególnym wypadku ma orzec na zasadzie poprzedzających norm materialno-prawnych, czy uzasadnione jest roszczenie o odszkodowanie, nie można również utrzymywać, jakoby arty-

kuł 5 z powodu niezręcznej redakcji zawierał jakieś powtórzenie.

Nietrafne jest również powoływanie się Przedstawiciela Państwa Polskiego na p. 1 § 2 art. 4 celem uzasadnienia swego zapatrywania. Paragraf 2 art. 4 brzmi:

„La reconnaissance et le respect des droits acquis comportent en particulier l'observation des principes suivants:

1-o Des mesures prises en dehors de la législation générale seront inadmissibles si elles ne sont pas applicables aux ressortissants de l'Etat qui les prend.

2-o

(Przy uznaniu i uszanowaniu praw nabytych przestrzegane będą w szczególności zasady następujące:

1-o Zarządzenia, wydane poza ogólnem ustawodawstwem, są niedopuszczalne, jeżeli nie stosują się również do obywateli Państwa, które je wydało).

W następnych 1, 2, 3 i 4 postanowiono, bez względu na obywatelstwo, że przez zmiany ustawodawcze nie wolno znosić prawa dochodzenia swych praw (1, 2) i że w razie naruszenia praw pewnego rodzaju Państwo obowiązane będzie do wypłaty pełnego odszkodowania (1, 3 i 4).

Przedstawiciel Państwa Polskiego podniósł kwestję, czy można uzgodnić przepis 1. 1 z zasadą, że art. 4 odnosi się także do własnych obywateli i zadaje pytanie: „Czyżby wprowadzenie sprawdzianu ustawodawstwa powszechnego, stosowanego wobec własnych obywateli dla oceny, czy nastąpiło naruszenie praw nabytych, miało sens, gdyby własni obywatele mogli wnosić skargi z powodu stosowania lois générales ou d'autres dispositions? Przedstawiciel Państwa Polskiego błędnie ocenia doniosłość przepisu tego, jak też i dalszych przepisów art. 4. Paragraf 2 art. 4 dąży do zawarowania, jak to już nadmieniono, osnowy zobowiązania uszanowania praw nabytych przez wyraźne unormowanie kilku punktów. Jeżeli w 1. 1 postanowiono, że poza ogólnem ustawodawstwem nie wolno cudzoziemców gorzej traktować jak obywateli własnych, a następnie w liczbach

następnych, bez względu na obywatelstwo, zagwarantowano dochodzenie praw i wyraźnie ustalono obowiązek wypłaty odszkodowania, to nie można tego żadną miarą w ten sposób interpretować, jakoby normy, zawarte w 1, 2, 3, 4 miały mieć znaczenie jedynie na korzyść cudzoziemców, nie zaś na korzyść własnych obywateli. Rozważyć ponadto należy, że ogólną zasadę uszanowania praw nabytych wypowiedziano w § 1 art. 4, nie czyniąc żadnej różnicy między cudzoziemcami a własnymi obywatelami i że § 2, jak na to wskazuje osnowa jego wstępu, nie ma bynajmniej na celu ograniczenia tej zasady.

Tak więc, ani osnowa art. 5, ani też art. 4 nie daje oparcia do wymagania pewnego oznaczonego obywatelstwa, a stanie się to zupełnie jasnem, gdy się wejrzy w decyzję Konferencji Ambasadorów z dnia 20 października 1921 r. W decyzji tej „zmierzającej do zawarowania, dla wspólnego dobra, ciągłości życia gospodarczego na Górnym Śląsku oraz ochrony mniejszości” (nota do ambasadora Niemiec z dnia 20 października 1921 r.) ustalono z uwagi na podział Górnego Śląska zasadę uszanowania praw nabytych dla obu części obszaru plebiscytowego. Zasadę tę stosować należy w logicznej konsekwencji na korzyść całej ludności górnośląskiej i nie można dopatrywać się w niej jedynie celu zastąpienia ochrony dyplomatycznej Niemców w Polsce i Polaków w Niemczech. Osnowa i duch odnośnych przepisów decyzji Konferencji Ambasadorów zgadzają się w tym względzie zupełnie, a Konwencja Genewska przyjęła z konieczności osnowę i ducha owej decyzji. Zakres właściwości Trybunału Rozjemczego zaś tembardziej nie może być mniejszy od zakresu zasady uszanowania praw nabytych, ile że decyzja Konferencji Ambasadorów nie tylko nie przewiduje w tej mierze jakiegokolwiek ograniczenia, lecz przeciwnie przepisuje właściwość Trybunału Rozjemczego dla wszystkich sporów natury prywatnej, wynikających z zastosowania Konwencji. Jeżeli więc w art. 5 Konwencji dla określenia właściwości Trybunału Rozjemczego użyto wyrazu „l'ayant droit” (posiadacz prawa) bez wszelkiego ograniczenia i bez wymogu pewnego oznaczonego obywatelstwa, to stało się to widocznie w tym celu, aby wykonać przepisy decyzji Konferencji Ambasadorów. Niema żadnego

znaczenia, iż przez to prawa osób, należących do mniejszości, są chronione przepisami nie mieszczącymi się w dziale Konwencji, nie można bynajmniej wnosić, jakoby korzyści wynikające z niego, nie mogły służyć także osobom, należącym do mniejszości.

Dlatego też osnowa i duch zarówno decyzji Konferencji Ambasadorów jak też i Konwencji, będącej jej wykonaniem, zniewalają do wykładni słowa „l'ayant droit” w art. 5 w sposób pomijający wymóg pewnego oznaczonego obywatelstwa.

Przedstawiciel Państwa Polskiego zarzuca dalej, że w razie nieograniczonej wykładni wyrazu „l'ayant droit”, obejmowałby on nie tylko obywateli polskich i niemieckich, lecz także obywateli Państw trzecich i że wykładnia taka naruszyłaby prawa Państw trzecich. Trybunał Rozjemczy nie podziela tego zapatrywania. Jeżeli cudzoziemcom w równej mierze udzielono możliwości dochodzenia praw swoich jak własnym obywatelom, nie można się w tem dopatrzeć żadną miarą ograniczenia praw Państw trzecich, wszak chodzi o zarządzenie na korzyść a nie na niekorzyść cudzoziemców.

Odwołanie się do Trybunału Rozjemczego bez wszelkiej różnicy pod względem obywatelstwa dopuszczalne jest zresztą nie tylko na podstawie art. 5; także art. 588 czyni ewokację do Trybunału jedynie od tego zawisłą, aby chodziło o sprawę górnośląską. Także i tutaj nie czyni się żadnej różnicy ani też ograniczenia pod względem obywatelstwa.

Wreszcie zauważyć należy, że wedle art. 592 Konwencji sądy krajowe są związane opublikowanymi orzeczeniami Trybunału Rozjemczego. Jak byłoby to zrozumiałem gdyby z pod właściwości Trybunału Rozjemczego miały być wyłączone spory obywateli przeciw własnemu Państwu? Dalej, w jaki sposób możnaby wytłomaczyć, że sąd krajowy, gdy chce w sprawie własnego obywatela odbiec od opublikowanego orzeczenia Trybunału Rozjemczego, musi na to otrzymać przyzwolenie Trybunału Rozjemczego?

2) Przedstawiciel Państwa zakwestjonował dalej właściwość Trybunału Rozjemczego z tego powodu, ponieważ nie wyczerpano instancyj krajowych. Zaznacza, że uważa się już za uznaną zasadę prawa międzynarodowego, iż przed wszczęciem procesu nad instancją międzynarodową musi

być uprzednio wyczerpany tok instancij krajowych, a zasadę tę uznano także w artykule 597 Konwencji Genewskiej.

Zarzut ten również upada, wobec jasnej osnowy decydującego w tej mierze przepisu Konwencji Genewskiej, a to art. 5, którego brzmienie wyżej podano. Jeżeli artykuł ten postanawia, iż Trybunał Rozjemczy rozstrzyga wprost na żądanie posiadacza prawa (*sera directement tranchée*), to nie można przepisu tego inaczej rozumieć, jak tylko w ten sposób, iż nie potrzeba uprzedniego odwoływania się do jakiegokolwiek instancji. Zapatrywanie Przedstawiciela Państwa Polskiego, że wyraz *directement*, znaczy, że posiadacz prawa sam, a nie jego własne Państwo może jedynie ze skargą wystąpić, należy odrzucić z uwagi na sens i na miejsce, w jakich wyraz ten jest umieszczony.

Mylną jest również wykładnia Przedstawiciela Państwa Polskiego artykułu 597 Konwencji.

W artykule tym, którego treść już wyżej podano, zawierającym zresztą jedynie zasadę regulaminu procesowego, przez Trybunał wydać się mającego (art. 596), zasadę, mającą na oku ułatwienie toku czynności i odciążenia zespołu Trybunału Rozjemczego, upoważniono Prezydenta Trybunału Rozjemczego do odrzucenia przedwczesnych wniosków jako nienadających się do rozpatrywania w sprawach, w których wolno wystąpić do Trybunału Rozjemczego dopiero po odwołaniu się do innych instancij. W jakich jednakowoż wypadkach to uprzednie odwołanie się do innych instancij jest wymagane, o tem w art. 597 samym niema bliższej wzmianki, nie wynika to również, jak to Przedstawiciel Państwa Polskiego mniema, z zasad powszechnego prawa międzynarodowego, lecz decydują o tem odnośne przepisy Konwencji Genewskiej, do których art. 597 jasno i wyraźnie się odwołuje słowami „*conformément aux dispositions de la présente Convention*” (stosownie do postanowień niniejszej Konwencji). Decydującym atoli w wypadku niniejszym jest przepis art. 5, który jasno i wyraźnie przepisuje, że można się wprost odwołać do Trybunału Rozjemczego.

Niesłusznie powołuje się także Przedstawiciel Państwa Polskiego na przepis l. 2 § 2 art. 4, wedle którego zasada uszanowania praw nabytych zabrania zmian ustawodawczych, znoszących dochodzenie swoich praw. Przepis ten zawie-

ra ograniczenia, dotyczące przyszłego ustawodawstwa obu Państw układających się i nie ma nic wspólnego z kwestją tutaj omawianą t. j. kwestją, czy można odwoływać się do Trybunału Rozjemczego dopiero po uprzednim wyczerpaniu instancji krajowych. Za bezpośrednią właściwością Trybunału Rozjemczego przemawiają następnie artykuły 590 i 605 Konwencji Genewskiej, regulujące zasadniczo stosunek właściwości Trybunału Rozjemczego do właściwości instancji krajowych. Jeżeli artykuły te zawierają postanowienie, że właściwość Trybunału Rozjemczego dotyka kompetencji sądów i władz administracyjnych układających się Stron tylko w granicach Konwencji i że decyzja Trybunału, którą tenże uznał się właściwym, ma moc obowiązującą, mimo odmiennych rozstrzygnięć władz krajowych, to uznano tem samem w sposób zupełnie jasny, iż wedle postanowień Konwencji zdarzają się wypadki, w których kompetencja Trybunału Rozjemczego wkracza w kompetencję instancji krajowych.

Z tych powodów należy odrzucić zarzut niewyczerpania instancji krajowych bez wdawania się w rozpatrywanie, czy wogóle w niniejszym wypadku i które instancje krajowe byłyby właściwe do rozstrzygnięcia podniesionego roszczenia o odszkodowanie, którem to zagadnieniem Przedstawiciel Państwa Polskiego wogóle się nie zajmował.

3) Wobec tego Trybunał Rozjemczy musi pozostawać nadal przy wykładni, że słowa „l'ayant droit” w artykule 5 Konwencji nie należy ograniczać przez stawianie wymogu pewnego oznaczonego obywatelstwa, oraz że można wystąpić ze skargą wedle art. 5 przed Trybunałem Rozjemczym bez uprzedniego odwoływania się do innych instancji, wykładni, na której Trybunał Rozjemczy opierał swoje poprzednie orzeczenia, której również Przedstawiciel Państwa Polskiego dotychczas nigdy nie kwestjonował, lecz którą przeciwnie sam bezsprzecznie uznawał, skoro w całym szeregu procesów, wniesionych również z powodu naruszenia praw nabytych przez wprowadzenie monopolu tytoniowego, na inicjatywę Trybunału Rozjemczego pozawierał ugody.

W chwili obecnej zatem szerokie ujęcie właściwości Trybunału Rozjemczego, wraz z bardzo szeroką interpretacją pojęcia praw nabytych, stwarzają dla rządu polskiego sy-

tuację, w której każde niemal jego zarządzenie, zastosowane na terenie Województwa Śląskiego, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, może być z pozorami prawdopodobieństwa zaskarżone przed Górnośląskim Trybunałem Rozjemczym. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi głównie w postanowieniu art. 5 Konwencji, głoszącem, że —

„Trybunał Rozjemczy rozstrzygnie wprost na żądanie posiadacza prawa pytanie, czy i w jakiej rozciągłości odszkodowanie za zniesienie lub uszczuplenie praw nabytych winno być przez Państwo wypłacone”.

Artykuł ten otworzył naościę drzwi Trybunału dla wszelkich nawet najfantastyczniejszych pretensyj. Zdarzył się przecież wypadek, że zamieszkały na Śląsku niemieckim znachor, któremu władze polskie zakazały wykonywania jego praktyk w obrębie Śląska polskiego, zaskarżył z tego powodu Rząd Polski przed Trybunałem o odszkodowanie — i to w wysokości 250.000 złotych franków — z tytułu naruszenia praw nabytych; lub że oglądacz mięsa, którego córce wójt gminy w przystępie złego humoru powiedział: „twój stary zrobiłby najlepiej, żeby się wyniósł ze wsi”, wdrożył z tego powodu przed Trybunałem Rozjemczym akcję przeciw Rządowi Polskiemu o odszkodowanie z tytułu naruszenia praw nabytych.

§ 9. Ewokacja.

Układające się strony, redagując Konwencję Genewską, nie zdawały sobie sprawy z praktycznych skutków tego artykułu. Łudziły się one, że sprawy z tytułu naruszenia praw nabytych będą wpływały w drodze normalnej do sądów krajowych i dopiero w drodze ewokacji dochodzić będą do Trybunału. Skutkiem tego poglądu przypisywano szczególniejsze znaczenie przepisom art. 588. Artykuł ten, składający się z 4 paragrafów stanowi:

§ 1.

1. Jeżeli w sprawie górnośląskiej wyrok lub decyzja jest zależną od interpretacji artykułów niniejszej Konwencji, każda ze stron toczących spór może aż do ukończenia rozprawy w drugiej instancji, zażądać, aby kwestję interpretacji przedłożono Trybunałowi Rozjemczemu (ewokacja).

2. Przez sprawę górnośląską rozumie się sprawę, która w pierwszej instancji była przedłożona jakimukolwiek sądowi, nie wyłączając sądów administracyjnych i władz orzekających, mającemu swą siedzibę na obszarze plebiscytowym. Również przez sprawę górnośląską rozumie się sprawę, przedłożoną w pierwszej instancji jakimukolwiek sądowi, nie wyłączając sądów administracyjnych i władz orzekających, mającemu swą siedzibę poza obszarem plebiscytowym, byleby sprawa pochodziła z tych części obszaru plebiscytowego, które w pierwszej instancji podlegają jurysdykcji tychże sądów lub władz.

§ 2.

Rzeczone sądy lub władze odrzucają wniosek o ewokację, jeżeli uważają, że ich wyrok lub decyzja nie jest zależną od powyższej interpretacji, lub jeżeli uważają, że w myśl postanowień niniejszej Konwencji ewokacja nie jest dopuszczalną. Mogą one odrzucić wniosek, jeżeli kwestja danej interpretacji jest już rozstrzygnięta przez Trybunał Rozjemczy i opublikowana w urzędowym Zbiorze Orzeczeń tegoż Trybunału, lub o ile wniosek jest stawiony dla oczywistego przewleczenia sprawy.

§ 3.

Błędne zastosowanie postanowień § 2-go uważane będzie przez sądy i władze obydwóch krajów jako istotny błąd w postępowaniu.

§ 4.

Za wyjątkiem przeciwnych przepisów niniejszej Konwencji, interpretacja Trybunału Rozjemczego obowiązuje sądy i władze obu państw przy wydaniu wyroku lub decyzji.

Podczas obrad komisji, układającej tekst jednostronnej części Konwencji, uchodził on za najważniejszy z przepisów procesowych całej Konwencji. Spodziewano się, że znajdzie on w życiu bardzo szerokie zastosowanie. Znalazło to swoje odbicie w komentarzu niemieckim do Konwencji Genewskiej, w którym tak wybitny prawnik, jak prezes sądu Rzeszy Simons, wyraża przekonanie, że tylko nieliczne sprawy, imiennie wyszczególnione w Konwencji, będą wnoszone bezpośrednio do Trybunału, wielka zaś masa spraw będzie wpływała do sądów krajowych, które dopiero w drodze ewokacji będą powoływały Trybunał do usunięcia ich możli-

wych wątpliwości, związanych z tłumaczeniem tych lub owych przepisów Konwencji. Postanowienie art. 588 o ewokacji usuwa możność rozbieżnego tłumaczenia tych przepisów przez rozmaite instancje sądowe obu części b. obszaru plebisycytowego i zapewnia jednolite zastosowanie Konwencji*).

Życie zadało najzupełniejszy kłam tym przewidywaniom. Od wejścia w życie Konwencji Genewskiej, aż do połowy r. 1929, zatem przez 7 lat jej stosowania, do Trybunału Rozjemczego wpłynęło cztery skargi ewokacyjne, z których 3 zostały przez Trybunał uznane za nieuzasadnione, a tylko jedna znajduje się w toku. Skargi zato z tytułu naruszenia praw nabytych dosięgły do końca r. 1928 poważnej liczby 155.

Przyczyna tego tkwi częściowo w dziedzinie politycznej — o czem wyżej — częściowo w fakcie, że Trybunał Rozjemczy w swoim regulaminie procesowym (Dz. U. R. P. z dn. 26.VII 1923 Nr. 72 poz. 562) nie przewidział żadnych opłat procesowych. Rzecz oczywista, że każdy wolał zwracać się do sądu, który pretensję jego miał rozpatrzyć bezpłatnie i w ostatniej instancji, niż do sądu krajowego, ściągającego od sprawy opłatę procesową i otwierającego drogę do szeregu instancyj. Dopiero orzeczeniem swoim z dn. 15.III.28 Trybunał Rozjemczy usunął tę niewłaściwość, wprowadzając przez uchwalenie Regulaminu wewnętrznego — ogłoszonego w Monitorze Polskim — z dn. 6.IV.28 Nr. 81, oraz w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego z dn. 26.IV.28, jak również w Deutsches Reichsanzeiger u. Preuss. Staatsanzeiger Nr. 174 z dn. 22.VII.28 i w Amtsblatt der Regierung zu Oppeln Nr. 25 z 23.VI.28 — także u siebie pobieranie opłat procesowych, co wpłynęło już na zmniejszenie ilości lekko-myślnych skarg.

§§ 1 i 2 art. 4 oraz art. 5 Konwencji wymagały obszerniejszego omówienia, gdyż w ich właśnie postanowieniach znajduje oparcie cała akcja, rozwinięta przeciw rządowi polskiemu na G. Śląsku polskim. Inne paragrafy art. 4 mają stosunkowo podrzędne znaczenie.

*) Por. Die internationalen Instanzen für das Oberschlesische Abstimmungsgsbiet. Vom Reichsgerichtspräsident Dr. Simons w czasopiśmie Blätter für Gesetzeskunde N. 6 r. 1922 (Sonderblat „Oberschlesien“) str. 533.

§ 10. Art. 4 § 3.

§ 3 tego artykułu zajmuje się zabezpieczeniem wykonania wyroków sądów niemieckich w sprawach z tytułu naruszenia praw podmiotowych lub wierzytelności, o ile prawa te zostały już stwierdzone lub uznane w chwili zmiany suwerenności i o ile chociażby jedno z miejsc świadczenia, wymienionych w § 269 Niemieckiego Kodeksu Cywilnego, znajduje się na obszarze plebiscytowym. Specjalny układ, przewidziany w ostatnim zdaniu ust. 2 tego paragrafu został zawarty między rządem polskim a niemieckim w dniu 12.IV 1922 r. w ramach ogólnego układu o przejściu wymiaru sprawiedliwości (Dz. U. R. P. Nr. 51/1922 poz. 447 i 448).

§ 11. Art. 4 § 4.

§ 4 art. 4 zabezpiecza interesy osób prawnych, których siedziba, wskutek zmiany suwerenności, znajduje się na obszarze niemieckim. Zachowują one w myśl przepisów wspomnianego artykułu nadal swoją osobowość prawną.

Ani § 3 ani § 4 nie były do połowy r. 1929 w praktyce powoływane.

§ 12. Prawa niemieckich i polskich prywatnych tow. ubezpieczeń do dalszej działalności na obszarze G. Śląska.

§ 5 art. 4 odnosi się do specjalnej kategorii praw nabytych, mianowicie do działalności na terenie Śląska polskiego niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych. Stanowi on, że:

1. W ciągu sześciu miesięcy od zmiany suwerenności nawiązane zostaną rokowania w kwestji dalszej działalności niemieckich towarzystw ubezpieczeń na Górnym Śląsku polskim, oraz polskich towarzystw ubezpieczeń na Górnym Śląsku niemieckim.

2. Gdyby rokowania nie dały wyniku, oba Rządy będą mogły uciec się do decyzji arbitra w sprawie, czy towarzystwa ubezpieczeń, czynne na terytorjum plebiscytowym w dniu zmiany suwerenności, posiadają w myśl §§ 1-go i 2-go niniejszego artykułu, prawo nabyte na kontynuowanie swej działalności na obszarze plebiscytowym bez ograniczeń.

Pan Feliks Calonder, były Prezydent konferencji Szwajcarskiej, Prezydent rokowań polsko-niemieckich, proszony będzie o wydanie wyroku w charakterze arbitra.

3. Strony układające się zezwolą na to, aby towarzystwa ubezpieczeń kontynuowały swą działalność bez ograniczeń aż do zakończenia rokowań, a gdyby te ostatnie nie dały wyniku, aż do wyroku arbitra. Towarzystwa te będą mogły, między innymi, prolongować polisy asekuracyjne i zawierać nowe umowy. Osoby, powołane do kontroli, lub też do ustalania wysokości strat, otrzymywać będą bez zwłoki paszporty oraz niezbędne wizy, chyba, że poważne względy osobiste stanęłyby na przeszkodzie udzieleniu zezwolenia na ich przyjazd.

Jest to, jak w tylu innych wypadkach, postanowienie obciążające, mimo pozorów, prawie jednostronnie tylko Polskę, gdyż z polskich towarzystw ubezpieczeniowych na G. Śląsku niemieckim działało tylko jedno Poznańskie T-wo ubezpieczeń „Vesta”. Rokowania bezpośrednie polsko-niemieckie w sprawie działalności tych towarzystw nie doprowadziły istotnie do porozumienia. Sprawa została rozstrzygnięta przy pomocy przewidzianego w Konwencji arbitra.

Niemiecki Urząd spraw zagranicznych zwrócił się mianowicie pismem z dn. 15 maja r. 1924 Nr. IVa. Po 5966/B. 19850 do Prezydenta Komisji Mieszanej p. Feliksa Calondra, prosząc go o objęcie arbitrażu wskutek nieudania się bezpośrednich rokowań między rządami — polskim a niemieckim. Rozbieżność stanowisk obu rządów była w początku sporu bardzo znaczna.

Rząd Rzeszy domagał się dopuszczenia do dalszej nieograniczonej działalności na polskim G. Śląsku tych wszystkich prywatnych niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych, które działały rzekomo na tym obszarze w chwili zmiany suwerenności. Towarzystw takich, podług zaświadczeń przedstawionych przez Urząd Rzeszy kontroli prywatnych tow. ubezpieczeniowych z dn. 21 sierpnia r. 1925, z dn. 24.VIII.25, z dn. 26.VIII.25 i z dn. 2.IX.1925 było razem 36.

Rząd polski wyraził gotowość dopuszczenia dalszej działalności na G. Śląsku polskim tylko ściśle ograniczonej liczby towarzystw ubezpieczeniowych niemieckich. Zarządził on był bowiem rozporządzeniem z dn. 14.VII.1922 rejestrację

tych niemieckich prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych, które zamierzały utrzymać swoją działalność na G. Śląsku polskim. Rozporządzeniu temu poddało się tylko 5 z pośród działających na G. Śląsku polskim towarzystw niemieckich, które też rząd polski dopuścił do dalszej działalności. Reszta towarzystw nie poddała się żądaniu rejestracji, motywując swoje stanowisko tem, że posiada na podstawie §§ 1 i 2 art. 4 prawo nabyte dalszej działalności na G. Śląsku polskim.

Około tego jądra rozwinął się długotrwały spór. Wymiana pism, przedkładanych arbitrowi, trwała przez 4 lata.

Arbitraż sam odbył się w Wiedniu w czasie od 28 września do 10 października r. 1928. Pod przewodnictwem prez. F. Calondra jako arbitra, wspomaganego przez dr. H. Müllera i prof. dr. D. Schindlera z Zurychu jako sekretarzy, zebrały się delegacje obu rządów. Pełnomocnikiem Polski był prezes P. K. O. (poprzednio prez. urzędu kontroli ubezpieczeń) dr. Henryk Gruber, wspomagany przez prof. d-ra Stelmachowskiego i d-ra Drabczyka, pełnomocnikiem Niemiec — min. pełn. P. Eckardt w towarzystwie dyr. min. Heintzego, dyr. Braunnhöltera, radcy rz. Berlinera, dyr. Nordhoffa, prof. Bühlera i w-konsula v. Graevenitza.

Po trwającej przez szereg dni wymianie zdań, stanęła wreszcie na propozycje arbitra ugoda, podpisana w dn. 10 października 1928 r.

Na mocy tej ugody Polska ma dopuścić do dalszej działalności na G. Śląsku polskim 5 prywatnych tow. ubezpieczeniowych niemieckich. Pozwolenie to otrzymają wspomniane towarzystwa na podstawie prośby i działalność swoją będą utrzymywały w granicach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26.I.1928 (Dz. U. R. P. Nr. 9 z r. 1928 poz. 64).

Towarzystwa niemieckie, które mają być dopuszczone, będą podlegały ustawodawstwu polskiemu, dotyczącemu zagranicznych zakładów ubezpieczeń.

Strona niemiecka zapewni analogiczne traktowanie polskiego towarzystwa ubezpieczeń na życie „Vesta” na niemieckiej części b. górnośląskiego obszaru plebiscytowego.

Ugoda, w myśl jej art. 5, załatwia dostatecznie wszystkie kwestje i roszczenia, jakie strony podnosiły na zasadzie art. 4 § 5 Konwencji Genewskiej, lub jakieby podnieść mogły.

Miała ona być zatwierdzona przez oba rządy w terminie do dn. 1.XII.1928, ostateczne zaś zezwolenia miały być z obu stron udzielone najpóźniej do 1 kwietnia 1929. Ugoda wiedeńska składa się w całości z 10 artykułów.

Do dn. 1 grudnia 1928 zainteresowane rządy nie zatwierdziły ugody, natomiast na jej podstawie zostały podjęte w pierwszych dniach grudnia w Berlinie bezpośrednie rokowania pełnomocników polskiego i niemieckiego, przy których ze strony niemieckiej zrezygnowano z dopuszczenia na teren G. Śląska polskiego 2 towarzystw ubezpieczeniowych niemieckich, podtrzymując żądanie dalszego dopuszczenia tylko co do 3 towarzystw. Z pośród tych ostatnich zostały imiennie wyszczególnione „Akwizgrańsko-Monachijskie Towarzystwo Ubezp. od Ognia w Akwizgranie” i „Śląskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia” we Wrocławiu. Wymienienie trzeciego towarzystwa zostało zastrzeżone do 1 marca r. 1929. Z polskiej strony nie zostały podniesione przeciwko temu żadne zasadnicze zastrzeżenia, i w ten sposób przyszedł do skutku dodatkowy układ do ugody Wiedeńskiej z dn. 10.X.1928, zawarty w Berlinie dn. 7.X.1928.

Na podstawie powyższego stanu rzeczy wystosował arbiter, p. prez. Calonder, dn. 23.I.1929 pisma do pełnomocników obu rządów, których prosił o „wyraźne potwierdzenie, że obecnie cała sprawa sporna została załatwiona ostatecznie i bez zastrzeżeń w drodze ugody, tak że odpada zadanie rozjemcy wydania w jakimkolwiek punkcie wyroku rozjemczego”.

Na pismo powyższe nadeszło żądane potwierdzenie od pełnomocnika polskiego (pismo z dn. 31.I.1929), natomiast pełnomocnik niemiecki pismem z dn. 26.I.1929 oświadczył, że sprawy nie uważa za ostatecznie załatwioną, gdyż art. 8 ugody wiedeńskiej zastrzega obu rządów swobodę wycofania się z umowy, w razie gdyby do dnia 1.IV.1929 umówione zezwolenia nie zostały obustronnie wydane.

Mimo tego sprawę prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych na G. Śląsku można bodaj w tej chwili uważać za praktycznie załatwioną, skoro, bardziej przez ugodę, jak przez jej konsekwencje obciążony rząd polski, uważa ją za taką.

Jest ona jeszcze jednym wymownym dowodem jak bardzo „na wyrost” obliczone były zarządzenia Konwencji

Genewskiej i jak bardzo szeroki użytek usiłuje strona niemiecka robić z każdej nadarzonej możliwości zgłoszenia praw nabytych. Wszakże rząd niemiecki zgłosił był do dopuszczenia na terenie G. Śląska polskiego 36 towarzystw. Rząd polski wyrażał od początku zgodę na dopuszczenie 5 towarzystw. Gdy zaś po 4-letnim procesie i powołaniu na żądanie niemieckiego arbitra, oraz rzeczoznawców zagranicznych (szwajcarskich) stanęła ugoda na podstawie od początku proponowanej przez rząd polski, okazało się, że — z inicjatywy niemieckiej — wypadło ograniczyć liczbę dopuszczonych przez rząd polski towarzystw z 3 na 5!

§ 13. Prawa banków hipotecznych niemieckich na G. Śląsku polskim.

§ 6 art. 4 bierze w obronę interesy banków hipotecznych niemieckich na G. Śląsku polskim. W myśl postanowień jego:

1. Hipoteczne banki niemieckie będą miały prawo nabywać nieruchomości na Górnym Śląsku polskim, bez obowiązku składania w tej mierze specjalnych podań we wszystkich tych wypadkach, gdy nabycie nieruchomości będzie niezbędne w celu uniknięcia strat z tytułu hipotek, należących do tychże banków w dniu zmiany suwerenności,

2. Banki hipoteczne obowiązane będą zawiadamiać urzędownie Województwo Śląskie o swoim zamiarze nabycia nieruchomości, komunikując wysokość wierzytelności, procentów i kosztów. Jeżeli nieruchomość wystawiona jest na licytację, notyfikacja ta uczyniona być winna przynajmniej na miesiąc przed dniem licytacji.

3. W celu niedopuszczenia do nabycia danej nieruchomości przez bank hipoteczny, rząd polski władnym będzie w terminie miesięcznym, licząc od wymienionej wyżej notyfikacji urzędowej, wypłacić bankowi jego wierzytelność wraz z procentami i kosztami i w takim razie wierzytelność wraz z hipoteką przejdzie na rzecz Państwa Polskiego.

Przez pierwsze 7 lat od wejścia w życie Konwencji Genewskiej artykuł ten pozostawał bez zastosowania i — według wszelkiego prawdopodobieństwa — nie zostanie już zastosowany, gdyż inaczej potrzeba jego zastosowania byłaby się przez ten czas ujawniła.

Naogół żniwo dotychczasowe art. 4 Konwencji Genewskiej wygląda wcale pokaźnie. Nie będzie pozbawionem interesu przedstawienie tutaj, jak wzrastało ono z biegiem lat.

A więc:

1923. 2 sprawy procesowe 1) lekarz kolejowy Dr. Staub i tow. — Ugoda,
2) Wydział powiatowy Świętochłowice o opłaty wodne Art. 368 — 359. K. tylko pismo wstępne.
1924. 3 sprawy procesowe 1) Continentale Wassergewerkschaft — cofnięcie,
2) Bracha, biegły w lecznictwie, — orzeczenie,
3) Kaschny, spedytor kolejowy, — orzeczenie,
1925. 2 sprawy procesowe 1) Niemietz, budowniczy miejski, — cofnięcie,
2) Karmański, restaurator — cofnięcie.
1926. 5 spraw procesowych 1 — 3) 3 tytoniowe Długosz i tow. Ugoda, Grzybek i tow. Ugoda, Kretek i tow. Ugoda.
4) Klimas, majster komin. — Ugoda.
5) Grabowy, sztygar — orzeczenie.
1927. 59 spraw procesowych 23 spirytusowe,
17 tytoniowych,
4 kolejowe,
15 innych.
Orzeczenie: Pluszczok, oglądacz mięsa. Frysztacki, urzędnik pocztowy. Steiner, Gross, Bielski — tytoń. Cofnięcie skargi Mainka.
1928. 84 sprawy procesowe 22 spirytusowe,
5 tytoniowych,
13 kolejowe,
13 innych,

§ 14. Momenty polityczne w procesach o ochronę praw nabytych.

Na pierwszy rzut oka uderza nagły wzrost spraw w latach 1927 i 28. Skargi w tych latach skierowane są przeważnie przeciwko polskim ustawom o monopolach tytoniowym i spirytusowym, których zastosowanie na G. Śląsku polskim, naruszyło rzekomo prawa nabyte powodów. Rzeczone ustawy monopolowe zostały wprowadzone na G. Śląsku polskim: monopol tytoniowy w końcu lutego r. 1923 (Gaz. Urzędowa Wojew. Śl. Nr. 3 z r. 1923), monopol zaś spirytusowy — równocześnie z wprowadzeniem w całym państwie — ustawą z dn. 23.VII r. 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 78/24). Skądże to wszczynanie procesów dopiero po 3 latach od rzekomego naruszenia praw? Na sprawę tę rzuca charakterystyczne światło naiwne wyznanie, uczynione przez katowicki organ wojującej niemieczyny „Kattovitzer Zeitung”. Pismo to, zdając w Nr. 100 z dn. 28.IV 1928 sprawę z rozprawy, jaka się toczyła przed Trybunałem Rozjemczym we wspomnianych już sprawach handlarzy tytoniowych Steinera, Grossa i Bielskiego przeciw Państwu Polskiemu, stwierdza, że „skargi fabrykantów tytoniu i likierów były przed ogłoszeniem rozprawy opracowywane przez redaktora Jana Kustosa z Katowic *)

Któż to jest pan Kustos? Bezpośrednio po przyłączeniu części G. Śląska do Polski p. Kustos wypłynął na Śląsku polskim, jako wódz separatystów śląskich, usiłując zorganizować ruch pod hasłem „Śląsk dla ślązaków”. W założonem przez siebie piśmie „Głos Górnego Śląska” Kustos od początku prowadził najbezwzględniejszą walkę przeciw rządowi polskiemu, przeciw władzom polskim na G. Śląsku. przeciw urzędnikom, pochodzącym z innych dzielnic i t. p. Zapoczątkowana przez Kustosa akcja nie dała pożądaných przezeń wyników. Koło osoby jego nie skupiło się żadne poważniejsze grono, nie wytworzył się żaden godny uwagi ruch. Wtenczas p. Kustos, który dotąd usiłował nadawać swoim wystąpieniom charakter polski, zrzucił maskę i — jako poseł na Sejm Śląski — wstąpił do frakcji niemieckiej. Że

*) „Die Klagen der Tabak und Likörfabrikanten wurden, bis zur Verhandlung von dem Redakteur Jan Kustos in Kattowitz ausgearbeitet”.

jest on organizatorem akcji procesowej przeciw państwowym monopolom polskim na G. Śląsku, co do tego liczne artykuły jego, umieszczone w „Głosie Górnego Śląska” nie pozostawiają żadnej wątpliwości. Co więcej, takie same artykuły stwierdzają, że przygotowuje on dalsze akcje przed Trybunałem, skierowane przeciw działalności na G. Śląsku polskim Państwowego Banku Rolnego i przeciw polskiemu ustawodawstwu w sprawach inwalidów wojennych. Że p. Kustos jest w tych akcjach wykładnikiem tendencji niemieckich, nietrudno się domyśleć. Świadczy o tem chociażby poinformowanie o jego działalności takiego pisma jak „Kattowitzer Zeitung”. Że z punktu widzenia tych tendencji obalenie na G. Śląsku polskim tak doniosłych aktów rządowych polskich, jak wprowadzenie tam polskich ustaw monopolowych, których legalność klienci p. Kustosa kwestionują, jest pożądane, że inspiratorom tych tendencji uśmiecha się podburzanie przeciw władzom polskim tak licznych odłamów społeczeństwa, jak inwalidzi wojenni lub renciści rolni — jest zrozumiałe. Że jednak do tych celów można się chcieć posługiwać Górnośląskim Trybunałem Rozjemczym, to jest zapewne dla autorów Konwencji Genewskiej niespodzianką.

Na szczęście Górnośląski Trybunał Rozjemczy, w nie małym stopniu dzięki wybitnemu taktowi jego prezydenta — prof. Georges Kaeckenbeecka, potrafił stanąć na wyżynie, do której wpływy machinacyj politycznych nie sięgają. Z zadowoleniem też stwierdzić wypada, że w ciągu pierwszych 7-miu lat zastosowania Konwencji Genewskiej nie zapadł w Górnośląskim Trybunale Rozjemczym na podstawie art. 4 Konwencji przeciw rządowi polskiemu żaden wyrok.

Wyniki mianowicie dotychczas rozstrzygniętych przez Trybunał procesów z art. 4-go przedstawiają się następująco:

1) Bracha Karol przeciw Rzeczypospolitej Polskiej.

Orzeczenie z dnia 7 lipca 1925 r.

„Skargę oddala się. Koszty sporu ponosi powód”.

2) Kaschny Alojzy przeciw Rzeczypospolitej Polskiej.

Orzeczenie z dnia 7 lipca 1925 r.

„Skargę oddala się. Koszty sporu ponosi powód”.

- 3) Grabowy Franciszek przeciw Rzeczypospolitej Polskiej.
Orzeczenie z dnia 18 marca 1927 r.
„Skargę oddala się. Koszty postępowania ponosi powód”.
- 4) Pluszczok Franciszek przeciw Państwu Polskiemu.
Orzeczenie z dn. 17 czerwca 1927 r.
„Skarga zostaje odrzucona. Powód jest winien ponosić kosztą postępowania sądowego”.
- 5) Frystatzky Franciszek przeciw Państwu Polskiemu.
Orzeczenie z dn. 27 stycznia 1928 r.
„Oddala się skargę powoda. Powód ponosi koszty postępowania”.
- 6) Steiner Eugenjusz i Gross Fryderyk
- 7) tudzież Bielski Aleks. przeciw Państwu Polskiemu.
Orzeczenie z dnia 5 maja 1928 r.
„Skargę Eugenjusza Steinera i Fryderyka Grossa, oraz skargę Aleksandra Bielskiego oddala się. Koszty postępowania nakłada się na powodów”.
- 8) Goretzki Antoni przeciw Państwu Polskiemu.
Orzeczenie z dnia 25 maja 1928 r.
„Skargę oddala się z nałożeniem kosztów na powoda z powodu niewłaściwości Trybunału Rozjemczego. Wartość przedmiotu sporu oznacza się na 10.000 złotych”.

§ 15. Orzecznictwo Trybunału Rozjemczego w zakresie zastosowania art. 4.

Dotychczasowe orzecznictwo Trybunału Rozjemczego wprowadziło jednak — mimo zasadniczej tendencji do bardzo szerokiego pojmowania praw nabytych — także pewne ograniczenia i pewne wyjaśnienia tego pojęcia.

Mianowicie, w orzeczeniu swoim w procesie Kaschnego, spedytora kolejowego, przeciw Państwu Polskiemu, z powodu rozwiązania przez Dyрекję Kolejową Katowicką kontraktu z powodem bez wypowiedzenia, Trybunał postawił pytanie, czy działanie polskiej władzy kolejowej, z którego

to działania powód wysnuwa roszczenie o odszkodowanie, mianowicie wypowiedzenie bez wszelkiego terminu umowy spedytora kolejowego jest aktem państwowym, przewidzianym w artykule 4 Konwencji Genewskiej?

Na pytanie to Trybunał odpowiedział odmownie, a stanowisko swoje uzasadnia tem, że umowa zawarta między spedytorem a koleją państwową była niemniej umową z prawa prywatnego, a rozwiązanie jej nastąpiło z wyraźnem powołaniem się na jeden z artykułów umowy.

„Czynność tego rodzaju — stwierdza Trybunał — urzędu państwowego, posiadająca wyłącznie charakter prywatnoprawny, nie jest objętą l. 3 § 2 artykułu 4 Konwencji Genewskiej, nie jest „postanowieniem” w rozumieniu tego przepisu*).

W wyroku w sprawie Frysztackiego (urzędnika pocztowego) przeciw Państwu Polskiemu z dn. 27 stycznia 1928 r. Trybunał wydał ważne orzeczenie, że sam fakt pozostania w służbie polskiej urzędnika niemieckiego, nie stwarza dla tego ostatniego praw nabytych, o ile nie otrzymał on od rządu polskiego aktu nominacyjnego, który dopiero dla stosunku służbowego jest istotnym i prawo stwarzającym momentem. Wyjątek stworzyła Konwencja Genewska jedynie dla urzędników kolejowych i wyjątek ten nie może być rozszerzany **).

Obejmując ogólnym rzutem oka wszystko, co się rzekło o zastosowaniu dotychczasowem art. 4 i 5 Konwencji Genewskiej, stwierdzić należy, że zastosowana przez Konwencję bardzo szeroka ochrona praw nabytych w jej wynikach obecnych, świadczy raczej o tem, że zagadnienia życia gospodarczego na G. Śląsku rozwiązują się szybko i pomyślnie same i że konflikty, wynikające na tle zmiany tych stosunków, wywołanej przez podział G. Śląska są albo natury podrzędnej, albo noszą charakter wywołanych sztucznie z ubocznych względów politycznych.

Sądzić należy, że po załatwieniu przez Trybunał zawitych procesów monopolowych, ilość spraw w Trybunale znacznie spadnie.

*) Por. Zbiór Urzędowy orzeczeń Trybunału R. d. G. Śl. str. 45.

**) Loco cit. str. 55—57.

Poza procesowemi, załatwił Trybunał Rozjemczy w Bytomiu dotąd następujące ilości i rodzaje spraw:

w r. 1923 —	32 sprawy dotycz. kart cyrkulacyjnych
	1 sprawę obywatelską.
w r. 1924 —	15 spraw dotycz. kart cyrkul.
w r. 1925 —	40 spraw dotycz. kart cyrkul.
	2 sprawy ewokacyjne (odrzucone).
w r. 1926 —	313 spraw dotycz. kart cyrkul.
	5 spraw obywatelskich.
w r. 1927 —	142 sprawy kart cyrkul.
	21 spraw obywatelskich.
w r. 1928 —	365 spraw kart cyrkul.
	52 sprawy obywatelskie
	2 sprawy ewokacyjne.

ROZDZIAŁ III.

§ 16. Wywłaszczenie.

W przeciwieństwie do przepisów o ustawodawstwie i ochronie praw nabytych, postanowienia Konwencji Genewskiej dotyczące wywłaszczenia, są wyłącznym przywilejem rządu polskiego.

Jak już wspomniałem wyżej, większość uprawnień gospodarczych skupia się na Śląsku polskim w ręku ludności niemieckiej. O ile ludność ta nabyła obywatelstwo polskie — a zobaczymy dalej, że Konwencja Genewska ułatwiła jej to w stopniu niezmiernie szerokim — rząd polski zobowiązał się do uszanowania tych uprawnień. O ile wszakże uprawnienia gospodarcze — dające jak wiadomo ich posiadaczom możność wywierania daleko idących wpływów społecznych na szerokie masy — znajdują się w ręku obywateli niemieckich i w ciągu 15 lat od przyjęcia suwerenności na G. Śląsku przez Polskę nie przejdą w ręce obywateli polskich lub innych (nie niemieckich), rządowi polskiemu przysługuje na mocy tytułu III części I Konwencji Genewskiej prawo wywłaszczenia tych obywateli z posiadanych przez nich uprawnień. Rozumie się, za odszkodowaniem i pod szeregiem warunków. Uprawnienie to jest przytem ograniczone do dziedziny wielkiego przemysłu i wielkiej własności rolnej (powyżej 100 ha przestrzeni użytkowej) (art. 6—24).

Przepisy o wywłaszczeniu przedsiębiorstw wielko-przemysłowych są zastosowaniem na terenie b. obszaru plebiscytowego postanowień art. 92 i 297 Traktatu Wersalskiego. Otwierają one przed rządem polskim dwie możliwości:

1-o O ile okaże się to niezbędnem ze względu na utrzymanie eksploatacji i Komisja Mieszana stwierdzi na żądanie rządu polskiego tę niezbędnosć, to Polska może wywłaszczyć przedsiębiorstwo, należące do wielkiego przemysłu, które w dn. 15 kwietnia 1922 r. stanowiło własność obywateli niemieckich, jeszcze przed upływem 15 lat od dnia zmiany suwerenności (art. 7).

2-o O ile nie zachodzi konieczność zapewnienia utrzymania eksploatacji, prawo Polski do wywłaszczenia wyżej określonych przedsiębiorstw wielkiego przemysłu wchodzi w życie dopiero po upływie 15 lat od dnia zmiany suwerenności (art. 8).

Punkt 2 art. 8 zastrzega, że wywłaszczeniu nie podlegają „akcje i udziały spółkowe, udziały w kopalniach oraz analogiczne tytuły udziałowe w przedsiębiorstwach lub zakładach”.

Pod wielkim przemysłem rozumie tytuł III Części I Konwencji:

1-o Kopalnie, pokłady, wysokie piece, zakłady metalurgiczne (Hüttenwerke), fabryki materiałów wybuchowych i prochu;

2-o inne przedsiębiorstwa przemysłowe, które zatrudniają przeciętnie przynajmniej 600 robotników. Za podstawę obliczenia służyć będzie liczba robotników, zatrudnionych przeciętnie w ciągu roku (art. 9 § 1).

Następujące przedsiębiorstwa przemysłowe, nawet jeżeli zatrudniają przeciętnie mniej niżeli 600 robotników, byleby w każdym poszczególnym wypadku uważane być mogły, według pojęć i zwyczajów handlowych, za należące do wielkiego przemysłu: fabryki przerabiające derywaty węgla, fabryki, których głównym celem jest wyrób koksu, fabryki brykietów, fabryki nawozów sztucznych, fabryki i rafinerje olejów i smarów, fabryki obrabiające i wykańczające metale, centrale elektryczne, dostarczające prądu innym osobom lub przedsiębiorstwom w celach zarobkowych (art. 9 § 1).

W myśl § 3 art. 9.

1. Wywłaszczenie obejmuje przynależności w pojęciu §§ 97 i 98-go Kodeksu Cywilnego Niemieckiego.

2. Własność rolna, przeznaczona głównie dla zaspakajania potrzeb przedsiębiorstw, należących do wielkiego przemysłu (gospodarstwa mleczne, eksploatacja lasów i t. p.), uważana jest w pojęciu artykułu niniejszego, jako stanowiąca część przedsiębiorstw, których potrzeby zaspakaja.

Ten ostatni przepis ma duże znaczenie praktyczne dla wywłaszczenia wielkich dóbr ziemskich, i uchronił już — jak zobaczymy niżej — kilka majątków ziemskich niemieckich przed możliwością wywłaszczenia przez Polskę.

Art. 10 Konwencji określa terminy notyfikacji i przeprowadzenia wywłaszczenia. Winno ono mianowicie być notyfikowane właścicielowi przedsiębiorstwa w czasie między 1.VII 1937 a 1.VII 1939, wykonane zaś w 4 lata, licząc od dnia notyfikacji.

Jeżeli notyfikacja nie została uczyniona w terminie przewidzianym w ustępie 1-ym (art. 10), lub jeżeli wywłaszczenie nie jest przeprowadzone w terminie, przewidzianym w ust. 2-im, wywłaszczenie nie może być zastosowane (art. 10 p. 3).

Art. 11 wreszcie zabezpiecza właścicielom przedsiębiorstw przemysłowych swobodę rozporządzania swoją własnością, oraz obciążania jej na podstawie ustaw ogólnych aż do dnia notyfikacji wywłaszczenia.

Możliwym sporom na tle przepisów, dotyczących wywłaszczenia, poświęcony został art. 23 Konwencji, który stanowi:

1. Jeżeliby pomiędzy rządem polskim a rządem niemieckim powstał spór co do interpretacji i co do stosowania artykułów 6 do 22-go, spór taki przedłożony zostanie Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej.

2. Kompetencje polsko-niemieckiego Mieszanego Trybunału Rozjemczego, ustalone przez postanowienia Traktatu Wersalskiego, nie zostają niniejszem uszczuplone.

Z uprawnień swoich na podstawie art. 7 Polska nie zrobiła dotychczas użytku, reszta zaś przepisów o wywłaszczeniu odnosi się do przyszłości jeszcze dość odległej, praktycznie zatem nie odegrały one dotąd żadnej roli, o ile

nie brać pod uwagę t. zw. tranzakcji Harrimanowskiej. Ponieważ tranzakcja ta, do chwili pisania tych słów, nie doszła do skutku i zresztą, nic autentycznego nie przedostało się o niej do wiadomości publicznej, można tu tylko nadmienić, że wielka grupa finansowo-przemysłowa amerykańska Harrimanna, interesując się przedsiębiorstwami górniczo-hutniczymi G. Śląska polskiego, zwracała się do rządu polskiego z zapytaniem, czy i na jakich warunkach gotów byłby zrzec się przysługujących mu z art. 6 i 8 Konwencji uprawnień w stosunku do przedsiębiorstw, obchodzących wspomnianą grupę.

§ 17. Proces Chorzowski.

Pośrednio art. 6 — 11 odegrały rolę w znanym, a nawet dość głośnym przez szereg lat „procesie Chorzowskim” między rządami polskim a niemieckim.

Proces ten rozegrał się przed Stałym Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze i dotyczył własności ogromnej fabryki związków azotowych, znajdującej się w Chorzowie, w pobliżu granicy polsko-niemieckiej, między Bytomiem a Królewską Hutą.

Zakłady Chorzowskie zostały wybudowane w r. 1915, podczas wojny i na jej potrzeby, na życzenie rządu Rzeszy Niemieckiej i na jej rachunek przez towarzystwo akcyjne Bayerische Stickstoffwerke A. G. Grunt pod budowę został nabyty z funduszków Rzeszy i zapisany jako jej własność w księgach hipotecznych sądu w Królewskiej Hucie. Po wybudowaniu, fabryka była administrowana przez wspomniane towarzystwo, przy zastosowaniu jego patentów, licencji i wynalazków, pod kontrolą Rzeszy, której skarb miał zapewniony udział w zyskach fabryki oraz pokrywał jej niedobory. W pewnych warunkach rząd Rzeszy miał zastrzeżone przejęcie fabryki pod swoją bezpośrednią administrację.

Po przegranej wojnie i podpisaniu Traktatu Wersalskiego, rząd Rzeszy, licząc się z możliwością utraty terytorjum G. Śląska i z możliwością zastosowania na tym terenie art. 256 Traktatu, zezwalającego państwom sukcesyjnym na likwidację własności Rzeszy, państw niemieckich, oraz nie-

mieckich rodzin panujących, przeprowadził pośpieszną zmianę stanu prawnego fabryki Chorzowskiej.

W dniu 24 grudnia 1919 r. został mianowicie zawarty w Berlinie szereg umów rejentalnych, na których mocy: 1-o została utworzona nowa spółka akcyjna „Oberschlesische Stickstoffwerke A. G.”, 2-o fabryka Chorzowska została sprzedana przez Rzeszę Niem. nowej spółce, 3-o Towarzystwo Bayerische-Stickstoffwerke pozostało administratorem fabryki Chorzowskiej.

Dn. 20 stycznia 1920 roku sąd w Królewskiej Hucie przepisał zakłady Chorzowskie w księgach hipotecznych na własność nowej spółki — Oberschlesische Stickstoffwerke.

Przy przejęciu przyznanej sobie części G. Śląska, na której terytorjum znalazł się także Chorzów, rząd polski doszedł do przekonania, że wszystkie przedstawione wyżej tranzakcje z grudnia 1919 i stycznia 1920 r. były fikcyjne i miały jedynie na celu uniemożliwienie rządowi polskiemu wejście w posiadanie zakładów Chorzowskich na mocy zastosowania art. 256 Traktatu Wersalskiego. W tych warunkach, opierając się na art. 256 Traktatu Wersalskiego, oraz na ustawach polskich z dn. 14.VII 1920 i z dn. 16.VI 1922, rząd polski objął w posiadanie Zakłady Chorzowskie i kierownictwo ich powierzył uchwałą rady ministrów z dnia 24 czerwca 1922 r. znakomitemu uczonemu — prof. Ignacemu Mościckiemu — obecnemu Prezydentowi Rzeczypospolitej, który w dniu 3 lipca 1922 roku objął prowadzenie fabryki.

Ze strony niemieckiej odpowiedziano na to wycofaniem z fabryki wszystkich inżynierów i techników, kierujących produkcją, wywiezieniem wszelkich ksiąg rachunkowych i próbami sabotażu, oraz — szeregiem skarg przed rozmaitymi trybunałami krajowymi i międzynarodowymi.

I tak, przed sądem cywilnym w Katowicach wniesiono skargę, żądającą zwrotu przez rząd polski ruchomości, zajętych w zakładach Chorzowskich lub ich wartości, jak również zrealizowanych przez zarząd polski wierzytelności.

Przed Trybunałem mieszanym polsko - niemieckim w Paryżu T-wo Oberschlesische Stickstoffwerke wdrożyło dn. 10.XI 1922 powództwo o zwrot zakładów i odszkodowanie.

Wreszcie rząd niemiecki wniósł do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze skargę, w której żądał stwierdzenia przez Trybunał:

1-o a) że art. 2 ustawy polskiej z dn. 14.VII 1920 zawiera w sobie zarządzenie likwidacji w odniesieniu do dóbr, praw i interesów, nabytych przed dn. 11 listopada 1918 (data zawieszenia broni), i że art. 5 tejże ustawy stanowi likwidację praw, nabytych przez osoby interesowane w drodze umowy;

b) w razie potwierdzenia zarzutu pod a), że przystępując do tej likwidacji rząd polski postąpił niezgodnie z przepisami art. 92 i 297 Traktatu Wersalskiego;

2-o a) że stanowisko zajęte przez rząd polski w stosunku do towarzystw Oberschlesische Stickstoffwerke i Bayerische Stickstoffwerke nie odpowiada postanowieniom art. 6 i nast. Konwencji Genewskiej;

b) w razie potwierdzenia zarzutu pod a), jakie stanowisko rządu polskiego względem wymienionych towarzystw odpowiadałoby wspomnianym przepisom?

Szczegółowy rozbiór wszystkich stadjów procesu Chorzowskiego przekraczałby ramy niniejszej książki. Na tem miejscu wystarczy stwierdzić, że wyrokiem z dn. 25 maja 1926 roku Trybunał Haski orzekł co do punktu 2 przytoczonej wyżej skargi niemieckiej, że:

a) Stanowisko zajęte przez rząd polski względem towarzystw Oberschlesische - Stickstoffwerke i Bayerische Stickstoffwerke nie było zgodne z przepisami art. 6 i następnych Konwencji Genewskiej,

b) Trybunał nie uważa za stosowne wskazywać, jakie stanowisko rządu polskiego względem wspomnianych towarzystw odpowiadałoby wymienionym przepisom.

Motywy wyroku zawierają obszernie komentarze do wykładni art. 6—23 Konwencji Genewskiej, których — niestety — niepodobna tutaj uwzględnić.

Proces Chorzowski nie skończył się zresztą orzeczeniem Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze Nr. 7 z dn. 25 maja 1926 roku. Wywołał on jeszcze dwukrotne orzeczenia tegoż Trybunału — Nr. 9 z dn. 26.VII 1927 i Nr. 17 z dn. 13.IX 1928 r. — spowodowane przez skargi, wnoszone przez rząd Rzeszy.

Spór jednak Chorzowski załatwiony został nie przez orzeczenie Trybunału, lecz w drodze ugodowej, na podstawie umowy, zawartej w dn. 12 listopada 1928 r. między przedstawicielami rządu polskiego, p. min. Kwiatkowskim z jednej, a pełnomocnikiem towarzystw Bayerische-Stickstoffwerke A. G. i Oberschlesische-Stickstoffwerke A. G., p. radcą tajnym, prof. N. Caro z drugiej strony. Umową tą Państwo Polskie zobowiązało się do zapłacenia wymienionym towarzystwom stosownego odszkodowania, Bayerische zaś Stickstoffwerke przyznało Skarbowi Polskiemu prawo do użytkowania jego patentów, metod, aparatów i konstrukcyj w Fabryce Związków azotowych w Chorzowie. Pozatem obie strony porozumiały się co do współdziałania w handlu wyrabianymi przez siebie artykułami.

Wskutek zawarcia powyższej umowy, rząd niemiecki złożył oświadczenie, że co do sprawy Chorzowa nie istnieje już różnica poglądów między Państwem Polskiem a Rzeszą Niemiecką, oraz wycofał skargę, zawisłą jeszcze w tej sprawie przed Stałym Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze.

§ 18. Wywłaszczenie wielkich dóbr ziemskich.

Art. 12 — 16 Konwencji dotyczą wywłaszczenia wielkiej własności ziemskiej.

Zasadnicze warunki możliwości zastosowania wywłaszczenia są tu te same, co przy wywłaszczaniu obiektów przemysłowych, tylko poważnie zastrzone.

Pierwszym warunkiem jest mianowicie ten, aby obiekty, podlegające wywłaszczeniu należały w dn. 15.IV 1922 i w dniu notyfikacji zamiaru wywłaszczenia do obywateli niemieckich i to nie posiadających prawa zachowania zamieszkania na G. Śląsku polskim (art. 7 nie zawiera tego obostrzenia), lub też do towarzystw, kontrolowanych przez takich obywateli niemieckich (art. 12 p. 1).

Pod wielką własnością rozumie Konwencja majątki rolne, obejmujące przynajmniej 100 hektarów przestrzeni użytkowej (art. 12 p. 1).

Lasy mogą być wywłaszczane łącznie z własnością rolną, tylko, jeżeli zdaniem Komisji Mieszanej, wywłaszczenie to jest niezbędne dla eksploatacji rolnej majątku, lub też, jeżeli

las, po oddzieleniu go od wywłaszczonych gruntów, nie mógłby być racjonalnie eksploatowanym według swego poprzedniego przeznaczenia (art. 12 p. 2).

Jest to, jak widzimy, restrykcja uprawnień Polski, wpływająca z zasadniczego dążenia Konwencji do zapewnienia G. Śląskowi stałego i spokojnego rozwoju gospodarczego.

Dalsze ograniczenia tych samych uprawnień w dziedzinie wywłaszczenia majątków ziemskich noszą charakter raczej polityczny i zostały zapewne podyktowane chęcią uchronienia stanu posiadania niemieckich właścicieli ziemskich od zbyt szybkiego uszczuplania w drodze przymusowego wykupu przez rząd polski. Obawy co do tego wykupu, jak w tylu innych dziedzinach Konwencji, okazały się jednak przesadne.

W celu więc ochrony stanu posiadania niemieckich właścicieli ziemskich art. 13 stanowi:

1. Polska będzie mogła wywłaszczyć trzecią część ogółu gruntów na Górnym Śląsku polskim, ulegającym wywłaszczeniu w myśl przepisów niniejszego Tytułu.

2. O ile grunta w myśl ust. 2-go, § 3, art. 9-go, uważane być mają jako część przedsiębiorstwa należącego do wielkiego przemysłu, nie wejdą one w rachubę przy obliczaniu ogólnej powierzchni gruntów ulegających wywłaszczeniu, i przepisy dotyczące wywłaszczenia własności rolnej nie będą do nich stosowane.

3. Z wyłączeniem wypadków, w których stosowane będą przepisy ust. 2-go, art. 12-go, lasy nie będą wliczone do ogółu obszarów rolnych.

4. Przy obliczaniu ogólnej powierzchni gruntów ulegających wywłaszczeniu, odliczona będzie powierzchnia gruntów, które już zostały wywłaszczone po zmianie suwerenności, na mocy Ustawy Osadniczej z dn. 11 sierpnia 1919 r. (Reichsgesetzblatt str. 1429). Przy obliczaniu powierzchni gruntów ulegających wywłaszczeniu na mocy tejże Ustawy Osadniczej, odliczona zostanie powierzchnia gruntów wywłaszczonych na mocy niniejszego Tytułu.

Art. 15 Konwencji określa sposób przeprowadzenia wywłaszczenia w § 1 w sposób następujący:

1. Jeżeli rząd polski pragnie wywłaszczyć wielką własność, obowiązany jest zanotyfikować to jej właścicielowi przed 1-ym stycznia 1925 r.

2. Wywłaszczenie winno być przeprowadzone w dwa lata, licząc od dnia notyfikacji.

3. Jeżeli notyfikacja nie będzie uczyniona w terminie przewidzianym w ust. 1-ym lub jeżeli wywłaszczenie nie jest przeprowadzone w terminie przewidzianym w ust. 2-im, wywłaszczenie stosowane być nie może.

Zapewnienie rządowi polskiemu możliwości przeprowadzenia wywłaszczenia wielkich majątków ziemskich już w terminie do 1927 roku robi na pierwszy rzut oka wrażenie postanowienia, powziętego w interesie tegoż rządu, który nie jest w danym wypadku skrępowany w swojej inicjatywie obowiązkiem powstrzymania się z wywłaszczeniem, aż do r. 1937, jak to ma miejsce w stosunku do obiektów przemysłowych. W rzeczywistości stało się to postanowienie raczej przepisem ochronnym dla wielkiej własności ziemskiej niemieckiej, łatwo bowiem zrozumieć, że zdobycie poważnych środków finansowych, potrzebnych do wywłaszczenia szeregu wielkich dóbr trudniejsze było dla rządu polskiego zaraz w pierwszym dziesięcioleciu istnienia odrodzonego państwa, niż byłoby później, po upływie okresu ważności Konwencji Genewskiej. To też przekonamy się niebawem, że wszystkie przepisy Konwencji, dotyczące wywłaszczenia majątków ziemskich pozostały czystą teorią, gdyż — mimo iż rząd polski — zgodnie z p. 1 § 1 art. 15 zastrzegł sobie w przewidzianym terminie możność wywłaszczenia szeregu majątków należących do obywateli niemieckich, nie przeprowadził on tego wywłaszczenia nawet w tych wypadkach, w których Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze uznał jego prawo do wywłaszczenia. Obecnie — zgodnie z p. 3 § 1 art. 15 — rząd polski utracił już możność wywłaszczania na swej części b. obszaru plebiscytowego majątków ziemskich, należących do obywateli niemieckich z mocy art. 12 Konwencji.

Notyfikacja, dokonana w przepisany terminie w stosunku do takich majątków wywołała oczywiście sprzeciw rządu niemieckiego w postaci skargi, wniesionej przez ten rząd do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze w dn. 15 maja 1925 łącznie ze skargą w sprawie Chorzowskiej.

W skardze tej rząd niemiecki domagał się od Trybunału Haskiego orzeczenia, że likwidacja przez rząd polski

wielkich własności rolnych, należących do Mikołaja hr. Ballestrema, do T-wa Akeyjnego Spadkobierców Gieschego, do Chrystjana Krafta ks. Hohenlohe-Veringen, do T-wa akc. Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury, do baronowej Marji Anny von Goldschmidt-Rotschild; do ks. Karola Maksymiljana Lichnowskiego, do gminy miasta Raciborza, do p. Gabrieli v. Ruffer, do T-wa akc. Godulla i do p. Jadwigi Vogt — nie byłoby zgodne z przepisami art. 6 i nast. Konwencji Genewskiej. Następnie, w skardze z dn. 25.VIII 1925 rząd niemiecki rozszerzył to żądanie także na notyfikację wywłaszczenia dóbr ks. Raciborskiego i hr. Saurma-Jeltsch. W ten sposób została zakwestjonowana notyfikacja wszystkich należących do 12 obywateli niemieckich dóbr ziemskich, których wywłaszczenie zastrzegł sobie na podstawie art. 12 Konwencji rząd polski. W trzech wypadkach — dotyczących dóbr bar. M. A. Goldschmidt-Rotschildowej, p. H. Vogtowej i p. G. v. Ruffer — rząd polski sam cofnął notyfikację wywłaszczenia, pozostałe 9 notyfikacyj stały się przedmiotem rozpatrzenia przez Trybunał w Hadze, który wyrokiem N. 7 z dn. 25 maja 1926 orzekł, że w 5 wypadkach, dotyczących dóbr hr. M. Ballestrema, T-wa Giesche, T-wa Zjedn. Hut Królewskiej i Laury, ks. M. Lichnowskiego i T-wa Godulla notyfikacja nie była zgodna z przepisami art. 6 do 22 Konwencji Genewskiej, w 4 zaś wypadkach, mianowicie co do wywłaszczenia dóbr, należących do ks. Hohenlohe-Veringen, do gminy miasta Raciborza, do ks. Raciborskiego i do ks. Saurma-Jeltsch uznał notyfikację za umotywowaną przepisami Konwencji.

Przy zakwestjonowaniu uzasadnienia notyfikacji Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej oparł się w 3 wypadkach na podkreślonym wyżej przepisie p. 2 § 3 art. 9 Konwencji, w myśl którego własność rolna, przeznaczona głównie dla zaspakajania potrzeb przedsiębiorstw, należących do wielkiego przemysłu (gospodarstwa mleczne, eksploatacja lasów, i t. p.) uważane są za część przedsiębiorstw przemysłowych, których potrzeby zaspakajają. Przyznając taki właśnie charakter przynależności do przemysłu dobrom ziemskim, należącym do hr. Ballestrema, do T-wa Giesche i do T-wa Godulla, Trybunał uznał, że notyfikacja ich wywłaszczenia winna była nastąpić na podstawie przepisów,

dotyczących wywłaszczenia dóbr przemysłowych, nie zaś rolnych, wobec czego notyfikacja, dokonana w terminie, wskazanym przez art. 15 nie była zgodna z przepisami Konwencji.

W dwóch wypadkach — w sprawie dóbr T-wa Zjedn. Hut Królewskiej i Laury, oraz ks. Lichnowskiego — Trybunał nie podzielił poglądu rządu polskiego co do zakwalifikowania właścicieli jako obywateli niemieckich.

Ale i w tych 4 wypadkach, w których Trybunał uznał poprawność notyfikacji, a zatem i możliwość wywłaszczenia w terminie do 1 stycznia 1927, rząd polski we wspomnianym terminie wywłaszczenia nie przeprowadził.

W ten sposób postanowienia Konwencji Genewskiej, dotyczące wywłaszczenia wielkiej własności ziemskiej (Dział II. Części I i znaczna część przepisów działu III) wygasły, nie przynosząc innego wyniku praktycznego poza dostarczeniem rządowi niemieckiemu sposobności do wytoczenia jeszcze jednego procesu rządowi polskiemu, Stałemu zaś Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej — sposobności do ogłoszenia interpretacji kilku odnośnych przepisów Konwencji.

CZĘŚĆ III.

ROZDZIAŁ IV.

Obywatelstwo i zamieszkanie.

§ 19. Obywatelstwo.

Widzieliśmy, omawiając przepisy, dotyczące wyłączenia, jak ważną dla ludności G. Śląska okolicznością stała się po podziale terenu plebiscytowego sprawa obywatelstwa. Uregulowaniu tej sprawy poświęcona jest Część II Konwencji Genewskiej.

Punkt ciężkości stosunków, podlegających uregulowaniu przez przepisy Konwencji, znajduje się tu znowu na terytorjum polskiem. Bezporównania prościej bowiem przedstawia się sprawa obywatelstwa na terenie Śląska niemieckiego, gdzie ludność pozostała w dotychczasowych ramach państwowych, a zatem i w warunkach dotychczasowych obywatelstwa, niż na G. Śląsku polskim, gdzie ludność znalazła się nagle w obrębie innego niż dotąd państwa, co w zasadzie musiało pociągnąć za sobą również zmianę jej obywatelstwa.

Zasadę tę uznała Konwencja Genewska. Jej art. 25 stanowi:

„Obywatele niemieccy, którzy, w chwili zmiany suwerenności, mają zamieszkanie w polskiej części obszaru plebiscytowego, nabywają z samego prawa obywatelstwo polskie, a tracą obywatelstwo niemieckie”.

Art. 26 Konwencji rozszerza tę zasadę także na tych obywateli niemieckich, którzy, chociaż nie zamieszkali w chwili

zmiany suwerenności w części polskiej obszaru plebiscytowego, niemniej są tam urodzeni oraz ściśle związani węzłami rodzinnymi lub natury gospodarczej ze Śląskiem polskim. Od zasady powyższej dopuszczone jednak musiały być wyjątki.

Jeden z nich posiada charakter szczególny. Odnosi się on do tej kategorii obywateli niemieckich, którzy zamieszkali „na obszarach ostatecznie za część składową Polski uznanych, lub na obszarze plebiscytowym po 1 stycznia 1908 r.” Obywatele tego rodzaju nabywają przynależność państwową polską nie automatycznie, lecz tylko „za osobnem upoważnieniem rządu polskiego”.

Wyjątek ten tłumaczy się tem, że rok 1908 jest datą, od której w Państwie Pruskiem zaczęto stosować do ludności polskiej zasadę przymusowego wywłaszczenia z ziemi w celu osłabienia w tem państwie żywiołu polskiego a wzmocnienia żywiołu niemieckiego. Jest rzeczą oczywistą, że Państwo Polskie zastrzegło sobie swobodę decyzji co do przyjęcia lub nieprzyjęcia do swej przynależności takich obywateli niemieckich, którzy może osiedlili się na G. Śląsku pod osłoną ustawodawstwa wyjątkowego, skierowanego przeciw Polakom, lub też osiedliwszy się w podobny sposób w innych, przyznanych Polsce na mocy Traktatu Wersalskiego częściach Państwa Pruskiego, następnie, uchodząc przed skutkami tego traktatu, porzucili byli Poznańskie i Pomorze i osiedlili się na G. Śląsku. Jednakże i w stosunku do tej kategorii osób rząd polski zgodził się, iż

„będzie traktował ze szczególną życzliwością prośby o udzielanie upoważnienia, wymienione w ust. 2-im § 1-go, pochodzące od osób związanych z rzeczonymi obszarami więzami rodzinnymi, sięgającemi okresu z przed 2-go stycznia 1908 r.”

§ 20. Opcja.

Jest rzeczą zrozumiałą, że automatyczna zmiana obywatelstwa mogła niezawsze odpowiadać interesom lub przekonaniom poszczególnych obywateli. Dlatego Konwencja Genewska złagodziła zasadę autonomicznej zmiany obywatelstwa przez dopuszczenie opcji. § 3 art. 26 stanowi w tym względzie:

1. Osoby, oznaczone w § 2-im niniejszego artykułu, a mające ukończonych lat 18, będą mogły w przeciągu dwóch lat od chwili zmiany suwerenności zrzec się obywatelstwa polskiego. Przez zrzeczenie to tracą obywatelstwo polskie, zachowują zaś obywatelstwo niemieckie.

2. Jeżeli osoby powyższe nie skorzystają z prawa zrzeczenia się obywatelstwa w przeciągu dwóch lat, zachowają obywatelstwo niemieckie a utracą obywatelstwo polskie, o ile z upływem owych dwóch lat zamieszkują w Niemczech i nie zażądają wpisania siebie do rejestru konsulatu polskiego, właściwego z uwagi na miejsce. Jeżeli osoby te zażądają wpisania siebie do rejestru polskiego konsulatu, właściwego z uwagi na miejsce, zachowają obywatelstwo polskie a utracą obywatelstwo niemieckie.

3. Jeżeli osoby powyższe nie skorzystały z prawa zrzeczenia się obywatelstwa w przeciągu dwóch lat, zachowają obywatelstwo polskie a utracą obywatelstwo niemieckie, o ile z upływem owych dwóch lat zamieszkują w Polsce. Jeżeli osoby te zażądają wpisania siebie do rejestru konsulatu niemieckiego, właściwego z uwagi na miejsce, zachowają obywatelstwo niemieckie a utracą obywatelstwo polskie.

4. Postanowienia niniejszej Części, odnoszące się do opcji, mają odpowiednie zastosowanie do zrzeczenia się praw obywatelstwa polskiego.

Dla równowagi, art. 27 Konwencji umożliwia również Polakom, obywatelom niemieckim, którzy w chwili zmiany suwerenności zamieszkiwali w części niemieckiej obszaru plebiscytowego (a zatem automatycznie pozostali obywatelami niemieckimi) opcję na rzecz obywatelstwa polskiego w przeciągu 2 lat od chwili zmiany suwerenności, pod warunkiem oczywiście, że ukończyli lat 18.

Termin opcji upłynął z dn. 15 lipca 1924 roku. W przepisany termin skorzystało z prawa opcji na rzecz Polski 472 osoby, zamieszkałe na G. Śląsku niemieckim, oraz na rzecz Niemiec około 7.000 osób zamieszkałych na G. Śląsku polskim.

Jak widzimy, zmiana obywatelstwa, tak ważna z punktu widzenia interesów gospodarczych jednostki doznała w Konwencji Genewskiej maximum ułatwień. Opieka jednak Konwencji Genewskiej nad interesami gospodarczymi ludności

G. Śląska nie ograniczyła się do ułatwień zmiany obywatelstwa. Rozciągnęła się ona także na interesy gospodarcze tych, którzy nie życzyli sobie tej zmiany, jak również tych, którym zmiana ta w drodze wyjątku nie została dozwolona.

§ 21. Zmiana i zachowanie zamieszkania.

Tak więc art. 33, zapewniając optantom możliwość przeniesienia w ciągu 12 miesięcy od chwili wydania im aktu opcji swego zamieszkania na terytorjum państwa, na którego rzecz optowały, równocześnie zabezpiecza ich prawa majątkowe. W punktach 2 i 3 rzeczzonego artykułu czytamy w tym względzie:

2. Osoby te mogą zachować swe nieruchomości, które posiadają na terytorjum państwa, w którym zamieszkiwały przed wykonaniem opcji.

3. Mogą one wywieźć z sobą do kraju, na rzecz którego optowały, w okresie przewidzianym w ust. 1-ym, bez cła, majątek ruchomy wszelkiego rodzaju i nie podlegają z tego powodu żadnym poborom ani opłatom wyjazdowym.

Jeszcze przeźorniej szv i dalej idący jest art. 34, który stanowi:

Prawo osób, które optowały, do zachowania majątku nieruchomego w państwie, którego obywatelami przestały być na skutek dokonanej opcji, nie może być w żaden sposób uszczuplone w drodze ustaw, rozporządzeń, lub innych przepisów, któreby nie były stosowane również do obywateli państwa, które je wydało. Fakt, że osoba, która optowała, przenosi swe zamieszkanie lub swój pobyt na terytorjum państwa, na rzecz którego optowała, nie może dla żadnej z układających się Stron posłużyć za podstawę do uszczuplenia jej praw własności w drodze ustaw, rozporządzeń, lub innych przepisów.

Optanci wreszcie korzystają przy przeprowadzce swego majątku ruchomego do kraju, na którego rzecz optowali z wolności od wszelkich zakazów wywozu lub innych ograniczeń (art. 35, 36 i 37).

Umowa, przewidziana w art. 38, mająca ustalić organizację techniczną emigracji i imigracji optantów okazała się zbyteczna i nie została między obu rządami zawarta.

Ponieważ dla optantów lub tych osób, zamieszkałych na G. Śląsku po 1 stycznia 1908, które nie uzyskały od rządu polskiego pozwolenia na przyjęcie obywatelstwa polskiego, pośpieszne opuszczanie terytorjum polskiego mogłoby być połączone ze szkodami gospodarczymi, art. więc 40 Konwencji Genewskiej stanowi:

„1. Osoby, które w chwili zmiany suwerenności zamieszkują w polskiej części obszaru plebiscytowego i optowały na rzecz obywatelstwa niemieckiego, nie zmieniając miejsca zamieszkania, jak również obywatele niemieccy, którzy ustanowili swe zamieszkanie w części polskiej obszaru plebiscytowego między 2-im stycznia 1908 a 1-ym stycznia 1922 r., mają prawo zachowania swego zamieszkania na polskim G. Śl. na przeciąg 15-u lat od chwili zmiany suwerenności.

2. To samo dotyczy osób, które, nie wykonawszy opcji na rzecz Niemiec, nabyły w czasokresie opcyjnym w inny sposób obywatelstwo niemieckie, a utraciły obywatelstwo polskie, jednakowoż zachowały swe zamieszkanie na polskim G. Śl.”

Art. 41 przynosi takie samo zabezpieczenie praw Polaków, obywateli niemieckich, którzy w drodze opcji lub innej nabyli następnie obywatelstwo polskie, zachowując swoje zamieszkanie w części niemieckiej obszaru plebiscytowego. Ochrona jest tu zastosowana nawet nieco szerzej, odnosi się bowiem także „do wszystkich innych obywateli polskich, którzy w chwili zmiany suwerenności mieli swe zamieszkanie w niemieckiej części obszaru plebiscytowego i to przynajmniej od 1-go stycznia 1922.”

Wszystkie wymienione w powyższych artykułach osoby posiadają na okres przyznanego im prawa zamieszkania również prawo wykonywania swego dotychczasowego zawodu bez żadnych innych ograniczeń nad te, którym podlegali w tej dziedzinie obcokrajowcy w chwili zmiany suwerenności (art. 43).

Aby przytoczone gwarancje nie skreślały zbytnio swobody rządów w stosunku do rozmaitego rodzaju elementów niepożądanych, które łatwo mogłyby się znaleźć w kategorii osób, mających zabezpieczone prawo zamieszkania, art. 44 Konwencji stwierdza, że:

„prawo zachowania zamieszkania nie wyklucza prawa układających się Stron do zabrania osobom, z prawa tego korzystającym, pobytu na odnośnym obszarze ze względu na bezpieczeństwo wewnętrzne lub zewnętrzne państwa, lub z innych przyczyn natury policyjnej, i to w szczególności z tytułu przepisów higieny publicznej, policji obyczajowej i publicznej opieki nad ubogimi”.

§ 22. Ochrona prawna.

Dla ochrony praw optantów lub też uprawnień, związanych ze zmianą obywatelstwa, oraz z zachowaniem zamieszkania, Konwencja Genewska przewidziała osobne postępowanie, którego wykonanie powierzyła odrębnemu organowi. Organem tym jest „Komisja Polubowna do spraw obywatelstwa”, ustanowiona przez art. 55 Konwencji.

Komisja ta składa się z jednego delegata polskiego i jednego niemieckiego. Do końca r. 1928 od początku istnienia Komisji delegatem polskim do niej był autor tej książki, łącząc tę funkcję z czynnościami przedstawiciela Państwa Polskiego przy Górnośląskiej Komisji Mieszanej i Trybunale Rozjemczym.

Połączenie tych czynności było praktyczne, gdyż — stosownie do przepisu art. 57 — Komisja Polubowna zwraca się do właściwych władz krajowych za pośrednictwem przedstawiciela odnośnego Państwa. Delegat polski, będąc równocześnie przedstawicielem swego państwa, mógł się porozumieć ze swymi władzami krajowymi natychmiast po otrzymaniu każdej sprawy, zanim jeszcze została ona omówiona na wspólnem posiedzeniu obu delegatów Komisji. Przyśpieszało to postępowanie i zmniejszało ilość spraw, wpływających na plenarne obrady Komisji.

Delegatem niemieckim do Komisji Polubownej jest, również od początku jej istnienia, radca ministerjalny w pruskiem ministerjum spraw wewnętrznych — p. Meyer.

Komisja Polubowna do spraw obywatelstwa pracuje, jak dotąd, bez jakichkolwiek trudności, w zupełnem porozumieniu obu delegatów, w rzadkich tylko wypadkach odwołując się do Trybunału Rozjemczego, którego wkroczenie przewiduje art. 58 Konwencji:

1. Jeżeli Komisja Polubowna oświadczy zainteresowanym, że nie jest w stanie usunąć trudności, przedłoży sprawę, na wniosek jednego z zainteresowanych, Trybunałowi Rozjemczemu.

2. Skoro tylko jeden z przedstawicieli Państwa tego zażąda, Komisja winna sprawę przedłożyć Trybunałowi Rozjemczemu.

3. Gdy sprawa zostanie przedłożona Trybunałowi Rozjemczemu, przedstawiciel Państwa winien o tem donieść władzy, która sprawą tą się zajmuje. Od tej chwili władza ta winna wstrzymać się od wszelkiej decyzji w sprawie, którą ma rozstrzygać Trybunał Rozjemczy.

Na ogólną ilość spraw obywatelskich, która wynosiła w pierwszych latach istnienia Komisji po kilkadziesiąt, w ostatnich — po kilkaset spraw rocznie — wpłynęło do Trybunału:

w r. 1923 — 1 sprawa obywatelska, w r. 1924 — żadna, w r. 1925 — żadna, w r. 1926 — 5 spraw, w r. 1927 — 21 i w r. 1928 — 52 sprawy obywatelskie.

Zauważyć przytem należy, że sprawy obyw., które wpływały do Trybunału do r. 1925 były tam przekazywane nie przez Komisję, lecz przez Przedstawiciela Państwa Niemieckiego, na podstawie punktu 2-go art. 58.

Wzrost spraw obywatelskich w Trybunale w ciągu ostatnich dwóch lat, zwłaszcza w r. 1928, poza ogólnym przyrostem sporów w tej dziedzinie, widocznym z przytoczonego wyżej zestawienia, tłumaczy się także pewnem ograniczeniem mocy orzeczeń Komisji Polubownej, wprowadzonej przez Trybunał Rozjemczy w drodze interpretacji p. 1 art. 58.

Artykuł ten stanowi, jak widzieliśmy, że „jeżeli Komisja Polubowna oświadczy zainteresowanym, że nie jest w stanie usunąć trudności, przedłoży sprawę, na wniosek jednego z zainteresowanych, Trybunałowi Rozjemczemu”.

Spory na tle spraw obywatelskich i zamieszkania wynikają zazwyczaj z różnicy w interpretacji w zastosowaniu do spornego wypadku odnośnych przepisów Konwencji przez osobę interesowaną i przez władze krajowe. Komisja Polubowna stanęła na stanowisku, że skoro -- po zbadaniu okoliczności sprawy i przepisów Konwencji — wydała ona jedno-

myślne orzeczenie — nie ma już powodu do przedkładania sprawy Trybunałowi i orzeczenie takie jest obowiązujące. Stanowisko to podzieliły władze krajowe, zarówno polskie, jak niemieckie, stosując się zawsze do orzeczeń Komisji, bez względu na to czy orzeczenia te zgadzały się z pierwotnem stanowiskiem, zajętem przez władze. Niezawsze jednak było tak samo z osobami zainteresowanemi. O ile orzeczenie Komisji wypadło po myśli stanowiska władz a nie po myśli stanowiska skarżącego, ten ostatni niezawsze się chciał z niem zgodzić i od jednomyślnego orzeczenia Komisji odwoływał się do Trybunału.

Komisja była zdania, że skoro jednomyślne jej orzeczenia władze uważają za obowiązujące dla siebie, to samo powinno się odnosić i do osób prywatnych. Trybunał Rozjemczy wszakże stanął na stanowisku, że skoro osoba interesowana nie zadowala się orzeczeniem Komisji, to widocznie „trudności”, spowodowane rozbieżną interpretacją przepisów Konwencji nie zostały dla niej usunięte, należy zatem sprawę prowadzić dalej i przekazać ją w tym celu Trybunałowi. Takie postawienie sprawy wpłynęło oczywiście na zwiększenie się liczby odwołań w sprawach obywatelskich do Trybunału.

Kompetencję Komisji Polubownej do spraw obywatelstwa określa art. 56 Konwencji, który stanowi, że:

„Do Komisji Polubownej dla Spraw Obywatelstwa może się odwołać każdy, kto na mocy postanowień Części niniejszej:

1-o rości sobie pretensje do obywatelstwa polskiego lub niemieckiego, lub też jemu zaprzecza, jeżeli jakakolwiek władza administracyjna lub wojskowa nie uznaje jego zapatrywań w sprawie jego obywatelstwa;

2-o rości sobie pretensje do prawa opieki, lub do prawa zachowania zamieszkania, jeżeli jedno z tych praw nie zostało uznane przez właściwą władzę;

3-o twierdzi, że został pokrzywdzony przez zarządzenie władz w prawach, wypływających z jego opieki lub z prawa zachowania zamieszkania. Postanowienie to odnosi się także do osób, które

w czasokresie dla opeji przewidzianym, utraciły swe obywatelstwo na rzecz obywatelstwa, które mogły nabyć przez opeję;

4-o prosił o unieważnienie jego deklaracji opcyjnej, a Biuro Opcyjne prośbę tę odrzuciło;

5-o powołuje się na to, że obywatelstwo jego nie zostało określone przez właściwą władzę w przeciągu trzech miesięcy od przedłożenia jej sprawy obywatelstwa, lub też powołuje się na to, że nie otrzymał Aktu Opeji w przeciągu trzech miesięcy od chwili złożenia deklaracji opcyjnej”.

Sprawy opcyjne (p. 2-gi) stanowiły przedmiot rozpraw Komisji Polubownej tylko w wyjątkowych wypadkach. Przeważna ilość spraw, rozpatrywanych przez Komisję, powstała na tle zaprzeczania przez władze administracyjne interesowanemu obywatelstwa, lub odmowy mu prawa zamieszkania. Zatargi na tem tle nie przybrały zbyt szerokich rozmiarów.

§ 23. Luka w przepisach o obywatelstwie.

Działalność Komisji Polubownej w połączeniu z działalnością Trybunału Rozjemczego doprowadziła do stwierdzenia w przepisach Konwencji Genewskiej o obywatelstwie pewnej luki, oraz do ważnego dla ludności robotniczej G. Śląska sprecyzowania w drodze interpelacji pojęcia miejsca zamieszkania.

Artykuł 26 Konwencji mówi mianowicie o osobach, które nie skorzystały we właściwym czasie z prawa zrzeczenia się obywatelstwa.

„2. Jeżeli osoby powyższe nie skorzystają z prawa zrzeczenia się obywatelstwa w przeciągu dwóch lat, zachowają obywatelstwo niemieckie a utracą obywatelstwo polskie. O ile z upływem owych dwóch lat zamieszkują w Niemczech i nie zażądają wpisania siebie do rejestru polskiego konsulat, właściwego z uwagi na miejsce, zachowają obywatelstwo polskie a utracą obywatelstwo niemieckie”.

„3. Jeżeli osoby powyższe nie skorzystały z prawa zrzeczenia się obywatelstwa w przeciągu dwóch lat, zachowają obywatelstwo polskie a utracą obywatelstwo niemieckie, jeżeli z upływem owych dwóch lat zamieszkają

w Polsce. Jeżeli osoby te zażądają wpisania siebie do rejestru konsulatu niemieckiego, właściwego z uwagi na miejsce, zachowają obywatelstwo niemieckie a utracą obywatelstwo polskie”.

Okazało się wszakże, że w postanowieniach powyższych ustawodawcy nie wyczerpali wszystkich możliwości. Życie wysunęło mianowicie kategorię osób, które posiadają w dniu zmiany suwerenności obywatelstwo polskie lub niemieckie, po upływie dwóch lat mieszkały nie w Niemczech ani w Polsce lecz w jakimś innym kraju n.p. Austrii lub Czechosłowacji, gdzie zaniedbały rejestrację w odpowiednim konsulacie.

Trybunał Rozjemczy w orzeczeniu w sprawie Klary Scherff, która w dniu zmiany suwerenności z samego prawa nabyła obywatelstwo polskie, następnie jednak, mieszkając w Austrii nie zażądała wpisania siebie do rejestru konsularnego obywateli polskich, stanął na stanowisku, że z zaniedbania tego nie wypływa dla niej utrata obywatelstwa polskiego, jak mniemały władze polskie *).

Sprawa Scherff dała powód do rokowań polsko-niemieckich w sprawie uzupełnienia stwierdzonego w przepisach Konwencji braku.

§ 24. Bliższe określenie pojęcia domicylu na podst. art. 29.

Praktyka Komisji Polubownej wykazała także niezbędną ustalenia pojęcia zamieszkiwania, bardzo ważnego zarówno z punktu widzenia uzyskania obywatelstwa (art. 25), jak i z punktu widzenia prawa zachowania zamieszkania (art. 40). Pojęcie to określa art. 29 Konwencji w sposób następujący:

1. W myśl postanowień niniejszej Części uważa się za zamieszkanie danej osoby tę miejscowość, która jest ośrodkiem jej działalności i stosunków osobistych i gospodarczych.

2. Jeżeli pod to pojęcie podpada kilka miejscowości, oświadczenie osoby zainteresowanej będzie miało moc rozstrzygającą. Oświadczenie to złożyć należy w przeciągu 6-ciu

*) Por. Schiedsgericht für Oberschlesien. Trybunał Rozjemczy dla Górnego Śląska.

Zbiór urzędowy orzeczeń Tr. Rozj. dla G. Śl. ogłoszony wedle postanowienia art. 592 Konw. Gen. z dn. 15 maja 1922. T. I Nr. 1/2 str. 61.

miesiący od chwili zmiany suwerenności, bądź przed właściwą władzą polską, bądź przed właściwą władzą niemiecką. Oświadczenie składa się ustnie do protokołu, lub w postaci deklaracji z uwierzytelnionym podpisem. Oświadczenie to podaje się niezwłocznie do wiadomości drugiego Rządu.

Interpelacja punktu 1-go powyższego artykułu przez władze nie była jednolita.

Górny Śląsk składa się, jak wiadomo, z części rolniczej i z części przemysłowej. Ludność małorolna w wielkiej liczbie poszukuje zarobku w kopalniach lub fabrykach okręgu przemysłowego, oddalonych nieraz znacznie od swej wsi rodzinnej. Na tem tle powstają takie stosunki, że zwłaszcza ludzie młodzi, częstokroć jednak także ojcowie rodzin, spędzają całe tygodnie w miejscu swego zarobkowania, odwiedzając tylko raz na tydzień, lub nawet rzadziej swój dom rodzinny.

Powstało pytanie, czy tego rodzaju pobyt zarobkowy należy uważać za zmianę zamieszkania, czy nie?

Ponieważ okręg przemysłowy przypadł w przeważnej części Polsce, okręg zaś rolniczy pozostał przy Niemczech, pytanie powyższe odnosi się przeważnie do rodzin włościańskich, zamieszkałych w części niemieckiej G. Śląska, zarobkujących zaś w części polskiej. Władze niemieckie uważały, że miejsce zarobkowania powinno być równoznaczne z miejscem zamieszkania. Na pogląd ten władz niemieckich nie pozostała bez wpływu okoliczność, że nieraz pierwotną pobudką do szukania — bodaj czasowego — zarobku w Polsce był udział danego osobnika w powstaniu przeciw rządowi niemieckim, jakie wybuchło na G. Śląsku dn. 3 maja 1923 r. Władze polskie, jak również delegat polski w Komisji Polubownej, były zdania, że o miejscu zamieszkania decyduje w tym wypadku nie miejscowość zarobkowania, lecz stały ośrodek stosunków rodzinnych i gospodarczych — dom, ziemia rodzinna i t. p.

Trybunał Rozjemczy w swem orzeczeniu w sprawie Halamody z dn. 23 marca 1928 r. przychylił się do punktu widzenia polskiego.

Orzeczenie to, jako wyczerpująco uzasadniające pojęcie zamieszkania, zawarte w art. 29 Konwencji przytoczę tutaj w całości.

Landrat w Raciborzu nie uznał niemieckiego obywatelstwa Halamody dlatego, ponieważ tenże, w czasie przejścia suwerenności, miał swoje zamieszkanie w polskiej części obszaru plebiscytowego, wobec czego, po myśli artykułu 25 polsko-niemieckiej Konwencji Górnośląskiej z dnia 15 maja 1922, nabył z samego prawa obywatelstwo polskie a utracił obywatelstwo niemieckie.

Halamoda zaś utrzymuje, że nie opuścił swego zamieszkania (domicylu) w Bresnitz, w niemieckiej części obszaru plebiscytowego na tej zasadzie, iż w czasie przejścia suwerenności pracował w kopalni „Charlotte”, położonej w polskiej części obszaru plebiscytowego, dlatego też nie utracił obywatelstwa niemieckiego, przysługującego mu na zasadzie pochodzenia.

Gdy w sądzie powiatowym w Raciborzu złożono przeciw Halamodzie wniosek o ukaranie go za występki paszportowy wedle rozporządzenia z dnia 6 kwietnia 1923 r. Dz. Ust. Rzesz. Niem. str. 249 dlatego, ponieważ jest obywatelem polskim, nie posiada przepisanego paszportu ani też zezwolenia na pobyt, a przebywa w Bresnitz, złożył Halamoda w sądzie powiatowym wniosek o przerwę postępowania do czasu, aż Komisja polubowna dla spraw obywatelstwa rozstrzygnie kwestję jego obywatelstwa. Komisja Polubowna oświadczyła dnia 21 marca 1927 r., że nie może usunąć trudności tej sprawy, wobec tego Halamoda złożył wniosek o przedłożenie sprawy tej po myśli ust. 1 art. 58 Konwencji Genewskiej Trybunałowi Rozjemczemu do rozstrzygnięcia.

Na podstawie dokumentów, złożonych do aktów oświadczeń Halamody i zeznań świadków, zbadanych przez Trybunał Rozjemczy, ustala się następujący stan sprawy:

Halamoda urodził się dnia 12 stycznia 1880 w Niedanej pow. Racibórz, jako ślubny syn pruskiego obywatela Jana Halamody. Od urodzenia pozostawał w domu swoich rodziców, najpierw w Niedanej, następnie w Bresnitz. W Raciborzu wyuczył się zduństwa i przebywał tam dalej jako czeladnik. Gdy później po śmierci ojca jego starszy brat objął gospodarstwo ojcowskie, wrócił Halamoda jeszcze przed wybuchem wojny światowej na gospodarstwo i pomagał swemu bratu, który jest kaleką, wraz ze swojemi obiema siostrami, w prowadzeniu gospodarstwa. Oprócz tego zajmował się wedle

potrzeby we wsi i w okolicy na własny rachunek zduństwem. Wszyscy czworo rodzeństwa nie weszli w związek małżeński. Gdy w roku 1921 wybuchło powstanie polskie, Halamoda opuścił Bresnitz, aby wziąć udział w powstaniu. Po powstaniu znalazł pracę w kopalni „Charlotte”, w polskiej części Górnego Śląska i pracował w niej także w czasie przejścia suwerenności, t. j. dnia 16 czerwca 1922 aż do zwolnienia go w roku 1924. W czasie tym mieszkał najpierw w Radoszowie u wdowy Dzierżawy, a od r. 1922 r. w Gaszowicach u gospodarza Lazara. Razem z innymi robotnikami wynajął sobie izbę i płacił czynsz. Pożywienie zaś, a mianowicie chleb, masło, mąkę i mięso przynosił sobie z wspólnego gospodarstwa domowego z Bresnitz, dokąd się regularnie w każdą sobotę udawał, wolny czas od pracy spędzał wśród swojej rodziny i pomagał od czasu do czasu także w gospodarstwie. Bieliznę swoją przynosił do domu. Wszyscy jego krewni mieszkają w niemieckiej części Górnego Śląska, w polskiej części nie miał żadnych osobistych stosunków.

Rozstrzygnięcie kwestji, czy Halamoda wskutek odstąpienia polskiej części Górnego Śląska utracił obywatelstwo niemieckie, a nabył obywatelstwo polskie, zależy od tego, gdzie Halamoda miał zamieszkanie (domicyl) w czasie przejścia suwerenności, t. j. dnia 15 czerwca 1922 r. Niema tu zastosowania pojęcie zamieszkania wedle prawa niemieckiego lub polskiego, ani też pojęcie samego posiadania mieszkania lub też przebywania, lecz pojęcie zamieszkania szczególnego rodzaju, które określono ze względu na szczególne stosunki, istniejące na Górnym Śląsku, w artykule 29 Konwencji Genewskiej.

Wedle definicji, podanej w tym artykule, uważa się za zamieszkanie „Le principal endroit de concentration” czterech rodzajów stosunków, a mianowicie stosunków następujących: *activités personnelles, intérêts personnels, activités économiques, intérêts économiques*.

Jeżeli stosunki te pewnej osoby istnieją w kilku miejscowościach, wówczas rozstrzyga miejscowość, którą można uważać za „principal”, t. j. ta miejscowość, w której stosunki te w przeważającej części istnieją.

Dla uznania jednej z kilku miejscowości za „*endroit principal*” nie jest jednak konieczne, aby w tej miejsco-

wości znajdowała się główna część z każdego rodzaju tych czterech wyżej wymienionych stosunków, należy raczej cztery te rodzaje uważać za całość i chodzi o to, w jakiej miejscowości znajduje się główna część tej całości. Przy tem ocenieniu nie można Konwencji nadawać tego znaczenia, jakoby należało jedynie przeciwstawić stosunki gospodarcze stosunkom osobistym i w ogólności albo jednym albo drugim dać pierwszeństwo. W poszczególnym wypadku należy raczej wziąć pod uwagę całość stosunków gospodarczych i osobistych, a następnie przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności wypadku, rozstrzygnąć, czy w jednej z kilku miejscowości skupia się główna część całości tych stosunków, tak, że w tej miejscowości istnieje przewaga w porównaniu do innych. Czy osoba dana uczyniła zadość swemu obowiązkowi zameldowania się lub odmeldowania się w urzędzie policyjnym, nie ma decydującego znaczenia.

W danym wypadku nie można owej miejscowości, w której Halamoda jedynie pracował i miał swój przytułek, uważać za „endroit principal” jego stosunków, — ośrodek jego stosunków osobistych i gospodarczych leżał raczej w jego ojczyźnie, gdzie żyło jego rodzeństwo, gdzie prowadził wspólne gospodarstwo i regularnie w wolnym czasie przebywał. Jego zamieszkanie (domicyl) pozostało nadal w czasie przejścia suwerenności w niemieckiej części obszaru plebiscytowego, wobec tego nie nastąpiła zmiana obywatelstwa na zasadzie przepisu § 1 ustępu 1 artykułu 25 Konwencji Genewskiej.

Na zakończenie tego rozdziału zaznaczyć wypada, że na tle przeprowadzenia opcji nie wynikły żadne różnice zdań między rządami polskim a niemieckim, tak, że art. 60 Konwencji, przewidujący w takich wypadkach ingerencję Trybunału Rozjemczego, nie został nigdy zastosowany.

CZĘŚĆ IV.

ROZDZIAŁ V.

Ochrona mniejszości.

§ 25. Ochrona mniejszości.

Część trzecia Konwencji Genewskiej poświęcona jest ochronie mniejszości.

Ochrona mniejszości narodowych jest pojęciem nowem, zjawiającem się w dziedzinie rzeczywistości politycznej dopiero po wojnie światowej. Jest ono niezbędnem uzupełnieniem zasady państwa narodowego, która zapanowała przed wojną w teorii politycznej i która miała zostać wielona w życie przy urządzaniu stosunków politycznych Europy powojennej.

Oświadczenie prez. Wilsona, które stało się podstawą teoretyczną prac Konferencji pokojowej stanęło zdecydowanie na stanowisku państwa narodowego. Gdy jednak na podstawie tej zasady zabrano się do wytyczania nowych granic w Europie środkowej, przekonano się niebawem, że czyste urzeczywistnienie tej zasady jest już niepodobieństwem. Narody i rasy w tej części Europy zbyt się przemieszały ze sobą, aby możliwe było wykrojenie tutaj jednego bodaj państwa o ściśle jednolitej strukturze narodowej. Okazało się, że we wznowionych lub rozszerzonych na zasadzie narodowej państwach Europy środkowej zawsze obok żywiołu narodowego, którego historia, praca i liczba nadały indywidualność danemu państwu, znaleźć się musi pewna część elementu obcego, stanowiąca mniejszość wobec narodu, rozstrzygającego o charakterze państwa. Aby zjawisko to wziąć pod uwagę, a równocześnie nie odstąpić od zasady państwa narodowego, oraz aby usunąć tak powszechne przed wielką wojną zjawisko polityki wynaradawiającej

i przez to samo uniknąć wytwarzania się w Europie powojennej zarzewia nowych walk narodowościowych i wynikających z nich wojen, stworzono zasadę ochrony mniejszości.

Zastosowano ją poraz pierwszy w traktatach zawartych równocześnie z Traktatem Wersalskim, a więc w dn. 28 czerwca 1919 r. pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki, Imperjum Brytanji, Francją, Włochami i Japonją z jednej strony, a Polską, Rumunją i Jugosławją z drugiej. Traktaty te kładły wytyczne ochrony mniejszości narodowych w trzech ostatnich państwach (wielkie mocarstwa, sygnatariusze traktatów, nie wzięły na siebie analogicznych zobowiązań, chociaż i w obrębie tych państw nie brak mniejszości narodowych) i oddawały wykonanie zobowiązań, przyjętych przez te państwa w zakresie ochrony mniejszości, pod gwarancję Ligi Narodów.

Konwencja Genewska rozciągnęła zobowiązania z dziedziny ochrony mniejszości także na część Państwa Niemieckiego, mianowicie na część niemiecką g. śląskiego obszaru plebiscytowego. Poza tem Konwencja Genewska poszła o tyle o krok dalej od traktatów o ochronie mniejszości z dn. 28.VI 1919, że zasady ogólne, wyrażone w tych traktatach, rozwinęła w szeregu szczegółowych przepisów wykonawczych, zastosowanie zaś tych przepisów w życiu poddała istotnej kontroli dwóch uzależnionych od Rady Ligi Narodów organów: G. Śląskiej Komisji Mieszanej i G. Śl. Trybunału Rozjemczego. Mamy więc tu do czynienia nie tylko z przyjęciem ze strony państw układających się pewnych ogólnych zaleceń, ale z częściowem zrzeczeniem się przez nie ich suwerenności, wobec poddania się przez nie w pewnej dziedzinie ich administracji wewnętrznej ingerencji czynnika pozapaństwowego, czy też zbiorowości państw, jaką jest Liga Narodów.

Szczegół powyższy dowodzi wyraźnie, do jak wielkich zmian w życiu politycznem państw współczesnych może prowadzić stosowanie zasady ochrony mniejszości, oraz jak bardzo wskutek tego wielką wagę należy przykładąć do tego, aby zasada ta nie została rozumiana błędnie, aby z ochrony mniejszości nie czyniono legalnego organizowania irredenty. Tendencje, ujawnione przez mniejszości szeregu państw, oraz przez państwa, otaczające te mniejszości

opieką, wykazały rzeczywiste istnienie podobnego niebezpieczeństwa. Dlatego sprawa istotnej wykładni pojęcia ochrony mniejszości była już niejednokrotnie przedmiotem dyskusji zarówno w łonie Rady Ligi, jak i na zgromadzeniach ogólnych tej instytucji.

Poglądy, wyrażone na ten temat przez Mello Franco i sir A. Chamberlaina na trzydziestym siódmym zgromadzeniu Rady Ligi Narodów w dn. 9 grudnia 1925 r., nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że uprawnione żądania mniejszości nie mogą mieć nic wspólnego z jakąkolwiek działalnością na szkodę państwa, w którym danej mniejszości żyć wypadło.

Ochronę mniejszości wymienieni wyżej mężowie rozumieją jako prawo tej mniejszości do utrzymania swego bytu, nigdy zaś jako uprawnienie do ekspansji kosztem żywiołu narodowego, tworzącego państwo, co równałoby się podrywaniu podstaw istnienia samego państwa.

Tak więc delegat Brazylijski de Mello-Franco, referując na wspomnianem zgromadzeniu projekt litewski ogólnej umowy międzynarodowej o ochronie mniejszości mówił:

„Il me semble irrécusable que ceux qui ont conçu ce système de protection (des minorités) ne songeaient pas à créer, dans le sein de certains Etats, une masse d'habitants se considérant perpétuellement étrangers à l'organisme général de la nation; mais au contraire, qu'ils voulaient, pour les éléments de cette masse, le statut de protection juridique capable d'assurer le respect à l'inviolabilité des personnes sous tous les aspects, et de préparer, peu à peu, les conditions nécessaires à l'établissement de la complète unité nationale” *).

Stanowisko, zajęte przez Mello-Franco, podkreślił i uwypuklił jeszcze bardziej sir Austen Chamberlain, dziękując mu za wywód historyczny zagadnienia mniejszości. Uwagi jego streszcza przytoczone sprawozdanie w następujący sposób:

„Sir Austen Chamberlain voudrait signaler tout particulièrement la définition de l'objet des traités de minorités qu'a donné le représentant du Brésil; ainsi que celui-ci l'a remarqué, les auteurs de ce système n'avaient certaine-

*) Por. Procès — verbaux de la trente — septième session du Conseil, str. 142.

ment pas l'intention de créer au milieu des nations une communauté qui resterait perpétuellement étrangère à la vie nationale. Comme M. de Mello-Franco l'a justement déclaré, l'objet des traités de minorité et le but que poursuit le Conseil lorsqu'il accomplit la tâche qui lui ont confiée ces traités sont d'assurer aux minorités le degré de protection et de justice qui les mettra graduellement en mesure de se fondre dans la communauté nationale à laquelle elles appartiennent^{*)}.

Znalazło to zresztą dobitny wyraz w terminologii zarówno traktatów o ochronie mniejszości, jak i Konwencji Genewskiej, które nie znają pojęcia mniejszości narodowej, zajmując się wszędzie jedynie mniejszościami „de race, de langue et de religion”.

Wykładnię tę należy sobie dobrze zapamiętać, aby zrozumieć niektóre objawy, z którymi spotkamy się przy omawianiu wykonania części trzeciej Konwencji Genewskiej.

Część ta oparta jest, jak wspomniano, na zasadach, ustalonych w traktatach, dotyczących ochrony mniejszości z dn. 28.VI 1919 r. Aby dać wyraz tej łączności, artykuły 65 do 72 Konw. Gen. powtarzają dosłownie tekst art. 1, 2, 7, 8, 9 (ust. 1 i 2), 10, 11 i 12-go traktatów o mniejszościach.

Postanowienia zawarte w tych artykułach „Rząd niemiecki przyjmuje na okres przejściowy lat 15-tu, odnośnie do części niemieckiej obszaru plebiscytowego“, (art. 64). Rząd polski, który postanowienia powyższe zobowiązał się stosować na swoim terytorjum, stwierdza tylko w art. 64, że odnoszą się one z samego prawa do części polskiej obszaru plebiscytowego.

Stosownie zatem do brzmienia postanowień traktatu o mniejszościach oba państwa, podpisując Konwencję Genewską, uznały, że poniższe zasady stanowić będą ich prawa zasadnicze (fondamentales), z którymi nie stanie w sprzeczności żadna ustawa, żadne rozporządzenie ani też żadna działalność urzędowa nie będzie miała wbrew nim mocy.

1. Oba rządy obowiązują się udzielić wszystkim mieszkańcom bez różnicy urodzenia, narodowości, języka, rasy, czy religii, zupełnej i całkowitej ochrony życia i wolności.

^{*)} Tamże, str. 144.

2. Wszyscy mieszkańcy będą mieli prawo swobodnego wykonywania praktyk, zarówno publicznie jak i prywatnie, każdej wiary, religii lub wierzenia, o ile te praktyki nie będą w niezgodzie z porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami.

3. Wszyscy obywatele bez różnicy rasy, języka lub religii, będą równi wobec prawa i korzystać będą z tych samych praw cywilnych i politycznych.

4. Różnica co do religii, wierzeń lub wyznania nie powinna szkodzić żadnemu obywatelowi w korzystaniu z praw cywilnych i politycznych, mianowicie gdy chodzi o dopuszczenie do urzędów publicznych, obowiązków i zaszczytów lub o wykonywanie różnych zawodów i przemysłu.

5. Nie będzie wydane żadne ograniczenie swobodnego używania przez obywateli jakiegokolwiek języka, czy to w stosunkach prywatnych lub handlowych, czy to w sprawach religijnych, prasowych, lub w publikacjach wszelkiego rodzaju, czy to na zebraniach publicznych.

6. Bez względu na ustanowienie języka urzędowego, mają być poczynione obywatelom innego języka odpowiednie ułatwienia w używaniu ich języka w sądach zarówno ustnie, jak na piśmie.

7. Obywatele, należący do mniejszości etnicznych, religijnych lub językowych, będą korzystali z takiego samego traktowania i z takich samych gwarancyj ustawowych, oraz faktycznych, jak inni obywatele. Mianowicie będą mieli równe prawa do zakładania, prowadzenia i kontrolowania własnym kosztem instytucyj dobroczynnych, religijnych lub społecznych, szkół i innych zakładów wychowawczych, oraz prawo swobodnego używania w nich własnego języka i swobodnego w nich wykonywania praktyk swojej religii.

Obok tych „praw zasadniczych” Konwencja Genewska zaczerpnęła z traktatu o mniejszościach jeszcze wielkiej wagi postanowienie o szkolnictwie mniejszościowem. Głosi ono, że:

„w miastach i okręgach, zamieszkałych przez znaczny odłam obywateli języka innego, niż język większości, rządy polski i niemiecki udziela w sprawach nauczania publicznego odpowiednich ułatwień, aby zapewnić w szkołach początkowych udzielanie dzieciom takich

obywateli nauki w ich własnym języku. Postanowienie to nie przeszkadza obu rządóm uczynić w tych szkołach nauczanie języka urzędowego obowiązkiem”.

Wspomniane zasady ochrony mniejszości uznane są przez oba państwa za zobowiązania o znaczeniu międzynarodowym i zostały oddane pod gwarancję Ligi Narodów (art. 72). Obaj kontrahenci Konwencji zgadzają się, aby każdy członek Rady Ligi Narodów miał prawo zwrócenia Radzie Ligi uwagi na przekroczenie lub niebezpieczeństwo przekroczenia któregośkolwiek z zobowiązań, oraz żeby Rada mogła w tych wypadkach postąpić w taki sposób i dać takie instrukcje, jakie uzna za wskazane i skuteczne w danych okolicznościach.

Pozatem oba rządy zgodziły się, aby w razie różnicy zdań w kwestiach prawa lub czynów, przewidzianych zasadniczymi artykułami, dotyczącymi ochrony mniejszości, zachodzącej pomiędzy rządami polskim lub niemieckim a któremkolwiek Mocarstwem, Członkiem Rady Ligi Narodów, ta różnica zdań uważana była za spór o charakterze międzynarodowym, zgodnie z brzmieniem art. 14 Paktu Ligi Narodów. Oba rządy zgodziły się, by wszelkie spory tego rodzaju były na żądanie drugiej strony przekazywane Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Decyzje Stałego Trybunału będą bezapelacyjne i będą miały tę samą wartość, co decyzje wydane na zasadzie art. 13-go Paktu.

Postanowienia powyższe, zawierające dość znaczne ograniczenia suwerenności kontrahentów Konwencji Genewskiej nie są oryginalnymi przepisami tej Konwencji, lecz zaczerpnięte zostały żywcem z traktatów o mniejszościach. Innowacją Konwencji jest jedynie zastosowanie tych przepisów także do Rzeszy Niemieckiej (w odniesieniu do części niemieckiej g. śląskiego obszaru plebiscytowego), gdyż Rzesza nie brała udziału w podpisaniu traktatów o mniejszościach.

Art. 73 — 83 stanowią zlokalizowaną parafrazę oraz szczegółowe rozwinięcie wyłuszczonych wyżej zasad w dziedzinie odnowy ogólnych wolności cywilnych i politycznych. Zabezpieczeniem tych wolności jest przyjęte przez oba rządy w art. 74 zobowiązanie, że nie będą one badały, czy ktoś należy lub nie należy do mniejszości etnicznej, języ-

kowej lub religijnej, ani też nie będą tej przynależności nikomu odmawiały.

Artykuły 75—83 usiłują b. wszechstronnie zabezpieczyć interesy cywilne i polityczne ludności mniejszościowej obu części b. obszaru plebiscytowego.

Tak więc art. 75 w punkcie pierwszym zapewnia obywatelom mniejszościowym obu części G. Śląska zupełną równość w obliczu ustaw i praw.

Punkty 2 i 3 tegoż artykułu precyzują tę równość jeszcze bardziej, zapewniając, że:

2. Przepisy ustawowe i administracyjne nie ustanowią żadnej różnicy w traktowaniu obywateli, należących do mniejszości. Nie będą one też tłumaczone ani stosowane w sposób odmienny na niekorzyść tychże osób. Dotyczy to zwłaszcza dostarczania przedmiotów, podlegających systemowi gospodarki publicznej, jako to: środków żywności, węgla, materiałów opałowych, papieru dla gazet i t. d., dalej rozdziału środków transportowych, przeznaczania lokali dla poszczególnych osób, stowarzyszeń i związków, udzielania urzędowych pozwoleń na zmianę własności i posiadania nieruchomości, zarządzeń, dotyczących rozdziału ziemi i t. d.

3. Obywatele, należący do mniejszości, będą doznawali ze strony władz i urzędników równego traktowania i będą korzystali z równych gwarancyj faktycznych, jak inni obywatele; władze i urzędnicy nie będą zwłaszcza traktowali pogardliwie, ani też nie omieszkają chronić przed działaniami przestępnymi obywateli, należących do mniejszości.

Art. 76 poświęcony jest specjalnie równouprawnieniu politycznemu i zapewnia obywatelom, należącym do mniejszości, niegraniczony udział w wykonywaniu prawa referendum, jak również prawa wyborczego czynnego i biernego.

Art. 77 gwarantuje, że wszyscy obywatele będą równo traktowani przy dopuszczaniu do urzędów publicznych, funkcyj i urzędów honorowych, nie wyłączając stopni wojskowych, oraz przy dopuszczaniu do instytucyj publicznych, zarówno jak i przy nadawaniu dyplomów, odznaczeń i t. d.

Art. 78 zajmuje się zapewnieniem obywatelom mniejszościowym swobody i równouprawnienia w dziedzinie stowarzyszeń i zgromadzeń, jak również tworzenia fundacyj, art. 79 zapewnia tym obywatelom swobodę druku. Art. 80

poświęcony jest równouprawnieniu obywateli mniejszościowych, art. zaś 81 ich równouprawnieniu kulturalnemu. Przepisy tego ostatniego ujmują tę sprawę równie szczegółowo jak liberalnie, głosząc że:

1. Obywatele, należący do mniejszości, będą mieli prawo do zakładania, kierowania i zarządzania na własny koszt instytucjami dobroczynnymi, religijnymi, kulturalnymi lub społecznymi. Z zastrzeżeniem nadzoru państwowego istniejące obecnie instytucje będą mogły bez przeszkód prowadzić dalej swą działalność. Zachowają one swój majątek i wszystkie swe prawa nabyte, zgodnie z przepisami art. 4-go.

2. Instytucje powyższe będą mogły sprowadzać z terytorjum drugiej układającej się Strony księży, wychowawców, lekarzy, siostry miłosierdzia, osoby pielęgnujące chorych i inny personel tego rodzaju, konieczny dla wykonywania ich właściwej działalności, bez względu na obywatelstwo tychże osób. Postanowienie to jednak w niczem nie narusza przepisów, odnoszących się do wjazdu, pobytu i wyjazdu obcych obywateli. Dyplomy i kwalifikacje zawodowe osób, o których mowa, ważne na terytorjum drugiej Strony, będą uznane za ważne, o ile idzie o wykonywanie ich zawodu w granicach działalności instytucyj, które osoby te sprowadziły.

3. Dozwolony będzie przywóz z zagranicy potrzebnych przedmiotów, jako to: książek, dzieł o treści budującej, instrumentów medycznych i chirurgicznych, lekarstw i t. d., chyba, że sprzeciwiają się temu ogólne zakazy, stosujące się do wszystkich obywateli Państwa. Postanowienie to nie narusza w niczem przepisów celnych.

Art. 82 wreszcie rozciąga liczne z przytoczonych wyżej uprawnień nawet na obywateli drugiej z układających się Stron, o ile ci obywatele mają prawo zamieszkania na jednej z obu części b. obszaru plebiscytowego.

Pleonazm raczej dziwny i niezbyt zrozumiały po tych wszystkich szczegółowych uprawnieniach i gwarancjach stanowi przepis art. 83, który głosi, że:

„Układające się Strony zobowiązują się do przyznania wszystkim mieszkańcom, bez różnicy urodzenia, obywatelstwa, języka, narodowości lub religji, zupełnej i całkowitej ochrony życia i wolności”.

§ 26. Uprzywilejowanie obywateli mniejszościowych.

Treść i charakter powyższych przepisów nie pozostawiają wątpliwości, że Konwencja Genewska przez rozwinięcie, jakie nadała podstawowym zasadom traktatów o mniejszościach stworzyła z mniejszości, chronionych przez nią, kategorię obywateli uprzywilejowanych. Interesy bowiem obywateli mniejszościowych są przede wszystkim podwójnie zabezpieczone konstytucyjnie: raz jeden przez normalne przepisy konstytucyjne o swobodach obywatelskich, które np. w konstytucji polskiej z dn. 27.III 1921 r. są ujęte bardzo szeroko, i drugi raz przez przepis art. 73, którego mocą Polska i Niemcy zobowiązały się uznać postanowienia art. 66, 67 i 68 Konwencji za ustawy zasadnicze. Powtórę — zwykły obywatel państwa może szukać ochrony przysługujących mu wolności konstytucyjnych tylko w instancjach wewnętrzno-krajowych, podczas gdy obywatel mniejszościowy ma zastrzeżone prawo uciekania się do instytucyj międzynarodowych, jak Rada Ligi Narodów, Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, nie mówiąc już o Komisji Mieszanej i Trybunale Rozjemczym na G. Śląsku. W dodatku do wszystkiego, obywatel mniejszościowy ma zapewniony aż nazbyt łatwy dostęp do tych instancyj z zupełnem pominięciem instancyj krajowych.

Czy w ten sposób sprawa ochrony mniejszości została wprowadzona na drogę właściwą, należy wątpić. Dotychczasowe bowiem doświadczenie wskazuje aż nadto wyraźnie na to, że w warunkach dzisiejszych zagadnienie mniejszościowe nabiera skłonności do przerodzenia się ze sprawy wewnętrznej między obywatelami a ich państwem w narzędzie polityki zagranicznej państw, które znalazły interes w organizowaniu mniejszości i w patronowaniu im — oczywiście nie na własnym terenie.

To też, z punktu widzenia dalszej ewolucji zagadnienia ochrony mniejszości, kto wie czy nie byłoby dobrze przypomnieć sobie, jakim to celom służyła w przeszłości nie tak zamierzehłej opieka imperjum rosyjskiego najpierw nad dyzunitami, następnie nad słowianami, zamieszkującymi rozmaite państwa, byle nie rosyjskie, oraz rozejrzeć się, kto to w dobie obecnej organizuje rozmaite mniejszości i jakimi mianowicie środkami.

W świetle tych rozważań niejedno gromkie wystąpienie dzisiejszych mniejszości lub ich protektorów przed instancjami międzynarodowymi nabierze może nieco szczególnego charakteru, a zbyt skwapliwi teoretycy ochrony mniejszości zawahają się może w swoim rozpędzie reformatorskim.

§ 27. Sprawy religijne.

Art. 84 — 96 zawierają przepisy o ochronie mniejszości z dziedziny religijnej. Odnoszą się one do wszystkich wyznań zorganizowanych i zapewniają im najzupełniejszą swobodę działania, administrowania swemi dobrami, a nawet sprowadzania sobie z zagranicy duchownych i wszelkiego innego personelu (urzędników, siostry miłosierdzia i t. p.) oraz utrzymywania zagranicą stosunków o charakterze kościelnym. Do wyznań zorganizowanych jest oczywiście zaliczone także wyznanie mojżeszowe z jego jednostkami organizacyjnymi: gminami żydowskimi.

Jedyny warunek, którego dopełnienie przepisuje przytem Konwencja Genewska organizacjom wyznaniowym, polegał na tem, aby, stosując się do zmiany suwerenności, uzgodniły one swą organizację z ustawami wydanymi (w Polsce) dla utrzymania porządku publicznego i dobrych obyczajów, jak również z przepisami działu III, części III Konwencji. Dla przystosowania się do zmienionych warunków przyznano organizacjom wyznaniowym okres przejściowy do 1-go lipca 1923 r. (art. 93 ust. 2 i 3).

Przepisane przystosowanie odbyło się rzeczywiście w powyższym terminie. Zgodnie z wymaganiami ust. 2 art. 93 Konwencji zmieniły mianowicie na G. Śląsku polskim swoją organizację następujące wyznania:

a) wyznanie katolickie przez utworzenie osobnej diecezji Katowickiej,

b) wyznanie ewangelickie przez formalne oddzielenie się od kościoła berlińskiego i utworzenie samoistnej organizacji pod nazwą kościoła ewangelicko-unijnego (Unierte evangelische Landeskirche in Polnisch-Oberschlesien) pod zwierzchnictwem Krajowej Rady Kościelnej w Katowicach, jako najwyższej magistratury kościelnej.

Kościół ten jednak utrzymuje z Berlinem stosunki gospodarcze, zgodnie z art. 95 Konwencji Genewskiej, oraz obsa-

dza wakanse wyłącznie kandydatami z Niemiec, korzystając z uprawnień art. 87 § 2 Konwencji.

Wyznanie mojżeszowe podzielone jest na samoistne gminy wyznaniowe od siebie niezależne. Początkowo istniał zamiar utworzenia związku wszystkich tych gmin na G. Śląsku polskim (razem 10), został jednak zaniechany, ponieważ Związek taki nie jest przewidziany w ustawie (pruskiej) o stosunkach gmin izraelskich z 23.VII.1847 i musiałby być oparty na ustawie cywilnej.

Zatem, co do wyznania mojżeszowego, nie zachodziła potrzeba reorganizacji w myśl art. 93 Konwencji Genewskiej.

Pozostaje dotąd niezorganizowane jedynie wyznanie staro-katolickie, którego wyznawcy w powiatach Katowickim i Bytomskim byli połączeni w jedną parafję z siedzibą w Katowicach i podlegali biskupowi starokatolickiemu, d-rowi Moogowi w Bonn.

Wskutek zmiany suwerenności parafja ta została wyłączona z pod jurysdykcji biskupa z Bonn i dotąd jest bez biskupa. Nie wykazuje ona wszakże przejawów intensywniejszego życia kościelnego i zdaje się być na wymarcu. Liczy ona około 200 wyznawców, posiada swego proboszcza (polaka, ks. Bożka) i posiada kościół w Katowicach.

Pozatem istnieje na G. Śląsku polskim kilka sekt — adwentystów, baptystów, badaczy pisma św. i t. p., nie posiadają one stałej organizacji, rozwijają wszakże swobodną działalność na podstawie art. 111 Konstytucji polskiej, która zapewnia wszelkim organizacjom wyznaniowym w Polsce swobodę równie zupełną, jak odnośne przepisy Konwencji Genewskiej.

§ 28. Wymiana proboszczów.

Art. 94 Konwencji zastrzega, że księża i urzędnicy kościelni, spełniający swe funkcje w chwili rozdziału G. Śląska między Polskę a Niemcy, będą mogli zachować te same funkcje nadal i pełnić je bez przeszkód. Ten sam artykuł przewiduje „wymianę proboszczów katolickich między oboma częściami obszaru plebiscytowego, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, a to w interesie dobrego stosunku wzajemnego”.

Z uprawnień tych skorzystały władze kościelne polskie i niemieckie w 7 wypadkach: w parafjach Leszczyny, Hajduki, Świętochłowice, Lubliniec, Pawonków, Stare Repty i Stare Tarnowice djecezji Katowickiej (Śląskiej). Nie były to jednak wypadki jedyne wymiany księży niemieckich ze Śląska polskiego na księży polskich ze Śląska niemieckiego. W znacznej większości wypadków wymiana ta dokonała się samorzutnie, jeszcze przed wejściem w życie art. 94 Konwencji. I tak: w jedenastu wypadkach parafje na Śląsku polskim objęli księża, którzy już podczas plebiscytu zmuszeni zostali terrorem do opuszczenia swych parafij, w ośmiu zaś wypadkach byli to księża, wyrugowani ze swych parafij podczas powstań, zwłaszcza podczas trzeciego powstania śląskiego. Przybyli oni na obecne terytorjum Śląska polskiego jeszcze przed zmianą suwerenności i tu obejmowali parafje po tych proboszczach niemcach, którzy natychmiast po przyznaniu części obszaru plebiscytowego Polsce, zamierzili opuścić swoje parafje, przeprowadzając na własną rękę zamianę ich na parafje księży wyrugowanych ze Śląska niemieckiego.

Biorąc pod uwagę, że na 26 zmian kierowników parafij, tylko w 7 wypadkach zmiany te dokonały się po wejściu w życie Konwencji Genewskiej, w znacznie zaś większej ilości wypadków (19) zostały one dokonane na tych samych zasadach samorzutnie, — trzeba przyznać, że przepis art. 94 Konwencji był raczej stwierdzeniem istniejącego już i rozwijającego się stanu rzeczy, niż stworzeniem norm dla nowych stosunków.

§ 29. Szkolnictwo mniejszościowe.

Największa ilość przepisów Części III Konwencji Genewskiej (37 artykułów) poświęcona została sprawom szkolnictwa mniejszościowego.

Uwzględnione w tych przepisach zostały — szkolnictwo prywatne, publiczne szkolnictwo powszechne, zawodowe i uzupełniające, oraz średnie i wyższe.

Zasadniczem dążeniem Konwencji jest udostępnienie mniejszościom udzielania nauki dzieciom w szkołach publicznych. W tym celu zakładanie takich szkół dla mniejszości zostało uznane przez oba układające się rządy za obowiąz-

kowe, skoro tylko zostaną dotrzymane pewne, minimalne zresztą i przystępne dla mniejszości warunki.

I tak, do założenia szkoły mniejszości wystarczy zgłoszenie przez jednego z obywateli wniosku, o ile wniosek ten zostanie poparty przez osoby prawnie powołane do wychowania conajmniej czterdzieściora dzieci, należących do mniejszości językowej i o ile, oczywiście, zgłoszone dzieci posiadają obywatelstwo państwa, należą do jednego związku szkolnego i są w wieku, podlegającym nauce obowiązkowej. Wniosek taki musi być zgłoszony conajmniej na dziewięć miesięcy przed rozpoczęciem roku szkolnego (art. 106).

O ile w danej miejscowości niema 40 dzieci, uprawnionych do pobierania nauki w szkole mniejszości, to na wniosek, dotyczący conajmniej osiemnaściora dzieci muszą być dla nich otwarte kursy języka mniejszości (art. 107).

Do założenia szkoły średniej dla mniejszości potrzeba zgłoszenia, dotyczącego 300 uczniów, w razie zaś zgłoszenia 30 uczniów do jednej z klas niższych lub 20 uczniów do jednej z klas wyższych, otwiera się dla nich odpowiednią klasę przy normalnej, wyższej szkole publicznej (art. 118).

Zamknięcie powszechnej szkoły mniejszości może nastąpić tylko wówczas, gdy ilość dzieci w ciągu trzech następujących po sobie lat szkolnych będzie niższą od 40, lub też po roku istnienia szkoły, o ile w ciągu tego roku, ilość dzieci będzie wynosiła mniej, niż połowę liczby przewidzianej (art. 108).

Zasada niebadania, czy ktoś rzeczywiście należy do mniejszości lub nie, proklamowana w art. 74, znajduje swoje zastosowanie również w dziedzinie szkolnictwa. Mimo to, aby stało się zadość przepisowi art. 69, że szkoły mniejszości państwo jest obowiązane zakładać tylko dla dzieci obywateli swoich, języka innego, niż ogólny język państwowy, art. 131 Konwencji przewiduje „ustalenie języka” dziecka, dla którego żąda się utworzenia szkoły mniejszości lub ucznia, zgłaszanego do istniejącej już takiej szkoły. Zasada, wyrażona w art. 74, znajduje zastosowanie swoje w ten sposób, że „ustalenie” to odbywa się w drodze oświadczenia osoby z ustawy powołanej do wychowania dziecka, władze zaś zobowiązały się do niesprawdzania ani kwestjonowania tego oświadczenia (art. 131 p. 2).

Łączność szkoły mniejszości z zainteresowanym w istnieniu jej społeczeństwem zapewniają Komisje szkolne, których utworzenie przepisuje art. 111 Konwencji. Więcej niż połowa członków tej Komisji musi być wybierana przez osoby, z ustawy powołane do wychowywania uczniów danej szkoły lub danych klas.

Do szkół mniejszości mają być w zasadzie powoływani tylko nauczyciele, należący do tej mniejszości i władający poprawnie jej językiem, a nawet przewidziana jest możliwość powoływania nauczycieli z sąsiedniego państwa, gdyż świądectwa, jakie posiadać winien nauczyciel dla otrzymania posady w publicznej szkole powszechnej w jednym z układających się państw, wystarczają do powierzenia mu pełnienia obowiązków nauczyciela mniejszości w części obszaru plebiscytowego, należącej do drugiego państwa (art. 113).

Oba państwa dbać mają o to, aby w szkołach obszaru plebiscytowego nie obrażano uczuć narodowych i religijnych, jak również właściwości narodowych i kulturalnych mniejszości, bądźto przez stosowanie książek lub środków pomocniczych nauki, bądź też przez zachowanie się nauczycieli (art. 133).

Potrzeby nauczania w języku mniejszości, jak wynika z powyższych przepisów, zostały przez Konwencję Genewską wzięte wszechstronnie pod uwagę i korzystanie z tego nauczania ułatwione zostało do granic możliwości.

§ 30. Zażalenia mniejszościowe w sprawach szkolnictwa.

Dziwnem się w tych warunkach może wydać, że właśnie zagadnienie szkolnictwa mniejszościowego stało się głównym tematem zażaleń i terenem najbardziej zaciętej walki organizacji mniejszości niemieckiej na G. Śląsku polskim z władzami polskimi. Przedstawia to w świetle jaskrawem statystyka poniższa, z której wynika, że wśród zażaleń, wnoszonych przez organizację mniejszości niemieckiej — Deutsch Oberschlesischer Volksbund für polnisch Oberschlesien — do polskiego Urzędu Mniejszości lub za pośrednictwem tegoż do Prezydenta Komisji Mieszanej, zażalenia szkolne stanowią przyniatającą większość.

STATYSTYKA

zażaleń, wniesionych do Prezydenta Komisji Mieszanej przez mniejszość niemiecką na Górnym Śląsku polskim na zasadzie art. 149 i n.

I. W sprawach szkolnych.

Rok	Liczba	Z TEGO ZAŁATWIONO						
		przez wy- danie po- glądu	przez zado- wolenie	przez cof- nięcie	wciągnięto w rejestr jako bezpředmio- towe	oddalono dla braku legitymacyj	brak wła- ściwości	niezałat- wiono
1923	41	13	13	6	7	2		
1924	40	3	33	3	1			
1925	40	12	10	14	4			
1926	42*)	15	14	2	6			5
1927	27*)	5	15	3	3		1	
1928	137*)	5	55	25	7			45
Łączna liczba	327	53	140	53	28	2	1	50

II. W innych sprawach.

1923	4		1	1	2			
1924	1			1				
1925	4		1		3			
1926	5	3		2				
1927	41	2	12	10	1		1	15
1928	46	1	16	7	1			21
Łączna liczba	101	6	30	21	7		1	36

Zupełnie inaczej przedstawia się stosunek zażaleń szkolnych do ogólnej ilości zażaleń, wnoszonych przez mniejszość polską na G. Śląsku niemieckim, jakkolwiek stan szkół mniejszości pozostawia tam bezporównania więcej do życzenia niż na G. Śląsku polskim, a nawet bez przesady może być nazwany opłakanym.

Statystyka zażaleń mniejszości polskiej wykazuje w przeciwieństwie do przytoczonej poprzednio statystyki zażaleń

*) Niektóre z tych zażaleń są zażaleniami zbiorowymi i zawierają 9.484 poszczególnych zażaleń.

mniejszości niemieckiej, że skargi szkolne stanowią tutaj mniej niż 10% ogólnej ilości zażaleń:

STATYSTYKA

zażaleń, wniesionych do Prezydenta Komisji Mieszanej przez mniejszość polską na Górnym Śląsku niemieckim na zasadzie art. 149 i n.

I. W sprawach szkolnych.

Rok	Liczba	Z TEGO ZAŁATWIONO						
		przez wy- danie po- glądu	przez zado- wolenie	przez cof- nięcie	wciągnięto w rejestr jako bezpředmio- towe	oddalono dla braku legitymacyj	brak wła- ściwości	niezałat- wiono
1923	1	1						
1924	3		1	1	1			
1925								
1926	6		3	3				
1927	2		1	1				
1928	1							1
Łączna liczba	13	1	5	5	1			1

II. W innych sprawach.

1923	4	4						
1924	26	7	6	13				
1925	28 ^{e)}	5	5	18				
1926	33	2	11	20				
1927	13		4	9				
1928	33		9	7	4			13
Łączna liczba	137	18	35	67	4			13

§ 31. Ilość szkół mniejszości na G. Śląsku polskim i niemieckim.

Całą paradoksalność tego stanu rzeczy uzmysłowi nam dopiero porównanie statystyki zażaleń szkolnych odnośnych mniejszości ze stanem ich szkolnictwa po tej i tamtej stro-

^{e)} Jedno z tych zażaleń jest zażaleniem zbiorowem i zawiera 69 poszczególnych zażaleń.

nie b. obszaru plebiscytowego. O stanie tym da nam pojęcie urzędowe zestawienie ilości szkół mniejszości, oraz uczęszczających do szkół tych dzieci na G. Śląsku polskim i niemieckim, dokonane przez biuro Górnośląskiej Komisji Mieszanej:

GÓRNY ŚLĄSK POLSKI.

I. Szkoły powszechne	1924/25		1925/26		1926/27 28.VI.1927	
	Szkół	Dzieci	Szkół	Dzieci	Szkół	Dzieci
a) państwowe . . .	70	18.029	72	20.571	88	20.506
b) prywatne . . .	9	806	8	644	11	1.068
Razem .	79	18.835	80	21.215	99	21.574
II. Szkoły średnie	1.XII.1926					
	Szkół	Dzieci	Szkół	Dzieci	Szkół	Dzieci
a) komunalne . . .	5	3.272	5	3.262	3	954
b) państwowe . . .	3	496	3	540	3	613
c) prywatne . . .	9	1.325	8	1.495	9	1.638
Razem .	17	5.093	16	5.297	15	3.205
III. Kursy nauki języka i religji	3	131	5	164	—	—

GÓRNY ŚLĄSK NIEMIECKI.

I. Szkoły powszechne	1925/26				1926/27				27/28	
	30.VI.1925		31.III.1926		1.X.1926		31.III.1927		31.III.1928	
	Szkół	Dzieci	Szkół	Dzieci	Szkół	Dzieci	Szkół	Dzieci	Szkół	Dzieci
a) państwowe . . .	40	1.317	40	1.353	34	896	34	863	29	659
b) prywatne . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem .	40	1.317	40	1.353	34	896	34	863	29	659
II. Szkoły średnie										
a) komunalne . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
b) państwowe . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
c) prywatne . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Zestawienie powyższe jest zaiste wymowne! Wynika z niego, że na G. Śląsku polskim, gdzie jakby należało

wnosić z tysięcy składanych przez Volksbund zażaleń — stan szkolnictwa mniejszościowego jest opłakany, ilość szkół mniejszościowych powszechnych, zarówno jak ilość uczęszczających do nich dzieci, z roku na rok rośnie. Że w szkołach średnich mamy do czynienia ze zjawiskiem odwrotnym, jest zrozumiałe. Szkoły te dają znacznej ilości uczni bezpośrednio przygotowanie do praktycznego życia. Jest zaś chyba rzeczą oczywistą, że życie praktyczne w państwie polskiem wymaga dokładnej znajomości polskiego języka. W tych warunkach, szkoły średnie niemieckie muszą tracić coraz bardziej siłę przyciągającą. Jednakże i tu, prywatne szkoły niemieckie utrzymują się na poziomie, zarówno co do liczby szkół, jak co do ilości dzieci.

Odwrotnie — na G. Śląsku niemieckim, brak zażaleń, ale — co gorsza — brak i szkół polskich. Ilość szkół i dzieci w nich z roku na rok spada, a spadek ten byłby jeszcze bardziej krzyczący, gdyby władze niemieckie nie umieszczały w statystyce szkół — nie zwiniętych formalnie, ale nieistniejących w rzeczywistości, szkół do których nie uczęszcza już ani jedno dziecko. I tak w r. szkolnym 1928/29 — uczęszcza na G. Śląsku niemieckim już tylko 506 dzieci do 13 powszechnych szkół mniejszościowych.

Do tego zestawienia należy jeszcze dodać uwagę, że na G. Śl. polskim w publicznych szkołach mniejszościowych powszechnych 83% nauczycieli należało do narodowości niemieckiej, w prywatnych zaś — 76%; w szkołach średnich państwowych było 47% nauczycieli narodowości niemieckiej, w komunalnych — 86% i w prywatnych — 84%. Natomiast w szkołach mniejszościowych powszechnych G. Śląska niemieckiego nie było ani jednego nauczyciela narodowości polskiej.

Czytelnikowi niewtajemniczonemu cały ten kompleks zjawisk wyda się stekiem niezrozumiałych sprzeczności, pozbawionym poprostu pozorów prawdopodobieństwa.

§ 32. Struktura społeczno-gospodarcza mniejszości polskiej i niemieckiej.

A jednak obraz powyższy, oparty na danych urzędowych, zestawionych przez Komisję Mieszaną jest prawdziwy od początku do końca. Sprzeczności zaś w nim zawarte

staną się zrozumiałe po bliższem wniknięciu w strukturę stosunków narodowościowych, społecznych i gospodarczych na G. Śląsku.

Ilość polaków pozostałych na G. Śląsku niemieckim jest i absolutnie i względnie większa od liczby Niemców pozostałych na G. Śląsku polskim. Urzędowy niemiecki spis ludności z czerwca 1925 wykazuje na Śląsku Opolskim — przeszło 528.000 polaków (154.740 — mówiących tylko po polsku i 373.503 mówiących po polsku i po niemiecku, przyczem jasnem jest, że żaden Niemiec do języka polskiego się nie przyznaje). Procent ludności polskiej w części niem. G. Śląska wynosi zatem podług tegoż źródła — 42,94%. W szeregu powiatów ludność polska stanowi dotąd nie mniejszość, lecz bezwzględną większość ludności, przekraczającą 70%.

Ludność Województwa Śląskiego wynosiła w r. 1922 — 1,125.000 osób, w tem polaków — 70,2%, innych narodowości — 29,8%. Wynikałoby z tego, że szkół polskich i dzieci, uczęszczających do nich, powinno być na G. Śląsku niemieckim więcej, niż szkół i dzieci szkolnych niemieckich na G. Śląsku polskim. Tymczasem jest odwrotnie. Na Śląsku polskim mamy w r. szkolnym 1926/27 — 24.779 dzieci szkolnych niemieckich w 114 szkołach różnego typu, na Śląsku zaś niemieckim w tymże roku — 863 dzieci w kilkunastu szkołach elementarnych.

Co jest przyczyną tego dziwnego zjawiska? Czy brak świadomości narodowej wśród ludności polskiej G. Śląska niemieckiego? O brak tej świadomości nie wolno posądzać górnoślązaków, gdyż wiadomo przecie, że poczynając od r. 1903 Górny Śląsk wybierał do parlamentu Rzeszy Niemieckiej 4 — 5 posłów polaków, nie tylko należących do Koła Polskiego w tym parlamencie, ale odgrywających w nim nieraz wybitną rolę (Korfanty, ks. Pośpiech i in.). Skąd zatem ta rezygnacja z dążeń narodowych u polaków G. Śląska niemieckiego i to wybujsanie patryjotyzmu u Niemców G. Śląska polskiego?

Zaznaczałem już wyżej parokrotnie, że ludność polska G. Śląska niemieckiego, a zresztą nie tylko niemieckiego, składa się obecnie wyłącznie niemal z warstw uboższych, posiada charakter proletarjacki. Ludność ta, do ostatniej

ćwierci wieku XIX mówiąca prawie wyłącznie po polsku, stanowiła zamkniętą w sobie całość, zachowane w ramach państwa pruskiego ubogie, rolnicze społeczeństwo średnio-wieczne, odgródzone od wszelkich wyższych stanowisk społecznych zarówno nieznaną języka, jak również interesem rolnej i przemysłowej magnaterji miejscowej, której—utrzymanie ludności polskiej w stanie nieoświecenia zapewniało możność szybkiego pomnażania jej kosztem swoich fortun. Dopiero rozpętana przez Bismarcka w r. 1872 polityka germanizacyjna odniosła podwójny skutek. Z jednej strony rozbudziła zacięty opór społeczeństwa polskiego, z drugiej — łamiąc odosobnienie językowe tego społeczeństwa przez wprowadzenie obowiązkowej nauki po niemiecku (rozporz. Rejencji Opolskiej z dn. 20.IX 1872), otworzyła ta polityka drzwi szkół wyższych przed młodzieżą polską G. Śląska. Młodzież ta zajmuje niebawem w charakterze lekarzy, adwokatów, księży, redaktorów gazet szereg placówek społecznych i przekształca szybko swoje społeczeństwo na organizm nowoczesny. Jest to „das polnische Gemeinwesen in Preussischen Staat”, które tak zaniepokoiło Niemców u wstępu XX wieku, że prof. Bernhard poświęcił mu obszerną książkę.

Ale to społeczeństwo składało się dopiero z dwóch warstw: niższej warstwy—drobnych rolników i robotników i, wyrosłej z tego podłoża, warstwy inteligencji zawodowej.

W walce o przyłączenie G. Śląska do Polski, jaka wybuchła na tle postanowień Traktatu Wersalskiego, nie tylko cała wspomniana inteligencja zawodowa, ale i wszystko co było w polskim społeczeństwie G. Śląska bardziej świadomego, przedsiębiorczego, energicznego, stanęło gorąco po stronie Polski, nie cofając się nawet przed chwyceniem za broń. Skutek był ten, że gdy G. Śląsk mimo wszystko został podzielony i tylko część jego przypadła Polsce wszyscy ci bojownicy i przywódcy polskości przenieśli się na polską część G. Śląska. Przeszło 50 tysięcy najbardziej zdeklarowanych polaków przeniosło się w okresie podziału G. Śląska do Polski. Na G. Śląsku niemieckim pozostał żywioł polski — najuboższy, najmniej przedsiębiorczy, zdeorganizowany i dosłownie pozbawiony własnej inteligencji, która — świecka czy duchowna — bez wyjątku przeniosła się na Śląsk polski.

Odwrotnie działało się na G. Śląsku polskim. Tu żywioł niemiecki—jak na całym G. Śląsku zrestą—po wsze czasy był napływowy, a zatem energiczny, kolonizatorski, za-
możniejszy.

W okresie podziału G. Śląska wyemigrował do Niemiec żywioł mniej odporny i przedsiębiorczy — urzędnicy i pracownicy państwowi i to co z ich istnieniem było na G. Śląsku związane. Pozostali natomiast wielcy właściciele ziemscy i wielcy przemysłowcy niemcy, cała zależna od nich administracja rolna i przemysłowa, poważna ilość kupiectwa i inteligencji zawodowej, słowem — część społeczeństwa nie-tylko inteligentna i świadoma, lecz co najważniejsza, zajmująca dominujące stanowisko w życiu gospodarczem i roz-
porządzająca wskutek tego bardzo silnym wpływem spo-
łecznym na zależne od niej, uboższe warstwy społeczeń-
stwa polskiego.

Dla oświecenia tego stanu rzeczy wystarczy przyto-
czyć statystykę osób, zatrudnionych w przemyśle Woje-
wództwa Śląskiego na stanowiskach dyrektorów, inżynie-
rów i techników, pod względem narodowościowym. Odnosi się ona do r. 1927:

1) W przedsiębiorstwach pań- stwowych (Chorzów, Skar- boferm, Strzybnica) . . .	378 osób t. j. 11.76%
2) w przedsiębiorstwach pry- watnych	3215 „ t. j. 88.24%
Razem . .	3593 osób

według narodowości:

ad 1) w przedsiębiorstwach pań-
stwowych:

Polaków	333 osób t. j. 88.10%
Niemców, obywateli polskich	19 „ t. j. 5.03%
Obcokrajowców (miedzy ni- mi Niemców, obywateli nie- mieckich)	26 „ t. j. 6.87%
Razem . .	378 osób

ad 2) w przedsiębiorstwach prywatnych:

Polaków	446 osób	t. j. 13.87%
Niemców, obywateli polskich	2364 „	t. j. 73.53%
Obcokrajowców (między nimi Niemców, obywateli niemieckich 327 t. j. 80.74%)	405 „	t. j. 12.60%

Razem . . 3215 osób

ad 1 i 2) w przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych jest łącznie:

Polaków	779 osób	t. j. 21.68%
Niemców, obywateli polskich	2363 „	t. j. 66.32%
Obcokrajowców (z Niemcami obywatelami niemieckimi)	431 „	t. j. 12.00%

Razem . . 3573 osób

Polaków	779 osób	t. j. 21.68%
Niemców, obywateli polskich i niemieckich	2710 „	t. j. 75.42%
Obcokrajowców (przy przedsiębiorstwach państwowych jest ich łącznie 26).	104 „	t. j. 2.90%

Według rodzaju zajęć:

ad 2) w przedsiębiorstwach prywatnych:

a) dyrektorów	172 „	t. j. 5.35%
b) inżynierów i techników .	3043 „	t. j. 94.65%

Razem. . . 3215 osób

według narodowości:

ad a) dyrektorów:

Polaków	31 osób	t. j. 18.02%
Niemców obywateli polskich	83 „	t. j. 48.26%
Obcokrajowców (wtem Niemców obywateli niemieckich 47 t. j. 81.04%)	58 „	t. j. 33.72%

Razem . . 172 osób

Polaków	31 osób	t. j. 18.02%
Niemców obywateli polskich i niemieckich	130 „	t. j. 75.58%
Obcokrajowców (prócz Niemców)	11 „	t. j. 6.40%
ad b) inżynierów i techników:		
Polaków	415 „	t. j. 13.64%
Niemców obywateli polskich i niemieckich	2281 „	t. j. 74.96%
Obcokrajowców (wtem Niemców obywateli niemieckich, 280 t. j. 80.71%)	347 „	t. j. 11.40%
Razem	3043 osób	
Polaków	415 osób	t. j. 13.64%
Niemców obywateli polskich i niemieckich	2561 „	t. j. 84.16%
Obcokrajowców (bez Niemców)	67 „	t. j. 2.20%
ad a i b) razem personelu technicznego (dyrektorów, inżynierów i techników)		
Polaków	446 „	t. j. 13.87%
Niemców obywateli polskich i niemieckich	2691 „	t. j. 83.70%
Obcokrajowców (bez Niemców)	78 „	t. j. 2.43%

Jeżeli zatem odliczymy zakłady i przedsiębiorstwa państwowe, które tworzą drobny zresztą ułamek przemysłu górnośląskiego, widzimy, że odsetek Niemców na stanowiskach kierowniczych dochodzi prawie do 85%, posiadają oni zatem niepodzielnie niemal w swem ręku ten aparat życia gospodarczego, który z jednej strony uniezależnia gospodarczo mniejszość niemiecką, chroniąc ją od jakiegokolwiek nacisku, z drugiej daje całą pełnię środków skutecznego nacisku w stosunku do polskiego robotnika i chłopa w Województwie.

Tak odmienne pod względem budowy społecznej mniejszości odznaczają się też zupełnie różną psychologią. Uzewnętrznia się to najwidoczniej właśnie w dziedzinie sprawy

szkolnej. Gdy mniejszość polska, po niezbyt szczególnych wynikach, osiągniętych przez szkołę mniejszościową na G. Śląsku niemieckim, wykazuje wyraźne zniechęcenie i zaniedbuje poprostu sprawę szkolną i swoje w tej dziedzinie uprawnienia, mniejszość niemiecka w województwie Śląskiem nie tylko korzysta w całej pełni ze swych uprawnień w dziedzinie szkolnictwa, lecz weszła na fałszywą drogę posługiwania się szkołą niemiecką jako narzędziem ekspansji narodowej niemieckiej na G. Śląsku polskim.

§ 33. Szkoła mniejszości jako narzędzie ekspansji niemieckiej na G. Śląsku polskim.

Brzmi to niemal niewiarogodnie, a jednak tak jest, o ile zaś się weźmie pod uwagę inercję zjawisk społecznych, stanie się to w końcu zrozumiałem. Żywioł niemiecki od czasów Bismarcka przybrał wobec polskości na całym wschodzie Prus, a także i na G. Śląsku postawę ofensywną. Po wojnie, nie może już on w stosunku do polaków posługiwać się ustawami wyjątkowymi, nie zatracił jednakże bynajmniej w stosunku do nich ducha ofensywnego. Na terenie Marchji Wschodniej ujawnia się to w nieustannem żądaniu nadzwyczajnych, i dodajmy olbrzymich, kredytów „na obronę zagrożonej niemieczyzny“ („Sofortprogramm“, „Ostpreußenhilfe“ i t. p.), na terenie zaś G. Śląska polskiego — w planowych i zorganizowanych wysiłkach do rozszerzania wpływów niemieckich z jednej strony, do systematycznego wytwarzania na tym terenie pozorów ucisku narodowościowego i dezorganizacji gospodarczej — z drugiej. I jedno i drugie ma posłużyć do urzeczywistnienia w odpowiedniej chwili, tylokrotnie przez rozmaitych dygnitarzy niemieckich zapowiadzanej, rewizji granicy polsko-niemieckiej na G. Śląsku. Wykonawcą tej ofensywy na G. Śląsku polskim jest „Deutsch-Oberschlesischer Volksbünd für Polnisch-Oberschlesien“, na którego czele stoi tak głośny obecnie p. Ulitz. Za czasów niemieckich p. Ulitz był w Katowicach oficerem policji pruskiej, który niejednokrotnie dał się ciężko we znaki miejscowemu żywiołowi polskiemu. Po podziale G. Śląska p. Ulitz zrzekł się dalszej kariery w policji, zrzucił mundur, i — stawszy się obywatelem polskim —

wypłynął nagle na czele niemieckiej organizacji mniejszości — Volksbundu.

Nie nie charakteryzuje wymowniej bojowego ducha tej organizacji nad stanowisko, jakie Volksbund zajął w sprawie szkolnictwa niemieckiego na G. Śląsku polskim.

Pomijając całkowicie postanowienie art. 69 konwencji, na którego zasadnicze znaczenie wskazywałem wyżej, a który ogranicza dziedzinę szkolnictwa mniejszościowego do zaspokojenia na G. Śląsku polskim potrzeb szkolnych ludności „języka innego niż polski”, Volksbund zaczął w praktyce stosować zasadę, że skoro raz szkoła mniejszości została otwarta zgodnie z wymaganiami art. 106 Konwencji, władzom polskim niewolno się interesować tem, jakie też dzieci uczęszczają do tych szkół mniejszości. Za parawanem tej interpretacji postanowień szkolnych Konwencji zaczęto następnie rozwijać politykę energicznej ekspansji niemieckiej. Do szkół niemieckich wciągano w wielkiej liczbie dzieci rodziców polskich, ba, nawet dzieci zgoła nie znające języka niemieckiego, o ile tylko rodzice tych dzieci społecznie lub gospodarczo znajdowali się pod wpływem żywiołu niemieckiego.

Zależność taka jest na G. Śląsku polskim zjawiskiem częstym i przybierającym najrozmaitsze postacie. Najprostsza jej formą jest zależność bezpośrednia robotnika kopalni, zakładu przemysłowego lub wielkiego gospodarstwa rolnego od swego przełożonego Niemca, ci zaś — jak widzieliśmy wyżej, stanowią w przedsiębiorstwach górniczo-przemysłowych przeszło 83% personelu kierowniczego technicznego. W administracji rolnej i leśnej procent ten jest niewątpliwie większy.

Jeszcze silniejszą jest zależność robotnika polaka od przedsiębiorcy niemieckiego w wypadkach znalezienia przez robotnika pracy na G. Śląsku niemieckim. Jak zobaczymy niżej, z chwilą wygaśnięcia art. 224 Konwencji z dn. 15 lipca 1925, Niemcy zakazały wwozu węgla ze Śląska polskiego, rozwijając w następstwie tego zarządzenia bardzo silnie produkcję kopalń w swojej części G. Śląska. Wskutek tego około 8.000 górników z G. Śląska polskiego znalazło zatrudnienie w kopalniach części niemieckiej b. obszaru plebiscytowego. Tu zaś warunkiem otrzymania zajęcia było

dla ojców rodzin przedstawienie zaświadczenia Volksbundu, że dzieci ich uczęszczają w Województwie do szkoły mniejszościowej niemieckiej.

Dalszą formą zależności jest wpływ niemieckich instytucyj ubezpieczeń społecznych, wypłacających renty robotnikom, które pilnie baczą, aby ich renciści nie posyłali dzieci do szkół polskich. Oto wymowny dokument, stwierdzający powyższą politykę niemieckich instytucyj ubezpieczeniowych ponad wszelką wątpliwość.

Jest to orzeczenie Śląskiego Krajowego Zakładu ubezpieczeń we Wrocławiu, datowane z dn. 30 listopada 1926, oznaczone G. Nr. Mi. 24 — 26.IV. H. Op. i skierowane do wdowy po dozorcy maszynowym Michalikowej. Orzeczenie to głosi w przekładzie polskim:

O r z e c z e n i e.

(§ 1631 ustęp I Regulaminu ubezpieczeniowego
Rzeszy Niemieckiej).

Zgłoszony przez panią wniosek o przyznanie nadal renty sierocej Ryszardowi Michalikowi, synowi zmarłego dozorcy maszynowego Stefana Michalika, po ukończeniu 15-go roku życia zostaje odrzucony.

U z a s a d n i e n i e.

Roszczenie do pobierania renty sierocej posiadają w myśl § 1259 Regulaminu ubezpieczeniowego Rzeszy po śmierci ubezpieczonego dzieci jego do ukończenia 15 lat lat życia. O ile dziecko po ukończeniu 15-go roku życia pobiera wykształcenie szkolne lub zawodowe, renta będzie dalej udzielana przez czas trwania nauki, jednak nie dłużej jak do ukończenia 21-go roku życia. Warunki te nie zostały w niniejszym wypadku wypełnione. Syn pani, Ryszard Michalik, uczęszcza do gimnazjum państwowego w Tarnowskich Górach. O ile nauka jest pobierana zagranicą w kraju, w którym — jak na G. Śląsku — istnieją szkoły niemieckie, to uczęszczanie do polskiej szkoły nie może być uważane za pobieranie wykształcenia (!).

Ponieważ gimnazjum państwowe w Tarnowskich Górach jest szkołą polską, wniosek pani o dalsze przyznanie renty sierocej nie jest uzasadniony (!!)"

O d n o ś n i k.

Breslau, 12, den 30 November 1926.
Höfchenplatz 8.

Der Vorstand
der Landesversicherungsanstalt
Schlesien.

G. Nr. Mi. 24—26 IV H. Op.

Bei allen Eingaben ist die
vorstehende Geschäftsnummer
anzugeben.

B e s c h e i d

(§ 1631 Absatz I der Reichsversicherungsordnung)

Der von Ihnen angemeldete Anspruch auf Gewährung—
Weitergewährung — der Waisenrente für das Kind Richard
Michalik des verstorbenen Maschinenwärters Stefan Mi-
chalik über das 15. Lebensjahr hinaus wird abgelehnt.

G r ü n d e.

Anspruch auf Waisenrente haben gemäße § 1259 der
Reichsversicherungsordnung nach dem Tode des Versiche-
ten seine Kinder bis zum vollendeten 15. Lebensjahr. Er-
hält das Kind nach Vollendung des 15. Lebensjahres Schul—
oder Berufsausbildung, so wird die Rente für deren Dauer
gewährt, jedoch nicht über das vollendete 21. Lebensjahr
hinaus. Diese Voraussetzung ist nicht erfüllt. Ihr Sohn
Richard Michalik besucht das staatliche Gymnasium in
Tarnowitz. Erfolgt eine Schulausbildung im Ausland, wo
auch deutsche Schulen vorhanden sind, wie z. B. in Pol-
nisch-Oberschlesien, so gilt der Besuch einer polnischen
Schule nicht als Schulausbildung.

Da das staatliche Gymnasium in Tarnowitz eine pol-
nische Anstalt ist, so ist der Anspruch auf Weitergewährung
der Waisenrente unbegründet.

Gegen diesen Bescheid ist innerhalb eines Monats nach
der Zustellung das Rechtsmittel der Berufung beim Ober-
versicherungsamts in Oppeln zulässig. Wird das Rechts-
mittel nicht eingelegt, so wird dieser Bescheid rechtskräftig.

Falls das Rechtsmittel gebraucht wird, sollen die Par-
teien, der Gegenstand des Anspruchs und der Bescheid der
Versicherungsanstalt bezeichnet, ein bestimmter Antrag ge-

stellt und die zur Begründung erforderlichen Tatsachen und Beweismitteln angegeben werden; wird ein Schriftsatz eingereicht, so ist eine Abschrift beizufügen: Auch empfiehlt sich, den Bescheid der Versicherungsanstalt oder eine Abschrift desselben mit der Berufungsschrift einzureichen.

Der Vorstand der
Landesversicherungs-
anstalt Schlesien.

I. A.

(podpis nieczytelny)

W końcu bezpośrednia, propaganda Volksbundu, posługująca się namową, udzielaniem zapomóg, dostarczaniem dla dzieci ubrania i żywności—oto są środki, przy których pomocy ściągano do szkół niemieckich na G. Śląsku polskim w szerokich rozmiarach—dzieci rodzin polskich.

Jest rzeczą jasną, że Rząd Polski musiał się w końcu zaniepokoić tym stanem rzeczy, tak bardzo sprzecznym z zasadami ochrony mniejszości w przytoczonym wyżej pojmowaniu de Mello Franco i Sir A. Chamberlaina.

§ 34. Spór szkolny z r. 1926 — 28.

To też w r. 1926 władze szkolne zarządziły sprawdzenie w drodze przesłuchania osób uprawnionych do wychowania, czy wnioski o przyjęcie dzieci do szkół mniejszości, bądź o przeniesienie uczniów ze szkół polskich do szkół niemieckich zgłoszone zostały przez osoby do tego przez art. 106 Konwencji powołane i czy dotyczą one dzieci, uprawnionych w myśl Konwencji do uczęszczania do szkół mniejszości. Wynik tego przesłuchania był dość sensacyjny. Okazało się bowiem, że zpośród zgłoszonych wniosków

145 dotyczyło obywateli niepolskich,

391 było zgłoszonych przez osoby nieuprawnione,

2098 dotyczyło dzieci mówiących tylko po polsku i t. d.

W wyniku podjętego przez siebie dochodzenia władze, z ogólnej ilości 8829 zgłoszonych wniosków, uznały za ważne 1715, pozostałe zaś 7114 unieważniły, zalecając przekazanie dzieci, których wnioski te dotyczyły, do szkół polskich.

Zarządzenie powyższe stało się przedmiotem zażalenia Volksbundu z dn. 26.IX.1926 najpierw do urzędu do spraw

mniejszości, który sprawę przekazał Prezydentowi Górnośląskiej Komisji Mieszanej, następnie, — gdy rząd polski nie uznał stanowiska zajętego przez p. Prezydenta Komisji w jego poglądzie z dn. 15.XII.1926 — do Rady Ligi Narodów.

Tak powstał znany spór szkolny, który w latach 1927 i 1928 zajmował nietylko Radę Ligi i Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze, lecz i szersze koła opinii publicznej.

Istotę sporu stanowiła interpretacja przepisów Konwencji Genewskiej, dotyczących szkolnictwa mniejszościowego.

P. Prezydent Komisji Mieszanej, wychodząc z założenia art. 74, który — jak widzieliśmy — zakazuje wszelkiego badania, czy ktoś należy do mniejszości etnicznej, językowej lub religijnej lub nie, doszedł na drodze dość mechanicznego rozumowania do wniosku, że skoro szkoła mniejszości została raz otwarta, każde zgłoszone dziecko winno być do niej przyjęte, bez względu na to, czy należy czy nie do mniejszości językowej. Przepis art. 131, który mówi o ustaleniu języka dziecka (*pour établir quelle est la langue d'enfant ou d'élève*) wykląda p. Prezydent Calonder w ten sposób, że chodzi tu o stwierdzenie języka szkolnego, w którym osoba uprawniona do wychowania pragnie kształcić dziecko, czyli o oderwany od wszelkich warunków akt woli, a nie o stwierdzenie pewnych rzeczywistych stosunków, mianowicie języka, jako cechy zewnętrznej przynależności dziecka do mniejszości.

Zaprowadziłoby nas zadaleko, gdybyśmy chcieli streszczać tu wszystkie fazy dyskusji interpretacyjnej, jaka się rozwinęła najpierw między rządem polskim a p. Prezydentem Calondrem, następnie zaś przed Radą Ligi między rządami — polskim a niemieckim. Jest bowiem rzeczą znaną, że skargę Volksbundu podjął na gruncie Ligi rząd niemiecki, stwierdzając tem publicznie, że Volksbund jest na terenie polskim i cieszy się jego poparciem.

Wystarczy tu stwierdzenie, że decyzja Rady Ligi z dn. 12 marca 1927 r. poszła zarówno w zasadniczem ujęciu, jak we wskazaniach praktycznych znacznie bardziej po linii rządu polskiego, niż po linii Volksbundu i rządu niemieckiego.

Decyzja ta potwierdziła w całości tezę rządu polskiego, że szkoła mniejszościowa jest przeznaczona wyłącznie dla

dzieci, należących do mniejszości językowych, przez ogłoszenie zasady:

„Le Conseil estime, qu'il ne convient pas d'admettre aux écoles minoritaires les enfants qui ne parlent que la langue polonaise”.

Rada Ligi wykluczyła tem samem od przyjęcia do szkół mniejszości wspomniane wyżej 2078 dzieci, mówiących tylko po polsku.

Również w kwestji, czy przy zgłaszaniu dzieci do istniejących szkół mniejszości należy przestrzegać warunków, wymaganych przez art. 106 Konwencji stanęła Rada Ligi całkowicie na stanowisku rządu polskiego, wykluczając od przyjęcia do tych szkół dzieci:

- a) nie posiadające obywatelstwa polskiego,
- b) zgłoszone przez osoby nieuprawnione do wychowania,
- c) nie należące do danego związku szkolnego,
- d) przeznaczone do uczęszczania do innej szkoły,
- e) nie podlegające obowiązkowi szkolnemu.

Co do dzieci, których zgłoszenia do szkół mniejszości zostały unieważnione:

- 1) ponieważ wnioskodawcy nie zgłosili się do przesłuchania na wezwanie władz,
- 2) ponieważ we wnioskach jako język dziecka zostały podane równocześnie polski i niemiecki,

Rada Ligi zaleciła w omawianej decyzji sprawdzenie przez neutralnego rzeczoznawcę pedagogicznego stopnia posiadania przez te dzieci języka niemieckiego, w celu przekonania się, czy są one w stanie korzystać z pożytkiem z nauki w języku niemieckim.

Jak widać z powyższego, decyzja Rady Ligi odbiegła daleko od interpretacji przepisów art. 106 i 131 Konwencji przez Volksbund i p. Prezydenta Komisji Mieszanej, interpretacji, która nie pozwalała na utrzymanie granicy między ochroną mniejszości a jej ekspansją kosztem większości.

Kontrola znajomości języka niemieckiego przez dzieci, zgłoszone do szkół mniejszości, przeprowadzona w ciągu roku 1927 przez inspektora szkolnego z Lucerny p. Maurera stwierdziła, że stanowisko rządu polskiego było słuszne nie-

tylko pod względem interpretacyjnym, ale i pod względem praktycznym, gdyż — jak się okazało — na 1755 dzieci, poddanych przez p. Maurera egzaminowi z języka niemieckiego, około 60% wykazało zupełną tego języka nieznaną, skutkiem czego przeniesione one zostały do szkół polskich.

Tem znamiennejszą jest rzeczą, że rząd niemiecki nie zadowolili się ani wspomnianą decyzją, ani tem mniej zastosowaniem jej przez p. Prezydenta Komisji Mieszanej i p. inspektora Maurera, lecz skargą z dn. 2 stycznia 1928 roku wznowił spór przed Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Krok ten rządu niemieckiego dowodzi raz jeszcze, że w całej tej sprawie chodziło o interes polityczny, o utrzymanie możności posługiwania się szkołą mniejszości do ekspansji niemieczyzny na G. Śląsku polskim, a nie o istotny interes szkolnictwa mniejszościowego.

Wyrok Trybunału (N. 12 z dn. 26.IV 1928) przychylił się w sprawie zasadniczej — interpretacji art. 131 Konwencji — do polskiego punktu widzenia. Przyznając, czemu zresztą rząd polski nigdy nie zaprzeczał, że art. 74, 106 i 131 Konwencji zapewniają każdemu obywatelowi swobodę składania deklaracji co do tego, czy należy on do mniejszości etnicznej, językowej lub religijnej, jak również co do tego, jaki jest język dziecka, do którego wychowania dany obywatel jest uprawniony, wyrok Trybunału Haskiego oświadcza, że:

„deklaracje te winny stwierdzać to, co ich autor uważa w danej kwestji za stan faktyczny i że swoboda oświadczenia jaki jest język dziecka lub ucznia, jakkolwiek dopuszcza pewną dowolność w ocenie okoliczności, nie oznacza przecież nieograniczonej wolności wyboru języka nauczania i szkoły, w której nauczanie to ma się odbywać”.

Widzimy zatem, że Trybunał Haski daleki jest od uznania za trafną interpretacji Volksbundu, p. Prezydenta Komisji Mieszanej i rządu niemieckiego, jakoby deklaracje, co do języka dziecka, zgłaszanego do szkoły mniejszości, jak również co do języka ucznia, zgłoszonego do przeniesienia ze szkoły zwykłej do szkoły mniejszości, mogły się nie liczyć z faktycznem należeniem tychże do mniejszości językowej i stanowiły tylko wyraz woli osoby, uprawnionej do wychowania, co do tego, jaką szkołę i jaki język wykładowy wybiera dla swego wychowanka.

W sposób, wykluczający wszelką wątpliwość, zostało to wyrażone w motywach do omawianego wyroku. I tak, na str. 39 swego orzeczenia Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze powiada:

„Pour ce qui est de savoir si l'article 131 vise une déclaration constatant un fait et non l'expression d'une volonté ou d'un désir, la Cour doit se rallier à l'interprétation du Gouvernement polonais. Le texte de l'article est clair en ce sens („pour établir quelle est la langue d'un élève ou d'un enfant...”). Il est aussi en complète harmonie avec les termes de l'article 105 („enfants d'une minorité de langue”) ainsi que de ceux de l'article 107 (élèves... qui... appartiennent à une minorité de langue”). Cette interprétation est, en outre, conforme, au sens des mots „dans leur propre langue”, qu'emploie l'article 69. La Cour ne trouve, dans le texte de la Convention, aucune raison pour interpréter l'article 131, ainsi que le veut le Gouvernement allemand, comme visant seulement une déclaration de la volonté ou du désir que l'instruction de l'enfant ou d'élève soit donnée dans la langue minoritaire”.

Na str. zaś 43 — w motywach wyroku czytamy:

„le Gouvernement allemand, au cours de la procédure orale, a émis l'opinion que le principe de l'égalité de traitement de tous les ressortissants, établi par les articles 67 et 68 de la Convention, serait violé si, en ce qui concerne la simple inscription d'un enfant à une école minoritaire, on exigeait de la personne responsable de l'éducation de l'enfant une déclaration contenant autre chose que la simple demande d'inscription. Le raisonnement paraît être celui-ci: aucune déclaration spéciale n'est requise pour l'inscription d'un enfant à l'école majoritaire; partant, en vertu du principe de l'égalité de traitement, il doit en être de même pour l'inscription aux écoles minoritaires”.

„La Cour ne peut se rallier à ce raisonnement. Elle estime que l'article 67 est étranger à la question ci-dessus posée. En ce qui concerne l'article 68, il y a lieu de remarquer qu'on ne peut l'interpréter en laissant de côté l'article 69. En établissant l'obligation d'accorder des facilités appropriées pour que l'instruction d'un enfant de langue minoritaire dans les écoles primaires publiques lui soit

donnée dans sa propre langue, cet article démontre clairement qu'il est parfaitement compatible avec le principe du „même traitement” garanti par l'article 68, de restreindre le bénéfice de ces „facilités” aux enfants dont la langue est la langue minoritaire. Et si, pour observer cette règle, une déclaration relative à la langue de l'enfant est exigée, cela ne peut non plus être considéré comme une infraction au principe du „même traitement” consacré par l'article 68”.

„En effet, l'article 69 accorde un avantage qui est lié à l'accomplissement de certaines conditions; le fait que cet avantage n'est pas accessible si les conditions dont il s'agit ne sont pas remplies, ne soulève par conséquent pas une question d'égalité de traitement. Il résulte de ce qui a été exposé ci-dessus, qu'on ne peut considérer comme contraire à la Convention le refus d'admettre aux écoles (classes ou cours) minoritaires des enfants dont la langue, d'après la déclaration des personnes responsables, n'est que la langue polonaise, ou pour lesquels manque la déclaration relative à la langue de l'enfant”.

Piszący te słowa nie może odmówić sobie przyjemności, aby dla porównania nie przytoczyć tu wywodów własnych, zawartych w projekcie odpowiedzi na avis prez. Calondra z dn. 15.XII.1926, które, w charakterze Przedstawiciela Państwa przy Komisji Mieszanej, przedłożył Ministerstwu Spraw Zagranicznych w dn. 9.II.1927 r. Zbijając pogląd Prezydenta Komisji Mieszanej, że tylko przy otwieraniu nowych szkół mniejszości wolno wymagać przestrzegania warunków wyszczególnionych w art. 106, przy zapisywaniu zaś dzieci do istniejących szkół mniejszości nie wolno wchodzić w to, czy dziecko istotnie należy do mniejszości lub nie, pisałem we wspomnianym projekcie:

„Gdyby p. Prezydent Komisji Mieszanej miał przy interpretacji dalszych artykułów na względzie przepisy art. 69, wtenczas zwróciłby uwagę na to, że art. 106, oprócz pięciu warunków natury formalnej, dotyczącej dzieci, dla których rząd obowiązany jest otworzyć szkołę mniejszości, zawiera jeszcze warunek bezporównania ważniejszy, warunek istotny, aby mianowicie były to dzieci „d'une minorité de langue”. Warunek ten jest zastosowaniem zasady, wyrażonej w art. 69, a zarazem przesądza on o tem, że szkołę mniejszości

należy otwierać dla dzieci, należących do mniejszości językowej, o ile n. b. jest ich co najmniej 40, o ile wszystkie należą do tego samego związku szkolnego, o ile są w wieku szkolnym i przeznaczone są do uczęszczania do danej szkoły”.

„W jaskrawej sprzeczności z tym przepisem znajduje się twierdzenie p. Prezydenta Komisji Mieszanej, wypowiedziane na str. 7:

„Zu diesem Zwecke (Errichtung einer Minderheitsschule) ist von irgend einem Staatsangehörigen ein Gesuch um Errichtung einer Minderheitsschule zu stellen, das von den Erziehungsberechtigten von mindestens 40 Kindern unterstützt werden muss”.

„W świetle przepisów art. 69 nie może ulegać wątpliwości, że bynajmniej nie „jakikolwiek” obywatel polski może stawiać wniosek o otwarcie szkoły mniejszości, lecz tylko obywatel polski „języka innego niż polski”, czyli należący do mniejszości językowej, a art. 106 w sposób nie dopuszczający wahań określa, że wniosek taki musi być poparty przez 40 przynajmniej osób prawnie odpowiedzialnych za wychowanie dzieci należących do mniejszości językowej”.

„Gdy więc szkoła mniejszości z samego założenia została określona, jako szkoła przeznaczona dla dzieci należących do mniejszości językowej, jakąż logiką dopuścić może do zapisywania do niej w późniejszych latach jej istnienia dzieci, bez względu na to, czy należą do mniejszości czy nie?”.

Poprzednio zaś, analizując przepisy art. 69, napisałem:

„Jakaż jest istota przepisów powyższych? Oto, że w stosunku do obywateli swoich „języka innego niż polski” rząd polski wziął na siebie w dziedzinie szkolnej specjalne zobowiązania czynienia im „odpowiednich ułatwień” (des facilités appropriées), w postaci zakładania szkół, w którychby dzieci ich mogły się kształcić w ich własnym języku. Zakładanie i utrzymywanie tych szkół stanowi oczywiście dla państwa pewne dodatkowe obciążenie, niezrównoważone żadnymi świadczeniami ze strony ludności, na rzecz której te obciążenia zostały przyjęte. To też zrozumiały i naturalny jest przepis, że przewidziane w art. 69 „ułatwienia” przeznaczone są tylko dla dzieci „takich” obywateli polskich, innemi słowy obywateli polskich „języka innego niż polski”.

Jak widzimy — osnowa i sposób rozumowania w memorjale powyższym są te same, co w motywach Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze. Spór szkolny zatem z lat 1926 — 28, wszczęty przez Volksbund a podjęty przez rząd niemiecki, skończył się niewątpliwem zwycięstwem polskiej interpretacji przepisów szkolnych Konwencji Genewskiej.

Obok prawnego, miał ten spór także wybitne znaczenie polityczne. Wykazał mianowicie, że w całej hałaśliwej, operującej tysiącami zażaleń, akcji szkolnej Volksbundu, chodziło nietyle o zasady pedagogiczne, co o możność posługiwania się szkołą mniejszości, jako narzędziem do dalszego uprawiania ekspansji niemieczyny na G. Śląsku polskim.

Stanowisko, jakie zajęły w tej sprawie, zarówno Rada Ligi w swem orzeczeniu z dn. 12 marca 1927 r., jak i Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, powinno zapobiec na przyszłość nadużywaniu szkoły mniejszości do celów politycznych.

§ 35. Inne zażalenia na tle przepisów o ochronie mniejszości.

Widzieliśmy z zestawienia, przytoczonego na str. 111 i 112, że inne zażalenia mniejszości niemieckiej z powodu naruszenia przepisów o ochronie mniejszości stanowią, w porównaniu z zażaleniami szkolnemi, znikomą ilość. Wykroczenia niemi objęte nie posiadają też istotnie poważniejszego znaczenia. Sprowadzają się one głównie do zająć między przedstawicielami większości a mniejszości, trzy skargi — w dotychczasowej praktyce siedmioletniej — odnosiły się do naruszenia swobody zebrań mniejszościowych, niektóre dotyczyły niezręcznego zachowania się niższych organów władz. Zażalenia te zostały załatwione bądź bezpośrednio w drodze interwencji Urzędu do spraw mniejszości u władz administracyjnych, bądź przez wydanie poglądu Prezydenta Komisji Mieszanej. W paru wypadkach, gdy w drodze art. 147 lub też 157 Konwencji były one przedkładane Radzie Ligi, nie doprowadziły jednak do żadnych orzeczeń Rady, lecz zostały załatwione przed decyzją Ligi w sposób polubowny.

§ 36. Zażalenia mniejszości polskiej.

W przeciwieństwie do niemieckich, zażalenia mniejszości polskiej na G. Śląsku niemieckim odnoszą się w ogromnej przewadze nie do stosunków szkolnych, lecz do stosunków między ludnością polską a niemiecką, lub do stosunku władz administracyjnych do ludności mniejszościowej. Na 150 zażaleń, zestawionych w tablicy na str. 112 tylko 13 odnosiło się do spraw szkolnych, zaś 137 do spraw innego rodzaju, przyczem jedno z tych zażaleń było zbiorowe i zawierało w sobie 69 skarg.

Tłumaczy się to częściowo zaznaczoną już wyżej małą energją mniejszości polskiej w wyzyskiwaniu swych praw w dziedzinie szkolnictwa, częściowo ogólnem mniej tolerancyjnym nastawieniem społeczeństwa niemieckiego w stosunku do mniejszości polskiej. Objawem tej nietolerancji są naprz. stałe i liczne trudności, na jakie napotyka mniejszość polska w uzyskiwaniu sal na swoje zebrania, nawet o charakterze zgoła niepolitycznym, lecz wybitnie rozrywkowym lub kulturalnym. Trudności te są niemal nie do przezwyciężenia, o ile we wsi lub miasteczku niema oberżysty Polaka, który w dodatku posiadałby dostateczną odwagę do udzielania sali na zebrania mniejszościowe, wbrew pogrożkom swoich współobywateli niemieckich, przedewszystkiem zaś najrozmaitszych organizacji nacjonalistycznych o charakterze wojskowym, których pełen jest G. Śląsk niemiecki. Jako przykład tych stosunków przytoczyć tutaj można sprawę wynajmu lokalu na ochronkę we wsi Grzybowice (Pilzendorf). Polsko-Katolickie Towarzystwo szkolne w Bytomiu pragnęło założyć we wsi tej, zamieszkałej w znacznej części przez górników Polaków, ochronkę dla dzieci w wieku przedszkolnym. W tym celu wynajęto odpowiedni lokal u miejscowego oberżysty za kontraktem trzyletnim. Tymczasem, zanim jeszcze ochrona została otwarta, gospodarz lokalu zerwał kontrakt, motywując to wywieranym na niego naciskiem miejscowych władz, oraz groźbą bojkotu jego restauracji przez czynniki niemieckie. Żadne próby nakłonienia go do wykonania kontraktu nie doprowadziły do celu i ochrona polska w Grzybowicach nie mogła być otwarta. Polsko-Katolickie Towarzystwo szkolne wytoczyło o niedotrzymanie kontraktu proces, który jeszcze nie jest rozstrzygnięty.

Jako inny przykład stosunku ludności niemieckiej do swych współobywateli mniejszościowych można przytoczyć napad na zebranie polskie na przedmieściu Bytomia — Rozbark (Rossberg), w sali Pawelczyka. Na zebraniu tem, które miało miejsce dn. 25 marca r. 1928 odbywał się popis dzieci z ochrony miejscowej, następnie zaś przybyły z Krakowa docent geografji uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Ormicki wygłosił odczyt z obrazami świetlnymi o Jerozolimie. Na odczyt ten zjawiła się w ordynku bojowym organizacja niemiecka pod nazwą „Traditionskompanie des Stahlhelms” i korzystając z ciemności panującej na sali w czasie wyświetlania obrazów, przy pomocy rewolwerów i pałek gumowych, rozpędziło publiczność. Prelegent dr. Ormicki, prezes T-wa Szkolnego dr. Michałek i kilka osób z publiczności odnieśli przy tem poważne obrażenia.

Napady na zebrania polskie zaczęły się w r. 1928 mnożyć w taki sposób, że Związek Polaków widział się zmuszonym przedłożyć sprawę bezpieczeństwa mniejszości polskiej na G. Śląsku niemieckim Radzie Ligi Narodów w petycji, wniesionej z mocy art. 147. Zażaleń Związku Polaków, wniesionych do Rady Ligi w drodze zastosowania art. 147 znajduje się w danej chwili w toku roztrząsania — 10.

Wymienione w zestawieniu na str. 112 zażalenie zbiorowe odnosi się do wyborów komunalnych z 1924 r. Władze niemieckie odmówiły zatwierdzenia 69 wybranym wójtom, sołtysom i ławnikom — zatwierdzenia. Zażalenie, wniesione do Urzędu do spraw mniejszości, oparło się o Prezydenta Komisji Mieszanej. Sprawa ciągnęła się prawie do końca r. 1927. Władze niemieckie stopniowo, pod naciskiem Prezydenta Komisji Mieszanej, ustępowały, cofając swój sprzeciw co do różnych kategorii wybranych przedstawicieli komunalnych, działało się to jednakże w takich terminach, że na miejsce przeważnej ich części zostali już tymczasem uzupełniając wybrani inni przedstawiciele. Satysfakcja zatem udzielona żałącym się była natury czysto moralnej, praktycznie zaś sprawowanie urzędów komunalnych zostało im uniemożliwione. W dwóch tylko wypadkach władze niemieckie nie chciały się cofnąć, motywując swoją odmowę udziałem zakwestjonowanych przedstawicieli w powstaniu polkiem r. 1921. Sprawa skończyła się wydaniem poglądu Prezy-

denta Komisji mieszanej, w którym prez. Calonder stanął na stanowisku, że sam udział w powstaniu, o ile przez ten udział nie ujawniły się jakieś ujemne cechy charakteru danego osobnika, nie może być uważany za podstawę do odmówienia komukolwiek prawa do pełnienia urzędów publicznych. Na podstawie tego avis, zakwestjonowany przez władze sołtys w Markowicach Arkadiusz Bożek, objął z końcem r. 1927 urządowanie.

Trzeba stwierdzić, że władze niemieckie stosują naogół przy zażaleniach mniejszościowych trafną taktykę, starając się w przeważnej ilości wypadków załatwić sprawę w drodze bezpośredniego porozumienia organów administracyjnych z żalącym się i tylko w wyjątkowych wypadkach dopuszczając do orzeczenia czynników międzynarodowych, jak Prezydent Komisji Mieszanej lub Rada Ligi Narodów.

§ 37. Przepisy językowe.

Po swobodach cywilnych i politycznych, oraz po przepisach, dotyczących spraw religijnych i szkolnych, część III Konwencji Genewskiej zajmuje się z kolei zabezpieczeniem praw językowych mniejszości. I w tej dziedzinie Konwencja jest równie liberalna, jak przewidująca.

Zasada ogólna została szeroko ujęta w art. 134, który zapewnia osobom należącym do mniejszości swobodę używania ich języka zarówno w stosunkach osobistych i gospodarczych, jak i społecznych. „Żadne postanowienie — głosi dalej ten artykuł — nie będzie ograniczało korzystania z tej swobody”. To samo dotyczy swobodnego używania języka mniejszości w prasie, publikacjach wszelkiego rodzaju jak i podczas zebrań publicznych i prywatnych.

Rozwinięciem tej ogólnej zasady są artykuły 135—139, dotyczące języka władz administracyjnych i art. 140—146, dotyczące języka władz sądowych.

W zakresie stosunków z władzami, języki mniejszości są w myśl Konwencji Genewskiej (art. 135 i 136) równouprawnione z językiem urzędowym, zarówno w obrocie ustnym, jak piśmiennym. Osoby, należące do mniejszości, mogą się zwracać do władz w swoim języku czy to ustnie, czy na piśmie. O ile władze udzielają pisemnej odpowiedzi w ogólnym języku urzędowym, to na żądanie wnoszącego

zapytanie, muszą dołączyć do niej tłumaczenie w języku mniejszości.

Ogłoszenia władz mają być podawane w języku urzędowym. Tłumaczenia w języku mniejszości mają być dodawane do nich tam, gdzie stosowała to międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa w dn. 1.I.1922 (art. 137).

Język mniejszości jest również dopuszczony w rozprawach sejmików powiatowych rad miejskich i gminnych, oraz w ciągu czterech lat po zmianie suwerenności był dopuszczony do używania w rozprawach Sejmu Województwa Śląskiego i Sejmu Prowincjonalnego (Provinzial landtag) (art. 138).

Co do tego ostatniego przepisu stwierdzić trzeba, że w Górnośląskim Sejmie prowincjonalnym (Provinziallandtag) język polski nie był wcale używany w obradach. Posłowie polscy, wybrani do tego sejmiku w dn. 19 listopada r. 1922, widocznie ulegając psychice swego otoczenia niemieckiego, które w używaniu języka polskiego w obradach instytucji pruskiej upatrywało agitację polityczną, złożyli w tej sprawie przez usta p. Bronzla, sekretarza koła polskiego w sejmiku prowincjonalnym dn. 20.XII.1922 r. niesłychanie charakterystyczną deklarację, w której oświadczyli, że z prawa przysługującego im na mocy ust. 2 art. 138 nie skorzystają. Oto tekst wspomnianego oświadczenia:

„W imieniu polsko-katolickiej partii ludowej mam zaszczyt oświadczyć co następuje:

Podług artykułu 138 Konwencji Genewskiej przysługuje nam prawo używania przy rozprawach Sejmu naszego języka ojczystego, to jest polskiego. Stwierdzam, że to prawo mamy; stwierdzam to na czas dzisiejszy i na czas przyszły.

Równocześnie jednakże imieniem frakcji oświadczam, że ponieważ wszyscy jej członkowie językiem niemieckim władają, tego języka będziemy używali, ażeby biegu rozpraw nie utrudniać. Kwestja językowa nie jest dla nas kwestją agitacji, lecz przedewszystkiem kwestją prawa.

Gdy większość ludności górnośląskiej przy głosowaniu nad autonomją sprawę Górnego Śląska rozstrzygnęła, stajemy na tej realnej podstawie i chcemy tu w Sejmie, opierając się na konstytucji państwowej, współpracować podług sił nad dobrem naszego ojczystego górnośląskiego kraju”.

Wprost przeciwnie działo się w Sejmie Województwa Śląskiego. Posłowie mniejszości niemieckiej korzystali tam konsekwentnie i bez żadnych przeszkód z prawa posługiwania się językiem niemieckim, zarówno na posiedzeniach plenarnych jak komisyjnych do dn. 15.VII.1926 r. Od tego dnia na posiedzeniach plenarnych dopuszczony jest w przemówieniach tylko język polski, w komisjach natomiast posłowie mniejszości niemieckiej posługują się nadal z całą swobodą swoim językiem ojczystym.

Co do używania języka mniejszości w obradach innych ciał samorządowych — jak sejmiki powiatowe, rady miejskie i gminne — to na terenie Województwa Śląskiego język niemiecki stosowany jest w tych obradach z zupełną swobodą. Ani Urząd Wojewódzki, ani Urząd do spraw mniejszości, ani Prezydent Komisji Mieszanej nie otrzymali do końca r. 1928 żadnej skargi na jakiekolwiek skrepowanie w tej dziedzinie praw mniejszości.

Na obszarze G. Śląska niemieckiego, ogólna atmosfera, która znalazła swój tak wymowny wyraz w Sejmie prowincjonalnym, utrudnia reprezentantom mniejszości polskiej posługiwanie się językiem ojczystym również w obradach ciał samorządowych.

Przepisy powyższe nie odnoszą się do stosunków ludności z władzami pocztowymi i kolejowymi, jednak przy okienkach kas biletowych, na kolejach, oraz przy okienkach urzędów pocztowych język mniejszości jest równouprawniony (art. 139).

Artykuł ten nie jest również równomiernie wykonywany na obu częściach b. obszaru plebiscytowego. Podczas, gdy z części polskiej nie dały się nigdy słyszeć skargi na nieuwzględnianie przez urzędników kolejowych i pocztowych zapytań lub żądań, zwracanych do nich w języku niemieckim, ze Śląska niemieckiego niejednokrotnie wpływały do Prezydenta Komisji Mieszanej podobne skargi.

Co się tyczy władz sądowych, to zasadniczo także przed sądami obszaru plebiscytowego języki mniejszości są równouprawnione w słowie i w piśmie. W razie potrzeby także rozprawy sądowe mogą się odbywać w języku mniejszości, bodaj przy użyciu tłumacza. Według uznania rządu mogą

one być także w tym języku protokółowane, jednakże stronom nie przysługuje prawo żądania sporządzenia dodatkowego protokołu w języku mniejszości (art. 140).

Zastrzeżone w zdaniu 3, ust. 1 art. 140 Konwencji Genewskiej uregulowanie przez rząd polski sprawy używania języka mniejszości w sądownictwie zostało dokonane rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dn. 18.IX.1922 (Dz. U. R. P. Nr. 70 poz. 631).

§ 38. Ochrona prawna interesów mniejszości.

W celu nadania sankcji przepisom o ochronie mniejszości, Konwencja Genewska przewidziała ich zaskarżalność w drodze specjalnego postępowania.

Ponieważ ochrona mniejszości wogóle znajduje się pod gwarancją Ligi Narodów, przeto art. 147 Konwencji przewiduje skargi w sprawie naruszenia przepisów dotyczących tej ochrony bezpośrednio do Rady Ligi. Głosi on:

§ 39. Zażalenia do Rady Ligi.

„Rada Ligi Narodów będzie stanowiła w przedmiocie podań pojedynczych lub zbiorowych, dotyczących postanowień części niniejszej i skierowanych do niej bezpośrednio przez osoby, należące do mniejszości. Jeżeli Rada prześle podania te do Rządu Państwa, na którego obszarze wnoszący je mieszkają, wówczas Rząd ten odeśle podania z uwagami lub bez nich do Rady dla rozpatrzenia”.

Zarządzenie to jest bardzo daleko idące, gdyż dopuszcza ono — jak widzimy — skargi na czynności wewnętrzne władz państwowych bezpośrednio do czynnika pozapaństwowego i międzynarodowego, jakim jest Rada Ligi. Postępowanie takie, oczywiście, nie mogło być pomyślane jako reguła, może ono raczej dotyczyć wypadków tylko wyjątkowych, ze względu na ich nagłość lub poważny charakter. Nie jest to wprawdzie w Konwencji powiedziane, nie może wszakże co do tego pozostawać wątpliwości, ponieważ obok tego postępowania, nadzwyczajnego, stworzyła ona postępowanie inne o charakterze bardziej normalnym, rozgrywające się na terenie miejscowym, a umożliwiające załatwienie sprawy

bądź w zakresie wewnętrznym kompetentnych władz danego państwa, bądź przy udziale męża zaufania Rady Ligi, jakim jest, zamieszkały na G. Śląsku i obeznany ze stosunkami lokalnymi — Prezydent Komisji Mieszanej.

§ 40. Urzędy do spraw mniejszości.

Aby umożliwić ludności należącej do mniejszości uciekanie się do tego drugiego, normalniejszego i w zasadzie krótszego postępowania Konwencja przewidziała dla obu połów obszaru plebiscytowego utworzenie t. zw. Urzędów do spraw mniejszości. Art. 148 stanowi w tym względzie:

„W celu zapewnienia w każdej z obu części obszaru plebiscytowego jednolitego i sprawiedliwego sposobu traktowania przez władze administracyjne podań osób, należących do mniejszości, w przedmiocie wykładni lub stosowania postanowień części niniejszej, każdy z Rządów stworzy na swojej części obszaru plebiscytowego Urząd dla spraw mniejszości”.

Żadne szczegóły, dotyczące organizacji Urzędów do spraw mniejszości nie zostały przez Konwencję przepisane. Są to za tem urzędy wewnętrzne danych państw, które mają pośredniczyć między obywatelami, należącymi do mniejszości, w zakresie specjalnych jej uprawnień z władzami administracyjnymi. Tkwi w tem zdrowa myśl, że spór pomiędzy obywatelem a państwem powinien być w pierwszym rzędzie załatwiony w ich własnem gronie, w zakresie kompetencji wewnętrznych władz administracyjnych. Zasada przeciwna prowadziłaby do niebywałego pieniactwa obywateli przeciw państwu na terenie międzynarodowym. Już sama możność posługiwania się w dziedzinie pewnych spraw nadzwyczajną instancją, która może prostować zarządzenia zwykłych władz administracyjnych, jest nielada przywilejem, udzielonym obywatelom, należącym do mniejszości. Aby nie brali oni stąd pochopu do stałego pomijania zwyczajnych władz administracyjnych, art. 150 stanowi, że podanie do Urzędu do spraw mniejszości wolno wnosić dopiero:

„1-o po wniesieniu zażalenia do władzy administracyjnej, będącej na obszarze plebiscytowym hierarchicznie najwyższą instancją, właściwą dla sprawy; albo

2-o o ile idzie o sprawę, podlegającą właściwości komunalnych ciał samorządowych (komunale Selbstverwaltungskörper) po wniesieniu zażalenia do władzy państwowej, sprawującej nadzór komunalny i będącej na obszarze plebiscytowym hierarchicznie najwyższą instancją właściwą; albo

3-o o ile idzie o spór co do tego, czy istnieją warunki przepisane dla założenia lub utrzymania szkoły, klasy lub kursów dla mniejszości, po oddaniu sporu tego do rozpatrzenia władzy państwowej, właściwej dla spraw szkolnych; albo

4-o o ile idzie o sprawę, w której pierwsze zażalenie ma być wniesione do władz administracyjnych poza obszarem plebiscytowym, albo dla której bezpośrednio właściwą jest władza, znajdująca się poza tym obszarem — po wniesieniu zażalenia do władz hierarchicznie właściwych”.

O ile petent nie zastosował się do wymienionych wyżej warunków, Urząd mniejszości może pozostawić jego podanie bez rozpatrzenia. Mimo jednak te ograniczenia, przepisy art. 150 idą jeszcze bardzo daleko, gdyż nie wymagają one przed skierowaniem sprawy do Urzędu mniejszości rozstrzygnięcia przez najwyższą hierarchicznie instancję, właściwą dla danej sprawy, lecz zadawalają się tylko warunkiem wniesienia sprawy do tej instancji. W ten sposób, wzniosłszy sprawę do odpowiedniej hierarchicznie instancji, a zarazem skierowawszy ją do Urzędu mniejszości, obywatel mniejszościowy otrzymuje wobec władzy administracyjnej niejako adwokata w swojej sprawie, gdyż Urząd mniejszości, mający nieustannie do czynienia z Konwencją Genewską i znający dokładnie ustaloną przez praktykę jej wykładnię, niewątpliwie zwróci uwagę odpowiedniej władzy administracyjnej, o ile w jej decyzji zaszła niezgodność z przepisami Konwencji i spowoduje zmianę lub cofnięcie tej decyzji. Jest to w stosunku ludności mniejszościowej do władz administracyjnych wyraźny przywilej, stawiający obywateli mniejszościowych w warunki lepsze od ogółu obywateli.

O ile Urząd mniejszości nie osiągnie przez swoją interwencję u władz administracyjnych skutku zadawalającego obywatela wnoszącego podanie, następuje interwencja Pre-

zydenta Komisji Mieszanej. Urząd mniejszości bowiem, stosownie do przepisów art. 149 i 152, nie osiągnąwszy pożądanego przez wnoszącego podanie wyników, musi przesłać je ze swojemi uwagami do Prezydenta Komisji Mieszanej, by tenże wyraził swój pogląd co do słuszności lub niesłuszności zawartej w podaniu pretensji i co do zajętego przez władze wobec podania stanowiska.

§ 41. „Poglądy” — Prezydenta Komisji Mieszanej.

Rola Prezydenta Komisji Mieszanej w takich wypadkach jest określona przez Konwencję bardzo ogólnikowo. Zadaniem jego jest wyrażenie „poglądu”, a więc nie decyzji, obowiązującej władze krajowe, gdyż byłoby nie do pomyślenia aby władze te miały podlegać orzeczeniom czynnika państwowego. Wobec możliwości wszczynania przez obywateli mniejszościowych za pośrednictwem Urzędów mniejszości spraw natury zupełnie podrzędnej, uzależnienie władz administracyjnych od Prezydenta Komisji Mieszanej stworzyłoby z jednej strony ograniczenie suwerenności, nie licujące z powagą państwa, z drugiej strony czynnik ustawicznego niepokoju wewnętrznego na obszarze, zamieszkanym przez mniejszość.

W celu przygotowania swego poglądu, Prezydent może zbierać wszelkie informacje, jakie mu się wydadzą właściwe i użyteczne. Udziela on wnoszącym podania, jak również Urzędowi do spraw mniejszości, sposobności do przedstawienia uwag ustnie lub na piśmie (art. 153).

Po rozpatrzeniu sprawy i udzieleniu członkom Komisji Mieszanej sposobności do wyrażenia ich zdania, Prezydent komunikuje Urzędowi do spraw mniejszości swój pogląd co do sposobu, w jaki sprawa mogłaby być załatwiona zgodnie z postanowieniami części III Konwencji. Pogląd ten wskazać może załatwienie ostateczne, tymczasowe lub częściowe. Prezydent może również oświadczyć, że pogląd swój wyrazi dopiero po upływie pewnego terminu.

Urząd do spraw mniejszości komunikuje pogląd Prezydenta Komisji Mieszanej właściwym władzom administracyjnym oraz zawiadamia w terminie możliwie najkrótszym Prezydenta o tem, czy i w jaki sposób władze uwzględniły jego pogląd przy rozstrzygnięciu sprawy.

O ile pogląd Prezydenta nie został przez władze przyjęty, i wnoszący podanie nie są zadowoleni z takiego obrotu sprawy, mogą oni odwołać się do Rady Ligi Narodów (art. 149).

W tym wypadku odwołanie wnosi się znów do Urzędu do spraw mniejszości, którego obowiązkiem jest przesłanie go do Rady Ligi za pośrednictwem swego rządu (art. 157).

§ 42. Odwołania do Rady Ligi.

Sprawy za tem, mające za przedmiot wykonanie części III Konwencji Genewskiej, mogą się znaleźć przed Radą Ligi w dwojaki sposób: na podstawie podania, skierowanego bezpośrednio do Rady (art. 147) — droga, która niewątpliwie powinna być uważana za wyjątkową — oraz w trybie odwoławczym, jako zażalenie skarżącego na nieprzyjęcie przez dany rząd poglądu Prezydenta Komisji, uważanego przez petenta za korzystny dla siebie.

§ 43. Komisja Mieszana a ochrona mniejszości.

Wypada na tem miejscu zwrócić uwagę, że w postępowaniu procesowem, stworzonym przez Konwencję Genewską dla zabezpieczenia wykonania przepisów części III Konwencji, nie bierze udziału Komisja Mieszana jako taka, lecz wyłącznie jej prezydent. Jest to zrozumiałe, procesy bowiem odnośnie dotyczą działalności władz administracyjnych i stosunków wewnątrzno-państwowych. Komisja Mieszana, jak już sama nazwa jej wskazuje, jest ciałem złożonym z członków, należących do obydwu państw. Dopuszczenie jej ingerencji w sprawy, wynikające na podłożu części III Konwencji, byłoby równoznaczne z dopuszczeniem mieszania się funkcjonariuszy jednego państwa — jakimi niewątpliwie są członkowie Komisji Mieszanej — w sprawy administracyjne państwa innego. Jest to, oczywiście, nie do pomyslenia, to też kompetencje z części III Konwencji należą wyłącznie do prezydenta Komisji. Ponieważ jednak w sprawach, dotyczących omawianej części, potrzebna jest więcej niż kiedykolwiek znajomość stosunków miejscowych, której prezydent, jako obcokrajowiec, może nie posiadać w dostatecznym stopniu, dlatego art. 153 przewiduje w ustępie

2, możność zasięgania przez prezydenta zdania członków Komisji Mieszanej. Przepis ten należy rozumieć jako czysto wewnętrzny, dotyczący stosunków między prezydentem a członkami Komisji i nie dający tym ostatnim żadnych uprawnień w zakresie postępowania procesowego, dotyczącego ochrony mniejszości.

§ 44. Procedura z art. 585.

Do tego postępowania odnosi się również, jakkolwiek umieszczony w Konwencji po za częścią III, art. 585. Głosi on:

„1. Jeżeli Prezydent Komisji Mieszanej dowie się o faktach, okolicznościach lub stosunkach, które według jego zdania nie odpowiadają postanowieniom niniejszej Konwencji, może on na nie zwrócić uwagę przedstawiciela odnośnego Państwa.

2. Przedstawiciel Państwa winien o tem niezwłocznie zawiadomić swój Rząd“.

(Przedstawiciel Państwa jest mianowanym przez Rząd reprezentantem interesów danego Rządu przy Komisji Mieszanej i Trybunale rozjemczym art. 569).

Ponieważ wiele podań, zażaleń i t. p. wpływa nie do Urzędu Mniejszości, lecz wprost do Prezydenta Komisji Mieszanej, art. 585 stał się podstawą odrębnej procedury, mającej za zadanie próbę załatwienia spraw przez nawiązanie kontaktu Prezydenta Komisji z władzami odpowiedniego państwa za pośrednictwem jego przedstawiciela przy Komisji Mieszanej. Przesyła on zatem zażalenie przedstawicielowi państwa, prosząc go o uzyskanie od właściwych władz niezbędnych wyjaśnień. Do udzielania tych wyjaśnień rządy polski i niemiecki na podstawie art. 585 nie są właściwie zobowiązane. Doświadczenie jednak rychło wykazało, że pewne wyjście poza ramy ścisłego przepisu Konwencji leży w tym wypadku w interesie władz. Udzielone bowiem przez nie wyjaśnienia mogą łatwo wykazać, że wniesione do Prezydenta zażalenie polegało na nieporozumieniu, na fałszywej wykładni przez petenta przepisu Konwencji, lub też, że stan rzeczy, który był powodem zażalenia, został przez władze wskutek interwencji Prezydenta i Przedstawiciela Państwa lub nawet przed temi interwen-

ojami już usunięty. Prezydent uznaje w tych wypadkach wyjaśnienia za zadowalające, oddala zażalenie, i sprawa jest załatwiona w drodze procedury skróconej, co jest w interesie petenta, i bez możności odwołania się do Rady Ligi, co jest w interesie rządu.

W wypadkach, w których postępowanie z art. 585 nie doprowadza do zadowalających petenta i Prezydenta Komisji wyników, Prezydent może skierować interesowanego z jego zażaleniem do Urzędu do spraw mniejszości, czyli na drogę postępowania z art. 149 ze wszystkimi przewidzianymi przez nie instancjami, aż do Rady Ligi Narodów włącznie.

§ 45. Ewokacja a ochrona mniejszości.

Art. 588 Konwencji stanowi, że jeśli w sprawie górnośląskiej „wyrok lub decyzja jest zależna od interpretacji artykułów niniejszej Konwencji, każda ze stron, toczących spór, może aż do ukończenia rozprawy w drugiej instancji zażądać, aby kwestję interpretacji przedłożono Trybunałowi Rozjemczemu, (ewokacja)“.

Jeżeli przepis Konwencji, którego interpretacji zażąda jedna ze stron, odnosi się do jej części III, to w drodze ewokacji przedkłada się kwestję interpretacji nie Trybunałowi Rozjemczemu jako takiemu, lecz wyłącznie jego Prezydentowi (art. 158). Przepis ten jest zastosowaniem tej samej zasady, na której mocy w sporach, wynikających z części III Konwencji Genewskiej, nie zabiera głosu Komisja Mieszana, lecz tylko jej Prezydent. Chodzi tu o usunięcie możliwości mieszania się funkcjonarjuszów jednego państwa w sprawę administracyjną drugiego.

Brzmi on jak następuje:

„1. Jeżeli w wypadku, przewidzianym w art. 588, wyrok lub uchwała zależeć będzie od wykładni postanowień Części niniejszej (III), wówczas w wypadkach ewokacji, pytanie, dotyczące tej wykładni, skierowane zostanie wyłącznie do Prezydenta Trybunału Rozjemczego; ewokacji tej żądać może osoba zainteresowana, należąca do mniejszości, lub też strona przeciwna w sporze”.

„2, Wykładnia Prezydenta Trybunału Rozjemczego uwzględni, między innemi, postanowienia Rady Związku Narodów, dotyczące wypadków analogicznych na Górnym Śląsku. Pytanie, czy ustawy krajowe zgodne są z postanowieniami części niniejszej, nie będzie stanowiło przedmiotu badania“.

Zdanie ostatnie p. 2 art. 158 jest w części III Konwencji odpowiednikiem postanowienia § 2 art. 2 części I. Ogranicza ono w pewnej mierze możność pieniąctwa mniejszościowego. Nie osiągnęło ono wszakże, jak widzieliśmy wyżej, zamierzonego celu, podobnie jak i ogólny przepis art. 588, gdyż pieniąctwo to znalazło dla siebie inne ujścia.

CZĘŚĆ V.

ROZDZIAŁ VI.

Sprawy socjalne.

§ 46. Związki pracowników i pracodawców.

Część czwarta Konwencji poświęcona jest sprawom społecznym. Jej tytuł pierwszy określa uprawnienia związków pracodawców i pracowników, tytuł zaś drugi zawiera przepisy, w myśl których nastąpić miał podział między Polskę a Niemcy skomplikowanych obowiązków, wynikających z dziedziny ubezpieczeń społecznych.

Zasadniczy przepis, dotyczący związków, dyktuje uznanie przez rządy polski i niemiecki związków pracodawców i pracowników, czynnych na obszarze plebiscytowym w chwili zawierania Konwencji, na przeciąg lat 15-tu (art. 159). Mowa tu, oczywiście, o związkach zawodowych, nie politycznych, poświęconych „wyłącznie lub przedewszystkiem uregulowaniu warunków pracy przy pomocy umów zbiorowych” (art. 160 i 161 i art. XVII Protokołu końcowego). Autorom Konwencji chodziło przedewszystkiem o to, aby umożliwić związkom zawodowym dalszą działalność na obu połowach obszaru plebiscytowego, bez względu na to, czy ich centrale znajdują się w granicach państwa, czy też nie.

Jest rzeczą znaną, że na terenie całego państwa pruskiego czynna była przed wojną jeszcze b. poważna, licząca paręset tysięcy członków polska organizacja robotnicza, pod nazwą „Polskie Zjednoczenie Zawodowe”, której centrala znajdowała się w Poznaniu, mieście, które na mocy Traktatu Wersalskiego przypadło Polsce. Z drugiej strony na przypadłej Polsce części obszaru plebiscytowego G. Śląska czyn-

ne były, obok polskich, niemieckie związki zawodowe różnych kierunków (socjalistyczne, chrześcijańskie, liberalne), podlegające zarządom, znajdującym się na obszarze Rzeszy Niemieckiej. Ciągłość życia gospodarczego w pojęciu autorów Konwencji wymagała, aby te same organizacje zawodowe zarówno robotników, jak pracodawców, mogły w dal- szym ciągu być czynne w obu państwach w ciągu 15 lat bez względu na to, czy zdołały już przeprowadzić swoją reorganizację w sensie przeniesienia zarządu na obszar pań- stwa, w którym związek działa (art. 163).

Związkom tym zapewniona została swoboda działania w granicach ustaw, obowiązujących na obszarze plebiscy- towym w chwili zmiany suwerenności, swoboda zrzeszania się w organizacje szersze (kartele związków), jak również swoboda używania dowolnego języka. Równocześnie, w myśl zasady dopuszczalności kierownictwa zagranicznego, zarzą- dom związków, istniejącym na obszarze plebiscytowym, i cen- tralnym siedzibom związków zapewniona została możliwość komunikowania się ze sobą bez przeszkód w drodze kore- spondencji, za pomocą telegrafu, telefonu lub za pośred- nictwem osób, jak również swoboda wymiany publikacji i druków związkowych w granicach, ustalonych przez ogól- ne przepisy o korespondencji (art. 164).

Zdając, widocznie, jednak sobie sprawę z tego, że dłu- gotrwale podleganie tak wpływowych organizacji, jak związki zawodowe robotników i pracodawców, kierownictwu, znaj- dującemu się w granicach innego państwa, może pociągać za sobą niepożądane skutki polityczne, autorzy Konwencji zastrzegli, w art. 166, że:

„Rząd niemiecki nie przedsięwzięmie żadnych kroków w celu zapobieżenia, aby ugrupowania niemieckie związkowców na polskiej części obsza- ru plebiscytowego odłączyły się dowolnie (chyba dobrowolnie!) od centralnych organizacji niemiec- kich przed upływem 15-letniego okresu. Również i rząd polski nie uczyni nic w celu zapobieżenia, aby polskie ugrupowania związkowców na nie- mieckiej części obszaru plebiscytowego odłączyły się w razie życzenia od centralnych organizacji polskich przed upływem 15-letniego okresu czasu.

2. Skoro tylko ugrupowania niemieckie związkowców, znajdujące się na polskiej części obszaru plebiscytowego, odłączone zostaną od centralnych organizacji niemieckich, zaś polskie ugrupowania związkowców, znajdujące się na niemieckiej części obszaru plebiscytowego, odłączą się od centralnych organizacji polskich, postanowienia ust. 2-go art. 164 przestaną obowiązywać“.

(Mowa tu o postanowieniach, dotyczących swobodnej łączności oddziałów krajowych z kierownictwem zagranicznym).

W zakresie zastosowania powyższych postanowień związki polskie okazały się znacznie bardziej gorliwymi od związków zawodowych niemieckich.

Polskie Zjednoczenie Zawodowe utworzyło dla swoich oddziałów na terenie Rzeszy Niemieckiej odrębną centralę w Bochum w Westfalji i jej zostały podporządkowane oddziały Zjednoczenia, działające na obszarze niemieckiego G. Śląska. Tem samem wszelkie stosunki polskich związków zawodowych robotniczych na Śląsku niemieckim z takimiż związkami w Polsce faktycznie ustały. W teorii zależy w dalszym ciągu od centrali w Polsce Centralny Związek Zawodowy (socjalistyczny) na Śląsku niemieckim, który jednakże posiada tylko b. niewielkie wpływy wśród robotników polskich Śląska niemieckiego.

W przeciwieństwie do polskich, niemieckie związki zawodowe robotnicze na Śląsku polskim zachowały i podtrzymują nadal żywą łączność ze swymi zarządami centralnymi w Niemczech, korzystając w pełni z uprawnień art. 164 Konwencji.

§ 47. Umowy zbiorowe.

Następną dziedziną uregulowaną w tytule I Części IV Konwencji Genewskiej — są umowy zbiorowe.

Chodziło mianowicie autorom Konwencji o zabezpieczenie możliwości zawierania umów zbiorowych, których moc rozciągałaby się na cały obszar plebiscytowy bez względu na to, czy znajduje się on pod zwierzchnictwem polskim czy niemieckim. Art. więc 167 Konwencji postanawia:

„Związki, wymienione w Dziale I Tytułu niniejszego, będą mogły zawierać umowy zbiorowe dla całego obszaru plebiscytowego“.

Idea jedności gospodarczej G. Śląska i ciągłości życia gospodarczego patronowały oczywiście temu postanowieniu. Jednakże słaba zdolność ludzka do realnego przewidywania wypadków ujawniła się tu w całej pełni.

Zaledwie granica polityczna przecięła obszar plebiscytowy g-śląski, pozostała przy Niemczech i przypadła Polsce części g-śląskiego okręgu przemysłowego zaczęły się różniczkować pod względem gospodarczym w tempie niezwykle szybkim.

Różnica ustawodawstwa, dotyczącego czasu pracy (Polska wprowadziła na swojej części G. Śląska ośmiogodzinny dzień roboczy, co w części niemieckiej G. Śląska nie zostało dotąd w całej rozciągłości zaprowadzone), różnica walut, różnica cen środków spożywczych zróżniczkowały do takiego stopnia warunki pracy na obu częściach g-śląskiego okręgu przemysłowego, że o jednolitych umowach zbiorowych dla całego obszaru plebiscytowego rychło nie mogło być mowy.

Ludność robotnicza, przystosowując się do różnicy warunków zarobkowych w obu częściach g-śląskiego okręgu przemysłowego oraz robiąc użytek z przysługującej jej swobody pracy na całym obszarze plebiscytowym, zdradzała przez pewien czas tendencje do masowego przerzucania się bądź do polskiej bądź do niemieckiej połowy g-śląskiego okręgu przemysłowego, zależnie od tego, gdzie współczynnik płacy zarobkowej, wysokości waluty i cen środków spożywczych układał się najkorzystniej, natomiast nie ujawniła ona zainteresowania dla jednolitych umów zbiorowych dla całego obszaru plebiscytowego. Odnośne zatem przepisy wraz z aparatem, który stworzono do przestrzegania ich wykonania, okazały się rychło tworem czysto papierowym.

ROZDZIAŁ VII.

Ochrona prawna interesów socjalnych.

Konwencja bowiem pomyślała o wprowadzeniu, na wzór ogólnie przyjętej osobnej magistratury pracy, także na potrzeby wykonania odnośnych przepisów osobnych urzędników i organów.

§ 48. Komisarze do spraw pracy.

Zasadniczo, organem właściwym do rozstrzygania wszelkich sporów w przedmiocie nieuznania lub też uszczuplenia uprawnień związków pracodawców i pracowników jest Komisja Mieszana (art. 170). Sprawy te jednak muszą do niej wpływać za pośrednictwem t. zw. Komisarzy do spraw pracy. Zadania ich określa art. 165 w sposób następujący:

„1. W celu ułatwienia wykonania przepisów artykułów poprzedzających, rządy polski i niemiecki wyznaczą każdy po jednym komisarzu do spraw pracy, z pośród osób, urodzonych na obszarze plebiscytowym lub też czynnych tamże od pewnego czasu.

2. Jeżeli związek niemiecki uważa, że został pokrzywdzony w prawach, przyznanych mu na mocy przepisów powyższych, przez zarządzenia, zastosowane lub wydane przez administrację polską, lub też jeżeli odwrotnie związek polski uważa, że został w ten sam sposób pokrzywdzony przez zarządzenia, zastosowane lub wydane przez administrację niemiecką, — związek niemiecki będzie mógł odwołać się do interwencji komisarza niemieckiego, zaś związek polski do interwencji komisarza polskiego.

3. Jeżeli komisarz, do którego się odwołano, uważa skargę za uzasadnioną, zawiadamia o tem komisarza strony przeciwnej; ten ostatni zarządza natychmiast przeprowadzenie dochodzenia przez właściwe władze administracyjne i o wyniku zawiadamia komisarza strony drugiej, możliwie jak najszybciej, a w każdym razie nie później, jak w 30 dni po otrzymaniu skargi. Jeżeli sprawa nie może być załatwiona w ten sposób, komisarz, do którego się odwołano, przesyła skargę przedstawicielowi swego Państwa, który zgłasza ją do Komisji Mieszanej.

4. Jeżeli komisarz, do którego się odwołano, uważa, że skarga jest nieuzasadniona, winien postarać się o jej cofnięcie. Jeżeli skarga nie zostanie cofnięta, komisarz prześle ją przedstawicielowi swego Państwa, który odda sprawę Komisji Mieszanej”.

W procedurze powyższej zasługuje na podkreślenie wysoce liberalny przepis, że związek, mający jakieś pretensje do wyrównania z administracją państwa, na którego obszarze jest czynny i którego obywatelami są niewątpliwie w ogromnej większości członkowie związku, może się zwracać z tą pretensją nie do komisarza tego państwa, lecz do komisarza „strony przeciwnej”, do komisarza zatem blizkiego sobie narodowo. Jest to inowacją nawet w stosunku do metod, przyjętych w części Konwencji, odnoszącej się do ochrony mniejszości, która — po za możliwością zwracania się bezpośredniego do Rady Ligi lub do Prezydenta Komisji Mieszanej — przewiduje tylko zwracanie się jednostek lub organizacji mniejszościowych do organów własnego państwa, jak instancje administracyjne i Urząd do spraw mniejszości.

Rzeczywistość dowiodła na szczęście, że istotna możliwość konfliktów między związkami zawodowymi a władzami okazała się bez porównania skromniejsza od przewidywań autorów Konwencji Genewskiej. Stosownie do tego i obaj Komisarze do spraw pracy nie mogli rozwinąć zbyt ożywionej działalności. Że nie są oni przeciążeni pracą, o tem świadczy najwymowniej fakt, że rząd niemiecki, z końcem r. 1928, zamianował swego Komisarza do spraw pracy w Bytomiu równocześnie głównym rozjemcą w sporach między robotnikami i pracodawcami... w Westfalji. Niemiecki Komisarz do spraw pracy przeniósł też z początkiem r. 1929 miejsce swego pobytu do Westfalji, dojeżdżając tylko od czasu do czasu do Bytomia. Ponieważ do niemieckiego Komisarza do spraw pracy wnoszą swe zażalenia niemieckie związki zawodowe ze Śląska polskiego, fakt ten stwierdza dobitnie, że stosunki między temi związkami a władzami polskimi ułożyły się w sposób zadowalający.

Przez pierwsze pięć lat istnienia Konwencji Genewskiej, czyli do 15.VII.1927, wpłynęło do Komisarzy do spraw pracy i zostało załatwionych ogółem 141 zażeń, z tego:

Ze strony niemieckiej w sprawach związków	9
w sprawach pojedynczych przez związki lub	
też Niemieckiego Komisarza	56
skarg Niem. Komisarza do Komisji Miesz.	2
Razem	67

Ze strony polskiej w sprawach związków . .	12
w sprawach pojedynczych i grup przez związki	62
Razem .	74

Były to bez wyjątku sprawy drugorzędного znaczenia, które nie dały powodów do poważniejszych sporów.

§ 49. Komisje pojednawcze i arbitrażowe.

Jeszcze mniej zastosowania znalazło złożone postępowanie, przewidziane przez Konwencję Genewską dla ochrony swobodnego wykonywania umów zbiorowych wspólnych dla całego obszaru plebiscytowego. Sprawę tę reguluje art. 169 w sposób następujący:

„1. W celu ułatwienia zawierania umów zbiorowych dla całego obszaru plebiscytowego rządy polski i niemiecki udziela komisarzom do spraw pracy następujących pełnomocnictw:

a) w razie sporu w przedmiocie zawarcia lub zmiany umów zbiorowych dla całego obszaru plebiscytowego, komisarze władni będą, bądź na wniosek strony interesowanej, bądź z urzędu, ustanowić za wspólnem porozumieniem Komisję pojednawczą i arbitrażową. Komisja ta składać się będzie z równej liczby asesorów polskich i niemieckich, z łona pracodawców i pracowników. Komisja ta będzie mogła mieć od jednego do trzech bezstronnych przewodniczących; jeżeli przewodniczący ci nie dojdą do porozumienia co do wyboru osoby, która kierować będzie rozprawami, osoba ta zostanie wyznaczona w drodze losowania. W razie zamianowania dwóch przewodniczących, głos ich policzony będzie tylko wówczas, gdy będą z sobą zgodni co do meritum sprawy. Co się tyczy sposobu postępowania Komisji pojednawczej i arbitrażowej, to ponadto obowiązywać będą przepisy §§ 23 do 30-go Ordynacji niemieckiej z d. 23 grudnia 1918 r. (Reichsgesetzblatt, str. 1456). O ile obaj komisarze działają jednomyślnie, zastępować będą centralne władze obu Stron. Porozumienie co do składu Komisji pojednawczej i arbitrażowej,

oraz co do jej zwołania, zwłaszcza w razie niebezpieczeństwa strajku, powinno nastąpić możliwie najszybciej; w żadnym wypadku nie powinno upłynąć więcej jak 7 dni pomiędzy postawieniem wniosku, a w razie braku takowego, pomiędzy porozumieniem Komisarzy co do ustanowienia Komisji, — a pierwszym posiedzeniem tejże Komisji.

b) Komisarze będą mogli, na żądanie jednej ze stron, rozstrzygać jednomyślnie, jeżeli zachodzi potrzeba uznania za obowiązujące orzeczeń arbitrażowych, wydanych przez Komisje pojednawcze i arbitrażowe, a nieuznanych przez wszystkich zainteresowanych. Orzeczenia arbitrażowe będą mogły być uznane za obowiązujące tylko wówczas, gdy przy należytem uwzględnieniu interesów obu stron, orzeczenia te odpowiadają słuszności i gdy wykonanie ich jest niezbędne dla ochrony ogólnego życia ekonomicznego na obszarze plebiscytowym. Uznanie za obowiązujące orzeczenia arbitrażowego zastępuje zaakceptowanie przez strony arbitrażu Komisji pojednawczej i arbitrażowej.

c) Komisarze będą mogli, za wspólnem porozumieniem, rozstrzygać wszelkie wnioski co do uznania umów zbiorowych za obowiązujące dla całego obszaru plebiscytowego. Przepisy §§ 2 i 6 Ordynacji niemieckiej z dn. 23 grudnia 1918 r. znajdują tutaj zastosowanie; jednakowoż publikacje uczynione będą w dziennikach górnośląskich, wyznaczonych do tego przez obu komisarzy, a nie w Reichs - Arbeitsblatt.

Rejestry umów zbiorowych powierzone będą komisarzom.

2. O ile obydwaj komisarze nie dojdą do porozumienia, obowiązujące naówczas w Niemczech i w Polsce przepisy ustawodawcze zastosowane zostaną na niemieckiej, względnie na polskiej części obszaru plebiscytowego”.

Przytoczyłem przepisy powyższe umyślnie w całej rozciągłości, aby wykazać, jak obszerne pełnomocnictwa przyznane zostały komisarzom do spraw pracy w dziedzinie wykonania umów zbiorowych dla całego obszaru plebiscy-

towego. W postępowaniu, przepisaniem dla nich w tej dziedzinie, rozwinięto nie bylejaki zasób przewidywania, aż do określenia sposobu publikacji orzeczeń arbitrażowych. Stworzono też osobny organ pomocniczy: Komisje pojednawcze i arbitrażowe, które miały wspomagać komisarzy w tej pracy.

Wspomniałem już wyżej, że rzeczywistość przekreśliła wszystkie te przewidywania.

Wspólne dla całego b. obszaru plebiscytowej umowy obowiązywały według sprawozdań polskiego Komisarza do spraw pracy do r. 1924.

Już w listopadzie 1923 r. ujawniła się dążność do rozwiązania wspólnych umów zbiorowych i do zawierania umów nowych, odrębnych dla polskiej i niemieckiej części b. obszaru plebiscytowego. Najdłużej przetrwała wspólna umowa zbiorowa Związku pracowników śląskich kolei elektrycznych, które utrzymują ruch na obu częściach G. Śląska. Obowiązywała ona do kwietnia 1925 r. Ostatnie posiedzenie Komisji arbitrażowej dla ustalenia taryfy wynagrodzenia dla pracowników tramwajowych po obydwu stronach Górnego Śląska odbyło się dn. 23 lutego 1925 r.

Ogółem Komisja pojednawcza i arbitrażowa, przewidziana w art. 169 Konwencji, rozstrzygnęła przez czas swego istnienia 22 wypadki sporne. Z chwilą rozwiązania wspólnej umowy zbiorowej tramwajarzy ustały — zarówno związane ze wspólnymi umowami zbiorowymi czynności Komisarzy do spraw pracy, jak i działalność komisji pojednawczej i arbitrażowej. Artykuły 167 do 169 włącznie Konwencji Genewskiej stały się tem samem bezprzedmiotowe i wyszły z użycia.

Wspólne dla całego b. obszaru plebiscytowej umowy zbiorowe trwały tak krótko i były tak nieliczne, że żadne ich rejestry (przewidziane w art. 169) nie zostały wogóle założone.

Do nieziszczonych, chociaż przewidzianych przez Konwencję Genewską, możliwości należą także niemieckie związki pracowników kolejowych, pocztowych i telegraficznych. (§ załącznika do art. 163). Ponieważ, jak zobaczymy niżej, t. zw. „wypożyczeni” przez dyrekcję kolejową niemiecką pracownicy kolejni nie przeszli do stałej służby kolei polskich — związki takie nie powstały.

§ 50. Komitet opiniodawczy pracy.

Omówione wyżej obszernie przepisy nie wyczerpują jednakże opieki, jaką Kowencja Genewska otoczyła stosunki pracy na obszarze plebiscytowym. W części VI Konwencji, poświęconej organizacji i kompetencji Komisji Mieszanej i Trybunału Rozjemczego, znajdujemy w art. 586 postanowienie, że:

„W siedzibie Komisji Mieszanej stworzy się na przeciąg najdłużej lat piętnastu Komitet opiniodawczy pracy, składający się z Przewodniczącego i dziesięciu członków”.

Organizacja tego Komitetu jest złożona. Przewodniczącego i dwóch członków mianuje na okres trzyletni Rada Międzynarodowego Biura Pracy. Przewodniczący nie może być, ani obywatelem polskim, ani niemieckim. Z obu członków, mianowanych przez Radę Administracyjną, musi być jeden obywatelem polskim, a drugi niemieckim. Członkowie ci zostają mianowani na propozycję odnośnych rządów z pośród znawców ustawodawstwa pracy. Nie mogą oni być ani pracodawcami ani robotnikami. Ośmiu pozostałych członków Komitetu mianuje w połowie rząd polski w połowie rząd niemiecki, na przeciąg roku. Muszą oni być wybrani w równej części z pomiędzy robotników i pracodawców danej części obszaru plebiscytowego. Komitet ten może się zbierać w komplecie trzech członków, mianowanych przez Radę Międzynarodowego Biura Pracy (art. 586 § 3) w komplecie ośmiu członków miejscowych (art. 586 § 4) oraz w składzie zupełnym (§ 5 art. 586).

Do Komitetu opiniodawczego winna się zwracać Komisja Mieszana, zawsze na wniosek jednego z przedstawicieli Państwa w dwóch wypadkach:

1-o Jeżeli za pośrednictwem jednego z Przedstawicieli wpłynął do Komisji Mieszanej wniosek Komisarza do spraw pracy w przedmiocie nieuwznania lub uszczuplenia praw związków zawodowych robotników lub pracodawców. Wówczas przed rozstrzygnięciem sporu przez Komisję każdy z Przedstawicieli Państw może zażądać wysłuchania Komitetu opiniodawczego pracy (§ 2 art. 586 i ust. 3 art. 165).

2-o Gdy Komisja Mieszana z mocy przepisów § 1 art. 2 Konwencji roztrząsa zagadnienie, czy nowe przepisy polskie w dziedzinie ustawodawstwa pracy mogą lub nie mogą być przedłożone przez rząd niemiecki Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej, aby ten wypowiedział się co do ich równorzędności z dotychczasowymi przepisami niemieckimi, każdy z Przedstawicieli Państw może zażądać uprzedniego zasięgnięcia przez Komisję w tej materji zdania Komitetu opiniodawczego pracy w składzie trzech członków, (art. 1 § 2, art. 2 § 1 i § 3 art. 586).

Pozatem „we wszystkich sporach w materji pracy, przedłożonych Komisji Mieszanej, Komisja ta może z własnej inicjatywy zasięgnąć rady ośmiu górnośląskich członków Komitetu opiniodawczego w pełnym składzie lub jego Przewodniczącego i dwóch członków, mianowanych przez Radę Administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy.

Komitet opiniodawczy do spraw pracy został istotnie utworzony. Na czele jego stoi osobistość, ciesząca się tak powszechnym autorytetem, jak dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy — p. Albert Thomas.

Zarówno z treści przepisów powyższych, jak zresztą z samej nazwy Komitetu „opiniodawczego“ do spraw pracy wynika oczywiście, że Komitet ten nie posiada kompetencji własnej. Jest on organem opiniodawczym, niejako rzeczoznawcą zbiorowym w sprawach pracy, wysoka zaś kompetencja wchodzących w skład jego czynników daje tylko miarę tego, jaką troskliwością pragnęli autorzy Konwencji Genewskiej otoczyć działalność związków zawodowych na obszarze G. Śląska.

Charakter opiniodawczy Komitetu do spraw pracy oraz treść przepisów, przewidujących jego interwencję, nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że Komitet zbiera się tylko na żądanie Komisji Mieszanej — samorzutne lub spowodowane interwencją jednego z przedstawicieli państw.

Uznaje to i wspomniany już wyżej komentator niemiecki Konwencji dr. Simons, który w zeszycie pisma *Blätter für Gesetzeskunde* (Oberschlesien-Heft) Nr. 6 z r. 1922 na str. 536 mówi:

„Der begutachtende Ausschuss für Arbeitsfragen unterscheidet sich von den anderen Zwischeninstanzen dadurch, dass er nicht dazu bestimmt ist, Streitigkeiten aus dem Abstimmungsgebiet aufzufangen, ehe sie die internationalen Behörden erreichen, sondern diesen nur bei der Bearbeitung der Streitigkeiten sachverständige Hilfe leisten soll“.

Niejasnym i raczej sprzecznym z całokształtem postanowień Konwencji, tego Komitetu dotyczących, wydaje się w tych warunkach przepis § 5 art. 586 (ust. 1), który stanowi, że

„Z wyjątkiem spraw niecierpiących zwłoki, Komitet opiniodawczy zbiera się regularnie raz do roku na posiedzenie plenarne, na wezwanie Przewodniczącego“.

Dotychczasowa praktyka była zgodna raczej z duchem, niż z literą przepisów o zbieraniu się Komitetu, gdyż od początku istnienia nie zgromadzał się on wcale aż do stycznia 1928 r., ponieważ Komisja Mieszana nie miała sposobności do zwracania się do niego o wydanie jakichkolwiek opinij.

Dzieje pierwszego posiedzenia plenarnego Komitetu Opiniodawczego do spraw pracy stanowiąc mogą wymowną ilustrację tego, jak pewne czynniki usiłują wyzyskać przepisy Konwencji Genewskiej do celów politycznych, nie mających nic wspólnego z interesami, których ochronie mają w istocie służyć te przepisy.

Jak widzieliśmy wyżej, stosunki między niemieckimi związkami zawodowymi a władzami polskimi ułożyły się zadowalająco. W nielicznych i podrzędnych wypadkach zażaleń interwencja Komisarzy do spraw pracy wystarczała w zupełności do wyrównania niegroźnych konfliktów. Komisja Mieszana w dwóch wypadkach, w jakich była powoływana do wkroczenia, dała sobie radę sama, bez uciekania się do zasięgania opinii Komitetu.

Nie dogadzało to widocznie czynnikom, dążącym do skompromitowania rządów polskich na G. Śląsku za każdą cenę. W interesie tych czynników leży ciągle wmawianie w opinię, że stosunki na G. Śląsku polskim we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i politycznego układają

się jak najgorzej, że podstawa, na której dzisiejsze stosunki na G. Śląsku się rozwijają — podział Śląska na mocy decyzji Konferencji Ambasadorów z dn. 20.X.1921 — nie da się utrzymać, że jedyny ratunek dla G. Śląska leży w zniesieniu „der unsinnigen und ûnhaltbaren Grenze“ i w powrocie do stanu rzeczy z przed 15 czerwca r. 1922. Przy takim programie, jakżeż można dopuścić do tego, aby najważniejsza bodaj dziedzina życia na G. Śląsku — stosunki robotnicze — obywatela się bez poważnych zatargów z władzami polskimi!?

To też, gdy dyrektor biura mniejszości w Radzie Ligi Narodów p. Erik Colban zjechał w styczniu r. 1927 na zaproszenie rządu polskiego na G. Śląsk, posłowie parlamentarni mniejszości niemieckiej, przedstawiając mu różne delegacje żałące się na władze polskie ludności niemieckiej, zaprezentowali w ich liczbie także delegację związków zawodowych niemieckich, zaopatrzoną w memoriał, przedstawiający rozmaite krzywdy, jakich te związki rzekomo doznają od rządu polskiego. P. Colban, wysłuchawszy pretencji delegacji, zalecił zwrócenie jej zażaleń na drogę normalnej procedury przepisanej w art. 165 Konwencji. Delegaci żałący się z rady tej nie skorzystali, gdyż doskonale wiedzieli, że nie rozporządzają faktami, wystarczającymi do uruchomienia procedury z art. 165. Spróbowali oni zatem innej drogi. Przesłali swój memoriał ze skargami na ręce przewodniczącego Komitetu Opiniodawczego do spraw pracy i Dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy — p. Alberta Thomas. P. A. Thomas, nie chcąc stwarzać pozorów, że pozostawia bez rozpatrzenia jakieś zażalenie górnośląskich organizacyj robotniczych, nie odrzucił zażaleń zawartych w memoriale, do czego z punktu widzenia formalnego miałby być zupełne prawo, gdyż Konwencja Genewska nie przewiduje skarg, wnoszonych przez związki robotników czy pracodawców bezpośrednio do Komitetu Opiniodawczego. Droga do tego Komitetu prowadzić zawsze winna przez Komisję Mieszaną. Przechodząc jednak do porządku nad tem uchybieniem formalnem, p. A. Thomas zwołał Komitet Opiniodawczy na pierwsze posiedzenie plenarne, które się odbyło w styczniu r. 1928 w siedzibie Komisji Mieszanej, w Katowicach. Instygatorzy jednak tej akcji robotniczej

doznali i tym razem zawodu, Komitet bowiem, po wyczerpujących naradach, ogłosił następujący protokół obrad, zawierający najpierw oświadczenie Prezesa Komitetu, następnie zaś rezolucję tegoż.

Oto tekst dosłowny protokołu, podany za źródłem niemieckiem, bo zaczerpnięty z dziennika Ostdeutsche Morgenpost z dn. 19 stycznia 1928 r.

„Stosownie do postanowień polsko-niemieckiej Konwencji Górnośląskiej nie zwoływałem dotąd Komitetu Opiniodawczego, gdyż nie otrzymaliśmy żadnej skargi, stałem bowiem na stanowisku, że art. 586 Konwencji i regulamin Komitetu przewidują doroczne posiedzenia tylko w celu rozpatrzenia przekazanych przez Komisję Mieszaną spraw. Komisja Mieszana nie przekazała nam nigdy żadnej sprawy, wskutek czego nie było powodu do zwoływania Komitetu.

Tymczasem zostało wyrażone zdanie, że tego rodzaju postępowanie nie odpowiada ściśle postanowieniom art 586. Zdanie to uznałem za słuszne. Doszedłem do przekonania, że Komitet powinien się zbierać corocznie. Będzie on mógł wtenczas, podobnie jak to czynią sądy, odbywać posiedzenia regularne, chociażby tylko w celu stwierdzenia braku spraw do załatwienia.

Komitet zaznacza jednak w ten sposób swoje istnienie, dowodzi że jest zorganizowany, gotów do pracy i jest do rozporządzenia Komisji na wypadek wpłynięcia do niej zażaleń.

Następnie dało się słyszeć zdanie, że Komitet, zgromadzając się co roku, winien badać całość spraw robotniczych i że bez skarg wniesionych formalnie powinien on zdawać sobie sprawę z warunków istnienia organizacyj robotniczych i z trudności, na jakie te organizacje mogłyby napotkać. Mojem zdaniem, niepodobna uznać za słuszny tego poglądu. Komitet opiniodawczy posiada postępowanie dokładnie przepisane przez art. 586 i swój regulamin. Poważni prawnicy są tego zdania, że Komitet nie może sam wszczynać postępowania, lecz rozpoczyna w myśl ścisłego przepisu art. 586 swoje czynności dopiero na żądanie Komisji Mieszanej. Wdając się w obrady i rozprawy w myśl przedstawionych wyżej żądań, gotowibyśmy byli skompromitować powagę Komitetu Opiniodawczego. Podobnie Stały Trybunał Spra-

wiedliwości Międzynarodowej, który również bywa powoływany do wydawania opinii, nie zajmuje się sprawami z własnej inicjatywy.

Uważam oczywiście za swój obowiązek moralny zbieranie wszelkich wiadomości, które umożliwiałyby mi celowe prowadzenie obrad i dopomaganie Panom do wydania dobrze uzasadnionych opinii. Jednakże zbieranie podobnych wiadomości, przesłuchiwanie przedstawicieli pracodawców i robotników, stosunki z ich organizacjami — postępowanie słowem stosowane przeze mnie codziennie w charakterze dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy — wszystko to powinno się odbywać po za Komitetem Opiniodawczym.

Sądzę, że jesteśmy wszyscy jednomyślni co do tego, że na sesję roku 1928 nie wpłynęła za pośrednictwem Komisji Mieszanej żadna skarga“.

W dalszym ciągu protokół podaje, że „Komitet stwierdza formalnie, że nie otrzymał od Komisji Mieszanej do rozpatrzenia żadnej sprawy“.

ROZDZIAŁ VIII.

Ubezpieczenia społeczne.

Tytuł drugi części czwartej obejmuje ubezpieczenia społeczne. Dziedziczna ta, złożona sama przez się, musiała nastroczyć dużo zagadnień, skoro działanie ubezpieczeń nie miały zostać przez podział kraju przerwane, nabyte uprawnienia setek tysięcy robotników miały być zabezpieczone, Polska miała przejąć znaczną część niemieckiego aparatu ubezpieczeniowego i wynikające z różnorodnych rodzajów ubezpieczeń zobowiązania.

Największą trudnością, jaką miała w tej dziedzinie Konwencja, było pogodzenie natychmiastowej konieczności podziału instytucji ubezpieczeniowych i kontyngentu ubezpieczonych z niemożnością ostatecznego unormowania ubezpieczeń w części polskiej obszaru plebiscytowego, gdzie stosunki walutowe nie były jeszcze ustalone, brakło niezbędnych funduszy ubezpieczeniowych i t. p.

Trzeba stwierdzić, że zarówno Konwencja, jak administracja polska z trudności tej wybrnęły naogół zwycięsko.

Aby zapewnić ciągłość działania ubezpieczeń społecznych, przyjęto za zasadę natychmiastowe (przeważnie z dniem przejścia suwerenności) przejęcie obowiązków ubezpieczeniowych przez Polskę w stosunku do ubezpieczalni, które się znaleźć miały na jej obszarze, oraz nieprzerwane działanie zakładów ubezpieczeniowych pozostałych przy Niemczech.

§ 51. Ubezpieczenia na wypadek choroby.

I tak w dziedzinie ubezpieczeń na wypadek choroby postanowiono:

„1. Z dniem zmiany suwerenności miejscowe kasy chorych, zarówno ogólne jak specjalne, jak również kasy chorych wiejskie, przemysłowe i cechowe, których siedziba mieściła się na G. Śląsku polskim, stają się polskimi kasami chorych”.

„2. Kasy chorych typu wymienionego w ust. 1-ym, których siedziba mieści się w niemieckiej części obszaru plebiscytowego, pozostają kasami niemieckimi” (art. 171).

§ 52. Ubezpieczenia od wypadków.

W dziedzinie ubezpieczeń od wypadków art. 179 opiewa:

„Rząd polski przyjmuje z dniem 1 stycznia 1922 roku obowiązek odszkodowania uprawnionych, którzy ulegli wypadkowi przed tym dniem, a dnia tego mieli miejsce swego zamieszkania na G. Śląsku polskim i to bez względu na ich przynależność państwową”.

Tu więc przejęcie zobowiązań przez rząd polski, ze względów techniczno-ubezpieczeniowych, wyprzedza nawet moment przejścia suwerenności.

W ubezpieczeniach inwalidzkich zobowiązania Polski biegą od daty nieco późniejszej od dnia zmiany suwerenności. Art. 186 stanowi w tym względzie:

„1. Osobom, które w dniu zmiany suwerenności korzystają ze świadczeń, a mieszkają na G. Śl. polskim, Polska obowiązana będzie, bez względu na ich przynależność państwową, udzielać z początkiem miesiąca, następującego po

tymże dniu, tych samych świadczeń, których im udzielała ubezpieczalnia niemiecka”...

„2. Osoby, które w dniu zmiany suwerenności korzystają ze świadczeń i tegoż dnia zamieszkuja niemiecką część obszaru plebiscytowego, pobierać będą, bez względu na ich przynależność państwową, nadal te świadczenia”...

§ 53. Ubezpieczenia urzędników prywatnych.

Tę samą zasadę stosuje do ubezpieczenia urzędników prywatnych art. 196 Konwencji.

Podkreślić należy, że w stosunku do ubezpieczonych zakłady ubezpieczeniowe nie kierują się ich przynależnością państwową, lecz miejscem ich zamieszkania lub miejscem wypadku. Zasada ta, jedynie logiczna w ubezpieczeniach, pozwoliła na gładki podział zarówno instytucji ubezpieczeniowych, jak kontyngentu ubezpieczonych. Podział tego ostatniego jednak, zważywszy ruchliwość robotnika śląskiego, skłonnego do szukania zarobku raz w jednej, to znów w drugiej części obszaru plebiscytowego, nie mógł być ostateczny. Konwencja Genewska liczyła się z tą okolicznością i zapewniła elastyczność ubezpieczeń przez wprowadzenie zasady, że zmiana miejsca zamieszkania pociąga za sobą również zmianę ubezpieczalni.

§ 54. Ubezpieczenia inwalidzkie.

W zakresie ubezpieczeń inwalidzkich zasada ta została sformułowana w art. 191 w sposób następujący:

„1. Jeżeli osoba, której w myśl ust. 1-go art. 186-go Polska ma płacić renty, przeniesie miejsce swego zamieszkania z polskiej części obszaru plebiscytowego do części niemieckiej, wówczas właściwa instytucja ubezpieczeniowa niemiecka przejmie płacenie renty od pierwszego dnia tego miesiąca, który następuje po zmianie miejsca zamieszkania. Rząd polski przekaże w tym wypadku rządowi niemieckiemu wartość skapitalizowaną renty, przyjmując za podstawę obliczenia wiek

osoby uprawnionej w chwili zmiany miejsca zamieszkania, a to bez uwzględnienia dodatków państwowych i nadzwyczajnych podwyżek”.

„2. Jeżeli osoba, która w dniu zmiany suwerenności uprawniona była do pobierania renty, a mieszkała w niemieckiej części obszaru plebiscytowego, przeniesie miejsce swego zamieszkania do części polskiej, wówczas właściwa instytucja ubezpieczeniowa polska przejmie płacenie renty w taki sam sposób, a rząd niemiecki przekaże rządowi polskiemu wartość skapitalizowaną renty, według określenia ust. 1-go”.

„3. Postanowienia te mają również zastosowanie przy kilkakrotnej zmianie miejsca zamieszkania”.

Art. 192 rozciąga zastosowanie tej zasady nie tylko na osoby, przejęte już przez ubezpieczalnie polskie lub niemieckie, lecz także na takich ubezpieczonych, którym renta została przyznana już po zmianie suwerenności przez instytucję ubezpieczeniową polską, bądź niemiecką, a którzy następnie przenoszą swe miejsce zamieszkania do innej części obszaru plebiscytowego.

Art. 199 i 200 zawierają analogiczne postanowienia dla dziedziny ubezpieczeń urzędników prywatnych.

W dziedzinie ubezpieczeń od wypadków, ze względu na odrębną technikę ubezpieczeniową, zasada ta musiała zostać sformułowana inaczej, niemniej znalazła ona także i tu swoje zastosowanie w art. 184, który stanowi:

„1. Kapitał, odpowiadający wartości renty rocznej, powinien być wypłacony:

a) ze strony Niemiec:

1-o za każdego uprawnionego, który 1-go stycznia 1922 r. miał miejsce zamieszkania w niemieckiej części obszaru plebiscytowego i któremu przyznana została renta przed lub po tym dniu przez niemiecką instytucję ubezpieczeniową, o ile tenże przeniesie swoje miejsce zamieszkania z niemieckiej części obszaru plebiscytowego do części polskiej;

2-o za każdego uprawnionego, który mieszka w polskiej części obszaru plebiscytowego a ulegnie w niemieckiej części wypadkowi, za który obowiązek odszkodowania spada na niemiecką instytucję ubezpieczeniową;

b) ze strony Polski:

1-o za każdego uprawnionego kategorii, wymienionej w ust 1-ym art. 179 i w ust. 1-ym art. 180-go, który przeniesie miejsce swego zamieszkania z polskiej części obszaru plebiscytowego do części niemieckiej;

2-o za każdego uprawnionego, który ma miejsce zamieszkania w niemieckiej części obszaru plebiscytowego, a ulegnie w polskiej części wypadkowi, za który obowiązek odszkodowania spada na instytucję ubezpieczeniową polską.

2. Postanowienia te mają również zastosowanie przy kilkakrotnej zmianie miejsca zamieszkania”.

W sposób powyższy interesy osób, podlegających ubezpieczeniom społecznym, zostały zabezpieczone w sposób możliwie wszechstronny. Ani zmiana obywatelstwa, ani zmiana suwerenności terytorjum, na którym posiadają one swe miejsce zamieszkania, ani zmiana tego miejsca nie mogły spowodować dla nich żadnej szkody.

Jest jednak rzeczą jasną, że zasada zmiany ubezpieczalni wraz ze zmianą miejsca zamieszkania musiała być uzależniona od pewnych warunków. Warunkami temi są: zgodność w obu częściach obszaru plebiscytowego przepisów prawa materialnego w odnośnej dziedzinie ubezpieczeń, oraz jednakowość waluty. Z tych względów ustęp 3-ci wspomnianego art. 184 stanowi:

„Wypłata kapitału, ustalowa w ust. 1-ym i 2-im dokonywać się będzie jednakże tylko tak długo, jak długo obowiązujące w niemieckiej i polskiej części obszaru plebiscytowego przepisy prawa materialnego w przedmiocie ubezpieczeń od wypadków będą zgodne jedne z drugimi i jak długo marka niemiecka będzie jedynym prawnym

środkiem płatniczym na Górnym Śląsku polskim, w żadnym razie jednak po dniu 31-ym grudnia 1926 r.”

Podobne zastrzeżenia dla ubezpieczeń inwalidzkich i ubezpieczeń urzędników prywatnych zawierają art. 193 i 201 Konwencji.

Ponieważ oba warunki rozwiązujące, przewidziane przez art. 184, 193 i 201, już się spełniły, przeto przepisy rozrachunkowe Konwencji Genewskiej uważać należy już za wycofane z obiegu. Zachowują wartość praktyczną te wśród przepisów ubezpieczeniowych, które zapewniają ubezpieczonym możliwość swobodnego przenoszenia się z ubezpieczalni polskich do niemieckich i odwrotnie oraz zabezpieczają ich prawa nabyte. Zostały one zresztą bądź zastąpione, bądź potwierdzone najpierw przez szereg układów lokalnych pomiędzy centralnymi zakładami ubezpieczeniowymi obu części b. obszaru plebiscytowego.

§ 55. Rezerwy ubezpieczeniowe.

Ciężary, które wzięła na siebie Polska z tytułu przejęcia ubezpieczeń, ustanowionych przed dniem zmiany suwerenności, są bardzo poważne. O rozmiarach ich można pojąć niejakie pojęcie z liczby uprawnionych, których roszczenia Polska ma zaspakajać na mocy odnośnych przepisów Konwencji.

Ujęcie liczbowe ubezpieczonych na wypadek choroby nastrocza bardzo znaczne trudności, lecz już liczba ubezpieczonych od wypadku, co do których rząd polski przejął na zasadzie art. 179 obowiązek odszkodowania, da się ustalić dokładnie.

Wynosi ona — 18.123 uprawnionych.

Ilość uprawnionych z art. 182 Konwencji wynosi — 574.

Na podstawie art. 186 Polska przejęła wypłatę:

rent inwalidzkich . .	8851
„ starczych . . .	3035
„ wdowich . . .	1935
„ sierocych . . .	10517
Razem . .	24338

Po za tem Wydział ubezpieczenia urzędników prywatnych zakładu ubezpieczeń społecznych w Królewskiej Hucie przejął w r. 1922 w myśl art. 196 ust. 1 Konwencji do wypłaty:

rent wdowich	182
„ sierocych	379
Razem	561

Ogólna ilość tej kategorii ubezpieczeniowych, przypadająca na ciężar Polski, nie da się stwierdzić, gdyż konta ubezpieczonych, zamieszkałych na Śląsku polskim, przesyła Ubezpieczalnia Rzeszy w Berlinie od wypadku do wypadku. Liczby powyższe, chociaż bynajmniej nie zupełne, składają się już na poważną ilość uprawnionych — 43596, nie biorąc jeszcze pod uwagę ubezpieczeń kolejowych i górniczych.

Tem większe znaczenie przypisywać należy realizacji we właściwym czasie tych artykułów Konwencji, których zadaniem było zapewnienie podstaw finansowych, niezbędnych do wykonania przez Polskę przejętych zobowiązań. Podstawy te miały być stworzone podług postanowień art. 207 oraz 208 łącznie z art. 178.

Art. 208 stanowi:

„1. Przekazanie funduszków ubezpieczeń społecznych i państwowych, o ile ono dotyczy Górnego Śląska polskiego, będzie uregulowane oddzielną umową według postanowień art. 312 Traktatu Wersalskiego”.

„2. W tej osobnej umowie uwzględnione zostaną ciężary i zobowiązania pieniężne, spadające na Polskę na podstawie postanowień niniejszego tytułu”.

„3. Termin, wyznaczony w ust. 4-ym art. 312 Traktatu Wersalskiego, biegnie od dnia wejścia w życie niniejszej Konwencji”.

„4. Obydwa rządy zastrzegają sobie prawo powołania przed upływem tego terminu osobnej Komisji Rozjemczej do uregulowania wszystkich spraw, dotyczących wspomnianego przekazania funduszków. Do tej komisji należeć będzie przynajmniej jeden przedstawiciel każdego z obydwu rządów”.

„5. Jednocześnie z przekazaniem tych funduszków rządowi polskiemu Niemcy będą zwolnieni od zobowiązań, któremi według ich ustawodawstwa obciążone są ubezpieczalnie niemieckie w polskiej części G. Śląska”.

Art. 178 określa, że

„dla ustalenia stanu funduszków, mających być przekazanymi stosownie do art. 312 Traktatu Wersalskiego, miarodajny będzie dzień 1-go stycznia 1922 r.”

Wreszcie art. 207 przewiduje wypłatę przez Niemcy Polsce, w ciągu dwóch tygodni po dniu zmiany suwerenności, zaliczki na poczet funduszków, należnych jej z mocy art. 208, w kwocie 30 milionów marek niemieckich.

Jak dotąd, w 6 lat po wejściu w życie Konwencji Genewskiej, wykonane zostało jedynie to ostatnie zobowiązanie.

Rząd niemiecki wpłacił na rzecz Polski w przewidzianym przez art. 207 terminie 30 milionów marek papierowych. Natomiast postanowione w art. 208 przekazanie Polsce funduszków ubezpieczeniowych, przewidzianych przez art. 312 Traktatu Wersalskiego, dotąd wcale nie nastąpiło i — co gorsza — niema nadziei rychłego ich uzyskania.

Umowa, przewidziana w p. 1 i 2 art. 208 oraz w art. 312 Traktatu Wersalskiego, nie została między Polską a Niemcami zawarta.

Komisja Rozjemcza, o której mowa w p. 4 art. 208, nie została utworzona w terminie przewidzianym w punkcie 3 tegoż artykułu.

W tych warunkach, oczywiście, i następstwa prawne, przewidziane w p. 5 art. 208, nie miały miejsca.

Wobec niedojścia do porozumienia z Niemcami co do wypłaty funduszków, należnych jej z art. 208, Polska, zgodnie z postanowieniami art. 312 Traktatu Wersalskiego, spowodowała wyznaczenie międzynarodowej komisji rzeczoznawców dla oznaczenia wysokości jej pretensji z tego tytułu. Na podstawie prac przygotowawczych tej Komisji, złożonej z wybitnych specjalistów w sprawach ubezpieczeń społecznych Szwajcarii, Szwecji i Danji, Rada Ligi Narodów decyzją z dn. 9 grudnia 1924 r. ustaliła wysokość rezerw górnośląskich ubezpieczeń społecznych, które mają wypłacić Polsce Niemcy na 26 milionów marek złotych. Niemcy jednak odmówiły wypłaty wymienionej kwoty, zasłaniając się skrepowaniem swej swobody działania w dziedzinie finansowej przez plan Dawesa.

Stanowisko to zaskarżył rząd polski przed Tribunal Arbitral d'Interprétation, nie uzyskał wszakże wyroku po swej myśli, wobec czego czas i sposób wyegzekwowania powyższej kwoty są zupełnie nieokreślone.

Jak z powyższego wynika, Polska, przejąwszy bardzo poważne ciężary ubezpieczeniowe, otrzymała od Niemiec na poczet rezerw, zabezpieczających wykonanie tych zobowiązań, ledwie znikomą ich część. Najistotniejsze zobowiązanie, obciążające Niemcy z tytułu postanowień Konwencji Genewskiej, dotyczących ubezpieczeń społecznych, nie zostało przez nie wykonane, i Polska ponosi cały ciężar złożonych na nią z tego tytułu zobowiązań sama.

§ 56. Ubezpieczenia kolejarzy.

Osobno zostały uregulowane przez Konwencję sprawy ubezpieczeń kolejarzy i górników.

Ciągłość ubezpieczeń została utrzymana i w tej dziedzinie.

Na podstawie art. 210 Konwencji kasa chorych Okręgu Dyrekcji Katowickiej miała przestać istnieć z dniem zmiany suwerenności, w jej miejsce zaś miały być utworzone dwie odrębne kasy: dla polskiej i niemieckiej części obszaru plebiscytowego. Nie czekając na utrzymanie przez Polskę od Niemiec funduszy ubezpieczeniowych z mocy art. 208, polska kasa chorych dla kolejarzy G. Śląskich miała otrzymać w ciągu dwóch tygodni od dnia zmiany suwerenności tytułem zaliczki kwotę półtora miliona marek niemieckich, z rezerw kasy chorych, działającej przed zmianą suwerenności. Po za tą zaliczką, rezerwy, nagromadzone przez kasę chorych Dyrekcji Kolejowej Katowickiej, miały pozostać w zawiadywaniu instytucji, działającej przed zmianą suwerenności, aż do przeprowadzenia ogólnego rozrachunku z mocy art. 208.

Rozrachunek ten dotąd nie nastąpił. Niemcy wypłaciły tylko przewidzianą w art. 210 zaliczkę na fundusz rezerwowowy w kwocie 1½ miliona marek papierowych, Polska natomiast wykonała i w tej dziedzinie wszystkie złożone na nią przez Konwencję zobowiązania.

Zgodnie z postanowieniami art. 209 prowadzi się na G. Śląsku polskim w dalszym ciągu ubezpieczenia społeczne a mianowicie: ubezpieczenia od choroby, od wypadków przy pracy, ubezpieczenia inwalidzkie i ubezpieczenia pozostawione.

stałych rodzin. Powyższe ubezpieczenia opierają się dalej na ustawach i przepisach niemieckich, w których jednakże na podstawie ustaw Sejmu Śląskiego zmieniono szereg postanowień na korzyść ubezpieczonych.

Wszystkie przepisy art. 210 i 211, dotyczące ubezpieczeń od choroby i wypadków, zostały przez polską administrację wykonane, z wyjątkiem tych, które straciły już moc obowiązującą ze względu na zmianę waluty. Kolejowa kasa chorych na Śląsku polskim została założona w dn. 19 czerwca 1922 r.

Oдноśnie do przepisów art. 212, Dyrekcja Kolejowa Katowicka stwierdza, że w dziedzinie ubezpieczenia inwalidzkiego i pozostałych rodzin, niemieckie instytucje ubezpieczeniowe, wbrew postanowieniom art. 194, nie stosują zasady wzajemności wypłacania rent w tych wypadkach, gdy osoby uprawnione zamieszkują na polskim G. Śląsku, chociaż instytucje polskie wypłacają renty także osobom uprawnionym, zamieszkałym na G. Śląsku niemieckim.

§ 57. Ubezpieczenia górników.

Górnicy śląscy posiadają, datującą jeszcze z czasów średniowiecza, instytucję pomocy wzajemnej, przekształconą w wieku XIX na instytucję ubezpieczeń społecznych. Jest to t. zwana Oberschlesische Knapschaft, po polsku Spółka bracka, stowarzyszenie, liczące kilkadziesiąt tysięcy członków i rozporządzające wielkim majątkiem w postaci lecznic, gmachów, placów i papierów wartościowych. Konwencja Genewska uchyliła się od przeprowadzenia podziału między Polskę i Niemcy tej wielkiej i złożonej instytucji. Przepisała ona tylko układającym się stronom zawarcie do dnia 15 listopada 1922 r. umowy w sprawie likwidacji Górnośląskiej Spółki Brackiej, pod grozą zastosowania w przeciwnym razie art. 312 Traktatu Wersalskiego (art. 214 § 1). Na czas, poprzedzający likwidację, miał wejść w życie ustrój przejściowy, przez wydelegowanie ze strony polskiej komisarza do dotychczasowej dyrekcji G. Śl. Spółki Brackiej (art. 214 § 2).

Rząd polski, stosując się do art. 214, wydelegował do Górnośląskiego Towarzystwa Knapschaftowego jako swego komisarza, ówczesnego dyrektora departamentu w Ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej, starszego radcę górniczego Tadeusza Czapłę, który sprawował obowiązki polskiego

członka dyrekcji tej instytucji oraz przygotował projekt umowy, dotyczącej jej podziału. Umowa ta została parafo-
wana w dn. 15.VI.1922 w Tarnowskich Górach, następnie
zaś podpisana przez pełnomocników polskich i niemieckich
w Poznaniu w dn. 26 sierpnia 1922 r. Została ona ogłoszona
w Dzienniku Ustaw R. P. z dn. 9 maja 1923 r., N. 48 poz. 327,
jako — „Układ polsko-niemiecki, dotyczący Górnośląskiej
Spółki Brackiej — Oberschlesischer Knappschaftsverein,
podpisany w Poznaniu dn. 26 sierpnia 1922 r.”, oraz ratyfi-
kowany na podstawie ustawy z dn. 26.IX.1922 (Dz. U. R. P.
Nr. 86 z dn. 11 października 1922 poz. 776).

Umowa powyższa nie załatwiła ostatecznie sprawy po-
działu Oberschlesischer Knappschaftsverein. Przeprowadziła
ona tylko podział zobowiązań wobec ubezpieczonych, oraz
podział nieruchomości i urządzeń leczniczych instytucji
w stosunku ogólnym — $\frac{3}{4}$ na rzecz polskiej Spółki Brackiej
w Tarnowskich Górach, $\frac{1}{4}$ na rzecz Oberschlesischer Knap-
pschaftsverein w Gliwicach. Całkowite rozliczenie majątkowe
między Polską a Niemcami z tytułu podziału Oberschlesi-
scher Knappschaftsverein miało się dokonać później w dro-
dze zawarcia umowy dodatkowej.

Mimo kilkakrotnie wszczynanych przez rząd polski
rokowań w tej sprawie do porozumienia z Niemcami nie
doszło i ostateczny podział funduszy rezerwowych ubez-
pieczeń górniczych, wobec opornego stanowiska Niemiec,
dotąd nie został dokonany. Rząd polski dalej prowadzi
w tej sprawie z Niemcami rokowania bezpośrednie, nie ucie-
kając się do arbitrażu międzynarodowego, przewidzianego
przez art. 214 Konwencji Genewskiej i art. 312 Traktatu
Wersalskiego.

§ 58. Ochrona prawna.

Art. 215 Konwencji określa Komisji Mieszanej szerokie
kompetencje w sporach, któreby powstały między rządami
polskim a niemieckim w przedmiocie interpretacji i zasto-
sowania szeregu przepisów, dotyczących odpowiedzialności
materiałnej tych rządów z tytułu ubezpieczeń społecznych,
jak art. 182, zdanie 2 ust. 2 art. 183, art. 184 i 187, ogółem
13 artykułów Konwencji.

Dotychczas, w ciągu 6 $\frac{1}{2}$ lat od wejścia w życie Konwencji Genewskiej, nie wynikł z tego tytułu przed Komisją Mieszana żaden spór, jakkolwiek niektóre z tych postanowień, naprz. przepisy art. 184, utraciły już swoją moc z dn. 31 grudnia 1926.

W tym samym terminie przestały także obowiązywać art. 177, 188, 191, 192, 197, 199 i 200.

Uregulowanie stosunków między rządami polskim i niemieckim, wynikających z górno-śląskich ubezpieczeń społecznych, weszło w skład rokowań między tymi rządami, zmierzających do zawarcia między Polską a Niemcami ogólnego układu w sprawach ubezpieczeń społecznych, regulującego wzajemne w tej dziedzinie obowiązki obu rządów wobec obywateli drugiego państwa.

CZĘŚĆ VI.

ROZDZIAŁ IX.

Sprawy gospodarcze.

Zgodnie z założeniem Konwencji Genewskiej, mającej za zadanie w pierwszym rzędzie zawarowanie ciągłości życia gospodarczego na G. Śląsku, najobszerniejszą jej częścią jest część piąta, poświęcona sprawom gospodarczym. Zawiera ona dziewięć tytułów i 347 artykułów z licznymi do tych artykułów załącznikami i przepisami wykonawczymi. Tytuł I tej części omawia sprawy celne, tytuł II wprowadza specjalne legitymacje do przekraczania granicy przez mieszkańców obszaru plebiscytowego, t. zw. karty cyrkulacyjne, i reguluje obrót niemi, tytuł III poświęcony jest finansom, — stosunkom walutowym i uprawnieniom banków, tytuł IV — obrotowi węglem i produktami górniczymi, tytuł V reguluje sprawy zaopatrywania obszaru plebiscytowego w wodę, tytuł VI dotyczy gospodarki elektrycznej, tytuł VII — poczt, telegrafów i telefonów, tytuł VIII poświęcony jest kolejnictwu i tytuł IX specjalnie uregulowaniu stosunków urzędników i robotników kolejowych.

§ 59. Sprawy celne.

Art. 216 Konwencji wprowadza zasadę, że granica polityczna między polską a niemiecką częścią obszaru plebiscytowego będzie zarazem granicą celną, po której obu stronach będą obowiązywały niezależne od siebie ustawodawstwa celne: polskie i niemieckie. Stosownie do tej zasady, ustawą z dn. 16.VI.1922 r. rozciągnięto na polską część G. Śląska moc obowiązującą polskich przepisów celnych,

uchylając równocześnie m. i. niemiecką ustawą o taryfie celnej z r. 1902 i ograniczając stosowanie niemieckiej związkowej ustawy celnej z r. 1869 do spraw, nieunormowanych polskim ustawodawstwem celnem. W imię jednak naczelnej zasady Konwencji Genewskiej: zachowania ciągłości życia gospodarczego, od zasady normalnej granicy celnej uczynione zostały liczne wyjątki.

Pierwszy z nich dotyczy wypaków, zaszłych przed przeciągnięciem nowej granicy. Art. 27 stanowi, że towary sprowadzane z innych krajów na obszar plebiscytowy, o ile opłaciły cło wwozowe, bez różnicy polskie, czy niemieckie, przed dn. 1 listopada 1921 r. przez ciąg 6 miesięcy od dnia zmiany suwerenności przechodzą nową granicę bez cła. Artykuł ten, oczywiście, przestał już obowiązywać, spełniwszy swoje zadanie.

Dalsze wyjątki dotyczą przyszłych stosunków gospodarczych między rozdzielonemi częściami obszaru plebiscytowego, które na przeciąg 15 lat Konwencja usiłuje jak najbardziej ułatwić. W tej myśli przepisuje ona, że płody naturalne, surowce, półsurowce, półfabrykaty, pochodzące z jednej strony obszaru plebiscytowego a przeznaczone bądź do spożycia, bądź do obróbki uszlachetniającej na drugiej stronie tego obszaru, przechodzą również bez cła.

Zachodzą tu jednakże różnice co do czasu zastosowania tego przywileju. Dla płodów naturalnych, przeznaczonych do bezpośredniego zużycia, wolność celna przewidziana jest na 15 lat (art. 218).

Dla surowców i półfabrykatów, przeznaczonych do zwyczajnej przeróbki przemysłowej, zwolnienie od cła rozciąga się tylko na 6 miesięcy od dnia zmiany suwerenności (art. 219). Artykuł ten, zatem, należał do przepisów przejściowych, jednakże nie przestał on obowiązywać po upływie pół roku od wejścia w życie Konwencji Genewskiej lecz ważność jego została za obopólną zgodą przedłużona. Na mocy układu polsko-niemieckiego, zawartego w Dreźnie dn. 2.V.1923, artykuł 219 utracił swoją moc z dn. 15 maja 1923 r.

Surowce, półsurowce i półfabrykaty, pochodzące z jednej części a przerabiane w innej części obszaru plebiscytowego w zamiarze ponownego wwozu do miejsca swego pochodzenia, czyli w t. zw. obrocie uszlachetniającym, korzystają

z wolności celnej przez 15 lat, czyli do dn. 15 czerwca 1937 r. (art. 220).

Art. 218, zwalniający na okres 15 letni od cła płody naturalne, wytworzone w jednej z obu części obszaru plebiscytowego i z niej pochodzące, przeznaczone do spożycia lub zużycia w drugiej części — stał się, niestety, powodem do nadużyć. Zależnie od różnicy cen w obu częściach G. Śląska staje się zyskownym procederem przewożenia różnych płodów naturalnych bądź ze Śląska niemieckiego na polski bądź odwrotnie. W wypadkach takiej konjunktury niesumieśni kupcy sprowadzają pożądaną towar z głębi kraju na G. Śląsk, następnie zaś przewożą go bez cła na drugą część G. Śląska, jako towar górnośląskiego pochodzenia. Wystawianie przez władze administracyjne świadectw pochodzenia i wizowania ich przez konsulatory — polski w Bytomiu i niemiecki w Katowicach — nie mogły dotąd zaradzić nadużyciom, z którymi obustronne władze celne prowadzą energiczną walkę.

Stosowanie natomiast ulg, przewidzianych w art. 220, dotyczących obrotu uszlachetniającego pomiędzy obu częściami b. obszaru plebiscytowego, które leży w kompetencji Dyrekcji Cel w porozumieniu z Wydziałem Przemysłu i Handlu województwa śląskiego, nie napotyka na trudność, gdyż ewidencja przewożonych ilości materiałów ujęta jest w urzędach w sposób przewidziany ogólnymi przepisami o obrotach warunkowych.

Innego rodzaju jest przepis art. 224. Stanowi on zastosowanie na terenie Konwencji Genewskiej ogólnego ograniczenia, nałożonego na Niemcy przez art. 268 Traktatu Wersalskiego. Art. więc 224 postanawia, że „produkty naturalne lub wyroby wytworzone i pochodzące z polskiej części obszaru plebiscytowego, będą, w myśl art. 268-go Traktatu Wersalskiego, wpuszczane do Niemiec w ciągu 3 lat bez cła. Okres biec będzie od dnia zanotyfikowania granicy Niemcom i Polsce”.

§ 60. Wwóz węgla polskiego do Niemiec.

Przepis ten, w sformułowaniu nadanem mu przez Traktat Wersalski, okazał się niedostatecznym dla terenu G. Śląskiego. W przepisie ust. 268 Traktatu Wersalskiego można się do-

myślać dążności do wyrównania w ten sposób w pewnej mierze szkód, jakie Niemcy świadomie i umyślnie wyrządzili przemysłowi sąsiadujących z nimi krajów, przedewszystkiem Belgji, Polski i Francji. Ograniczone do terminu 3-letniego, postanowienia te, powtórzone żywcem w art. 224 Konwencji, są niewystarczające z punktu widzenia naczelnej zasady Konwencji — zabezpieczenia ciągłości życia gospodarczego na G. Śląsku. To też Niemcy przedsięwzięły odrazu na pozostałej przy nich części G. Śląska ogromne inwestycje w kopalniach, zmierzające do tego, aby z upływem terminu, przepisanego w art. 224, czyli z dn. 15 lipca 1925 zakazać wwozu węgla polskiego do Niemiec i zastąpić węgiel polski na rynkach wschodnio-niemieckich przez zwiększoną produkcję niemieckiego na G. Śląsku.

Zamierzenie to w zupełności się Niemcom udało. W porównaniu z wydobyciem z r. 1913 osiągnęli oni w kopalniach pozostałej przy nich części G. Śląska, w roku 1925 — 158%, w roku zaś 1927—175% produkcji. Produkcja bowiem węgla w kopalniach obecnego G. Śląska niem. wynosiła w r. 1913 — 11.090.908 ton, w roku 1925 — 17.460.517 ton, w r. zaś 1927 doszła do 19.375.800 ton. W ten sposób nie tylko zapewnili oni pokrycie produkcją własną potrzeb węglowych rynku wschodnio-niemieckiego, lecz jeszcze stworzyli sobie nadwyżkę eksportową w ilości 3.375.000 ton. Z punktu widzenia polityki gospodarczej niemieckiej ten obrót sprawy musi być, oczywiście, uznany za pożądaný i korzystny. Z punktu widzenia wszakże zapewnienia stałości i ciągłości życia gospodarczego na G. Śląsku można go traktować z zastrzeżeniem, gdyż nagłe zamknięcie rynku niemieckiego dla kopalń Śląska polskiego postawiło te kopalnie wobec zadania umieszczenia na innych rynkach kwoty przeszło pół miliona ton węgla miesięcznie. Gdyby nie wielkie zjednoczone wysiłki przedsiębiorstw węglowych polskiego Śląska i rządu polskiego, którym w decydującej chwili przysłała w pomoc konjunktura, wytworzona przez strajk górników angielskich, nagła ta zmiana mogła być doprowadzić do poważnych wstrząśnięć gospodarczych na G. Śląsku polskim. Dbłość za tem o ciągłość życia gospodarczego na G. Śląsku nakazywała w tym wypadku zarządzenia dalej idące od przewidzianych w art. 268 Traktatu Wersalskiego.

Jednakże kopalnie Śląska polskiego, pozbawione nagle z dn. 15 lipca r. 1925 rynku niemieckiego i zawiedzione w nadziei szybkiego odzyskania tego rynku przez zawarcie umowy handlowej polsko-niemieckiej, przełamały skutecznie wynikające z nowego położenia trudności i przez rozszerzenie rynku wewnętrznego polskiego z jednej, przez zdobycie nowych rynków eksportowych z drugiej strony, zapewniły sobie możliwość stałego powiększania swej produkcji, jak o tem świadczy zestawienie poniższe:

Wydobycie węgla na G. Śląsku polskim.

R o k	Ilość w tonach
1922 — za 161 dni	14.738.696
1923 — „ 297 „	26.479.947
1924 — „ 299 „	23.702.568
1925 — „ 295 „	21.433.630
1926 — „ 297 „	25.828.046
1927 — ?	27.610.100

Zestawienie to uwidacznia, jak w r. 1925 zakaz wwozu do Niemiec odbił się ujemnie na produkcji węgla G. Śląska polskiego, i jak następnie ten wpływ ujemny został przeciężony, wydobyte zaś węgla w tych kopalniach osiągnęło prawie wysokość przedwojenną.

§ 61. Specjalne ulgi celne dla towarzystw prywatnych.

Niezależnie od generalnych ulg celnych, ustanowionych w interesie ogólnego rozwoju życia gospodarczego, wprowadzono do Konwencji Genewskiej także postanowienia, przyznające ulgi celne lub też ułatwienia w zakresie przepisów o obrocie towarowym z zagranicą poszczególnym zakładom przemysłowym lub instytucjom b. obszaru plebiscytowego, których nieprzerwane i poprawne funkcjonowanie uznane zostało za szczególnie ważne z punktu widzenia ciągłości życia gospodarczego na G. Śląsku. Dotyczy to w pierwszym rzędzie państwowych zakładów wodociagowych na G. Śląsku, którym w interesie nieprzerwanego i dostatecznego zaopatrzenia w wodę obu części b. obszaru plebiscytowego przyznano daleko idące ulgi celne przy przewożeniu przez granicę potrzebnych do prowadzenia ruchu

tych zakładów materiałów, narzędzi i maszyn, jak również ułatwienia przy przekraczaniu granicy przez ich personel techniczny i administracyjny. Ulgi te i ułatwienia określone są przez postanowienia art. 339 § 2, 346 i 347 i obowiązują na przeciąg lat 15 od wejścia w życie Konwencji. Postanowienia te zostały częściowo zmienione i rozszerzone przez dodatkowy Układ polsko-niemiecki, zawarty w Katowicach dn. 11 stycznia 1924 r.

Podobne ulgi celne i ułatwienia przywozowo-wywozowe przyznano także zakładom Spółki akcyjnej dla elektryczności i gazu (Oberschlesische Elektrizitäts-Werke), zaopatrującym b. obszar plebiscytowy w prąd elektryczny. Przepisy odnośne zawarte zostały w § 2 art. 370 ust. c, e, i. Miały one obowiązywać przez przeciąg trzech lat od wejścia w życie Konwencji, obowiązują jednak w istocie do chwili obecnej.

Wreszcie firmie Towarzystwo Akcyjne Śląskich Kolejek Podjazdowych (Schlesische Kleinbahn A. G.) w Katowicach przyznane zostało w art. 464 Konwencji prawo bezcłowego przewozu taboru kolejek podjazdowych przy kursowaniu z jednego kraju do drugiego oraz przywileje obrotu uszlachetniającego przy naprawie tego taboru.

Zapewnione przez Konwencję ulgi powyższe były i są stosowane przez organy celne względem wymienionych instytucji i przedsiębiorstw na podstawie zezwoleń, wydawanych przez polską Dyрекcję Ceł w Mysłowicach na wnioski stron interesowanych, zgodnie z wydanymi w tej mierze przez Ministerstwo Skarbu przepisami wykonawczymi do poszczególnych artykułów Konwencji. Z powodu dostatecznie jasnej redakcji odnośnych artykułów Konwencji praktyczne wykonywanie rzeczonych ulg nie stwarzało poważniejszych różnic w ich interpretacji, ani sporów między władzami a stronami interesowanymi, które dałyby powód do interwencji Komisji Mieszanej lub Trybunału Rozjemczego.

§ 62. Ulgi celne a związki zawodowe.

Niespodziewana kwestja celna wynikła w r. 1926 z powodu zastosowania art. 164 Konwencji. Artykuł ten zapewnia w ust. 2 — jak wiadomo — związkom zawodowym, istniejącym na obszarze plebiscytowym, swobodę komunikowania

się z ich zarządami centralnymi, położonymi w obrębie drugiego państwa, przyczem zostało zastrzeżone, że będą one mogły „wymieniać publikacje i druki związków w granicach, ustalonych przez ogólne przepisy o korespondencji”. Na podstawie ostatniej części przytoczonego postanowienia niemiecki Komisarz do spraw pracy zwrócił się dn. 11 lutego 1926 roku za pośrednictwem polskiego Komisarza do Dyrekcji ceł o wydanie zarządzeń granicznym urzędem celnym, by wspomniane publikacje i druki przepuszczały przez granicę bez żądania jakichkolwiek opłat. Żądania tego, jako nieznajdującego oparcia w cytowanym artykule, Dyrekcja ceł nie uwzględniła. Stanowisko Dyrekcji zyskało aprobatę Ministerstwa Skarbu, które w uzasadnieniu swoim podniosło, że art. 164 p. 2 Konwencji Genewskiej zapewnia zarządom związków i ich centralnym siedzibom możliwość komunikowania się ze sobą bez przeszkód, oraz przesyłania publikacji i druków w granicach korespondencji, natomiast nie zastrzega wolności celnej, nie chodzi tu bowiem, jak należy wnioskować, o druki biurowe, lecz drukowane odezwy, ogłoszenia i t. p., gdzie cło nie ma poważniejszego znaczenia. W innych wypadkach, gdzie zachodzi tego potrzeba, Konwencja wyraźnie przewiduje wolność od cła, jak naprz. w art. 218, 224, 249, 370 punkt c § 2 i § 3.

Omówiona decyzja Dyrekcji ceł nie dała podstawy do dalszego sporu.

§ 63. Wspólne dworce graniczne.

Znaczną dla administracji celnej doniosłość — chociaż formalnie nie należą do tytułu o sprawach celnych — posiadają przepisy art. 428 i 434 Konwencji Genewskiej, ustanawiające dla granicznej rewizji celnej pasażerów i towarów wspólne dworce polsko-niemieckie. Z dworców tych — dziewięć: Chałupki, Sośnica, Zabrze, Bobrek, Bytom dworzec główny, Karb, Bytom — las miejski, Brynek i Rozbark — znajdują się na terytorjum niemieckim, trzy zaś: Pawonków, Lubliniec i Sumina — na terytorjum polskim.

Ustanowienie obustronnej rewizji celnej na wspólnych dworcach granicznych było podyktowane chęcią jaknajmniejszego krępowania ruchu towarowego i osobowego formal-

nościami celnymi. Obawiano się, że gdyby rewizja celna odbywała się dwukrotnie — osobno na polskim i osobno na niemieckim dworcu — złożony i czuły aparat ruchu kolejowego na G. Śląsku mógłby doznać poważnych utrudnień w swojej czynności. Motywy te obszernie uzasadniła Naczelna Rada Ludowa na G. Śląsku w piśmie swego Wydziału Skarbowego z dn. 30.XII.1921 do Ministerstwa Skarbu w Warszawie. Ponieważ jednak ze względów technicznych trzy czwarte wspólnych dworców znalazło się na terytorjum niemieckim, wynikły stąd znaczne utrudnienia dla polskiej służby celnej.

„Nie zdawano sobie wówczas dokładnie sprawy z tego — stwierdza Dyrekcja Cei w Mysłowicach w piśmie z dn. 11.X 1927 r. — jak się ułożą stosunki służbowe polskich placówek celnych, eksponowanych na terytorjum niemieckim, jakie stanowisko wobec tych urzędów zajmą niemieckie władze celne, policyjne i kolejowe i jak dalece wskutek tego polskie organa celne w wykonaniu swych czynności mogą być krępowane i jakie stąd straty dla Skarbu wyniknąć mogą. Pięciolecie praktycznego stosowania Konwencji wykazało, że stawianie w ten sposób sprawy granicznej kontroli celnej (na wspólnych dworcach) było chybionem i dla polskich interesów cłowych wcale niekorzystnem, na co wskazują liczne przez władze niemieckie stosowane ograniczenia swobody ruchów polskich organów celnych w obrębie samych nawet stacyj granicznych w czasie wykonywania tam służby i wynikające stąd nieporozumienia, wymagana w wielu wypadkach obecność niemieckich urzędników celnych dla polskiej odprawy celnej przesyłek towarowych, trudności techniczne w wykonywaniu służby celnej, komplikacje w zastosowaniu polskiego prawodawstwa celnego i skarbowo-karnego, jak również trudne położenie samych pracowników placówek eksponowanych wobec niekorzystnej dla nich różnicy wartości pieniądza polskiego a niemieckiego”.

Istotnie, zwłaszcza w pierwszych latach stosowania Konwencji Genewskiej, mimo istnienia specjalnego układu polsko-niemieckiego o wspólnych dworcach granicznych z dnia 15.V.1922, Konsulat Generalny R. P. w Bytomiu musiał aż nazbyt często zwracać się do władz niemieckich w celu wzięcia w obronę eksponowanych na terytorjum niemieckim

polских urzędników celnych przed wykroczeniami nie tylko ze strony publiczności, ale nawet ze strony ich kolegów niemieckich. Z biegiem lat, potrzeba tych interwencyj stała się rzadsza, nie ustała jednak zupełnie, co świadczy, że urzędnicy celni polscy, pełniący służbę na wspólnych dworcach granicznych po stronie niemieckiej G. Śląska, wciąż jeszcze napotykają na trudności przy wykonywaniu swych czynności służbowych.

§ 64. Zakazy wywozu.

W walce gospodarczej, którą Niemcy prowadzą właściwie od chwili odrodzenia Państwa Polskiego, chwytają się one nieraz zakazów wywozowych, stosowanych zwłaszcza chętnie do artykułów, służących do rozwoju przemysłu polskiego.

Konwencja Genewska okazała się w tej dziedzinie przewidującą. Jej artykuł 225 ustanawia zasadę, że „co się tyczy wywozu, układające się strony obowiązują się ułatwiać w ciągu lat 15-tu wywóz ze swoich obszarów produktów, niezbędnych dla przemysłu jednej lub drugiej części obszaru plebiscytowego, udzielając niezbędnych zezwoleń wywozowych i zezwalając na wykonywanie umów, zawartych między osobami prywatnemi, przyczem opłaty celne wwozowe od produktów tych będą uiszczane przy ich wwozie na terytorjum niemieckie lub polskie, z zastrzeżeniem wyjątków, przewidzianych w poprzednich artykułach” (art. 225 § 1).

Ogólna ta zasada, poddana jest z jednej strony prawnym ograniczeniom (art. 227), zmierzającym do zabezpieczenia w pierwszym rzędzie zaspokojenia własnych potrzeb państwa, z którego nastąpić ma wywóz, z drugiej strony do sprecyzowania wzajemnych potrzeb obu części obszaru plebiscytowego w zakresie wzajemnego zaopatrywania się w szczególnie ważne surowce lub artykuły przemysłowe.

Przepisem dużego znaczenia praktycznego dla hut polskiej części obszaru plebiscytowego było w tym względzie postanowienie § 3 art. 227, mocą którego: każda z układających się stron zobowiązała się do udzielania w ciągu lat pięciu, licząc od zmiany suwerenności, fabrykom obszaru górnośląskiego strony drugiej, przetapiającym stare żelastwo, zezwoleń na wywóz ze swego obszaru starego żelastwa wszel-

kiego rodzaju i wszelkiego pochodzenia, — z zastrzeżeniem jednakowoż, że żelastwo to może być przetapiane wyłącznie w fabrykach, istniejących w dniu zmiany suwerenności. Ilość żelastwa, dopuszczonego w ten sposób do wywozu, miała być wypośrodkowana na podstawie przeciętnej produkcji odpowiednich fabryk z lat 1913—1920. Oba rządy zobowiązały się również do wstrzymania się od wszelkiej kontroli cen starego żelastwa aż do 1 maja 1924 r.

Załącznik A do § 4 tegoż art. 227 ustala zupełnie ściśle ilości różnych artykułów, niezbędnych do przerobu w fabrykach i zakładach przemysłowych polskiego Śląska, co do których rząd niemiecki przyjął na siebie zobowiązanie nieczynienia przeszkód ich wywozowi w ciągu różnych okresów czasu od 2 do 15 lat. Wchodzą tu w grę takie towary, jak wapno palone, różne chemikalia, materiały wybuchowe i składniki ich wyrobu, artykuły ogniotrwałe dla przemysłu chemicznego, maszyny i aparaty wszelkiego rodzaju i ich części i t. p.

Osobno rząd niemiecki zobowiązał się do udzielania na r. 1922 i 23 pozwoleń na wywóz do zakładów przemysłowych, położonych na polskim G. Śląsku, drzewa kopalnianego w ściśle określonych ilościach (art. 228). Przepis ten mógł mieć znaczenie ściśle przejściowe, gdyż w zwykłym trybie Śląsk niemiecki jest zaopatrywany w drzewo kopalniane z Polski a nie odwrotnie.

Przejściowe również znaczenie miał przepis art. 230, zezwalającego na czas do maja r. 1923 włącznie wywozu pewnych ilości mleka ze Śląska niemieckiego do Polski, gdyż i tu kierunek normalny wywozu jest odwrotny.

Ze swej strony rząd polski zobowiązywał się do zezwolenia na wywóz do Niemiec:

1-o dolomitu—w ciągu 15 lat (art. 229);

2-o kwasu siarczanego — w ciągu 5 lat, z tem, że ilość dopuszczona do wywozu nie może być mniejsza od 60.000 ton rocznie, z drugiej jednak strony nie może przekraczać 50% produkcji rocznej G. Śląska polskiego (art. 229);

3-o trzeciej części mączki Thomasa, wyprodukowanej na G. Śląsku polskim (nie niżej 1000 ton miesięcznie, do dn. 31 maja 1923 (art. 230).

Wobec rozpowszechnionej w warunkach powojennych ściślejszej reglamentacji przywozu i wywozu, wzajemne ustępstwa w tej dziedzinie, wprowadzone przez Konwencję Genewską, wymagały do ich urzeczywistnienia dość złożonego aparatu kontroli. Kontrolę tę, która operuje listami towarów, dopuszczonych do bezcłowego wwozu i wywozu, oraz świadectwami pochodzenia, przepisuje szczegółowo art. 236 Konwencji.

§ 65. Ochrona prawna.

Spory, dotyczące interpretacji oraz zastosowania działów I i II, tytułu I części V Konwencji Genewskiej poddane zostały kompetencji Komisji Mieszanej, z tem zastrzeżeniem, że o ile układające się strony zastrzegły sobie, w myśl postanowień Działu I i II tytułu I części V-tej, „prawo samodzielnego stanowienia o ustawodawstwie celnem łącznie z taryfą celną, to prawomocność tego ustawodawstwa nie będzie stanowić przedmiotu badania Komisji Mieszanej. To samo dotyczy zastosowania tego ustawodawstwa, o ile nie podniesiono zarzutu nadużycia w jego zastosowaniu.

Kompetencje powyższe Komisji powstały, jak dotąd, prawie bez zastosowania. O jedynym wypadku wniesienia przez rząd polski sporu przed Komisję Mieszaną z powodu trudności, czynionych przez rząd niemiecki przy wywozie koksu z Niemiec do Polski, będzie mowa niżej.

ROZDZIAŁ X.

§ 66. Specjalny pas pograniczny.

Ta sama troska o ciągłość i nienaruszalność życia gospodarczego, która podyktowała powyższe przepisy Konwencji o ulgach i zwolnieniach celnych przy przywozie i wywozie z jednej części G. Śląska do drugiej rozmaitych towarów, spowodowała również utworzenie przez Konwencję Gen. „specjalnego pasa pogranicznego”. Pas ten „o odrębnym charakterze gospodarczym” — podług określenia art. 238 — sięga na 5 km. w głąb kraju po każdej stronie granicy. Mieszkańcom tego pasa przysługują ze względów gospodarczych, szczególne ułatwienia przy przekraczaniu granicy (art. 239).

Tak więc właściciele gospodarstw rolnych i leśnych, przedzielonych w jakikolwiek sposób linią graniczną, zamie-

szkali w obrębie tego pasa, uprawnieni są do przewożenia przez granicę bez cła zarówno wszelkich środków jak i narzędzi produkcji, niezbędnych do prowadzenia ich gospodarstw, jak do takiegoż przewożenia plonów lub wytworów swych gospodarstw, do swobodnego przepędzania bydła z jednej strony granicy na drugą, do zabierania niezbędnej przy pracy w polu żywności i t. p. (art. 240).

Podobne ułatwienia przysługują także rzemieślnikom, rękodzielnikom (art. 246) i robotnikom (art. 249) zamieszkającym w pasie granicznym, którzy mogą swobodnie wykonywać swą pracę zawodową w obrębie tego pasa, zabierać ze sobą potrzebne do pracy narzędzia, żywność i t. p. (art. 246).

Ulgi, przyznane rzemieślnikom i rękodzielnikom, rozciągają się dalej w obrębie specjalnego pasa pogranicznego na osoby, wykonujące zawody wyzwolone: lekarzy, акушери, duchownych, nauczycieli, mierników, geometrów, mierników górniczych, adwokatów i t. p. Wszyscy oni mogą przy wykonywaniu swego zawodu w specjalnym pasie pogranicznym przewozić bez cła przez granicę niezbędne w tym zawodzie narzędzia, instrumenty, przybory i t. d. Odnosi się to wreszcie również do straży pożarnych, związków sportowych, właścicieli widowisk wędrownych (art. 247).

Korzystanie z tych wszystkich, bardzo istotnych, ulg uwarunkowane jest jedynie zamieszkaniem w pasie granicznym przed 1 stycznia 1922 r. (art. 242) i posiadaniem przepustki granicznej, wystawionej przez władze policyjne miejsca zamieszkania i wizowanej przez władze policyjne miejsca zatrudnienia (art. 250).

Postanowienia art. 238 — 258 o ulgach w specjalnym pasie granicznym zastąpione zostały przez układ polsko-niemiecki z dn. 23 lutego 1924 roku, następnie, zaś przez Konwencję Gdańską z dn. 30 grudnia 1924 r.; straciły one zatem znaczenie praktyczne.

§ 67. Karty cyrkulacyjne.

Jeszcze większe i szersze ułatwienia w pracy zawodowej stworzyła Konwencja Genewska przez wprowadzenie na przeciąg 15 lat od dnia zmiany suwerenności t. zw. „kart cyrkulacyjnych” (art. 259).

Karty cyrkulacyjne są to legitymacje, uprawniające ich posiadaczy do swobodnego podróżowania po całym obszarze plebiscytowym, włącznie z przekraczaniem granicy. Karty te są wydawane wszystkim osobom, zamieszkującym bez przerwy conajmniej od 1 stycznia 1921 r.:

a) obszar plebiscytowy, stanowiący dla nich ośrodek osobistych stosunków;

b) jedną z obu części obszaru plebiscytowego, o ile osoby te w drugiej części tego obszaru posiadają zajęcie stałe lub zawodowe, nie sprzeciwiające się prawu i dobrym obyczajom, lub rozpoczynają takie zajęcie przed dn. 1 stycznia 1927 r. (art. 260).

Jak widzimy, kategoria uprawnionych jest tu zakresłona niezmiernie szeroko. Obejmuje ona niemal całą bez wyjątku zawodowo czynną osiadłą ludność G. Śląska. Nie na tem jednak koniec. Art. 261 rozciąga te same uprawnienia również na rodziny osób, wymienionych w art. 260-tym; przy czem synowie i córki tych osób, do ukończenia 25 lat, chociażby nie mieszkali nawet na obszarze plebiscytowym przed dn. 1 stycznia 1921 r., korzystają z prawa do kart cyrkulacyjnych, o ile mieli na tym obszarze ośrodek swoich stosunków osobistych, i o ile powrócą na stałe do domu rodzicielskiego przed dn. 1.I.1923. Ale i na tem jeszcze nie koniec. Na mocy art. 270, kartę cyrkulacyjną mogą otrzymać „ze względów słuszności” również osoby nieuprawnione do ich otrzymania na mocy art. 260 i 261!

W tych warunkach kartę cyrkulacyjną może otrzymać każdy niemal mieszkaniec b. obszaru plebiscytowego, który nie zleknie się drobnego zachodu, związanego z otrzymaniem karty.

Jeśli się przy tem zważy, że karta cyrkulacyjna upoważnia jej posiadacza do dowolnego przekraczania granicy między obiema częściami obszaru plebiscytowego bez paszportu i bez wizy oraz do swobody ruchu w drugiej części obszaru plebiscytowego (art 271), że karta ta jest dokumentem bezpłatnym, musimy dojść do przekonania, że granica polityczna na G. Śląsku nie może aż do r. 1937 wywierać żadnego wpływu ograniczającego na życie gospodarcze i pracę zarobkową stałych mieszkańców b. obszaru plebiscytowego.

Wszystkie zatem, tak nieustannie powtarzane i rozszerzane ze strony niemieckiej w prasie całego świata, narzekania na rzekomy zgubny wpływ, jaki granica na G. Śląsku wywiera na życie gospodarcze przez przecięcie warsztatów wytwórczych, przez odcięcie pracowników od miejsc ich zarobku, są zupełnie bezpodstawne i służą jedynie do wywoływania wrażenia, jakoby stan rzeczy, stworzony na G. Śląsku przez decyzję Konferencji Ambasadorów z d. 20 października 1921 r., wprowadzał tam dezorganizację gospodarczą i nie dał się utrzymać. Twierdzenia podobne propagandy niemieckiej dla nieobeznanego ze stosunkami czytelnika mają pozory prawdopodobieństwa. Przy bliższem wszakże zapoznaniu się z ułatwieniami, jakie wprowadziła przy przekraczaniu granicy część V Konwencji Genewskiej, zwłaszcza w postaci przepisów o specjalnym pasie pogranicznym i o kartach cyrkulacyjnych, okazują się one pozbawionemi wszelkiej podstawy i obliczonemi tylko na nieznaną nieznajomość stosunków osób, sądzących sprawę śląskie w oderwaniu od miejscowych warunków.

Karty cyrkulacyjne uzyskuje się w drodze bardzo uproszczonego postępowania. Są one wydawane na obszarze polskim przez władze administracyjne pierwszej instancji (lub władze równorzędne), a na obszarze niemieckim przez niższe władze administracyjne (art. 280). Dla uzyskania ważności karta cyrkulacyjna winna być wizowana przez właściwą władzę drugiego państwa. Jako urzędy wizujące funkcjonują Konsulat Gen. R. P. w Bytomiu i Kons. Gen. Rzeszy Niemieckiej w Katowicach (art. 282 i 283).

Przepis Konwencji Genewskiej opiewa, że karty cyrkulacyjne mają być wydawane corocznie (art. 279). Pierwsza jednak zaraz próba ich wydawania dowiodła, że ludność skorzystała z tego uprawnienia w tak szerokiej mierze, iż ponawianie coroczne całej procedury wystawiania i wizowania kart cyrkulacyjnych jest robotą poprostu fizycznie niewykonalną. Oba rządy porozumiały się zatem co do tego, aby odnawianie kart cyrkulacyjnych przeprowadzać w okresach dwuletnich, gdyż doświadczenie uczy, że mniej więcej w ciągu takiego okresu karty się niszcza, przez co kontrola ich staje się utrudniona. W chwili obecnej znajduje się w obiegu około 400.000 kart cyrkulacyjnych.

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu zawizował kart cyrkulacyjnych, wydanych przez niemieckie urzędy administracyjne pierwszej instancji:

w r. 1924 — 249.384

w r. 1927 — 226.708

Z końcem roku 1928 znajdowało się w obiegu kart cyrkulacyjnych, wydanych po stronie niemieckiej b. obszaru plebiscytowego — 168.931.

Ilość kart cyrkulacyjnych, wydawanych po stronie polskiej G. Śląska, jest zwykle o 25% wyższa, od kart wydanych po stronie niemieckiej. W tych warunkach ilość ogólną kart cyrkulacyjnych znajdujących się w obiegu w r. 1929 należy przyjąć na przeszło 400.000.

§ 68. Ochrona prawna.

Szerokie uprawnienia, nadane ludności G. Śląska w dziedzinie korzystania z kart cyrkulacyjnych, podlegają na mocy Konwencji Genewskiej jeszcze specjalnej ochronie prawnej.

Odmowa wydania karty cyrkulacyjnej przez urząd legitymacyjny lub jej odebranie przez władzę administracyjną mogą stać się przedmiotem zażaleń do władz administracyjnych drugiej instancji (art. 292). O ile i ta władza nie uczyni zadość żalącym się, lub jeśli decyzja, będąca przedmiotem zażalenia, wydana została przez urząd wizujący (konsulat), wtenczas skarga może być skierowana do „Urzędu rozjemczego do kart cyrkulacyjnych” (art. 294), złożonego, po jednym, z przedstawicieli Polski i Niemiec. W razie jeśli członkowie Urzędu rozjemczego do kart cyrkulacyjnych nie dojdą do porozumienia, zażalenie musi być przedłożone Górnośląskiemu Trybunałowi Rozjemczemu. Decyzje Trybunału Rozjemczego są obowiązujące dla władz obu układających się stron (art. 296).

Do Urzędu Rozjemczego dla kart cyrkulacyjnych wpłynęło zażaleń:

w r. 1924 — 206

„ „ 1925 — 823

„ „ 1926 — 2077

„ „ 1927 — 1220

„ „ 1928 — 2176

Z ilości tej zostało przekazanych Trybunałowi Rozjemczemu:

w r. 1924	—	15	spr.
„ „ 1925	—	40	„
„ „ 1926	—	313	„
„ „ 1927	—	142	„
„ „ 1928	—	365	„

Olbrzymie rozmiary, w jakich przejawilo się zapotrzebowanie na karty cyrkulacyjne stworzyły znaczne trudności do przewyciężenia przez urzędy legitymacyjne i wizujące i wywołały potrzebę zorganizowania przy jednych i przy drugich specjalnego aparatu urzędniczego. Wobec stale trwającego napływu wniosków o nowe karty cyrkulacyjne Konsulat Generalny R. P. w Bytomiu musiał utworzyć do wizowania tych kart stałe biuro, złożone z 4 urzędników, powiększane w okresach ogólnej wymiany zniszczonych kart na nowe aż do 30 urzędników.

Zaraz pierwszy okres wydawania kart cyrkulacyjnych ujawnił zasadniczo różne w stosunku do nich stanowisko rządów — polskiego i niemieckiego.

Rząd niemiecki, powodowany ogólną tendencją do możliwego zacierania granicy politycznej między Polską a Niemcami na G. Śląsku, chwycił się możliwości jak najdalej idącego rozwinięcia na tej granicy wędrówek ludności w jedną i w drugą stronę i zajął w stosunku do wniosków o karty cyrkulacyjne stanowisko skrajnie liberalne. Urzędy legitymacyjne niemieckie wydawały karty cyrkulacyjne niemal bez sprawdzania uprawnień wnioskodawców, urząd zaś wizujący niemiecki w Katowicach głosił wręcz zasadę, że wizuje wszystkie przedstawione mu do zawizowania karty bez wyjątku.

Rząd polski przeciwnie, któremu zależy na tem, ażeby granica na G. Śląsku możliwie mało odbiegała od zwykłego typu granic międzypaństwowych, szanując w całej pełni odnośne postanowienia Konwencji Genewskiej, stanął od pierwszej chwili na stanowisku ścisłego przestrzegania tych postanowień, badając starannie zarówno przedstawione jego własnym urzędem legitymacyjnym wnioski, jak karty wystawiane przez urzędy legitymacyjne niemieckie, a przedstawione do zawizowania polskiemu Konsulatowi Generalnemu

w Bytomiu. To drugie badanie jest z punktu widzenia polskiego tem bardziej uzasadnione, że władze polskie nie przeprowadzają rewizji dokumentów podróŜnych w pociągach. Osoba za tem, która na mocy karty cyrkulacyjnej dostała się z Niemiec na Śląsk polski, ma w zasadzie nieograniczoną moŜność podróŜowania po Polsce i pobytu w niej z pominięciem wszelkich przepisów paszportowych.

Praktyka potwierdziła w zupełności słuszość stosowanej przez polskie urzędy zasady naleŜytego badania uprawnień osób, ubiegających się o karty cyrkulacyjne, nadzwyczajne bowiem ułatwienia, jakich dostarczają karty cyrkulacyjne ich posiadaczom przy przekraczaniu granicy, stanowią aŜ nadto wielką pokusę do naduŜyc. Zdarzały się zaraz w pierwszym okresie wydawania kart cyrkulacyjnych tak jaskrawe wypadki jak ten, że kupiec drzewny, zamieszkały stałe w Holandji, zameldowawszy się w hotelu na Śląsku niemieckim, ubiegał się o kartę cyrkulacyjną i uzyskał ją. W całym szeregu wypadków i to już nie w pierwszym okresie wydawania kart cyrkulacyjnych — polski urząd wizujący w Bytomiu musiał zwracać wyŜszym władzom niemieckim uwagę na to, że niemieckie urzędy legitymacyjne wydawały karty cyrkulacyjne bądź osobom zamieszkałym w głębi Niemiec, bądź zamieszkałym na niemieckim G. Śląsku zaledwie od paru tygodni.

Że jednak urzędy polskie przy ściśłym przestrzeganiu odnośnych przepisów Konwencji nie uciekają się do żadnych szykan, tego najlepszym dowodem, że w ostatnim okresie wymiany kart cyrkulacyjnych w r. 1928. Konsulat Gen. w Bytomiu zawizował 168.931 kart.

ROZDZIAŁ XI.

§ 69. **Finanse.**

Tytuł III części V Konwencji Genewskiej został poświęcony uregulowaniu stosunków finansowych na b. obszarze plebiscytowym.

Przejsie każdego kraju z jednego państwa do drugiego nastrocza zawsze sporo trudnoŝci w zakresie finansów. Nic więc dziwnego, że Konwencja Genewska odniosła się do tej dziedziny stosunków ze szczególną troskliwością. Objęła

ona swoją troską zagadnienia walutowe oraz problemy, związane z przypuszczalną działalnością banków niemieckich po stronie polskiej Śląska i banków polskich po stronie niemieckiej.

Dział I, tytułu III, części V Konwencji jest charakterystycznym przykładem tych trudności, jakie nastęrczało ustawodawcze ujęcie zagadnień finansowych w okresie powojennym na terenie Niemiec i państw z nimi sąsiadujących.

Konwencja, w swej stałej trosce o ciągłość życia gospodarczego na G. Śląsku i o uchronienie go przed możliwymi skutkami podziału kraju wstrząśnieniami, pragnęła dać stosunkom finansowym na b. obszarze piebiscytowym trwałą organizację na przeciąg lat piętnastu. Przewidziała ona w tym celu cały system szczegółowych rozporządzeń, ustalających sposób rozwikływania na tym terenie zobowiązań przedwojennych i późniejszych, zaopatrywania kraju w niezbędną dla normalnego rozwoju jego życia gospodarczego walutę i t. p. Życie to jednak aż nadto szybko wykazało, że przeważna część starannie obmyślonych przepisów pozostała bez najmniejszego na nie wpływu i stała się martwą literą niemal zanim jeszcze zdodała znaleźć zastosowanie.

Przepisy te noszą poza tem bardzo widoczne cechy nienormalnego okresu, w którym powstały. Mowa w nich o przerachowaniach zobowiązań, o moratorjach, o zakazach i o zwolnieniach przewozu walut i papierów wartościowych, słowem o typowych objawach z okresu zaburzeń walutowych. I właśnie dlatego, że Konwencja Genewska pokiwała się o wprowadzenie do tych zaburzeń jakichś stałych linii wytycznych, przepisy jej odnośne okazały się tak mało praktyczne.

§ 70. Waluta.

Zaraz pierwsze w dziedzinie walutowej przewidywanie Konwencji nie utrzymało się przy życiu tak długo, jak to przewidywali jego autorzy. Art. 306 stanowi, że „przez przeciąg czasu, nieprzekraczający 15-tu lat, marka niemiecka pozostanie jedynym prawnym środkiem płatniczym na Górnym Śląsku polskim”. Wprawdzie ustęp drugi tego artykułu dopuszcza możliwość wprowadzenia przez rząd polski przed upływem tego okresu piętnastoletniego, zamiast waluty nie-

mieckiej, waluty polskiej, będącej w obiegu w chwili tej zmiany, jednakże autorzy Konwencji nie zdawali się wierzyć w praktyczne urzeczywistnienie tej możliwości. Cały bowiem walutowy dział Konwencji pozostał widocznie pod wpływem pojęcia o wyższości waluty niemieckiej i prześiąknięty jest dążeniem do zabezpieczenia regulowania należności w tej właśnie walucie, zwłaszcza w stosunku do wierzycieli, zamieszkających w Niemczech. Świadczy o tem wymownie § 1 art. 307, który opiewa, że „wszelkie zobowiązania w markach niemieckich, których miejsce wykonania w rozumieniu paragrafu następnego (308) znajduje się na obszarze plebiscytowym, winny być uiszczane w walucie niemieckiej, jeżeli zobowiązania te powstały przed wprowadzeniem zmiany waluty”... Tylko w stosunku do wierzycieli, którzy w chwili wejścia w życie Konwencji nie mieli zamieszkania lub siedziby w Niemczech, zobowiązania mogą być spłacone w walucie polskiej według kursu dnia. Przesadne obawy autorów Konwencji o rozwój stosunków gospodarczych, a w szczególności finansowych na b. obszarze plebiscytowym odbiły się także w postanowieniach art. 309, którego mocą oba rządy zobowiązują się do niezarzadzania na przypadłych im częściach obszaru plebiscytowego w przeciągu piętnastu lat żadnego moratorium, chyba że obejmie ono także całą Polskę lub Niemcy.

Jak wiadomo, przeważna część tych przepisów, zabezpieczających ciągłość stosunków finansowych i interesy wierzycieli, okazała się nietrafną i pozostała po za życiem.

Po podziale G. Śląska waluta niemiecka uległa procesowi inflacji w tempie znacznie szybszem i w stopniu bez porównania silniejszym, niż waluta polska. Wbrew za tem przepisom art. 306 i 307 dążeniem powszechnem zarówno ludności miejscowej, jak i wierzycieli zamiejscowych na Śląsku polskim stało się jak najprędsze oderwanie się od marki niemieckiej i przyłączenie się do systemu walutowego polskiego. Dążeniu temu uczynił rząd polski zadość, wprowadzając z dn. 1.XI.1923 markę polską jako jedyny prawny środek płatniczy na Śląsku polskim.

Przejście z niemieckiego systemu walutowego do polskiego dokonało się bez żadnych tarć ani wstrząśnień, nie wywołało żadnych sporów, tak że Komisja Mieszana, do

której właściwości Konwencja zaliczyła spory, które mogłyby powstać między rządem polskim a rządem niemieckim w przedmiocie interpretacji lub zastosowania art. 306, § 6 art. 307, art. 309, art. 310 i § 4 art. 311-go, nie miała nigdy sposobności do wkraczania (art. 312). Sposobność ta nie może się już nadarzyć również w przyszłości, gdyż odnośne artykuły Konwencji straciły wartość praktyczną z chwilą ustalenia się w obu częściach b. obszaru plebiscytowego odrębnych systemów walutowych oraz ustania potrzeby specjalnego zaopatrywania Śląska polskiego w walutę niemiecką, potrzeby która istniała jedynie w krótkim okresie gospodarki przejściowej. Również wspomniany wyżej art. 309 pozostał szczęśliwie martwą literą, stosunki bowiem gospodarcze i finansowe w obu częściach G. Śląska nie nastroczały nigdy powodu do ogłaszania tam moratorium.

Nie można oczywiście ganić przezornej ostrożności autorów Konwencji za ich dążenia do przewidzenia możliwych wstrząśnięć gospodarczych. Nieureczywistnienie się jednakże tych przewidywań w dziedzinie stosunków walutowych rzuca raz jeszcze jaskrawe światło na pesymistyczną tendencję w ocenie stosunków górnośląskich, jaka towarzyszyła powstawaniu Konwencji Genewskiej, oczywiście pod wpływem propagandy niemieckiej.

Ten pesymistyczny pogląd także na obecny rozwój stosunków górnośląskich usiłują i dotąd rozszerzać prasa niemiecka i niemiecka propaganda, ba! nawet Niemieczy męzowie stanu, czyniąc to wbrew jaskrawej oczywistości.

§ 71. Banki.

Z troski o uchronienie życia finansowego G. Śląska od wstrząśnięć, wypłynęły także przepisy Konwencji Genewskiej, dotyczące banków. Zasadnicze postanowienie tego działu zapewnia szeregowi banków niemieckich możliwość swobodnego działania na terenie Śląska polskiego oraz pewnej ilości banków polskich na obszarze Śląska niemieckiego (art. 314). Są to: Bank für Handel und Industrie (oddziały w Katowicach, Mysłowicach i Rybniku), Deutsche Bank (oddział w Katowicach) oraz Dresdner Bank (oddziały w Katowicach, Królewskiej Hucie i Tarnowskich Górach). Oprócz swobody działania na obszarze Śląska polskiego, powyższe

banki niemieckie zarezerwowały sobie możność przelania swoich czynności na przygotowane z góry komandyty w postaci „Oberschlesische Diskontobank A. G.” (dla Bank für Handel und Industrie), „Oberschlesische Bankverein” (dla Deutsche Bank) i „Oberschlesische Bank A. G.” (dla Dresdner Bank). Zawarowano także możność utworzenia oddziału w Katowicach dla „Direction der Discontogesellschaft”.

Z banków polskich otrzymały możność prowadzenia dalszej działalności na Śląsku niemieckim: „Bank Przemysłowy w Poznaniu” (oddziały w Raciborzu, Gliwicach i Bytomiu) oraz „Polski Bank Handlowy w Poznaniu” (oddziały w Bytomiu i Zabrze).

Ze wszystkich oddziałów polskich banków przetrwał do tej pory i posiada wszelkie widoki żywotności jedynie oddział Poznańskiego „Banku Przemysłowców” w Bytomiu. Inne oddziały tegoż banku, zarówno jak oddziały „Polskiego Banku Handlowego” w Poznaniu zostały zwinięte, częściowo niewątpliwie przedwcześnie, gdyż po przeminieciu zaburzeń finansowych, wywołanych przez inflację w Niemczech i w Polsce, mogłyby się one nadal rozwijać z pożytkiem zarówno dla siebie jak dla stosunków gospodarczych polsko-niemieckich.

Pozałowania godnym brakiem przezorności dotyczących banków było ze strony delegacji polskiej zaniedbanie zastrzeżenia dla Banku Związku Spółek Zarobkowych z Poznania możności założenia swego oddziału w Bytomiu lub Opolu, podobnie jak zostało to zrobione na rzecz oddziału Direction der Discontogesellschaft w Katowicach, gdzie takiego oddziału przed tem nie było. Na całym obszarze Śląska Górnego istniała na szereg lat przed wojną poważna ilość polskich banków ludowych i innych kooperatyw (naprz. „Rolniki” — spółdzielnie rolniczo-handlowe), których centralą kredytową był właśnie Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Po podziale G. Śląska, na obszarze niemieckim powstało jeszcze kilkanaście takich spółdzielni, które wskutek wspomnianego wyżej zaniedbania znalazły się bez oparcia kredytowego i popadły w znaczne trudności. Wskutek braku oparcia w okresie inflacyjnym, niektóre z polskich spółdzielni kredytowych zawiesiły swoje czynności. Niemniej większa część banków ludowych polskich

na Śląsku niemieckim i wszystkie spółdzielnie rolniczo-handlowe przetrwały ciężkie kryzysy inflacyjny i stabilizacyjny, i wyszedłszy z nich naogół obronną ręką, dziś rokują nadzieję pomyślnego rozwoju. Zrzeszyły się one dla celów rewizyjnych w Związek Spółdzielni Śląskich z siedzibą w Opolu i chociaż pozbawione są w dalszym ciągu własnej centrali kredytowej, posiadają jednak mimo to wszelkie znamiona zdrowo rozwijających się instytucyj gospodarczych, w pierwszym rzędzie poważne i szybko wzrastające wkłady i rezerwy własne. Związek Spółdzielni Śląskich skupił w r. 1928 w swoich szeregach 9 banków ludowych, 3 spółdzielnie rolniczo-handlowe i parę innych spółek gospodarczych.

Wracając do przepisów Konwencji dotyczących banków, stwierdzić trzeba, że zabezpieczyły one z wielką drobiazgowością swobodę funkcjonowania tych banków, nietykalność ich majątku (art. 315, 316, 317), ich prawo posługiwania się w swych czynnościach językiem, którym posługują się ich instytucje centralne (art. 315 § 2), zupełną swobodę w dobieraniu sobie personelu (art. 322), w komunikowaniu się ze swojemi centralami i z obszarami drugiej strony (art. 321) i t. p.

Art. 318 zastrzega, że oddziały bankowe niemieckie

„będą miały prawo nabywania nieruchomości w obu częściach obszaru plebisytowego bez składania specjalnych podań w tej mierze w każdym wypadku, gdy nabycie nieruchomości, o którym mowa, będzie niezbędne dla uchronienia się od strat powstałych z hypotek, które w dniu zmiany suwerenności należały do rzeczonych oddziałów lub do ich centrali”.

„2. Oddziały obowiązane będą zawiadamiać urzędowo Wojewodę Śląskiego lub właściwego landrata o zamiarze nabycia nieruchomości, wskazując przy tem wysokość wierzytelności, procentów i kosztów. Jeśli zarządzoną jest sprzedaż nieruchomości przez licytację, zawiadomienie to uczynione być winno przynajmniej na miesiąc przed dniem licytacji”.

„3. Każdy rząd będzie mógł w celu zapobieżenia nabyciu nieruchomości przez oddział, wypłacić oddziałowi w przeciągu miesiąca od dnia powyższego urzędowego zawiadomienia, jego wierzytelność z procentami i kosztami;

w wypadku tym wierzytelność wraz z hypoteką przejdzie na rzecz Państwa. Każda z układających się stron władna będzie wskazać osoby fizyczne lub prawne, które zamiast niej będą mogły nabyć należytość i hypotekę”.

W przepisie powyższym niezupełnie zrozumiałe jest zastrzeżenie uprawnień na rzecz obu rządów. Że rządowi polskiemu przyznano prawo pierwokupu przy nabywaniu na jego terytorjum własności ziemskiej przez bank obcy, to nie wymaga komentarzy, lecz powody, dla których rząd niemiecki otrzymał to samo prawo w stosunku do banków niemieckich nie są na pierwszy rzut oka jasne. Chyba, że chodziło tu o zabezpieczenie administracji pruskiej możliwości uzyskania ziemi na cele osadnicze.

Rząd polski do r. 1929 nie zrobił użytku z przysługujących mu z mocy art. 318 uprawnień.

Art. 328 przewiduje, że przepisy, dotyczące banków, utracą moc po latach 15-tu, o ile nie zostaną wypowiedziane wcześniej. Wymówienie ich wszakże może nastąpić dopiero po zastąpieniu na Śląsku polskim waluty niemieckiej przez polską i wówczas jeszcze odniesie skutek dopiero po upływie 3 lat od chwili, gdy nastąpiło.

Wymówienie takie nie zostało dotąd dokonane ani z jednej, ani z drugiej strony. Przeciwnie, te banki, które nie zostały zwinięte z własnej woli swoich zarządów, działają swobodnie i rozwijają się pomyślnie po obu stronach. Wspominaliśmy wyżej o dodatnim rozwoju oddziału Bytomskiego „Banku Przemysłowców w Poznaniu”. Równie pomyślnie rozwijają się oddziały banków niemieckich na Śląsku polskim.

W tych warunkach przypuszczać należy, że działalność obustronna banków niemieckich i polskich na b. obszarze plebiscytowym przetrwa na podstawie Konwencji Genewskiej aż do czasu jej wygaśnięcia, o ile stosunki bankowe między Polską a Niemcami nie zostaną uregulowane przed tem na podstawie traktatu handlowego lub umowy specjalnej, przez co przepisy odnośne Konwencji straciłyby wartość praktyczną i moc obowiązującą.

Z przepisów tych zasługuje jeszcze na wymienienie art. 329, który dotyczy rozstrzygania sporów, jakie mogłyby powstać pomiędzy układającymi się stronami co do ich interpretacji lub wykonania. Na wypadek tych sporów rzeczony

artykuł przewiduje powoływanie do każdego poszczególnego wypadku Komisji finansowej, składającej się z dwóch przedstawicieli każdego z państw. Jeżeli przedstawiciele obu państw nie dojdą do porozumienia, wybiorą osobę trzecią jako arbitra. Jeżeli nie nastąpi porozumienie co do wyboru arbitra, Prezydent Konfederacji Szwajcarskiej ma być uproszony o jego wyznaczenie.

Ten ostatni szczegół wskazuje, że autorzy Konwencji również w dziedzinie stosunków bankowych przewidywali możliwość poważnych konfliktów między Polską a Niemcami. Inaczej przecież nie braliby pod uwagę uciekania się aż do autorytetu Prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej. I jeszcze raz przewidywania te okazały się bezpodstawne a obawy przesadne. Do końca roku 1928 nie wyłoniła się żadna zapowiedź konfliktu polsko-niemieckiego na tle stosunków bankowych na G. Śląsku; rozwijają się one z zupełną swobodą i regulują się automatycznie tak, że nigdy dotąd nie było mowy o zwoływaniu Komisji Finansowej.

ROZDZIAŁ XII.

§ 72. Węgiel i produkty górnicze.

Tytuł IV części V Konwencji dotyczy węgla i produktów górniczych. Punktem wyjścia zawartych w nim postanowień jest w dalszym ciągu troska o niezakłócony bieg życia gospodarczego i to, oczywiście, nie tylko w obu częściach dawnego obszaru plebiscytowego lecz całych Niemiec i całej Polski. Inaczej nie podobnaby sobie wytłumaczyć takich przepisów, jak art. 330, na którego podstawie — zgodnie zresztą z art. 90 Traktatu Wersalskiego — Polska wzięła na siebie obowiązek zezwalania wciągu lat 15 od dnia zmiany suwerenności na wywóz do Niemiec „węgla, koksu, brykietów węglowych, rudy żelaznej, rudy cynkowej i rudy ołowianej, pochodzących z Górnego Śląska polskiego”.

Postanowienie powyższe nie nastrocza na pierwszy rzut oka wątpliwości z punktu widzenia węgla. Odpadnięcie do Polski 65% kopalń węglowych zagłębia górnośląskiego mogło by spowodować na wschodzie Niemiec zaburzenia na rynku opalowym, gdyby Polska wstrzymała nagle dowóz do Niemiec węgla z kopalń jej przypadłych. Rzecz inna, że Polska

nie zdradziła najlżejszej chęci zastosowania podobnego środka. Jest to zupełnie zrozumiałe, skoro się zważy, że rynek wewnętrzny Polski zużywa stosunkowo (na głowę ludności) mniejszą ilość węgla, niż rynek niemiecki. Pragnąc więc utrzymać w ruchu swoje kopalnie, Polska musi przywiązywać wagę do każdego rynku, nadającego się do eksportu jej węgla, a tembardziej do rynku położonego wbezpośrednim sąsiedztwie jej kopalń, jakim jest rynek wschodnio-niemiecki.

Jeśli za tem mimo tej zupełnie oczywistej tendencji Polski do umieszczania jej węgla na rynku niemieckim, zobowiązano ją jeszcze specjalnie przepisem art. 330 do zezwalania na ten wywóz w ciągu lat 15, to spodziewać się należało, że autorzy Konwencji ustalą wzajemne zobowiązanie Niemiec do wpuszczania w granice Rzeszy bez przeszkód węgla polskiego w ciągu tychże lat 15. Tymczasem nie podobnego się nie stało. Postanowienia art. 90 Traktatu Wersalskiego zostały zastosowane na obszarze G. Śląska zupełnie mechanicznie, co właśnie doprowadzić miało w kilka lat po wejściu w życie Konwencji do pewnych trudności w życiu gospodarczem G. Śląska. Niemcy mianowicie natychmiast po podziale obszaru plebiscytowego przystąpiły do szerokich inwestycji w celu podniesienia produkcji kopalń węgla, pozostałych na niemieckim G. Śląsku. Prace te już w r. 1925 postąpiły tak daleko, że rząd niemiecki skorzystał z upływu w lipcu tegoż roku mocy obowiązującej przepisów art. 268 Traktatu Wersalskiego i 224 Konwencji Genewskiej*) i zakazał przywozu węgla polskiego do Niemiec. Wywołało to dla kopalń Śląska polskiego trudności w umieszczaniu poważnej części ich produkcji, a co za tem idzie, przejściowy znaczny wzrost bezrobocia oraz bardzo silnie wzmożoną konkurencję węgla polskiego na innych rynkach zagranicznych.

Jeżeli wszakże rozporządzenie powyższe art. 330-go w zastosowaniu do węgla miało na pierwszy rzut oka bodaj pozór uzasadnienia, to takiego pozoru nawet brakło w rozciągnięciu na Polskę zobowiązania do zezwolenia na wywóz do Niemiec rudy cynkowej i ołowianej. Wszystkie górnośląskie huty cynku i ołowiu przy podziale obszaru plebi-

*) Treść tego artykułu została omówiona wyżej.

scytowego przypadły Polsce, kierunek zatem naturalny ruchu rud na tym obszarze jest z Niemiec do Polski a nie odwrotnie, gdyż kopalnie rud cynkowych i ołowianych na G. Śląsku niemieckim odsprzedają swoje produkcje odpowiednim hutom Śląska polskiego.

Art. 331 Konwencji nakłada na gospodarkę węglową zagłębia górnośląskiego serwitut na rzecz mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych. Głosi on, że „co się tyczy węgla, koksu i brykietów węglowych, przy zastosowaniu art. 330-go uwzględnione zostaną postanowienia różnych traktatów pokojowych, decyzji i układów międzynarodowych pomiędzy Niemcami, Polską oraz państwami, zainteresowanymi bezpośrednio lub pośrednio w dowozie wyżej wymienionych produktów, w takiej mierze, w jakiej powyższe traktaty pokojowe, decyzje i układy zawierają zobowiązanie Niemiec lub Polski, dotyczące tych produktów”.

Względ na niezakłócanie życia gospodarczego G. Śląska ustąpił tu widocznie na dalszy plan wobec względu na szersze potrzeby gospodarcze całej Europy, której zaopatrzenie w węgiel pozostawiało bezpośrednio po wojnie dużo do życzenia. Zaopatrzenie to na terenie Europy środkowej odbywało się za pośrednictwem międzysojuszniczej Komisji węglowej, z siedzibą pierwotnie w Morawskiej Ostrawie a następnie w Bytomiu. Jednakże z nastaniem lata r. 1923 Komisja Węglowa w Bytomiu została zlikwidowana i od tego czasu gospodarka węglowa na G. Śląsku, zarówno polskim jak niemieckim, rozwija się bez ograniczeń.

Uzupełnieniem zobowiązań Polski, zawartych w przepisach art. 330, są zobowiązania Niemiec, sformułowane w art. 332, 333 i 334. Na mocy tych artykułów Niemcy ze swej strony zobowiązały się na zezwalanie w ciągu 15 lat od wejścia w życie Konwencji wywozu do Polski węgla, koksu, brykietów i rud cynkowej, ołowianej i żelaznej. O ile jednak w stosunku do Polski zobowiązanie to nie zostało określone ilościowo, o tyle w stosunku do Niemiec ogranicza się ono do wysokości „przeciętnej cyfry wywozu z Niemiec do Górnego Śląska polskiego w latach od 1911 do 1913”. Cyfry te miały być ustalone natychmiast po ostatecznem wytknięciu granicy (art. 333). Do ostatecznego ustalenia ilości Niemcy miały zezwolić na wywóz do Polski 89.874 tonn rudy cyn-

kowej i 17.230 tonn rudy ołowianej oraz 100,000 tonn rudy żelaznej (art. 334). Niemcy wyraziły ponadto w art. 334 gotowość starania się o ułatwienie zaopatrzenia Polski w rudę żelazną, co raz jeszcze potwierdza wyrażony wyżej pogląd na nieracjonalność przepisów art. 330, zawierających zobowiązanie Polski do wywozu rudy tej do Niemiec.

Art. 335 stanowi, że Komisja Mieszana powołana jest do załatwiania sporów, powstałych między rządami polskim a niemieckim, w przedmiocie interpretacji lub zastosowania przepisów art. 330-go, 331, 333 i 334.

Przepisy art. 333, dotyczące zobowiązania Niemiec co do swobodnego wywozu koksu na G. Śląsk polski, posłużyły w r. 1923 za przedmiot skargi rządu polskiego do Komisji Mieszanej, wskutek wydanego przez Niemcy zakazu wywozu koksu do Polski. Sprawa załatwiona została polubownie przy pomocy Prezydenta Komisji Mieszanej.

ROZDZIAŁ XIII.

§ 73. Woda.

Tytuł V, części V Konwencji Genewskiej zajmuje się zaopatrzeniem obszaru plebiscytowego w wodę.

Sprawa wodociągów posiada dla okręgu przemysłowego górnośląskiego, gdzie skupienie ludności dochodzi do 300 osób na 1 km² i gdzie wielkie zakłady przemysłowe metalurgiczne, mechaniczne i elektryczne potrzebują stale do swoich celów technicznych ogromnych ilości wody, oczywiście, szczególne znaczenie. Jest również rzeczą jasną, że granica polityczna, dzieląc okręg przemysłowy na część polską i niemiecką, nie mogła uniknąć przecięcia rozgałęzionej sieci wodociągów. W ten sposób niektóre urządzenia, obsługujące miasta i gminy w Polsce, pozostały w Niemczech i odwrotnie. Konwencja Genewska naogół bardzo szczęśliwie rozwiązała związane ze stanem tym trudności. Przepisy odnośnie tytułu V, części V Konwencji mają charakter nadzbyt techniczny, aby mogły być tu szczegółowo omawiane. Ograniczę się tu tylko do przytoczenia głównych zasad, w których myśl dokonany został podział urządzeń wodociagowych i zabezpieczone zostało ich sprawne funkcjonowanie a nawet dalszy rozwój.

Zasada ogólna podziału urządzeń wodociagowych została sformułowana w artykule 336, który głosi, że zakłady wodociagowe, jak również części rurociągów oraz stacje wodne, znajdujące się na polskiej części obszaru plebiscytowego, o ile należą one do Prus, przechodzą z dniem zmiany suwerenności na własność Polski wraz ze wszelkimi prawami i zobowiązaniami, do nich przywiązanymi.

Przejęcie wspomnianych wyżej urządzeń miało być dokonane przez delegatów, zamianowanych w tym celu przez obie układające się strony (art. 337).

Art. 338 postanawia, że obie strony przyznają sobie wzajemnie wyłączone prawo korzystania z tych rurociągów, które, zaopatrując się na terytorjum jednej ze stron, zaopatrują w wodę terytorja strony drugiej, jak również obsługujących te rurociągi urządzeń, znajdujących się na terytorjum strony drugiej. O ile urządzenia te są niezbędne dla zaopatrywania w wodę terytorjów obu układających się stron, miały one zostać poddane przeróbce w takim sensie, aby to zaopatrywanie mogło się odbywać niezależnie od siebie dla każdej ze stron. Techniczne wykonanie niezbędnych przeróbek wzięły na siebie Niemcy, koszt ich przejęła na siebie Polska (art. 338 § 1).

Nadzór, obsługa i utrzymanie urządzeń, bez względu na terytorjum, na którym te urządzenia się znajdują, należą do tej strony, która z nich korzysta, przy czem obie strony zapewniły sobie wszelkie ułatwienia przy wykonywaniu czynności, związanych z utrzymaniem tych urządzeń w należytych stanie (art. 339).

Aby zaopatrywanie w wodę siedzib ludzkich i zakładów przemysłowych nie doznało żadnego uszczerbku, Polska przejęła od dnia zmiany suwerenności wszelkie kontrakty, zawarte przez Prusy, dotyczące dostawy wody, oraz zobowiązania do bezpłatnej dostawy wody (art. 340 § 1).

Miejscowościom, zaopatrywanym w wodę z urządzeń, które znalazły się po podziale obszaru plebiscytowego na terytorjum drugiego państwa, zaopatrywanie to zostało zapewnione na przeciąg lat 15-tu, w ilości i na warunkach z przed zmiany suwerenności (art. 340 § 2, 3 i 4). Polska zgodziła się przy tem na zaopatrywanie miejscowości, leżących po stronie niemieckiej, ze swych urządzeń wodociagowych.

wych i po upływie lat 15-tu, zastrzegając sobie tylko prawo wypowiedzenia tego zobowiązania w terminie rocznym (art. 340 § 3).

Każda z układających się stron zobowiązała się do dostarczania wody dla obszaru drugiej strony na tych samych warunkach, co dla obszaru własnego.

Dostawa wody zwolniona jest od wszelkich opłat celnych (art. 340 § 4).

Mimo jednak tej szczegółowo unormowanej wzajemności w dostarczaniu wody, art. 342 Konwencji przewiduje jaknajprędszą przebudowę niektórych urządzeń wodociągowych, tak aby odbiorcy mogli otrzymywać wodę z urządzeń własnego kraju.

Zanim ten rozdział nastąpi, Konwencja Genewska ustanawia w interesie nieprzerwanej dostawy wody ustrój przejściowy wspólnej administracji wodociągów górnośląskich, którego trwanie przewidziane jest na czas od 1 kwietnia 1922 do 1.IV.1924. Ustrój ten za zgodą obopólną mógł być zwinięty przed oznaczonym terminem, lub przedłużony na dalszy rok, nie później jednak jak w dniu 1.X.1923 (art. 343).

Gdyby w okresie przejściowym powstawać miały na tle wspólnej administracji trudności między obu rządami, które nie mogłyby być usunięte w drodze bezpośredniego porozumienia tych rządów, ust. 2 art. 343 przewiduje odwołanie się stron do Komisji Mieszanej. Odwołanie się takie w istocie nie miało miejsca.

Administracja wodociągów publicznych miała być w okresie przejściowym prowadzona przez Polskę i Niemcy na wspólny koszt w charakterze wspólnego przedsiębiorstwa użyteczności publicznej. Pozostała ona przez ten czas w rękach zarządu z przed zmiany suwerenności z dodaniem mu komisarza ze strony Polski (art. 344 i 345).

Po upływie okresu przejściowego miał nastąpić niezwłocznie całkowity rozdział polskiej i niemieckiej sieci rurociągów i zaopatrywanie w wodę obu części obszaru plebiscytowego miało się odbywać niezależnie jedno od drugiego (art. 353).

Rozdział ten został administracyjnie dokonany, technicznie jednak istnieje nadal możliwość dostarczania sobie wzajem wody przez obie części b. obszaru plebiscytowego.

Po za wodociągami publicznymi, również dalsza działalność wodociągów prywatnych, dostarczających wodę z jednej części dawnego obszaru plebiscytowego na drugą, została zabezpieczona przez przepisy art. 355.

Osobno zostało uregulowane w przepisach art. 356—359 zaopatrywanie w wodę powiatów Bytomskiego — miejskiego i wiejskiego, są one wszakże natury zbyt szczegółowej, aby poświęcać im tu specjalną uwagę.

Artykuły 360 — 365 Konwencji zawierają daleko idące zobowiązania Polski nie tylko do zabezpieczenia Śląskowi niemieckiemu zaopatrzenia w wodę w rozmiarach z przed zmiany suwerenności, lecz również do współdziałania przy rozszerzeniu tego zaopatrzenia. I tak, gdyby w ciągu lat 15 od dnia zmiany suwerenności stało się niemożliwem zapewnienie dostatecznego zaopatrywania w wodę niemieckiej części obszaru plebiscytowego z naturalnych zasobów, zasilających ten obszar, i gdyby Polska nie była w stanie dostarczyć wody z własnych źródeł, eksploatowanych bez poważnego przy tem uszczerbku we własnej części obszaru plebiscytowego, Niemcy będą mogły żądać, aby Polska przystąpiła do eksploatacji swych naturalnych zasobów wodnych, znajdujących się pod Tarnowskimi Górami, gdyby zaś te nie były wystarczające — zasobów pod Olkuszem (art. 361).

Prawo Niemiec do żądania od Polski przystąpienia do eksploatacji nowych źródeł wodnych upada jednak, o ile zaopatrywanie w wodę ich obszaru plebiscytowego okaże się niedostatecznem wskutek zmniejszenia wydajności ich własnych zakładów wodociągowych, spowodowanego robotami górniczemi, prowadzonemi na terenie, z którego czerpią one swe zasoby wodne (art. 363).

Niemcy, jak dotąd, nie wystąpiły z podobnem żądaniem, rząd polski wszakże, ze względu na własne potrzeby połączonych okręgów przemysłowych g.-śląskiego i dąbrowskiego, sam przystąpił do rozszerzenia podstawy zaopatrzenia w wodę tego okręgu, przez budowę wielkich urządzeń wodociągowych w Maczkach. Nowy wodociąg ma ująć wodę ze źródeł Przemszy, i — odpowiednio przefiltrowaną — doprowadzać ją do zagłębia śląsko-dąbrowskiego. Roboty przy budowie nowych urządzeń zostały już rozpoczęte i mają być ukończone w ciągu 5 lat. Wyzyskanie źródeł Olkuskich

zostało zaniechane ze względu na wielką ich odległość od terenu zaopatrzenia.

Ze swej strony Niemcy zobowiązały się w razie niewystarczającego zaopatrzenia w wodę polskiego Śląska z jego naturalnych zasobów oraz ze źródeł Olkuskich i w razie posiadania przez Śląsk niemiecki nadwyżki wody, do zaopatrywania z tej nadwyżki polskiej części obszaru plebiscytowego (art. 362). Zobowiązały się również Niemcy do nieuszczuplania wydajności zasobów wodnych szybu „Adolf”, służącego do zaopatrywania w wodę także polskiego Śląska (art. 364).

Uprawnienia Niemiec do posługiwania się w zakresie zaopatrywania w wodę swej części obszaru plebiscytowego źródłami polskiego Śląska posunięte zostały w Konwencji tak daleko, że mogą one żądać od Polski bądź przystąpienia do eksploatacji tych źródeł, bądź też udzielenia prawa do ich eksploatacji jakimukolwiek przedsiębiorstwu prywatnemu (art. 365).

Pewną osobliwość wśród przepisów, regulujących zaopatrzenie w wodę b. obszaru plebiscytowego, stanowi art. 350 Konwencji, który postanawia, że w celu ustalenia normalnych stawek opłaty za wodę w okresie przejściowym bierze się za podstawę całkowitą książkową wartość urządzeń wodociągowych, bez względu na oszacowanie Komisji Odszkodowań, przewidzianej w art. 256 Traktatu Wersalskiego. Konwencja więc zdaje się tu dopuszczać wyraźne odchylenie od Traktatu Wersalskiego.

Techniczne szczegóły, niezbędne do zapewnienia obu częściom b. obszaru plebiscytowego potrzebnych ilości wody, zostały omówione w art. XXI protokołu końcowego Konw. Art. 366 normuje konsekwencje prawne, wynikające z przepisów Konwencji dla istniejących już umów co do dostawy wody. Art. 367 i 368 określają kompetencję Komisji Mieszanej i Trybunału Rozjemczego przy rozstrzyganiu sporów między obu rządami z tytułu wzajemnego zaopatrzenia w wodę obu części G. Śląska. Do końca r. 1928 Komisja Mieszana nie była powoływana do rozstrzygania jakiegokolwiek sporów, wynikających z tytułu V części V Konwencji Genewskiej.

Górnośląski Trybunał Rozjemczy powoływany był dn. 18.V.1923 przez przewodniczącego Wydziału Powiatowego

w Świętochłowicach z prośbą o rozstrzygnięcie w sprawie żądania magistratu miasta Bytomia wyższych opłat za używanie rurociągów od gmin. Trybunał Rozjemczy pismem z dn. 25.V.1923 odpowiedział, że w sprawie powyższej mógłby rozstrzygać jedynie na podstawie formalnej skargi. Skarga taka jednakże nie wpłynęła, gdyż sprawa została załatwiona w drodze ugody.

Przejęcie przez Polskę części wodociągów komunalnych Bytomskich jest przewidziane w myśl art. 356 i 357 za wynagrodzeniem. Pewna część tych należności ma być uiszczona przez Polskę dopiero po upływie lat 15-tu od wejścia w życie Konwencji lub w chwili, gdy miasto Bytom oświadczy, że wymienione urządzenia nie są mu więcej potrzebne (art. 356 §§ 1 i 2). Inna część należności miała być uiszczona równocześnie z przejęciem odpowiednich urządzeń, które miały być dokonane w terminie sześciomiesięcznym od dnia zmiany suwerenności (art. 357 § 1). Wysokość należności miała być w obu wypadkach ustalona przez dwóch arbitrów, wyznaczonych po jednym przez każdą stronę (art. 369). Gdyby arbitrowie ci nie doszli do porozumienia — wybierają oni przewodniczącego, a w razie gdyby nie mogli się porozumieć co do jego wyboru — przewodniczący ma być wyznaczony przez Trybunał Rozjemczy.

W grudniu 1923 Trybunał Rozjemczy wyznał przewodniczącego arbitrów, mających za zadanie oszacowanie wodociągu Bytomskiego na mocy art. 369, w osobie starszego radcy górniczego d-ra Geisenheimera z Katowic. Arbitrzy załatwili sprawę oszacowania ugodowo.

§ 74. Elektryczność.

Uprawnienia T-wa G. E. W.

Zaopatrzenie w prąd elektryczny jest dla kraju o gęstości zaludnienia i stopniu uprzemysłowienia G. Śląska sprawą nie mniej doniosłą od zaopatrzenia w wodę. Jest rzeczą zrozumiałą, że Konwencja Genewska w swej dbałości o zachowanie ciągłości życia gospodarczego obu części dawnego obszaru plebiscytowego musiała poświęcić uwagę również przepisom, zabezpieczającym działalność istniejących na G. Śląsku w chwili zmiany suwerenności elektrowni. Zawarte one zostały w art. 370 do 379 włącznie Konwencji.

W porównaniu ze sprawą zaopatrzenia w wodę, kwestja dostarczania prądu elektrycznego przedstawia się z punktu widzenia Konwencji o tyle prościej, że podczas gdy przy zakładach wodociągowych Konwencja musiała mieć do czynienia z przedsiębiorstwami trojakiiego typu: państwowemi, komunalnemi i prywatnemi, w zakresie elektrowni istnieją na G. Śląsku wyłącznie przedsiębiorstwa prywatne. Uwaga Konwencji zwrócona została na jedno przedewszystkiem z tych przedsiębiorstw, na t. zw. Oberschlesische Elektrizitätswerke, w skróceniu O. E. W.

Poważne to towarzystwo niemieckie z siedzibą we Wrocławiu, zaopatrujące obszar plebiscytowy w prąd elektryczny za pomocą elektrowni w Chorzowie i Zaborzu, otrzymało na mocy przepisów art. 370 Konwencji Gen. prawo dalszej działalności bez żadnych ograniczeń na przeciąg trzech lat od dnia zmiany suwerenności, w szczególności zaś prawo eksploatacji obu wspomnianych elektrowni oraz należących do nich urządzeń i przewodów, jak również nienaruszalność ich formy prawnej i ich własności (art. 370 § 1). Ostatni przepis, dotyczący własności, jest wyraźnem ograniczeniem dyspozycji art. 7 w przedmiocie uprawnień Polski do wywłaszczenia przedsiębiorstw przemysłowych. Zobaczymy dalej, że i inne rozporządzenia Konwencji Genewskiej, tyczące się wywłaszczenia, nie znajdują zastosowania do zakładów O. E. W.

Zakładom tym zapewniona została następnie swoboda posługiwania się ich przewodami bez różnicy terytorjum, na którym się one znajdują, możność swobodnego przesyłania energii elektrycznej z jednej części b. obszaru plebiscytowego na drugą bez jakichkolwiek opłat przywozowych, wywozowych lub administracyjnych, swoboda przeprowadzania w swoich urządzeniach wszelkich zmian, mających na celu powiększenie ich produkcji i t. p. Tylko zmniejszenie ilości produkowanej w dniu zmiany suwerenności energii elektrycznej jest im wzbronione (art. 370 § 2). Personel tych zakładów elektrycznych korzysta z wszelkiej swobody ruchu na b. obszarze plebiscytowym, zaś wszelkie potrzebne do eksploatacji lub przebudowy zakładów materiały mogą być przewożone z jednej części b. obszaru plebiscytowego do drugiej bez opłaty cła (art. 370 §§ 2 i 3).

Przewidziane w § 1 art. 370 Konwencji uprawnienia O. E. W. trwają w rzeczywistości do chwili obecnej (r. 1929).

Widzieliśmy wyżej, że § 1 art. 370 Konwencji ogranicza na przeciąg trzech lat od dnia zmiany suwerenności prawo Polski korzystania z przepisów art. 7 Konwencji o wywłaszczeniu zakładów przemysłowych Art. 371 i 372 wprowadzają dalsze zmiany w zakresie stosowania do zakładów O. E. W. zasadniczych przepisów Konwencji o wywłaszczeniu, zawartych w art. 8, a będących wynikiem na terenie G. Śląska postanowień art. 92 i 297 Traktatu Wersalskiego. W myśl tych przepisów — jak widzieliśmy wyżej — Polska uzyskała prawo wywłaszczenia po upływie 15-tu lat, licząc od chwili zmiany suwerenności, przedsiębiorstw przemysłowych, należących do wielkiego przemysłu, które w dn. 15.IV.1922 oraz w chwili notyfikacji zamiaru wywłaszczenia stanowiły własność obywateli niemieckich lub też towarzystw obywateli niemieckich.

Zakłady O. E. W. należą niewątpliwie do tej kategorii przedsiębiorstw przemysłowych, jednak że co do nich przewidziała Konwencja Genewska pewne odchylenia od przepisów art. 7 i 8-go. Jak wspominaliśmy wyżej, rząd polski—wbrew zasadniczemu postanowieniu art. 7 — nie może w ciągu trzech lat od zmiany suwerenności przedsięwziąć żadnych kroków w kierunku przymusowej zmiany formy prawnej i tytułu własności zakładów O. E. W. (art. 370). Wzamian za to art. 371 zapewnia Polsce możliwość nabycia tych zakładów już we wspomnianym okresie czasu z wolnej ręki (art. 371 § 1). W razie nieskorzystania z tego prawa Polska może wyrazić zgodę na przekształcenie należącej do O. E. W. elektrowni w Chorzowie w samodzielne przedsiębiorstwo lub na nabycie tej elektrowni przez inne przedsiębiorstwo prywatne (art. 371 § 2). W razie dojścia do skutku tych transakcyj, rząd polski wyraził nawet gotowość wzięcia pod uwagę zmniejszenia opłat, przypadających z tego tytułu państwu, województwu i samorządowi (art. 371 § 3).

Art. 372 Konwencji stanowi, że skoro by przewidziane w poprzednim artykule transakcje w przepisany czasie nie doszły do skutku, to Komisja Mieszana władna będzie na żądanie rządu polskiego lub na żądanie O. E. W.

postanowić, w jakim czasie, na jakich warunkach i za jaką cenę rząd polski będzie mógł odkupić elektrownię w Chorzowie wraz z całym urządzeniem i przewodami, które wówczas znajdować się będą na obszarze polskim (art. 372 § 1). Jest oczywiste, że skoro inicjatywa do wykupna elektrowni Chorzowskiej może wyjść zarówno od rządu polskiego jak i od samej właścicielki elektrowni, Śląskiej Spółki Akcyjnej dla elektryczności i gazu, mamy tu już do czynienia nie z wywłaszczeniem w sensie art. 8, lecz z czemś z punktu widzenia prawa zupełnie innem.

Wszystkie jednak powyższe przepisy pozostały do końca r. 1928 na papierze. Ani Polska nie zrobiła użytku ze swego prawa do wykupienia elektrowni Chorzowskiej z wolnej ręki w ciągu trzech lat po zmianie suwerenności, ani elektrownia ta nie została przekształcona w samodzielne przedsiębiorstwo lub nabyta przez inne towarzystwo prywatne, ani O. E. W. nie zażądało od rządu polskiego wykupna tej elektrowni.

Znaczenie praktyczne zachowują natomiast przepisy, dotyczące zaopatrywania przez O. E. W. w prąd elektryczny obu części b. obszaru plebiscytowego. Działają one do tej pory, nie dając powodu do jakichkolwiek nieporozumień lub zatargów, nawet te, których czas obowiązywania, przewidziany przez Konwencję, już upłynął. Odnosi się to szczególnie do art. 373 i 375, gdyż obie elektrownie — w Zaborzcu i Chorzowie — dostarczają prądu odbiorcom, najwygodniej w stosunku do nich położonym, bez względu na to, czy znajdują się oni na terytorjum polskim lub niemieckiem.

Zasadą ogólną, wyznaczoną przez Konwencję Genewską zakładom O. E. W. dla zaopatrywania w prąd obu części b. obszaru plebiscytowego, jest przepis art. 373, głoszący, że zakłady te będą zaopatrywały w prąd cały ten teren na jednakowych warunkach, to znaczy, że zasady, według których będą ustalane ceny, będą jednakowe dla obu części obszaru. Zasada ta miała obowiązywać nie dłużej, niż w ciągu trzech lat od dnia zmiany suwerenności, w istocie jednak stosowana jest nadal do dnia dzisiejszego (r. 1929).

Sprawy związane z zaopatrzeniem b. okręgu plebiscytowego w prąd elektryczny nie dały dotąd powodu do żadnych sporów, artykuł zatem 379 Konwencji, określający kompetencję w tych sprawach Komisji Mieszanej, pozostał bez zastosowania.

ROZDZIAŁ XIV.

§ 75. Poczty, telegrafy i telefony.

Tytuł VII, części V Konwencji zawiera postanowienia, mające na celu zapewnienie obu częściom b. obszaru plebiscytowego po podziale jak najwygodniejszej komunikacji wzajemnej — pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Za podstawę uregulowania tych komunikacji wzięte zostały przepisy odnośnych konwencji międzynarodowych — Madryckiej z dn. 30.XI.1920 i Petersburskiej z dn. 22.VII.1875.

Lokalne i szczegółowe uzupełnienia do przepisów wspomnianych Konwencji, wprowadzone przez Konwencję Genewską, straciły formalnie, w myśl art. 395, moc obowiązującą z chwilą, gdy marka niemiecka przestała być wspólnym dla całego b. obszaru plebiscytowego jedynym prawnym środkiem płatniczym i na G. Śląsku polskim została wprowadzona odrębna waluta polska. Stało się to, jak wiadomo, w dn. 1 listopada 1923 r. Jednakże, bądź to w drodze lokalnych porozumień obustronnych dyrekcji pocztowo-telegraficznych, bądź w drodze układów międzypaństwowych na G. Śląsku utrzymano dotąd — zwłaszcza w zakresie połączeń telefonicznych — szereg ułatwień komunikacyjnych, odpowiadających potrzebom wysoko rozwiniętego życia gospodarczego tej dzielnicy.

Co się tyczy komunikacji pocztowej, to obie części b. obszaru plebiscytowego uważane są w stosunku do siebie od I.XI.1923 za zagranicę. Tem samem art. 382 — 390 Konwencji Genewskiej przestały obowiązywać.

Przeciwnie, przepisy Konwencji, dotyczące ruchu telegraficznego, a zwłaszcza telefonicznego, utrzymują się dotąd w mocy z pewnemi modyfikacjami.

I tak: art. 391 — zarówno co do utrzymania ruchu telegraficznego i telefonicznego jak i co do przepisów technicznych, wskazanych do osiągnięcia tego celu, został w całości wykonany,

Art. 392 obowiązuje nadal z tem, że co do komunikacji telefonicznej, wyszczególnione w § 2 tego artykułu pojęcie „obwodu przemysłowego G. Śląska” zostało bliżej określone w ten sposób, że pod G. Śląskiem okręgiem przemysłowym rozumie się terytorjum, leżące w trójkącie pomiędzy miastami — Mysłowice, Tarnowskie Góry (Polski G. Śląsk) i Gliwice (Niem. G. Śląsk).

Przepisy art. 393 co do ruchu telegraficznego pozostają w mocy (p. 1) co do ruchu zaś telefonicznego z początkiem r. 1924 między Polską a Niemcami doszedł do skutku układ, ustanawiający strefę ułatwionej komunikacji telefonicznej, obejmującą po stronie polskiej — cały polski G. Śląsk, po stronie zaś niemieckiej, sięgającą na 50 kilometrów w głąb Niemiec.

Począwszy od r. 1924, oba rządy udostępniały stopniowo coraz nowe i szersze możliwości komunikacji telefonicznej między Polską a Niemcami.

W chwili obecnej istnieją między obu krajami cztery rodzaje ruchu telefonicznego:

- 1) ruch w Górnośląskim trójkącie przemysłowym;
- 2) ruch w górnośląskim pasie granicznym;
- 3) ruch polskiego G. Śląska z resztą Niemiec, który jest nieograniczony;
- 4) ruch reszty Polski z Niemcami, obustronnie ograniczony i z biegiem czasu stale rozszerzany.

Tylko w zakresie ruchu między polskim G. Śląskiem a resztą Niemiec, oraz między Niemcami a Polską po za G. Śląskiem przeprowadza się za rozmowy telefoniczne rozrachunki międzypaństwowe na zasadzie opłaty 40 centymów złotych za rozmowę trzyminutową. Za rozmowy w pierwszych dwóch wymienionych strefach nie przeprowadza się żadnych rozrachunków.

Art. 394 Konwencji ustanowił właściwość Komisji Mieszanej dla sporów między obydwoma rządami w sprawie interpretacji albo zastosowania postanowień Konwencji, dotyczących ruchu pocztowo-telegraficznego i telefonicznego. Spory takie nigdy nie wynikły. Właściwość Komisji w tej dziedzinie należy uważać za wygasłą.

W ten sposób Konwencja Genewska w zakresie ułatwienia stosunków pocztowych, telegraficznych i telefonicznych między obiema częściami b. terenu plebiscytowego spełniła w zupełności swoje zadanie i stała się punktem wyjścia do rozwoju ogólnej komunikacji telefonicznej między Polską a Niemcami.

ROZDZIAŁ XV.

K o l e j e.

§ 76. Organizacja kolei na G. Śląsku.

Jeśli zagadnienia zaopatrzenia w wodę lub w prąd elektryczny posiadają dla zagłębia przemysłowego, tak rozwiniętego jak Górny Śląsk, pierwszorzędą doniosłość, to sprawa uregulowanej komunikacji jest dla przemysłu górnośląskiego poprostu kwestją życia. Nic więc dziwnego, że Konwencja Genewska poświęciła zabezpieczeniu uporządkowanego ruchu kolejowego po podziale G. Śląska szczególną uwagę. Tytuły VIII i IX części V Konwencji, poświęcone temu zagadnieniu, składają się aż ze 173 artykułów, w dodatku zaś postanowienia wykonawcze do tytułu VIII zawierają 38 artykułów, z których niejeden rozbija się ze swej strony na 20 przeszło paragrafów i zaopatrzony jest w szereg załączników. Jest to zatem najobszerniejszy ze specjalnych rozdziałów konwencji.

W celu zabezpieczenia każdej ze stron swobodnego rozporządzania kolejami na swoim terytorjum przy równoczesnem zapewnieniu im niezbędnych do zaspokojenia ich potrzeb środków transportowych, Konwencja Genewska zastosowała następujące zasady:

Podział administracyjny linii kolejowych Górnośląskich został dostosowany do ich podziału terytorjalnego, tak że dyrekcja kolejowa Katowicka objęła w zarząd szlaki polskiej części obszaru plebiscytowego, dyrekcja zaś Opolska — szlaki części niemieckiej. Obok wszakże tych dwóch dyrekcyj kolejowych stworzony został dla całego dawnego obszaru plebiscytowego Naczelny Komitet Kolejowy Górnośląski (art. 396).

Komitet Naczelny nie narusza w zasadzie samodzielności dyrekcyj kolejowych w administrowaniu siecią kolejową

każdej z nich. Zakres jego działania rozciąga się na t. zw. uprzywilejowany ruch tranzytowy, na ruch sąsiedzki między obydwoma częściami b. obszaru plebiscytowego oraz—przewszystkiem—na administrację wspólnym taborem kolejowym górno-śląskim. Te trzy instytucje stanowią główne środki, przy których pomocy Konwencja Genewska pragnęła zabezpieczyć sprawność ruchu kolejowego, towarowego i osobowego na G. Śląsku.

Ponieważ podział terytorjalny obszaru plebiscytowego, przeprowadzony na podstawie decyzji Rady Ambasadorów z dn. 20.X.1921, stworzył granicę, przy której terytorjum niemieckie wrzyna się miejscami znacznie w terytorjum polskie, po części zaś istnieje także zjawisko odwrotne, powstała konieczność komunikowania się pewnych miejscowości polskiego G. Śl. z innemi miejscowościami tegoż przez terytorjum niemieckie i odwrotnie.

§ 77. Uprzywilejowany ruch tranzytowy.

Zabezpieczenie takiej właśnie komunikacji ma na celu uprzywilejowany ruch tranzytowy. Ruch ten ma się odbywać w myśl art. 459 Konw. Gen. z niemieckiej do niemieckiej części G. Śląska przez terytorjum polskie na 4 liniach kolejowych oraz z polskiej części terytorjum plebiscytowego do polskiej przez terytorjum niemieckie na 5 liniach kolejowych,

„Wszyscy podróżni wraz ze swoim bagażem, bez względu na przynależność państwową, będą mogli bez żadnej przeszkody przejeżdżać w pociągach w uprzywilejowanym ruchu tranzytowym, za wyjątkiem wypadków, gdy popełnili podczas przejazdu przez kraj tranzytowy występki lub zbrodnie”.

„Przejazd podróżnych odbywa się w pociągach zamkniętych lub specjalnie do tego przeznaczonych zamkniętych częściach pociągów. Nadany bagaż przewożony będzie bądź w zamkniętych brankardach, bądź w zamkniętym przedziale brankardu”.

„Na obszarze tranzytowym wzbronione jest podczas przejazdu wsiadanie do wagonów oraz wysiadanie, przyjmowanie do wagonów lub wydawanie z wagonów jakichkolwiek przedmiotów”.

Oto przepisy, którym podporządkowany jest uprzywilejowany ruch tranzytowy przez art. 470 Konw. Gen.

Art. 471 Konwencji stwarza równie dogodne warunki dla przewozu w śląskim ruchu tranzytowym towarów.

Przepisy, gwarantujące swobodny tranzyt osób i towarów, mogą być przez kraj tranzytowy zawieszone tylko w razie wojny lub ogłoszenia stanu oblężenia (art. 475), bądź też ze względów bezpieczeństwa publicznego lub polacji sanitarnej i weterynaryjnej (art. 474), przyczem różnice zdań, co do prawomocności zawieszenia lub ograniczenia uprzywilejowanego ruchu tranzytowego artykułów 474 — 476 mogą być przedłożone do rozsądzenia Komisji Mieszanej.

Oczywiście, podróżni, korzystający z uprzywilejowanego ruchu tranzytowego, zwolnieni są z obowiązku posiadania paszportów, kart cyrkulacyjnych, czy innych dowodów tożsamości, (art. 494), jak również zwolnieni są od wszelkich opłat celnych i im podobnych (490).

Wagony lub towary mogą być w uprzywilejowanym ruchu tranzytowym wzięte pod zamknięcie celne; żadne inne czynności celne nie mogą być dokonywane (art. 491).

Oczywiście, przepisy nie stwarzają jeszcze rzeczywistego bezpieczeństwa ruchu. Istotnie też w pierwszych tygodniach po podziale b. obszaru plebiscytowego bezpieczeństwo pociągów polskich przy przejeździe przez korytarze niemieckie było nieraz poważnie narażone. Świadczy o tem najlepiej ogłoszenie, jakie widziała się zmuszoną umieścić w piśmie Dyrekcja Kolejowa Katowicka.

„Katowice. 30.VI (P. A. T.). Dyrekcja Kolejowa w Katowicach komunikuje: Nieomal ze wszystkich stacyj pogranicza niemieckiego donoszą dyrekcji w Katowicach, że uzbrojone bandy Orgeszu *) napadają na polskie brygady pociągów, strzelając do nich i t. d. Skutkiem systematycznych napadów na pociągi osobowe i towarowe na linii Orzegów — Bytom, Bortniki — Bobrek, Tarnowskie Góry — Bytom, trzeba było wstrzymać wczoraj ruch towarowy i osobowy. Wypadki takie uniemożliwiają punktualne kursowanie pociągów na G. Śląsku”.

*) Organizacja bojowa niemiecka. Nazwa skrócona z *Organisation Escherich*.

Stopniowo stosunki się uspokoiły i koleje polskie na G. Śląsku zaczęły krążyć z zupełną prawidłowością.

Jednakże dla ominięcia trudności techniczno-komunikacyjnych i gospodarczych, powodowanych wysokością taryf niemieckich, Rząd Polski, natychmiast po objęciu swojej części G. Śląska przystąpił do studjów nad budową nowych linii kolejowych, niezbędnych dla obejścia korytarzy, prowadzących przez obszar G. Śląska niemieckiego. Lini takich wybudowano ogółem 5 na następujących odcinkach:

L i n j a	Długość w km.	Data otwarcia
1. Hajduki — Kochłowice	5.60	1.VI.1924
2. Makoszowy — Mizerów	3.30	1.VI.1924
3. Brzezie — Bluszczów	12.90	15.VII.1925
4. Chorzów — Szarlej	12.90	1.XII.1925
5. Kalety — Wieluń — Podzamecze	114.70	6.V.1927
Razem	149,40	

Zwłaszcza ostatnia linia kolejowa, skracając połączenie G. Śląska z Poznaniem i polskimi portami Bałtyku — Gdynią i Gdańskiem, posiada dla rozwoju gospodarczego G. Śląska pierwszorzędne znaczenie.

Art. 478 Konwencji Genewskiej przewiduje wprowadzenie na G. Śląsku w życie ogólnej Konwencji, dotyczącej wolności tranzytu i przewidzianej w art. 379 Traktatu Wersalskiego, a zawartej w Barcelonie 10-go kwietnia 1921 r. Zastrzega on jednakże, że o ile Konwencja Genewska „przewiduje dla uprzywilejowanego ruchu tranzytowego większe ułatwienia, niż Konwencja Barcelońska, wówczas postanowienie niniejszego tytułu winny znaleźć zastosowanie (art. 478 ust. 2).

§ 78. Ruch sąsiedzki

Normalny ruch kolejowy, osobowy i towarowy, odbywa się na obu częściach G. Śląska na zasadach komunikacji sąsiedzkiej, to znaczy przy przejazdach i przesyłkach towarowych z jednej części obszaru plebiscytowego na drugą, odprawa kolejowa odbywa się nie od stacji wyjściowej do

stacji granicznej i od tej stacji do stacji przeznaczenia, lecz bezpośrednio od stacji wyjściowej do stacji przeznaczenia, bez względu na to, że stacje te znajdują się na dwóch różnych terytorjach państwowych. Zasada ta sformułowana została w artykule 435 Konwencji. Stanowi to, oczywiście, bardzo poważne udogodnienie dla podróżnych, zarówno pod względem oszczędności czasu jak i kosztów. Szczegóły techniczne, dotyczące ruchu sąsiedzkiego, zawarte są w przepisach art. 409 — 439 oraz w obszernych postanowieniach wykonawczych, dotyczących poszczególnych z tych artykułów.

Ruch sąsiedzki nie wyłącza, oczywiście, rewizji celnej zarówno pasażerów jak towarów oraz rewizji paszportowej, przy przejściu z jednego terytorjum państwowego na inne. Art. 428 wyszczególnia dworce, na których te rewizje mają się odbywać. Dla przyspieszenia rewizji odbywają się one na wspólnych dworcach granicznych, położonych bądź na niemieckiem, bądź na polskiem terytorjum. Dworców tych dla kolei normalno-towarowych i wązkotorowych jest razem 16. Sposób odprawy podróżnych i towarów oraz uprawnienia urzędników, delegowanych do pełnienia czynności na dworcu, położonym na terytorjum innego państwa, ustalone zostały w osobnej umowie o wspólnych dworcach granicznych, zawartej przez rządy polski i niemiecki dn. 15.V 1922 równocześnie z Konwencją Genewską.

§ 79. Podział taboru.

Dla sprawności ruchu kolejowego znaczenie rozstrzygające posiada należyte zaopatrzenie kolei w tabor. Stosownie więc do postanowienia art. 440 Konwencji na potrzeby kolejowe terytorjum plebiscytowego została wydzielona z ogólnego taboru kolei pruskiej następująca ilość środków lokomocji:

parowozów 1060, wagonów akumulatorów—5, wagonów osobowych 1.721, wagonów bagażowych dla pociągów osobowych—234, wagonów bagażowych dla pociągów towarowych—460, wagonów towarowych—40.000, oraz wagonów służbowych—60.

Z ilości tej, stosownie do przepisów art. 371 Traktatu Wersalskiego, przyznano na własność Polsee:

parowozów—430, wagonów osobowych—500, wagonów towarowych do pociągów osobowych—70, wagonów bagażowych dla pociągów towarowych—170, wagonów towarowych—20.000, wagonów służbowych—19.

Pozostałą ilość taboru zatrzymały jako swoją własność koleje państwowe pruskie.

Wspólny tabor górnośląski.

Zarówno jednak wagony, które przeszły na własność Polski, jak i te, które pozostały własnością Prus, tworzą razem osobny tabor górnośląski, stanowiący odrębną całość, i znajdujący się pod zwierzchnią kontrolą Komitetu Naczelnego Kolejowego. Do tego taboru zaliczają się jeszcze: 70 parowozów i 5.522 wagonów wąskotorowych, z których 41 parowozów i 3.398 wagonów przeszły na własność Polski. Zasady użytkowania taboru górnośląskiego określone są w art. 440 do 460 Konwencji. Ponieważ wszystkie większe warsztaty do naprawy taboru kolejowego pozostały po stronie niemieckiej G. Śląska, przeto Konw. Gen. włożyła na te warsztaty, położone w Gliwicach, Opolu, Raciborzu i Rozbarku, obowiązek naprawy także taboru, należącego do dyrekcji polskiej (Katowickiej) (art. 423).

Przepis ten rychło utracił swoje znaczenie praktyczne, gdyż już z dn. 1 października 1924 r. Dyrekcja Katowicka uniezależniła się zupełnie od warsztatów niemieckich i przeszła do wykonywania naprawy wagonów i parowozów wyłącznie we własnych warsztatach lub fabrykach prywatnych, leżących w obrębie Polski.

Do kolejek i tramwajów zastosowano również zasady uprzywilejowanego ruchu tranzytowego. Dalsze ich istnienie i ruch unormowane są przepisami art. 461—467.

§ 80. Naczelny Komitet Kolejowy Górnośląski.

Ruch sąsiedzki i tranzytowy wymagają wielorakich rozliczeń i porozumień między polską a niemiecką dyrekcją kolejową, użytkowanie zaś wspólnego taboru powoduje konieczność centralnego nim dyrygowania. Te właśnie sprawy wchodzą w zakres czynności Naczelnego Komitetu Kolejowego Górnośląskiego.

Komitet Naczelny ma swoją siedzibę w Bytomiu i składa się z dwóch członków, jednego Niemca i jednego Polaka, mianowanych przez odnośne rządy (art. 400). Oba rządy przydzielają do Komitetu Naczelnego, po uprzednim porozumieniu, urzędników, niezbędnych do wykonywania czynności biurowych, według wskazówek Komitetu. Prace służbowe są równomiernie podzielone pomiędzy urzędników obu krajów.

Zakres czynności Komitetu Naczelnego określa art. 397 Konwencji w sposób następujący:

1-o Preliminowanie wspólnych przychodów i rozchodów.

2-o Zatwierdzanie jednolitych przepisów przewozowych dla obrotu kolejowego między obiema sieciami kolejowymi.

3-o Zatwierdzanie taryf dla tego obrotu.

4-o Rozstrzyganie zasadniczych różnic zdań pomiędzy obiema Dyrekcjami w sprawach rozkładu jazdy dla przewozów między obiema sieciami kolejowymi. W razie różnicy zdań między obiema Dyrekcjami, czy dana sprawa jest zasadnicza, rozstrzyga również Komitet Naczelny.

5-o Codzienny przydział normalnotorowych wagonów dla obu dyrekcji; rozstrzyganie zasadniczych różnic zdań między obiema Dyrekcjami co do bieżącego przydziału wagonów wąskotorowych. W razie różnicy zdań między Dyrekcjami, czy dana sprawa jest zasadnicza, rozstrzyga również Komitet Naczelny.

6-o Kontrola obrachunku przychodów i rozchodów z czynszu za użytkowanie wagonów w obrocie z innymi kolejami — i ustalenie klucza podziału pomiędzy obie sieci kolejowe.

7-o Nadzór zwierzchni nad przestrzeganiem postanowień niniejszego tytułu, dotyczących naprawy taboru kolei górnośląskich w naprawniach głównych i drugorzędnych.

8-o Sporządzanie i ogłaszanie wyniku przychodów i rozchodów, sporządzanie i ogłaszanie sprawozdań administracyjnych.

9-o Sporządzanie statystyki przewozów i ruchu.

§ 81. Ochrona prawna.

Sprawy zostają załatwiane w Komitecie Naczelnym przez zgodne porozumienie obu członków. Na wypadek, gdyby takie porozumienie nie mogło być osiągnięte, art. 401 Konwencji przewiduje powołanie — na życzenie jednego z członków—arbitra. Arbiter ma być mianowany za wspólnym porozumieniem obu rządów na przeciąg jednego roku. Gdyby oba rządy nie mogły dojść do porozumienia co do wyboru arbitra, wybór ten będzie dokonany przez Prezydenta Generalnej Dyrekcji kolei związkowych szwajcarskich. W tym ostatnim wypadku wszakże Konwencja do wyboru arbitra przywiązuje warunek, który się wydaje niewykonalnym. Arbiter mianowicie ma być w tym wypadku, podług Konwencji, obywatelem państwa, które pozostało neutralnem podczas wojny 1914 — 1920, oraz, w miarę możliwości, mieszkańcem obszaru plebiscytowego. Pogodzenie tych dwóch kwalifikacyj w jednej osobie wydaje się być rzeczą zgola niepodobną. Na szczęście przepis ten jest opatrzony klauzulą: „o ile nie nastąpi odmienne porozumienie pomiędzy obu rządami”, a zresztą — potrzeba mianowania arbitra do końca r. 1928 jeszcze się nie nastąpiła.

Od decyzji arbitra przysługuje obu rządów prawo odwołania się w ciągu dwóch miesięcy do Komisji Mieszanej.

Oprócz powyższego wypadku Komisja Mieszana powołana jest jeszcze do orzekania w dziedzinie spraw kolejowych:

a) co do sporów, mogących wyniknąć w sprawach dotyczących kolejek podjazdowych i tramwaji, a wymagających wspólnego uregulowania, oraz

b) co do rozbieżności zdań, dotyczących legalności zawieszenia lub ograniczenia uprzywilejowanego ruchu tranzytowego (art. 499).

Do końca r. 1928 żaden spór z tytułów powyższych nie został wniesiony do Komisji Mieszanej.

§ 82. Personel kolejowy.

Jeszcze większe znaczenie, niż odpowiednio zasobny tabor, posiada dla sprawności ruchu kolejowego fachowo wyszkolony personel. Przejmując koleje na przyznanem

sobie terytorjum Górnego Śląska, Polska daleką była od zarozumiałej chęci obsadzenia wszystkich stanowisk w nowej administracji kolejowej wyłącznie własnymi siłami.

To też w Konwencji Genewskiej znalazł się przepis, głoszący, że „po przekazaniu kolei Polsce, część niemieckich urzędników kolejowych będzie nadal czasowo pełniła służbę przy Zarządzie kolei polskich, o ile urzędnicy ci oświadczą gotowość pełnienia służby na następujących warunkach” (art. 501).

Urzędnicy ci mieli zostać wybrani indywidualnie przez Zarząd kolei polskich w porozumieniu z Zarządem kolei niemieckich (art. 501, ust. 2).

Czas trwania służby na kolejach polskich tych „wypożyczonych” urzędników niemieckich wynosić miał najwyżej dwanaście miesięcy, licząc od pierwszego dnia kwartału kalendarzowego, który nastąpił po przekazaniu kolei (art. 503).

Na ten krótki czas Konwencja Genewska nie tylko zabezpieczyła tym urzędnikom korzystanie ze wszystkich praw, jakie przysługiwałyby im w służbie niemieckiej, jak otrzymywanie awansów, poborów, dodatków i t. p. nie tylko takich samych jak w służbie niemieckiej ale i na podstawie decyzji władz kolejowych niemieckich, które władze polskie zobowiązały się lojalnie uwzględniać (art. 516). Konwencja Genewska poszła w uwzględnianiu ich interesów znacznie dalej i stworzyła dla nich cały szereg specjalnych przywilejów.

Tytułem więc wynagrodzenia za czasową służbę na kolejach polskich, urzędnicy niemieccy otrzymali od zarządu kolei polskich specjalne odszkodowanie, w wysokości od 900 do 1.200 marek niem. miesięcznie, zależnie od kategorii służbowej (art. 519). Zostali oni zwolnieni od polskich podatków od kapitału i podatków dochodowych, zarówno jak od wszelkich innych danin, nakładanych na osoby lub majątki, z wyjątkiem podatków gminnych, opłat kościelnych i szkolnych. Zarząd kolei polskich zobowiązał się do unikania, w miarę możliwości, mianowania w charakterze przełożonych nad urzędnikami niemieckimi tych urzędników polskich, którzy poprzednio pod względem rangi i poborów zajmowali niższe od nich stanowisko (art. 514). Zostały tu zatem wzięte pod uwagę nie tylko interesy materialne „wy-

pożyczonych” urzędników niemieckich, ale i ich możliwe drażliwości psychiczne.

Dla obrony swoich interesów czysto osobistych i gospodarczych urzędnicy niemieccy, pozostający w służbie zarządu kolei polskich, mieli wyznaczyć swego męża zaufania przy dyrekcji polskiej i przy dyrekcji niemieckiej oraz jego zastępcę na wypadek, gdyby mąż zaufania nie mógł pełnić swoich funkcji. Temu przedstawicielowi personelu wolno było swobodnie komunikować się zarówno z zarządem kolei polskich jak niemieckich, jak również z urzędnikami niemieckimi, zatrudnionymi w służbie kolei polskich w jakiegokolwiek gałęzi tej służby (art. 513).

Co więcej — celem obrony interesów gospodarczych i zawodowych urzędników niemieckich — wyższy urzędnik niemiecki w charakterze ko-decernenta personelu niemieckiego brał udział w opracowaniu wszelkich zarządzeń, dotyczących personelu niemieckiego. Ko-decernent niemiecki był zwyczajnym członkiem dyrekcji polskiej (Katowickiej), podlegając wszakże władzy dyscyplinarnej nie tylko prezesa tej dyrekcji, lecz w pierwszym rzędzie — prezesa dyrekcji niemieckiej w Opolu (art. 522).

Zbytecznem jest niemal nadmienianie, że urzędnikom niemieckim została również zapewniona swoboda należenia do niemieckich związków zawodowych personelu kolejowego (art. 512).

Że przy powrocie do Niemiec zapewniono tym urzędnikom bezpłatny przewóz ich mienia z uwolnieniem od wszelkich podatków i opłat celnych (art. 542), że ich majątki nieruchome wyjęte zostały z pod możliwości likwidacji (art. 511) — wszystko to są rzeczy zrozumiałe. Co jednak brzmi niezrozumiałe i niemal nieprawdopodobnie, to przepis art. 510-go, głoszący, że „rząd polski ponosić będzie odpowiedzialność za wszelkie szkody wyrządzone na ciele i życiu, zdrowiu, własności i prawach majątkowych urzędników niemieckich przez czyny bezprawne organów władzy publicznej, chyba że poszkodowany urzędnik dał sam uzasadniony powód do czynu, dokonanego przez wymienione organy. To samo stosuje się również do szkód podobnego charakteru, wyrządzonych przez osoby prywatne urzędnikom z powodu ich narodowości...” (art. 510).

W jaki sposób w umowie międzynarodowej można z góry przewidywać „bezprawne czyny organów władzy publicznej” jednej ze stron zawierających umowę, nie jest to łatwe do zrozumienia. Przepis ten jednak rzuca szczególnie jaskrawe światło na dążność do zabezpieczenia interesów swoich urzędników przez rząd niemiecki, i na nieograniczoną w kierunku zabezpieczenia tych interesów dobrą wolę rządu polskiego.

Przepis powyższy zresztą okazał się najzupełniej zbytecznym. Żadne szkody „na ciele, życiu, zdrowiu, własności i prawach majątkowych” urzędnikom niemieckim w czasie ich służby na kolejach polskich G. Śląska „z powodu ich narodowości” nie zostały wyrządzone nie tylko przez organy władz publicznych, ale również i przez osoby prywatne. „Wypożyczeni” urzędnicy niemieccy, spełniwszy swoje zadanie, najspokojniej powrócili do Niemiec w pełni swoich praw i przywilejów, niekrzywdzeni ani napastowani przez nikogo. Konwencja Genewska w swoich pesymistycznych przewidywaniach co do stanu, stworzonego przez podział Górnego Śląska, raz jeszcze poszła za daleko.

Zbytecznym również okazał się artykuł, zastrzegający Polsce prawo „zatrzymania na stałe w swojej służbie niektórych niemieckich urzędników kolejowych, którzy wyrażą na to swą zgodę” (art. 543). Potrzeba takiego zatrzymania nie zaszła. W kilku tylko odosobnionych wypadkach, urzędnicy kolejowi, którzy nie mieli ochoty wracać do Niemiec, pozostali w służbie polskiej, jednak nie w charakterze urzędników etatowych, lecz jako urzędnicy kontraktowi.

Wracając do zabezpieczenia interesów urzędników niemieckich, przechodzących do czasowej służby kolejowej polskiej, trzeba stwierdzić, że zabezpieczeniu temu nie odpowiada w Konwencji Genewskiej bynajmniej równorzędne zagwarantowanie interesów państwa polskiego, jako przedsiębiorcy kolejowego. W jaskrawem świetle fakt ten przedstawiają przepisy art. 515, które głoszą:

„Jeżeli urzędnik niemiecki przedwcześnie i samowolnie opuści służbę, będzie on za czyn swój odpowiedzialny przed zarządem kolej niemieckich” (ust. 2 art. 515).

Jeszcze jaskrawszy jest przepis ust. 5 tegoż artykułu:

„W razie, gdy urzędnik niemiecki rozmyślnie zniszczy lub uszkodzi mienie, należące do kolei polskich (sabotaż), zarząd kolei niemieckich, stosując przepisy niemieckie, ukarze winnego urzędnika i zmusi go do zapłacenia odszkodowania. Zarząd kolei niemieckich złoży do dyspozycji zarządu kolei kolskich kwotę, która jako odszkodowanie zostanie mu z tej racji wypłacona...”

W przeciwieństwie zatem do art. 510 zasada odpowiedzialności rządu za szkodę, wyrządzoną przez swego funkcjonariusza (a nawet osobę prywatną!) nie znalazła w tym wypadku zastosowania, podobnie jak dla art. 510 nie została stworzona przeciwwaga w postaci zobowiązania rządu niemieckiego do ponoszenia odpowiedzialności za szkody na ciele, życiu i zdrowiu, jakie mogliby ponieść kolejarze polscy, przebywający służbowo na terytorjum niemieckiem (ruch sąsiedzki i tranzytowy). Że podobne zobowiązanie wzajemne byłoby rzeczą pożyteczną, dowodzi zaszły w grudniu r. 1925 wypadek pobicia przez żandarma niemieckiego, Tahlera na stacji Nędza maszynisty kolejowego polskiego Walusia. Waluś przyprowadził pociąg polski do tej stacji granicznej, położonej na terytorjum niemieckiem, a ponieważ nie zastosował się odrazu do żądania żandarma—przedstawienia mu dokumentów osobistych, został przez niego tak pobity, że podług orzeczenia naczelnego lekarza kolei związkowych szwajcarskich, został na zawsze niezdolny do pełnienia czynności maszynisty kolejowego.

Ponieważ zobowiązanie rządu niemieckiego do ponoszenia odpowiedzialności za szkodę nie zostało w tym wypadku przewidziane, Walusiowi pozostawało poszukiwanie swej pretensji na drodze akcji cywilnej lub zwrócenie się o polubowną interwencję do Prezydenta Górnośląskiej Komisji Mieszanej p. Calondra. Związek zawodowy maszynistów kolejowych, reprezentujący interesy Walusia, wybrał tę drugą drogę. Mimo gorliwego zajęcia się sprawą przez p. prez. Calondra Waluś do końca r. 1928 jeszcze nie otrzymał należnego odszkodowania.

Powyższe przedstawienie przepisów o urzędnikach kolejowych niemieckich w służbie polskiej wskazuje aż nadto wyraźnie, że umowa ta ze strony polskiej zawierana była

w warunkach przymusowych. Istotnie też umowa, dotycząca uprawnień urzędników kolejowych niemieckich, negocjowana była w atmosferze obawy, że wskutek nagłej zmiany personelu kolejowego sprawność ruchu po przejęciu części szlaków kolejowych górnośląskich może uciepnieć, przez co zostałyby poważnie narażone interesy przemysłu w części G. Śląska, przypadłej Polsce. Dla uniknięcia tego niebezpieczeństwa, delegat Ministerstwa Kolei Żelaznych, zgodził się na wszystkie wymienione wyżej uciążliwe dla Polski postanowienia i podpisał w dn. 9 lutego 1922 r. umowę urzędniczą z Niemcami, która następnie została w całości włączona do Konwencji Genewskiej.

Charakterystyczne jest, że nieograniczona dobra wola Rządu Polskiego do zabezpieczenia interesów urzędników kolejowych niemieckich, wstępujących bodaj czasowo do służby polskiej, nie byłaby mimo wszystko zabezpieczyła dostatecznej obsługi ruchu kolejowego na G. Śląsku polskim, gdyby polski zarząd kolei nie był przezornie przygotował do tego celu własnych kadrów urzędniczych.

Mimo bowiem zapewnień niemieckiej dyrekcji kolejowej, że do rozporządzenia polskiej dyrekcji kolejowej na G. Śląsku pozostawi 1.500 do 2.000 urzędników, w stanowczej chwili zgłosiło Dyrekcji Katowickiej swoje usługi zaledwie 250 urzędników niemieckich, z których tylko 220, jako obeznanych z warunkami kolejowymi katowickimi przyjęto na przejściową służbę polską w charakterze instruktorów personelu polskiego. Gdyby delegat polski był wierzył obietnicom niemieckim, to w dniu przejęcia nie byłby miał dostatecznej ilości personelu, a koleje nie byłyby ruszyły *).

Pomijając powyższe uwagi krytyczne, stwierdzić trzeba, że przepisy Konwencji Genewskiej, dotyczące podziału sieci kolejowej górnośląskiej i związanego z tem uregulowania ruchu kolejowego, okazały się celowe i odpowiedziały dobrze swemu zadaniu.

Polska zdobyła się na ogromny wysiłek, i już w niewiele miesięcy po objęciu przypadłej sobie części kolei

*) Por. Inż. B. Dobrzycki. W piątą rocznicę przejęcia Polskich Kolei Górnośląskich od Niemców. Katowice, w czerwcu 1927 r. Str. 18

śląskich zaprowadziła na nich zupełnie prawidłowy ruch kolejowy. Sprawność polskich kolei na G. Śląsku dopisała nawet w dobie tak wielkiego wzmożenia przewozów, jakim był okres strajku kopalń angielskich, kiedy naładunek dzienny węgla na Śląsku polskim dochodził do 14.000 wagonów. Dzisiaj dyrekcja kolejowa Katowicka przyjmuje i wypuszcza 720 pociągów na dobę, i olbrzymi ten ruch odbywa się z zupełną regularnością.

§ 83. Kwestje sporne.

Wskutek budowy wspomnianych wyżej linii kolejowych na Śląsku polskim powstała wątpliwość co do interpretacji art. 396 Konwencji. Artykuł ten stanowi, że:

„1. Koleje państwowe normalno i wąsko torowe na obszarze plebiscytowym będą administrowane pod nazwą „Koleje Górnośląskie”:

1-o przez wspólny Komitet Naczelny,

2-o przez Dyрекję Niemiecką dla szlaków części niemieckiej: Dyрекję polską dla szlaków części polskiej obszaru plebiscytowego.

2. Pod wyrażeniem „sieć kolejowa”, używanem w niniejszym tytule, rozumieć należy wszystkie szlaki kolejowe każdej Dyrekcji”.

Opierając się na powyższym przepisie Komitet Naczelny uważa, że kompetencja jego rozciąga się i na nowo-wybudowane linje kolejowe polskiego Śląska, podczas gdy Dyrekcja Katowicka stoi na stanowisku, że pod określeniem „wszystkie szlaki kolejowe każdej dyrekcji” należy rozumieć szlaki, istniejące w chwili przejmowania przez Polskę przypadłej jej części sieci kolejowej śląskiej. Dyrekcja Katowicka powołuje się przy tem na zasadniczy charakter Konwencji Genewskiej, której dążeniem w dziedzinie kolejowej jest utrzymanie komunikacji na G. Śląsku na poziomie z czasów przed jego podziałem, podczas gdy nowe linje kolejowe wprowadziły ulepszenie tej komunikacji, a zatem poszły po za cele, wytknięte przez Konwencję Genewską i nie mogą wskutek tego podlegać kompetencji jej orarów.

Powyższa różnica zdań dotąd nie została wyrównana, nie wpływa jednak ona na dobre stosunki, istniejące nadal między Komitetem Naczelnym a Dyрекcją Katowicką.

Rola Komitetu jest naogół oceniana przez tę Dyрекcję przychylnie, stosowanie zaś przepisów działu I i II, tytułu VIII nie nastroczało zdaniem Dyрекcji Katowickiej, żadnej trudności.

W sprawie postanowień rozdziału III powyższego tytułu istnieje między Dyрекcją Katowicką a Opolską spór co do interpretacji art. 420 Konwencji Genewskiej. Artykuł ten zawiera przepisy, że

„1. Każda Dyрекcja da do rozporządzenia drugiej Dyрекcji do współużywania potrzebne do zmiany ruchu zakłady i urządzenia na dworcach swojej sieci kolejowej.

2. Dyрекcja, której pociągi rozpoczynają lub kończą bieg na stacji drugiej Dyрекcji i która wskutek tego korzysta dla swego ruchu i swych przewozów z dworca i personelu tej ostatniej Dyрекcji, będzie jej płacić wynagrodzenie, którego wysokość będzie ustalona za wspólnem porozumieniem obu dyрекcyj”.

Na podstawie powyższego przepisu Dyрекcja Opolska rości sobie poważne pretensje do odszkodowania za współużywanie jej dworców granicznych przez Dyрекcję Katowicką.

Dyрекcja Katowicka odpowiada na powyższe roszczenia, że byłaby zobowiązana do odszkodowania w tym wypadku, gdyby pobierała należności taryfowe do stacyj granicznych, położonych na niemieckiem terytorjum włącznie. Ponieważ jednak taryfy ruchu sąsiedzkiego ułożone zostały w ten sposób, że Dyрекcja Katowicka korzysta z należności taryfowych jedynie do granicy państwa, należność zaś przewozową za przestrzeń od granicy do stacji granicznej położonej na terytorjum niemieckiem pobiera Dyрекcja Opolska, przeto w rozumieniu Dyрекcji Katowickiej każda z Dyрекcyj korzysta w tym wypadku z własnych linii i urządzeń dla swego ruchu, a nie może być mowy o tem, żeby jedna dyрекcja korzystała dla swego ruchu z urządzeń dyрекcji drugiej.

Wobec niemożności osiągnięcia porozumienia bezpośredniego, obie Dyрекcje odstąpiły załatwienie tego sporu swoim władzom centralnym. Naogół jednak współpraca kolejowa władz polskich i niemieckich rozwija się gładko, czego najlepszym dowodem jest fakt, że ani Komisja Mie-

szana, ani przewidziany przez art. 401 arbiter neutralny do końca r. 1928 nie mieli sposobności do interwencji w tej dziedzinie.

Przepisy Konwencji Genewskiej, dotyczące administracji kolejowej, bądź — spełniwszy swoje zadanie — przestały obowiązywać (np. działy I i II tytułu IX, dotyczące służby kolejowej, art. 209 do 213 w sprawie ubezpieczeń tej służby), bądź stworzyły dostateczną podstawę do zgodnego współdziałania polskiej i niemieckiej dyrekcji kolejowej na zasadach wzajemnej niezależności. Obie dyrekcje opanowały tak zupełnie swoje zadania na własnych terytorjach, że można już dziś z całą pewnością przewidywać, iż z chwilą wygaśnięcia Konwencji Genewskiej ruch kolejowy na G. Śląsku nie dozna żadnych wstrząśnień ani nie odczuje jakiegokolwiek niedogodności.

CZĘŚĆ VII.

ROZDZIAŁ XVI.

Górnośląska Komisja Mieszana i Górnośląski Trybunał Rozjemczy.

§ 84. Organizacja.

W toku omawiania wykonania poszczególnych działów Konwencji Genewskiej była już wielokrotnie mowa o Górnośląskich — Komisji Mieszanej i Trybunale Rozjemczym. Są to organy powołane do rozstrzygania sporów, wynikających na tle stosowania przepisów Konwencji. Po za tem — ponieważ prezydentów obu instytucyj mianuje Rada Ligi Narodów, — są one do pewnego stopnia organami kontroli Ligi nad wykonaniem Konwencji.

Spory, będące przedmiotem roztrząsań Komisji Mieszanej i Trybunału Rozjemczego, a raczej — brak tych sporów przy wejściu w życie ogromnej większości przepisów Konwencji Genewskiej — zostały omówione wyżej. W części niniejszej wypadnie zatem zwrócić uwagę na szczegóły organizacji i postępowania obu naczelnych organów stworzonego przez Konwencję Genewską aparatu. Organizacji tej poświęcony jest tytuł I części VI Konwencji.

Z omawianych organów naczelnych — jednemu przeznaczono na siedzibę Katowice, drugiemu — Bytom. Skład ich określają art. 562 i 563 Konwencji.

Artykuł 562.

1. Komisja Mieszana ma swą siedzibę w Katowicach i składa się z dwóch członków polskich i z dwóch członków niemieckich, oraz prezydenta, należącego do innego obywatelstwa.

2. Członkowie winni być rodowitymi Górnoślązakami lub być szczególnie obznajmionymi ze sprawami górnośląskimi, bądź wskutek swego zawodu lub swych czynności urzędowych, bądź wskutek kilkoletniego pobytu na Górnym Śląsku.

3. Komisja Mieszana uchwała swe rezolucje stosownie do postanowień niniejszej Konwencji.

Artykuł 563.

§ 1.

1. Trybunał Rozjemczy ma swą siedzibę w Bytomiu i składa się z polskiego i niemieckiego sędziego rozjemczego, oraz prezydenta, należącego do innego obywatelstwa.

2. Sędziami rozjemczymi mogą być mianowane tylko te osoby, które według ustaw państwa, które je mianuje, są zdolne do piastowania urzędu sędziego w sądach zwyczajnych lub w sądach administracyjnych. Funkcje sędziego rozjemczego winny stanowić główne jego zajęcie; pozatem mogą oni sprawować tylko funkcje sędziowskie i uniwersyteckie.

3. Sędziów rozjemczych mianuje się na trzy lata; powtórna nominacja jest dopuszczalna.

§ 2.

Sędziowie rozjemczy mogą przed upływem czasokresu, na który są mianowani, być odwołani tylko z tych samych powodów i z uwzględnieniem tego samego postępowania i przez te same władze, co stosownie do ich obywatelstwa sędziowie drugiej instancji w Polsce (sądu apelacyjnego), lub w Niemczech (sądu nadziemiańskiego).

§ 3.

1. Sędziowie rozjemczy są niezależni; nie są związani żadną instrukcją."

2. Trybunał Rozjemczy wydaje swe orzeczenia stosownie do postanowień niniejszej Konwencji i do obowiązujących ustaw, chyba że te ustawy nie są zgodne z postanowieniami niniejszej Konwencji. Badanie zgodności nie może mieć w żadnym razie miejsca, jeżeli jest niniejszą Konwencją wykluczone.

Stosownie do postanowienia art. 564 — prezydentem Komisji Mieszanej został mianowany przez Radę Ligi Narodów — p. Felix Calonder, b. prezydent Konfederacji Szwajcarskiej, prezydentem zaś Trybunału Rozjemczego, znany uczony belgijski — prof. Georges van Kaeckenbeeck.

Zasługuje na uwagę, że Konwencja Genewska nie przewidziała, co ma się stać na wypadek rezygnacji jednego z prezydentów jej naczelných organów wykonawczych lub na wypadek zatargu któregoś z nich z jednym z rządów, sygnatarjuszy Konwencji. Przewiduje ona jedynie w art. 566 dłuższą niemożność wykonywania funkcji przez Prezydenta Komisji lub Trybunału. W wypadku tym, rządy polski i niemiecki zwracają się do Rady Ligi z prośbą o zamianowanie zastępcy, „po zasięgnięciu, o ile możliwe, opinii Prezydenta, którego zastępcą ma być zamianowany”.

W razie krótszej niemożności pełnienia swych funkcji przez jednego z prezydentów, Komisja lub Trybunał po prostu zawieszają swoje czynności główne, czynności zaś administracyjne Komisji Mieszanej sprawują — jeden polski i jeden niemiecki członek, wyznaczony na początku każdego roku przez odnośny rząd; czynności administracyjne w Trybunale sprawują obydwaj sędziowie rozjemcy (art. 567).

W składzie członków Górnośląskiej Komisji Mieszanej zachodziły od czasu jej utworzenia się kilkakrotne zmiany.

Pierwszymi członkami Komisji byli ze strony polskiej p. p. inż. St. Grabianowski, przemysłowiec, zamieszkały na G. Śląsku, oraz dr. Konstanty Wolny, adwokat i marszałek Sejmu Górnośląskiego, ze strony niemieckiej — radca legacyjny v. Moltke oraz starosta (Landrat) Lukaschek.

W zestawieniu tem odrazu uderza szczegół, że żaden z polskich członków Komisji nie był, w tym składzie, funkcjonariuszem państwowym. Obydwaj członkowie polscy reprezentowali w Komisji czynnik społeczny i miejscowy, podczas kiedy rząd niemiecki przeznaczył na członków Komisji dwóch urzędników, jednego ze służby zagranicznej, drugiego z administracji wewnętrznej.

Po pewnym czasie, rząd niemiecki o tyle upodobił skład swoich członków w Komisji do polskiego, że odwoławszy radcę legacyjnego Moltkego, mianował na jego miejsce hr. Praschmę, miejscowego ziemianina i przewodni-

czącego niemieckiego sejmu prowincjonalnego Górnośląskiego.

Z początkiem r. 1927, wśród sensacyjnych okoliczności, została ujawniona współpraca p. landrata Lukashka z robotą szpiegowską na rzecz Niemiec. W ręce władz polskich dostały się dokumenty, nie pozostawiające wątpliwości co do roli p. Lukashka w tej sprawie. Prezydent Komisji Mieszanej potępił w Komunikacie oficjalnym tego rodzaju nadużycie stanowiska przez członka Komisji. P. Lukashek został odwołany, następcą jego został — również były starosta p. Paweł van Husen..

Z kolei Rząd Polski doszedł do przekonania o celowości posiadania wśród polskich członków Komisji Mieszanej jednego funkcjonariusza państwowego. W miejsce marszałka Wolnego został z końcem r. 1927 mianowany radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych—p. Bratkowski. Z dn. 1.I 1929 p. Bratkowski został odwołany z Komisji i w miejsce jego członkiem Komisji mianowany—p. Kajetan Dzierżykray-Morawski, b. wice-minister spraw zagranicznych.

Sędziami Trybunału rozjemczego, przy jego utworzeniu, zostali mianowani — ze strony polskiej — p. Juljusz Kałużniacki, prezes senatu w sądzie apelacyjnym w Poznaniu, ze strony niemieckiej — p. Rudolf Schneider, prezes sądu okręgowego (Landgericht) w Bytomiu. W listopadzie r. 1928 śmierć zabrała ze stanowiska znakomitego prawnika i wielce zasłużonego sędziego polskiego. Z końcem r. 1928 następcą jego nie był jeszcze mianowany.

Zarówno Komisja Mieszana, jak Trybunał Rozjemczy nie mogą się, oczywiście, obyć bez odpowiedniego aparatu urzędniczego. Sprawa ta jest unormowana w art. 568 Konwencji, w myśl którego Prezydent Komisji Mieszanej i Prezydent Trybunału Rozjemczego mianują, po osiągnięciu zgody obu rządów,—na podstawie parytetycznej—urzędników i funkcjonariuszów, oraz ustalają — również za zgodą rządów—ich oznaczenia służbowe.

Kierownicy obydwu biur nie mogą być ani obywatelami polskimi, ani niemieckimi (p. 3 art. 568).

Urzędnicy i funkcjonariusze Komisji i Trybunału zależni są służbowo od swoich prezydentów, jednakże prezydent może odwołać urzędnika lub funkcjonariusza, jeżeli ten jest

obywatelem polskim lub niemieckim, nie inaczej jak porozumiawszy się z zainteresowanym rządem (ust. 4 i 5 art. 568).

Na tle powyższych postanowień wytworzył się stopniowo następujący stan rzeczy: Prezydent Komisji Mieszanej korzysta z pomocy sekretarza generalnego i dwóch sekretarzy. Z nich dwaj są obywatelami szwajcarskimi, jeden zaś obywatelem austrijackim. Wszyscy są z wykształcenia i praktyki prawnikami. Na czele biura Komisji Mieszanej stoi obywatel austriacki, który zarazem pełni obowiązki tłumacza Komisji Mieszanej. Personel prawniczy biura składa się z 4 osób — w połowie z obywateli polskich, w połowie niemieckich.

Organizacja pomocnicza Trybunału Rozjemczego jest nieco odmienna.

Sekretarz generalny Trybunału, skończony prawnik, obywatel austriacki, pełni zarazem obowiązki szefa biura i tłumacza Trybunału. Personel pomocniczy — składa się w równych częściach z obywateli polskich i niemieckich.

Interesy państw, obarczonych wykonaniem Konwencji Genewskiej, reprezentują przy Komisji Mieszanej i Trybunale Rozjemczym — Przedstawiciele Państw. Urząd ten ustanawia art. 569 Konwencji.

Przedstawicielstwo Państwa było zarówno po stronie polskiej jak niemieckiej pierwotnie samodzielnym urzędem. Następnie, w dobie oszczędności budżetowych, rząd polski zniósł od 1.I.1924 stanowisko to, jako urząd samodzielny, i połączył je ze stanowiskiem Konsula Gen. R. P. w Bytomiu. Rząd niemiecki poszedł niebawem za tym przykładem, łącząc czynności Przedstawiciela Państwa i Konsula Gen. Rzeszy Niemieckiej w Katowicach w jednej osobie. Z dn. 1 stycznia 1929 r., rząd polski — ze względu na rozrost czynności Przedstawiciela Państwa, zwłaszcza w związku z procesami przed Trybunałem Rozjemczym z art. 4 Konwencji, rozdzielił ponownie stanowisko Przedstawiciela Państwa od urzędu Konsula Gen. w Bytomiu.

Przedstawicielami Państwa Polskiego przy Komisji Mieszanej i Trybunale Rozjemczym byli — dr. Zygmunt Seyda, dr. Bronisław Bouffał, dr. Zygmunt Przybylski i przez czas połączenia urzędów Przedstawiciela Państwa i Konsula Gen. w Bytomiu, od 1.I.1924 do 1.I.1929 dr. Aleksander Szcze-

pański. Od 1.I.1929 Przedstawicielstwo Państwa objął p. Kazimierz Sąchocki.

Przedstawicielem Rzeszy Niem. od chwili utworzenia urzędu był p. dr. Budding, od połączenia zaś Przedstawicielstwa z Konsulatem Gen. Rzeszy w Katowicach — jest nim konsul gen. bar. v. Grünau.

Zarówno Prezydentom Komisji i Trybunału, jak ich członkom, sędziom, urzędnikom i przedstawicielom państw zapewnia Konwencja Genewska szereg przywilejów i immunitetów.

I tak, art. 172 stanowi, że układające się strony zapewniają przywileje i immunitety dyplomatyczne obydwu Prezydentom, członkom Komisji Mieszanej, sędziom rozjemczym, kierownikom obydwu biur (w praktyce sekretarzom K. M. i T. R.), jak również przedstawicielom Państwa. O ile osoby te są obywatelami jednego z dwóch układających się Państw, przysługują im wspomniane przywileje i immunitety dyplomatyczne tylko na terytorjum drugiego państwa (art. 572 p. 1).

Urzędnicy i funkcjonariusze, znajdujący się w służbie Komisji Mieszanej, Trybunału Rozjemczego i przedstawicieli państwa, o ile przebywają służbowo na terytorjum państwa, którego nie są obywatelami, nie podlegają:

1-o wszelkim podatkom i opłatom, dotyczącym ich poborów lub innego wynagrodzenia, które otrzymują za swą czynność przy Kom. Miesz. lub Tryb. Rozj., z wyjątkiem opłat i podatków komunalnych, kościelnych i szkolnych;

2-o sądownictwu zwykłemu, o ile chodzi o ich czynność służbową, jakoteż aresztowi śledczemu, chyba że chodzi o ściganie zbrodni;

3-o obowiązкови składania świadectwa co do spraw, dotyczących ich czynności służbowej, chyba że Prezydent Komisji Mieszanej, lub Prezydent Trybunału Rozj., lub Przedstawiciel Państwa, każdy w zakresie swej kompetencji, ich upoważni do składania świadectwa (art. 572 p. 2).

Pomieszczenia służbowe Komisji Mieszanej i Trybunału Rozjemczego są nietykalne.

Osobno i obszernie została uregulowana sprawa języka urzędowego Komisji Mieszanej i Trybunału Rozjemczego. Odnoszą się do niej przepisy czterech paragrafów art. 576.

§ 1.

Język rozpraw.

1. Prezydenci posługują się językami, któremi władają. Inne osoby, biorące urzędowy udział w rozprawach, posługują się językiem polskim lub niemieckim.

2. Deklaracje, wnioski, rezolucje i orzeczenia winny być tłumaczone na język polski lub niemiecki, a w danym razie na język polski i niemiecki.

3. Osoby, które biorą udział w rozprawach, lecz nie w charakterze urzędowym, posługują się językiem polskim lub niemieckim, lub, o ile nie władają ani jednym ani drugim, każdym innym językiem.

4. Tłumaczenie odbywa się przez Prezydenta, lub przez jednego z sędziów rozjemczych, a w danym razie przez tłumacza.

5. Protokół prowadzi się w języku polskim i niemieckim.

§ 2.

Język w służbie wewnętrznej.

1. W służbie wewnętrznej każdy może się posługiwać językiem polskim lub językiem niemieckim.

2. Zarządzenia natury ogólnej, napisy w biurach i t. d. winny być sporządzone w języku polskim i języku niemieckim.

3. Pierwsze miejsce zajmuje język urzędowy państwa, w którym znajduje się siedziba Komisji Mieszanej, względnie Trybunału Rozjemczego.

§ 3.

Język w służbie zewnętrznej.

Podania, wystosowane do Komisji Mieszanej lub do Trybunału Rozjemczego, winny być sporządzone w języku polskim lub niemieckim. Odpowiedź będzie wystosowaną w tym języku, w którym podanie napisano, chyba że osoba, do której odpowiedź została wystosowana, tego się zrzeknie. Zresztą wszelkie pisma, zawiadomienia, doręczenia, wezwania i t. d., przeznaczone dla władz polskich lub do Polski, winny być zredagowane w języku polskim, a wszelkie pisma,

zawiadomienia, doręczenia, wezwania i t. d., przeznaczone dla władz niemieckich lub do Niemiec, w języku niemieckim.

§ 4.

Postanowienia powyższe stosują się odpowiednio do Komisji Rozjemczych i Polubownych, ustanowionych na zasadzie niniejszej Konwencji.

Przepisy powyższe zostały niewątpliwie podyktowane zamiarem jak najzupełniejszego równouprawnienia obydwu stron pod względem językowym. Nie można powiedzieć, aby w praktyce urzeczywistnienie tego zamiaru powiodło się w zupełności.

Wskutek większego rozpowszechnienia języka niemieckiego, niż polskiego, w rzeczywistości wszystkie czynniki neutralne obu instytucyj — prezydenci, sekretarze generalni i zwykli, znają język niemiecki, nie posiadając języka polskiego. Wytwarza się stąd sytuacja, w której siłą rzeczy język niemiecki wybija się na plan pierwszy zarówno w urzędowaniu wewnętrznym, jak też w stosunkach z osobami postronnymi. W dodatku czy to żalący się, czy świadkowie, mający do czynienia z Komisją lub Trybunałem, o ile posługują się językiem niemieckim, są bezpośrednio rozumiani przez Prezydentów lub sekretarzy, o ile posługują się językiem polskim, muszą się z nimi porozumiewać przez tłumacza. Stwarza to dla strony polskiej pewne warunki upośledzenia, nie dające się wyrównać doskonałością tłumaczenia ani staraniem wniknięcia w sprawę ze strony sekretarzy. Sytuacja pod tym względem korzystniejsza jest w Trybunale Rozjemczym, gdzie sekretarz generalny posiada doskonale język polski, niż w Komisji Mieszanej, gdzie na trzech sekretarzy władza nim biegle tylko jeden.

Sytuacja powyższa stwarza także poważne trudności dla Przedstawiciela Państwa, który w obronach procesowych czy to przed Komisją Mieszaną czy przed Trybunałem Rozjemczym, nie chcąc, by prezydent, członkowie lub sędzia niemiecki zapoznawali się z jego wywodami przez tłumacza, z drugiej zaś strony nie mogąc ze względów zasadniczych odstąpić od przemawiania po polsku, musi zazwyczaj wygłaszać podwójne przemówienie — najpierw po polsku, następnie zaś to samo po francusku (w Komisji) lub niemiecku (w Trybunale).

W praktyce zatem przepisy językowe Konwencji Genewskiej wypadły nie niekorzyść stanowiska strony polskiej wobec Komisji Mieszanej i Trybunału Rozjemczego.

§ 85. Właściwość.

Właściwość Komisji Mieszanej określona jest szczegółowo w każdej części Konwencji Genewskiej, która zazwyczaj wymienia wszystkie artykuły, co do których Komisja powołana jest do rozstrzygania sporów, gdyby te wynikły na tle postanowień odnośnych artykułów (art. 583).

Część VI Konwencji zawiera co do właściwości Komisji Mieszanej tylko zasadę ogólną, że — „o ile nic odmiennego nie postanowiono, Komisja Mieszana rozpatruje sprawy tylko na wniosek jednego z przedstawicieli państw” art. 577.

Inicjatywa zatem jednostek lub organizacji do spowodowania orzeczenia Komisji Mieszanej jest wykluczona.

Jak już było zaznaczone wyżej, właściwość Komisji Mieszanej nie rozciąga się na spory z części III Konwencji, czyli na sprawy, dotyczące ochrony mniejszości, w których kompetentny jest jedynie sam Prezydent Komisji Mieszanej.

W art. 584 oba rządy zobowiązały się do bezzwłocznego zarządzenia środków, potrzebnych do zadośćuczynienia rezolucjom Komisji Mieszanej, oraz do donoszenia o tych środkach Komisji.

Art. 585 stwarza specjalną właściwość Prezydenta Komisji, o ile dowie się on o faktach, okolicznościach lub stosunkach, które według jego zdania nie odpowiadają postanowieniami Konwencji. Procedura, jaka rozwinęła się na podstawie tego artykułu, została omówiona wyżej, w części III niniejszej pracy.

Również postanowienia art. 586 znalazły już wyczerpujące omówienie wyżej, dotyczą one bowiem Komitetu opiniodawczego Pracy, którego działalność wypadło zobrazować w całokształcie ochrony prawnej, zapewnionej w Konwencji Genewskiej sprawom socjalnym.

Właściwość Trybunału Rozjemczego została również określona w każdej z części Konwencji, w której zdaniem jej autorów nastęrczała się możliwość sporów, wymagających orzeczenia Trybunału. To też w części VI art. 587 mówi o tem, komu strony toczące spór mogą powierzyć zastęp-

stwo przed Trybunałem, art. 588 określa, omówioną już obszernie wyżej, zasadę ewokacji, zaś art. 589 określa, kiedy sąd lub władza administracyjna mogą przekazać rozpatrywaną przez siebie sprawę Trybunałowi Rozjemczemu.

Ważne postanowienia o stosunku właściwości Trybunału do kompetencji sądów krajowych i władz administracyjnych zawiera art. 590, który stanowi:

1. Kompetencja Trybunału Rozjemczego dotyka kompetencji sądów i władz administracyjnych układających się Stron tylko w granicach postanowień niniejszej Konwencji.

2. Strony toczące spór nie mogą przez umowę rozszerzać Kompetencji Trybunału Rozjemczego poza granice, przewidziane w niniejszej Konwencji.

Art. 591 określa skutki prawne orzeczeń Trybunału, art. zaś 593 zajmuje się zapewnieniem wykonania tych orzeczeń. Stanowi on, że orzeczenie Trybunału zostaje wykonane lub zastosowane na tych samych zasadach z uwzględnieniem tych samych formalności, co wykonanie lub zastosowanie analogicznych decyzji władz krajowych.

Wreszcie art. 592, przewiduje publikację orzeczeń Trybunału Rozjemczego, które stają się po opublikowaniu wiążącymi dla sądu i władz administracyjnych G. Śląska.

Pierwszy zeszyt takiego zbioru orzeczeń Trybunału ukazał się w początkach r. 1929. Zawiera on na 129 stronach motywowane orzeczenia w 7 sprawach. Publikacja jest dwujęzyczna, przyczem stosownie do przepisu p. 3, § 2 art. 576, pierwsze miejsce zajmuje w niej język niemiecki, ponieważ siedziba Trybunału znajduje się po stronie niemieckiej G. Śląska *).

Z postanowień wspólnych dla Komisji i Trybunału ważny jest art. 600, głoszący że jeśli „rezolucja Komisji Mieszanej lub orzeczenie Trybunału Rozjemczego zależne są od interpretacji art. 256-go Traktatu Wersalskiego, po-

*) Schiedsgericht für Oberschlesien. Trybunał Rozjemczy dla G. Śląska. Amtliche Sammlung von Entscheidungen des Schiedsgerichts für Oberschlesien veröffentlicht gemäss der Bestimmung des art. 592 des Genfer Abkommens v. 15 Mai 1929. Zbiór urzędowy orzeczeń Trybunału Rozjemczego dla G. Śląska, ogłoszony wedle postanowienia art. 592 Konwencji Genewskiej z dn. 15 maja 1922. Berlin und Leipzig. 1929 Walter de Gruyter & Co.

stępowanie zawiesza się“. Artykuł ten, wykluczający właściwość zarówno Komisji jak Trybunału w sprawach związanych z wykonaniem art. 256 Traktatu Wersalskiego dotąd nie był nigdy zastosowany.

Poważne praktyczne znaczenie mógłby mieć art. 599, którego mocą

„1. Komisja Mieszana i Trybunał Rozjemczy mogą na wniosek jednego z przedstawicieli państw lub jednej ze stron toczących spór, wydawać tymczasowe rezolucje i orzeczenia w sprawach, w których będą to uważały za właściwe. W szczególności stosuje się to, jeżeli wykazane zostało, że dany środek jest bezzwłocznie potrzebny do zabezpieczenia zagrożonego prawa lub dla uniknięcia doniosłej szkody.

2. Orzeczenie tymczasowe Trybunału nie może nakazywać wykonanie, lecz li tylko tymczasowo regulować lub zatwierdzać pewien stan rzeczy”.

Mimo łagodzący charakter drugiego ustępu, artykuł ten jednak, gdyby wszedł w częstsze użycie, byłby niebezpieczny dla powagi władz krajowych, których zarządzenia na jego podstawie mogłyby być zawieszane przez instancję międzynarodową.

Tendencję do wyzyskania art. 599 w tym sensie zdradzał kilkakrotnie Przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej w wypadkach wydalań przez władze polskie obywateli niemieckich, którzy za pośrednictwem tego przedstawiciela uciekali się w takich wypadkach pod ochronę Trybunału Rozjemczego (art. 58 p. 2).

Zdając sobie sprawę z niepożądanych skutków zawieszania zarządzeń władz krajowych przez uchwałę instancji międzynarodowej, usiłowałem, jako Przedstawiciel Państwa Polskiego przy Trybunale, porozumieć się zawsze z wczesną z władzami krajowymi w celu zajęcia przez nie z własnej inicjatywy takiego stanowiska, które uniemożliwiałoby interwencję Trybunału. Dzięki uciekaniu się do tej taktyki, przyczem władze krajowe odnosiły się zawsze z pełnem zrozumieniem do inicjatywy Przedstawiciela Państwa, art. 599 nie został do r. 1929 nigdy zastosowany.

Ostatni artykuł Konwencji Genewskiej (art. 606) stanowi, że:

1. Działalność Komisji Mieszanej i Trybunału rozjemczego, jakoteż Komisji rozjemczych i polubownych, przewidzianych w niniejszej Konwencji, kończy się z upływem piętnastu lat po zmianie suwerenności.

2. Po upływie tego czasokresu Komisja mieszana nie uchwała już więcej rezolucyj.

3. Trybunał rozjemczy ukończy sprawy bieżące.

4. Do wykonania i zastosowania tych orzeczeń odnosi się również art. 593-i.

5. Oba Rządy zastrzegają sobie prawo uregulowania, w drodze osobnego układu, sprawy likwidacji aktywów Komisji Mieszanej i Trybunału Rozjemczego.

Protokół końcowy Konwencji Genewskiej zawiera w 25 artykułach dodatkowych różne postanowienia, któremi układające się strony uzupełniły w chwili podpisania przepisy poszczególnych części Konwencji. Ważniejsze z nich zostały omówione wyżej w związku z odpowiednimi działami merytorycznymi. Tutaj wymienić jedynie wypada dwa postanowienia protokołu natury ogólnej. I tak w art. II,

Układające się Strony stanowią, że Konwencja, regulując wyłącznie położenie wyjątkowe obszaru plebiscytowego, nie może posłużyć za podstawę dla żadnego Państwa trzeciego do stawiania żądań w przedmiocie traktowania najbardziej uprzywilejowanego.

W myśl zaś art. III-go.

Układające się Strony mogą, za wspólną zgodą, zmienić lub uchylić wszystkie przepisy, dotyczące ustroju przejściowego.

C Z Ę Ś Ć VIII.

W n i o s k i.

Jakiż wniosek wysnuć należy z dokonanego dopiero co przeglądu postanowień Konwencji Genewskiej w zestawieniu z dotychczasowem ich wykonaniem?

Zarówno decyzja Konferencji Ambasadorów z dn. 20 października 1921, jak Konwencja Genewska położyły główny nacisk na sprawy gospodarcze: na zachowanie ciągłości życia gospodarczego na G. Śląsku i na zapobieżenie możliwym wstrząsom, jakie w dziedzinie gospodarczej mogłyby wynikać wskutek podziału G. Śląska między Polskę a Niemcy.

Dotychczasowe zastosowanie Konwencji Genewskiej stwierdza w sposób nie dopuszczający wątpliwości, że podział obszaru plebiscytowego dokonał się pod względem gospodarczym nad spodziewanie autorów Konwencji gładko i bez wstrząśnień. Bo zważmy tylko:

W dziedzinie ochrony praw nabytych mamy dotąd — mimo bardzo szerokiej interpretacji zarówno właściwości Trybunału jak samego pojęcia praw nabytych—pominawszy kilka odosobnionych i bez wyjątku uznanych przez Trybunał za bezzasadne pretensyj, dwie serje procesów—przeciw monopolom tytoniowemu i spirytusowemu. Uzasadnienie prawne tych pretensyj jest bardzo wątpliwe, natomiast pobudka polityczna wdrożonych powództw nie ulega wątpliwości.

W dziedzinie wywłaszczenia—tam nawet, gdzie Polska przez notyfikację zastrzegła sobie możność skorzystania ze swych uprawnień, wywłaszczenia jednak nie przeprowadzono i rozwój stosunków własności pozostawiono ich orga-

nieznemu rozwojowi. Incydentalnie z tą dziedziną połączony proces Chorzowski — kończy się układem polubownym.

W zakresie sprawy tak niezmiernie ważnej, posiadającej tak powszechne znaczenie dla ludności G. Śląska i tak skomplikowanej, jak ubezpieczenia społeczne — żadnych sporów, z wyjątkiem odmowy Niemiec co do wypłacenia należnych Polsce rezerw ubezpieczeniowych zarówno w stosunku do ubezpieczeń ogólnych jak górniczych. A więc również — trudność, podyktowana względami politycznymi, a nie istotną sytuacją gospodarczą. Komisja Mieszana, której właściwość przewiduje Konwencja, w związku z możliwością sporów co do 13 artykułów tej części — nigdy nie miała powodu do skorzystania z tej właściwości, gdyż żadne spory nie wynikły.

W całej wielkiej dziedzinie spraw gospodarczych, stanowiących jądro Konwencji, w zakresie spraw celnych, wymiany surowców i towarów, uregulowania spraw walutowych, rozdziału kolei, wodociągów, sieci elektrycznej, poczt, telegrafów i telefonów, nie było żadnych konfliktów z wyjątkiem jednego drobnego sporu o zakaz niemiecki wywozu koksu do Polski (w r. 1923/24), który się zresztą skończył układem polubownym. Po za tem wszystkie licznie zastrzeżone kompetencje Komisji Mieszanej i Trybunału Rozjemczego spoczywają nieporuszone i nie odżyją już nigdy, gdyż przeważna część odnośnych postanowień Konwencji już wygasła.

Co więcej, życie gospodarcze G. Śląska wykazuje znamiona niewątpliwie stałego rozwoju. Widzieliśmy wyżej, jak dalece produkcja węgla w kopalniach polskiego i niemieckiego G. Śląska przewyższa ich wydobyte przedwojenne. Ten sam objaw daje się stwierdzić we wszystkich innych dziedzinach najważniejszych wytwórczości górnośląskiej. W zakresie kopalnictwa rud cynkowej i ołowianej, w zakresie produkcji żelaza i stali, wszędzie wyniki osiągnięte w latach 1927 i 28, są już wyższe od przedwojennych. Wielkie inwestycje, jakie widzimy w przemyśle i górnictwie obu części b. obszaru plebiscytowego, świadczą najlepiej o jego korzystnym rozwoju przemysłowym.

Rozdział za tem gospodarczy G. Śląska dokonał się łatwiej niż to sobie powszechnie wyobrażano, i nie tylko

nie pociągnął za sobą ujemnych skutków, lecz przeciwnie, przyczynił się do rozwoju przemysłu i górnictwa górnośląskiego. Jest to zupełnie zrozumiałe. Uszczuplona bowiem część niemiecka G. Śląska ma łatwiejsze zadanie umieszczenia swej produkcji na rynku niemieckim, tem bardziej, że odgrodziła się barierą celną od części swojej dawnej produkcji, część zaś G. Śląska polska — zajmuje w Polsce pierwsze miejsce w szeregu ośrodków przemysłowych państwa i dyktuje warunki polskiemu rynkowi, podczas gdy w Niemczech musiała być pracować w warunkach, dyktowanych jej samej przez korzystniej położone i wyżej rozwinięte ośrodki przemysłowe Westfalji i Nadrenji.

Nie dziwnego, iż dokonany w książce niniejszej przegląd dotychczasowego wykonania różnych części Konwencji Genewskiej stwierdza w tych warunkach, że punkt ciężkości Konwencji, wbrew zamiarom jej autorów i inspiratorów, przeniósł się w dziedzinę ochrony mniejszości. Tutaj właśnie, na tle części III Konwencji, a szczególnie na tle jej przepisów szkolnych, stwierdziliśmy poważną ilość konfliktów. Konflikty te wynikają przeważnie na obszarze G. Śląska polskiego. Czy wynikają one zawsze ze słusznych żądań i uprawnionych pretensyj mniejszości niemieckiej?

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze w sporze szkolnym, zwłaszcza motywy jego, które umyślnie w tekście obszernie przytoczyliśmy, dowodzą wyraźnie, że, przeciwnie, pretensje mniejszości niemieckiej są w przeważnej mierze nieuzasadnione, że konflikty szkolne na G. Śląsku polskim — a te stanowią przygniatającą większość ogółu zażaleń — wynikają z mylnej interpretacji przepisów Konwencji o szkolnictwie, interpretacji, która odpowiada agresywnej tendencji mniejszości niemieckiej na G. Śląsku polskim. Mniejszość ta, zamiast ograniczyć się do ochrony swoich słusznych praw, usiłuje uprawiać nadal na Śląsku polskim politykę ekspansji kosztem rdzennego żywiołu polskiego. Jest to odwieczna tendencja narodu niemieckiego w stosunku do sąsiada polskiego.

Że mniejszość niemiecka na G. Śląsku nie otrzęsnęła się dotąd z tej psychologii, że nie stanęła jeszcze na gruncie lojalnej współpracy z państwem i społeczeństwem polskim, trudno się dziwić, skoro się zważy, co za hasła

przychodzą do niej z za miedzy, z pobliskiego niemieckiego Śląska.

Hasła te jednak okazują się bezsilne wobec przemożnych argumentów życia. Niech sobie kto chce deklamuje o nierozdzielności gospodarczej G. Śląska, niech sobie nierozdzielność tę uchwalają wojujące organizacje. Porównanie przepisów Konwencji Genewskiej z obecnym stanem rzeczy na G. Śląsku dowodzi, że rozdział gospodarczy już się tam dokonał, że życie ekonomiczne polskiego i niemieckiego G. Śląska różniczkuje się bardzo szybko, i że to zróżniczkowanie nie wychodzi mu na szkodę.

A w miarę, jak się będzie wzmagała pomyślność gospodarcza G. Śląska, hasła bojowe, hasła przewrotów i zmian, będą tam znajdowały coraz słabszy odgłos.

Można więc ze spokojem czytać dotychczasowe rezolucje o ponownem zjednoczeniu całego G. Śląska pod berłem Niemiec i myśleć o tem, że następne rocznice plebiscytowe przyniosą nam nowe takie same rezolucje. To są objawy reżyserji politycznej. Życie społeczne zaś daje się reżyserować tylko w swoich drobnych, wtórnych objawach. Wielkie jego procesy odbywają się samorzutnie, w myśl praw wieczystych. A prawo wieczyste jest na G. Śląsku po stronie Polski.

Warszawa, dn. 14.III.1929.

SPIS RZECZY.

	<i>Str.</i>
Przedmowa	5
Wstęp	7
Część I. Charakterystyka ogólna Konwencji	18
Część II. Rozdział I.	25
§ 1. Ustawodawstwo	25
§ 2. Procesy z § 1 art. 2	32
§ 3. Niekonsekwencja w przepisach § 1 i art. 2	34
§ 4. Procedura, stosowana w Komisji Mieszanej w sporach z art. 2 § 1.	35
§ 5. Jednostronność przepisów art. 1 i 2	37
Rozdział II. § 6. Ochrona praw nabytych	38
§ 7. Koncesje i przywileje (§ 2 art. 4 Konw.)	41
§ 8. Próba ograniczenia kompetencji Górnośląskiego Trybu- nału Rozjemczego w zakresie ochrony praw nabytych.	44
§ 9. Ewokacja	59
§ 10. Art. 4 § 3 Konw. Gen.	62
§ 11. Art. 4 § 4 Konw. Gen.	62
§ 12. Prawa niemieckich i polskich prywatnych tow. ubez- pieczeń do dalszej działalności na obszarze G. Śląska.	62
§ 13. Prawa banków hipotecznych niemieckich na G. Śląsku polskim	66
§ 14. Momenty polityczne w procesach o ochronę praw na- bytych	68
§ 15. Orzecznictwo Trybunału Rozjemczego w zakresie za- stosowania art. 4	70
Rozdział III. § 16. Wywłaszczenie obiektów wielkiego przemysłu	72
§ 17. Proces Chorzowski	75
§ 18. Wywłaszczenie wielkich dóbr ziemskich	78
Część III. Rozdział IV. Obywatelstwo i zamieszkanie.	83
§ 19. Obywatelstwo	83
§ 20. Opcja	84
§ 21. Zmiana i zachowanie zamieszkania.	86

§ 22. Ochrona prawna	88
§ 23. Luka w przepisach o obywatelstwie	91
§ 24. Bliższe określenie pojęcia domicylu na podst. art. 29.	92
Część IV. Rozdział V. Ochrona mniejszości	97
§ 25. Ochrona mniejszości	97
§ 26. Uprzywilejowanie obywateli mniejszościowych	105
§ 27. Sprawy religijne	106
§ 28. Wymiana proboszczów	107
§ 29. Szkolnictwo mniejszościowe	108
§ 30. Zażalenia mniejszości w sprawach szkolnictwa	110
§ 31. Ilość szkół mniejszości na G.Śląsku polskim i niemieckim	112
§ 32. Struktura społeczno-gospodarcza mniejszości polskiej i niemieckiej	114
§ 33. Szkoła mniejszości, jako narzędzie ekspansji niemieckiej na G. Śląsku polskim	120
§ 34. Spór szkolny z r. 1926 — 28	124
§ 35. Inne zażalenia na tle przepisów o ochronie mniejszości.	131
§ 36. Zażalenia mniejszości polskiej	132
§ 37. Przepisy językowe	134
§ 38. Ochrona prawna interesów mniejszości	137
§ 39. Zażalenia do Rady Ligi	137
§ 40. Urzędy do spraw mniejszości	138
§ 41. „Poglądy” — Prezydenta Komisji Mieszanej	140
§ 42. Odwołania do Rady Ligi	141
§ 43. Komisja Mieszana a ochrona mniejszości	141
§ 44. Procedura z art. 585	142
§ 45. Ewokacja a ochrona mniejszości	143
Część V. Rozdział VI. Sprawy socjalne	145
§ 46. Związki pracowników i pracodawców	145
§ 47. Umowy zbiorowe	147
Rozdział VII. Ochrona prawna interesów socjalnych	148
§ 48. Komisarze do spraw pracy	149
§ 49. Komisje pojednawcze i arbitrażowe	151
§ 50. Komitet opiniodawczy pracy	154
Rozdział VIII. Ubezpieczenia społeczne	159
§ 51. Ubezpieczenia na wypadek choroby	160
§ 52. Ubezpieczenia od wypadków	160
§ 53. Ubezpieczenia urzędników prywatnych	161
§ 54. Ubezpieczenia inwalidzkie	161
§ 55. Rezerwy ubezpieczeniowe	164
§ 56. Ubezpieczenia kolejarzy	167
§ 57. Ubezpieczenia górników	168
§ 58. Ochrona prawna	169
Część VI. Rozdział IX. Sprawy gospodarcze	171
§ 59. Sprawy celne	171
§ 60. Wwóz węgla polskiego do Niemiec	173
§ 61. Specjalne ulgi celne dla towarzystw prywatnych	175
§ 62. Ulgi celne a związki zawodowe	176

§ 63. Wspólne dworce graniczne	177
§ 64. Zakazy wywozu	179
§ 65. Ochrona prawna	181
Rozdział X	181
§ 66. Specjalny pas pograniczny	181
§ 67. Karty cyrkulacyjne	182
§ 68. Ochrona prawna	185
Rozdział XI	187
§ 69. Finanse	187
§ 70. Waluta	188
§ 71. Banki	190
Rozdział XII	194
§ 72. Węgiel i produkty górnicze	194
Rozdział XIII.	197
§ 73. Woda	197
§ 74. Elektryczność	202
Rozdział XIV	206
§ 75. Poczty, telegrafy i telefony	206
Rozdział XV. Koleje	208
§ 76. Organizacja Koleji na G. Śląskn	208
§ 77. Uprzywilejowany ruch tranzytowy	209
§ 78. Ruch sąsiedzki	211
§ 79. Podział taboru	212
§ 80. Naczelny Komitet Kolejowy Górnośląski	213
§ 81. Ochrona prawna	215
§ 82. Personel kolejowy	215
§ 83. Kwestje sporne	221
Część VII. Rozdział XV. Górnośląska Komisja Mieszana i Górno- śląski Trybunał Rozjemczy	224
§ 84. Organizacja	224
§ 85. Właściwość	232
Część VIII. Wnioski	236



WYDAWNICTWA F

- Adamkiewicz Jerzy, Dr. Konsul Gener. Rzplitej w Lipsku. **Rolnictwo w ustroju gospodarczym powojennych Niemiec i jego widoki na przyszłość.** Str. VII i 142. 1929 9.—
- Biliński L. **Wspomnienia i dokumenty.** 1846 — 1922.
Tom I (1846 — 1915), 1924, str. 360 12.—
Tom II (1915 — 1922), 1924, str. 490 16.—
- De Callières Fr. **Sztuka dyplomacji.** Przełożył i wstępem poprzedził Miecz. Szerer. Str. 180. 1929 7.—
- Dąbrowski Wł. Dr. Adw. **Autonomja Województwa Śląskiego.** Studium prawnicze. 1927, str. 56 2.—
- Grabski Władysław. **Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej** (1924 — 1925). 1927, str. 373 + X 14.—
- Heryng Zygmunt. Prof. **Rola kapitału amerykańskiego w życiu państwowem i gospodarczem Polski.** Str. 68, 1928 2.50
- Kudela Józef. **Czeskosłowackie i polskie wojsko w Rosji.** 1929, str. 46 3.60
- Liga Narodów. **Siedem odczytów** ogłoszonych w Uniwersytecie Warszawskim w roku akademickim 1925/26, poprzedzonych wstępem Dr. Aleksandra Skrzyńskiego, Min. Spraw Zagranicznych. 1925, str. 155 i 2 nlb. 5.50
- Makowski Julian. **Kwestja Litewska** 1.80
- Pogonowski Jerzy Dr. **T. G. Masaryk.** Studium. 1927, str. 66 6.—
- Prezzolini Giuseppe. **Faszyzm.** Z przedmową autora do wyd. polskiego. Przekład autoryzowany przez W. P. 1926, str. 168 i 3 nlb. 6.—
- Skrzyński Aleksander. **Dwie mowy.** Nacjonalizm a internacjonalizm. Polityka Polski a Liga Narodów. Z portretem autora. 1927, str. 96 6.—
- Srokowski Stanisław. **Prusy Wschodnie.** 1929. Str. 192 z 23 ryc. 12.—
- Stpiczyński Wojciech. **Polska, która idzie.** 1929. Str. XII, 240 6.—
- Tommasini Francesco, b. poseł italski w Polsce. **Odrodzenie Polski.** 1928. Str. 364 6.—
— **Marsz na Warszawę.** 1929. Str. 32 1.50